



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

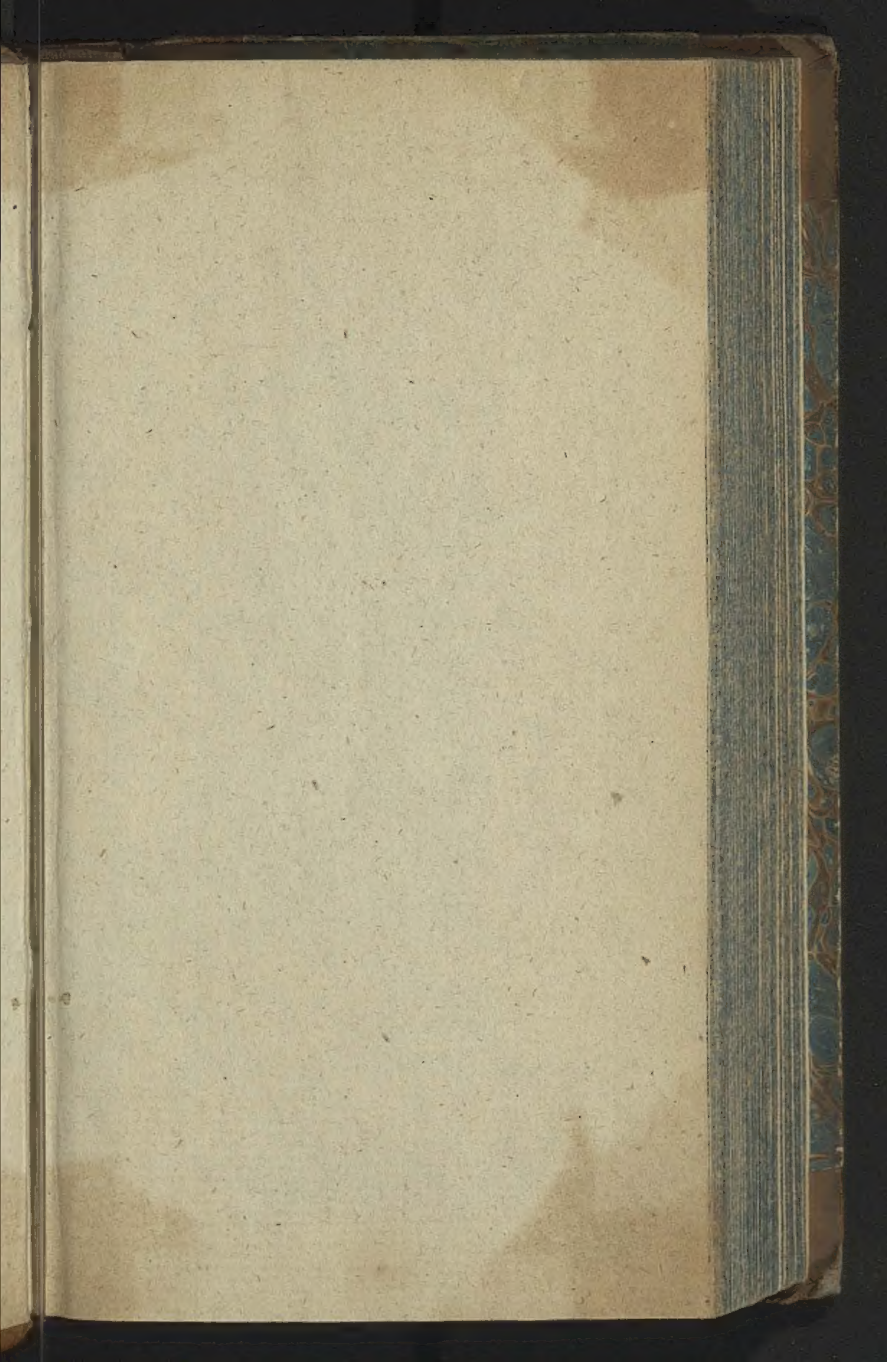
588974

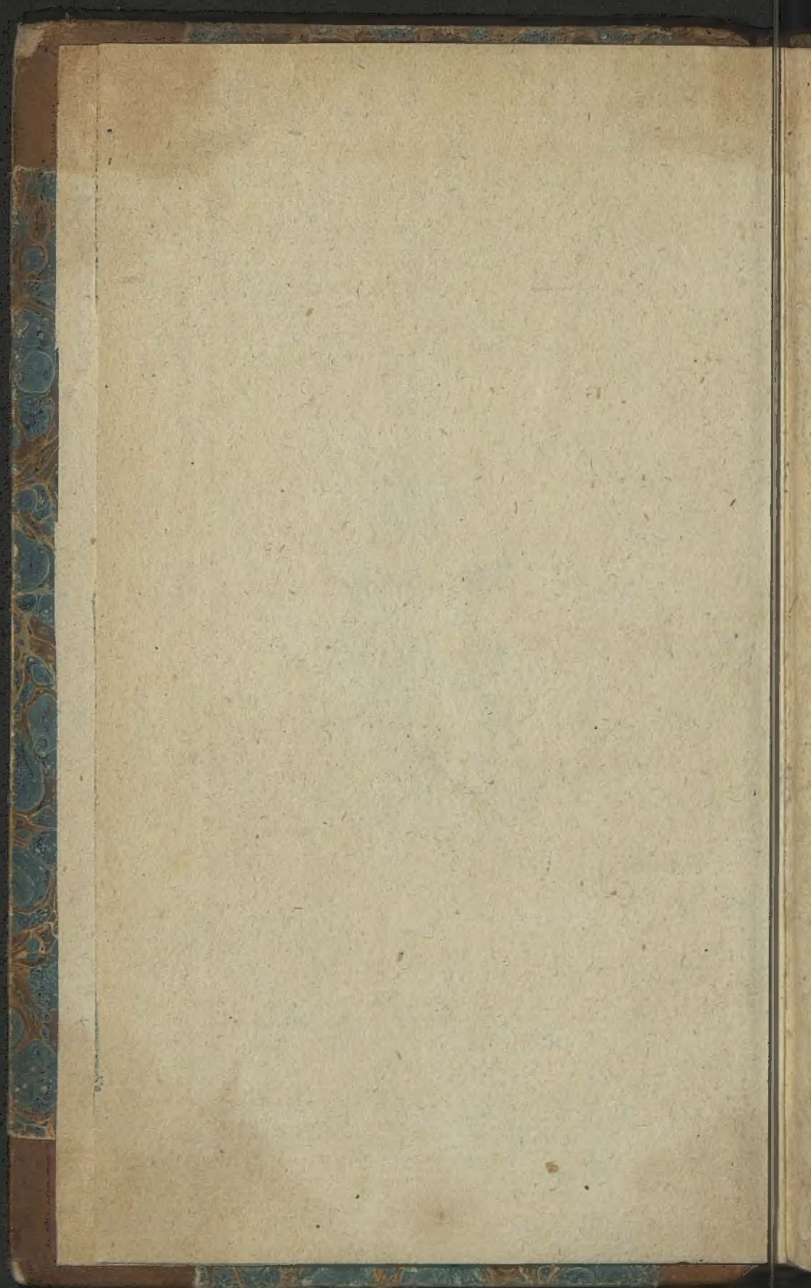
Mag. St. Dr.

I



588974 I
Mag. St. Dr.





ZBIOR MOW
I PISM NIEKTORYCH
W CZASIE
SEYMU
STANÓW SKONFEDE-
ROWANYCH.

Roku 1790.



T O M XI.

W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci przy Akademij.



588974 7/11

Bibl. Jag

St-Dr. 2004 D. 78/28 (P4)

G Ł O S

*J. W. Pmć Pana POACHA
CHREPTOWICZA Pod-
kancl. Litt. Na Seffyi Seymo-
wey dnia 18. Grudnia R. 1789.
Mianę.*

Nayjaśn: KROLU Panie Mój Miłk:
Prześw: Rzplitey Skonf: Stany.

ZEbym mówić za Miałtami; nie-
tylko nayduię to w obowiązkach
Urzędu mego, ale czuję nadto w
obowiązkach Obywatelskich, w obo-
wiązkach tych, które silnie mnie wiążą
do losa Ojczyzny mojej; bo znam,
jak wiele Jey zależy na tym, ażeby
Miałta w Krajach Rzeczypospolitey
były kwitnące.

Czym się to dzieje? Przezacne Sta-
ny! że na każdym Seymie, że w ogół-
nych głosach słyszemy potrzebę dźwi-
gnięcia, z upadku Miałt Krajowych;

mimo to jednak, ilekroć ta materya przychodziła do Sejmów, znajdowała otwarte czasem, częścicę ukryte, silne jednak zawłze opory, które albo niedopuszczyły napisać Praw powszechnych dla dobra Miast potrzebnych, albo przeszkodziły, żeby napisane o Miastach, były dla nich zbawienne. Naydujemy w ostatnich Seymach za Panowania W. K. Mości, Prawa niektóre dla Miast, których jednak zbawienny skutek uchylony jest rozmaitemi w tychże Prawach excepcyami, a w tymże czasie inne Prawa uboczne, Stanowi Mieyskiemu szkodliwe, a przeto większe do upadku Miast zbliżenie. Przyczyny tego są, iż nie ten był charakter przeszłych Sejmów, jaki w dzisieyszym naydujemy; chybnę Prawodawstwa wyroki względem Miast wypływały z widoków prywatnych, z chęci porządkania się Stanem niższym, z chciwości kierowania ku sobie zyskow Miastom należących, a niedokładność formy w stanowieniu Prawa, czyniła łatwość zepsucia naylepszych nawet chęci i zamyśłu Prawodawców. Nie te to by-

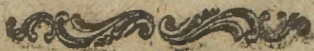
ły Seymy, Przeważne Stany, które
zagrzanym sercem oddały Ojczyźnie
dziesiątą część dochodów swoich; któ-
re do uchwał Ojczyźnie pożyte-
cznych wyzuwały się z miłości wła-
sney, z przesądów dawnych. Znając
Ducha, jakim dziś Przeważne Stany
są dla Ojczyzny swojej, znając ich
światło, podniesionym umysłem poda-
ją swoje proźby w tey ufności, iż al-
bo odeydu z pożytecznemi dla siebie
Prawami, albo ich nigdy już w Polszcze
mieć niebędą.

Nie trzeba Przeważne Stany! aże-
bym Wam tłumaczył, iak jest ściśły
związek szczęśliwości majątków na-
szych Ziemskich, z szczęśliwością
Miastr Krajowych; bo te prawdy są
Wam dobrze wiadome. Zeby Mia-
sta podźwignąć, trzeba podnieść i roz-
szerzyć industrią Stanu Mieyskiego,
trzeba wyprowadzić go z podłości, w
jakiey mniemania publiczne, z Praw i
zwyczajów im przeciwnych wypły-
wające, ten Stan utrzymują; trzeba
znieść z rzemioł, z handlów cechę nie-
ślawy i nikczemności. Dawni Królo-
wie czynili to udzielnemi Przywileja



mi dla Miast niektórych, a te Miasta kwitnely; Waszą rzeczą iest Przekazne Stany, uczynić to Prawem powszechnym dla Miast wszystkich; a obaczycie w krótcie skutki poprawy Miast, i bogactwa ich po żyłach Kraju rozchodzące się.

W proźbach, które od Miast są Wam przez Nas podane, Przekazne Stany, znajduję niektóre sprawiedliwe, i których odmówić Miastom, przez szlachetność serc Waszych nie zechcecie, są niektóre uwagi i stośowania ich generalnego rządu Rzeczypospolitey potrzebujące; nie daię dziś o nich w szczególności zdania mego, tym kończę tylko, iż ieżeli Stany Rzeczypospolitey oświeconym Przewodawstwem dadzą życie Miastom martwym, uczynią Epokę Seymu dzisieyszego sławną potomności, wielbioną od Ludu.



5

M O W A

*Jaśnie Wielm. Jmci Xiędza ADAMA
KRASINSKIEGO Biskupa Kamia-
nieckiego przy oddaniu od Deputacyi
Projektu do poprawy Rządu Krajowe-
wego na Sessyi Seymowej dnia 7. Gru-
dnia Roku 1789. Miana.*

NAYJASNIEYSZY PANIE!
Prześwietne Rzplitey Skonf. Stany!

Niechay mi się godzi, ponowić zda-
nie moje, które przy powitaniu
Prześwietnych Stanow, przełożyłem:
że nie dosyć na tym, wywrócić szko-
dliwe Prawa, ręką przemocy napila-
ne; ale zaraz należy, na tych obali-
nach, wystawić Formę stałego Rządu.

Mówilem, że żadna Potencya, nie-
może z Narodem, bez Rządu i Praw
Kardynalnych zawierać wzajemnych
obowiązków.

Dzlen, dzisiejszy, jest świadkiem
tego przezemnie oitrzeżenia, kiedy
sprzyiające Nam Potencye, chcą wie-
dzieć: jakie po, zburzeniu ostatnich

związków z Rosyą obraliśmy Prawi-
dła Rządu Politycznego ; któreby ra-
zem, Naszą niewzruszoną Exystencyą,
i wzajemnie przyrzeczone Aliantom na-
szym obowiązki mogły zabezpieczyć.

W żadnym Kraiu Europy, Rząd
dla postronnych Potencyi, nie może
bydź Tajemnicą, i owszem wszystkie
Gabinety, powinny o nim wiedzieć,
ażebym do wzajemnych między sobą
czynności, równą z niego umiały brać
proporcya.

Zawsze Beśpieczeństwo Rządu, jest
beśpieczeństwem Negocyacyi. Dla
czego nigdy Polska, od trzechset Lat,
niemogła ziednać z żadną Potencyą,
alliancyi wspólney obrony, że zawsze
dla częstej odmiany, o nietrwałość
Rządu swojego, bywała podeyrzana.

Przypomniemy sobie; że w prze-
ciągu wieku Naszego, pctargaliśmy
nayıpierwey, wszystkie ogniwa, Świę-
tobliwych Ustaw, które przedtym ka-
żdego Obywatela wiązały do posłu-
szeństwa; ale nie mogąc wstrzymać
rozhukaney woli, i ambicyi ludzkiej,
osadziliśmy na tym miejscu, obrzy-
dliwą Anarchią, na którym, Prawo

powinno było odbierać hold, i ofiarę.

W takim odnęcie zostając, dopiero poznaliśmy: że cała Polska, stałaby się była postacią, i podobieństwem do jednej kniei drapieżnych zwierząt: gdzie słabszy uciekać musi, aby go mocniejszy niepożarł.

Dla czego, chcąc się wydobyć z Anarchii, a niemogąc się wrócić, ani skleić dawnego Rządu, z Praw Krajowych na wiory porąbanych, popełniliśmy największy błąd, przeciwko zdrowey polityce, wzywając Sądzieckiey Potencyi, ażeby nam sposób Administracyi Krajowej, pod opieką nie praktykowanej nigdzie Gwarancyi, przepisała.

Odsyłam to, do świeżey każdego pamięci. A wracam się, do zapytania (przyiających nam Potencyi, żądających wiedzieć: jaki teraz postawieni w nowey postaci, po zrzuceniu jarzmą dependencyi, kształt Rządu Krajowego obraliśmy?

Nietrzeba tey kwestyi tłumaczyć zbyt ciekawością. Każda Potencja, powinna znać dobrze Kray, z którym traktuje. Ponieważ podług

opisu wszystkich Statystów, cała polityka, nie jest nic innego, tylko: znajomość Interesów Państw Zagranicznych, i roztropne z Interesami Kraju swojego kombinowanie.

Pytam się więc: kto potrafi kombinować Interessa swoje, z Sąsiedzkimi Interesami? kiedy ich nie zna, ani Składu, ani natury.

Gdybyśmy byli tę polityczną ostrożność, w przymierzu z Rosyją zachowali, poznalibyśmy byli zaraz, że jak prędko Rosyja, zwinęła Interessa nasze na jeden kłębek z Interesami swojemi, tak przez to samo poplątanie Interesów, obróciła Nas w Prowincyą Moskiewską.

Dosyć jest przeczytać Artykuły Traktatu, aby jasnie poznać, że nam nie wolno było: ani aliancyi z nikim zawierać, ani Woyska powiększać, ani Podatków stanowić, ani żadney wewnętrzney Ekonomiki odmieniać bez wyraźnego zezwolenia Potencyi Gwarantującey.

Któż takie warunki skombinować potrafi, z Interesami Naszemi? Nie mieć, wolności wzywania żadnego



Allianta. Bydź zawsze słabym, przy
szczęśliwym Woysku. Prosić zezwolenia,
w najmniejszey części domo-
wego rozrządzenia. Wszystko to ra-
zem więcey się zgadza z polityką wy-
górowanąey przemocy, a niżeli z Pra-
wami Wolnego Narodu.

Nie na ten zapewne koniec, pytają
się Nas teraz, sprzyiające nam Poten-
cye, o formę Rządu, aby nam, co
do niego dyktować miały; ale żeby
wiedziały, do kogo mają się udawać;
gdyby im przychodziło czynić propo-
zycye Handlu; lub inne jakowe zwią-
zki, między Narodami praktykowa-
ne. Obawiając się, ażeby Sejm wę-
dnie lacie zwołany, sześć tygodni,
nie dłużej trwający, nie był momen-
tem bardzo dalekim od perspektywy
tych wspólnych zysków, któreby so-
bie Potencye Interessowane w Han-
dlu, lub innych wzajemnych między
sobą umowach, obiecywać mogły.

Takowe żądanie przyspieszyło roz-
kaz Prześwietnych Stanów: ażeby
Deputowani, do poprawy Formy Rzą-
du, przynieśli, pierwsze Zasady pracy
swojej.

Dopełniając więc tę ich wolą, układ
Dziela naszego oddaemy do Łaski.

G Ł O S

*Jaśnie W. Smci Pana IGNACEGO
POTOCKIEGO Marszałka Nad-
wornego W. X L. na Seſſyi Seymo-
wey Dnia 10. Grud: 1789. Roku.*

W Każdey potrzebie Rzeczypospo-
litey mieć wolne zdanie, a w wal-
nieyszych tylko głos zabierać postan-
wilem sobie. Od związku Konfедера-
cyi naszej, którą gwałt na czas or-
dynaryinemu Prawodawstwu naszemu
uczyniliſmy, (a) aby gwałt obcy, a
niewolą naszą już Prawami niby Kar-
dynalnemi, już gwarancyą upowa-
żnioną i poświęconą na zawsze zni-

(a) *W tym się niedoleżność Rządu Na-
szego pokazuje i potrzeba poprawy, że
chcąc teraz porządnie ſtanowić, i ra-
dzić, muſimy się udać do ukształcenia
formy Obrad w poſtać nieprawną, to
jeſt Konfederacyi.*

szczyć; od związku mówię Konfede-
racyi naszej, rzecz o którą dzisiaj
idzie, nayważniejszą zdaie mi się być
Rzeczypospolitey Sprawą. Idzie bo-
wiem o to, aby zburzywszy porządek
nieprawy, Zagraniczne Ukazy, za-
łożyć węgielny kamień prawemu po-
rządkowi i prawdziwie Narodowym
Ustawom. Czego po Nas wymaga
szczęście przyszłe Nasze, to sobie Są-
siad i przyjaciel Nasz Fryderyk Wil-
helm po Nas obiecuje. I niedziw P.
R. P. Stany: jako bowiem w prywa-
tnym życiu, wspólność Interesu mię-
dzy przyjaciółmi zachodzi, tak w po-
litycznym obcowaniu ma miejsce
wspólne dobro, w związkach między
przyjaciółmi Narodami. Chciemy
przepomnieć na moment szczegulne
Imiona Mocarstw, które Nas otaczają,
a oderwaną od nazwisk myślą, i oder-
wanym od wszelkiego uprzedzenia ser-
cem, uczynimy Sobie zapytanie: któ-
remu z otaczających Nas Mocarstw
nayrozsądniej wierzyć, nayszczerzej
sprzyjać? z którym w ściślejsze zwią-
zki wchodzić przychodzi? Prosta wypa-
dnie odpowiedź: winniśmy wiarę, ży-

czliwość przyjaźń Naszę Tenhu Mocarstwu, które Nam pierwsze, które Nam jaśnie, potęgi i rządu doradza; Chcieycie P. R. P. Stany i czas i osobę w politycznym względzie uważać, rozdzielać, i rozróżniać. Póki rząd, póki obyczaje były w Polsce, nie życzliwość Sąsiedzka zaczęła tylko i wojenną była. Skoro Rząd słabieć, Staropolska Cnota upadać zaczęła, jeden duch i Narod, i obcych względem naszego Narodu zaraził, Duch nieporządku. A ostatecznie zmówione na Nas Mocarstwa narzuciły Rząd w prawdzie, ale rząd swój, w Rzeczypospolitey Naszey. Dzisiaj Sprawę, jak mniemam, Opatrzności, jeden z potężnych Sąsiadów Naszych nie tylko Nas skutecznie ożywił w chęci zburzenia Zagranicznego, że tak rzekę: Prawodawstwa, ale zafila oraz do podwyższenia prawdziwie Narodowego. Nie mówi do Was P. R. P. Stany: *Chcę z Wami układać prawa, żądam po Was tych o tych Ustaw, składajcie wolę Waszą do woli mojej, zasiadajcie z Ministrami memi: Ja będę współ-Prawodawcą i Najwyższą Strażą Rzeczypospo-*

litey Waszey. Ale mówi: *Widzicie Rząd i Stałość u mnie, pragnę wiedzieć go u Was, Waszą jest rzeczą ułożyć go wolnie, moją będzie wiedzieć czyścić go tak ułożyli, że w związkach z Wami wynika pewność i stałość dla Przyjaciela Waszego?* I żeby to Jego oświadczenie przewrótna polityka nie wystawiła Narodowi za warunek jaki, za ciężar, za zwłokę; mówi do Was Tenże Przyjaciół Sasiad: *Wiem Ja ile czasu, ile rozciągłości Prawodawstwo w każdym Państwie, tym bardziej w Rzeczypospolitey wymaga, nie życzę więcej, jako przyszły Rządu Waszego wiedzieć wizerunek taki, któryby zaśada był szczególnych Ustaw Waszych.* P. R. P. Stanny, jeżeli komu, to zaświadczającemu za zezwoleniem Waszym w Deputacyi do Rządu, należy stosowne do powołania swego zanieść ostrzeżenie. Próżne będą starania, próżne prace Nasze, łatwemu podeyrzeniu i krytyce podległe, a co największa, wielkiej niepewności, i czasu Seymowego stracie, jeżeli my pracować domyślnie tylko, i bez skazanych nam prawideł dalej będziemy. A ta idzie nie tylko

o ratunek Oyczyzny, ale razem o ratunek Jey naynagleyſzy. Możnaż P. R. P. Stany wizerunek przyſzłego Rządu uſtawić i przepiſać bez odwołania ſię do woli Narodu? Co do mnie: jeżeli kto okaże, iż ta wola w dzisieyſzych Oyczyzny okolicznościach porządnie i ſkutecznie zapytaną być może; chętnie przyſtanę na odwołanie ſię do woli Narodu. Lecz przeciwnie jeżeli ſia okaże: że do poznania tej woli zbywa Nam na niezawodnych ſposobach, i zbywa na czasie: Jeżeli okaże, że nieporządne odwoływanie ſię do woli Narodu, w zamieſzanie Prawodawſtwa i wſzyſtkie czyny Narodu wplątać zdoła; jeżeli na koniec okaże, iż bylebyśmy chcieli ſumiennie dogodzić potrzebom Rzeczypoſpolitey publicznej, dogodzimy pewniey i prędzey woli Narodu: Już w tedy odwołanie ſię do woli niby powszechney Obywatelów; brać inaczey nie będą; tylko za chęć widoczną ſtraty czasu, ſtraty Rządu, więcę powiem ſtraty Rzeczypoſpolitey samey. W moim zdaniu porządne odwołanie ſię do woli Narodu, naybarzciey zależy na podd-

niu tak ogulnych jak szczegulnych do
Prawodawstwa prawideł i celów wszy-
stkim iednostaynie Województwom.
Podać bowiem oddzielnie jedne-
mu Powiatowi myśl jedną, podać
drugiemu drugą, innym inne, nie po-
dawać tychże myśli w iednostayności
i w całej osnowie, nie iest to odwo-
ływać się do woli, ale raczej wzywać
rozmnóżenia i niezgody Narodu. A w
porządnym nawet o jakim się namieni-
ło zapytywaniu woli narodu, cóżby
przypadało czynić Seymowi? O to
naglic naprzód Deputacyą do skwapli-
wego swych projektów podawania, na-
glic siebie samego acz w postaci Pra-
wodawstwa do nowego tychże Proje-
któw układania, naglic na koniec Sey-
miki do rozstrząśnienia tychże w szcze-
gólności projektów, celem umieszcze-
nia Ich w Instrukcyę i powrotnego na
Seym odesłania, gdzie ieszcze czyli ta-
kowe Instrukcyę dla Senatu przepisa-
ne będą, czy obowiązywać go w dzi-
siejszey Konstytucyi mogą. Waznemu
P. R. P. Stany zostawuję zdaniu. Taka
w tym sposobie zwłoka, taka w składzie

Konstytucyi dzisieyszey niepewność, nie tylkoby ten środek zapytania o wolą Narodu, nieskutecznym czyniła, ale w niniejszych okolicznościach niebezpiecznym. Bo i społ. bność czyśnienia dobrze z uchybioną terazniejszey wojny porą zginąć bez powrotu w przyszłości wieków może, i same zwłoki dziwnie dogodne będą tym, którzyby widzieć chcieli powroconą Polskę do tego nieporządku, do tey słabości, do tey wzgardy z k'óreyscie ją P. R. P. Stany światłem i cnotą Wasią nie dawno wydzwignęli. Nieżm nic szacownieyszego nad wolą Narodu, i za zgubną miałbym przyzłą Konstytucyą, gdyby nie na tey ogulney woli wszelkie Ustawy prawa i wolności Nasze załadziła. Chciejmy tylko za powodem światła i sumnienia dogadzać potrzebom i pożytkom Narodu; a ten jedyny cel w zleceniach od niego poruczony mając, już tym samym zadosyć woli Jego uczynimy. Wie Narod, że porządek określa w prawdziwie wolność, ale ją zabezpiecza i rzetelnieyszą czyni, oddalając anarchią, która wolność truje, do despotyzmu

łatwiejszą drogę doprowadza, i zbliżyć może smutny widok nie już częściowego podziału, ale zupełnego rozbioru Kraju z zatarciem nawet Imienia Polskiego. Tym przejęty widokiem, ale nie mniej i ciotą Wazą zasłony, głębokie do Tronu W. K. Mci, do Was P. R. P. Stany zanoszę proźby, abyście przystąpić raczyli do podania prawideł Dzieła Rządowego, w tym sposobie, w którymby i pewne fundamenta całej budowy Rządu położone były; i oznaczony, że tak rzekę, Konstytucyi obwod, i szczególnym Ustawom (które liczne być muszą) nie przestępne granice określał.

G Ł O S

*Jasnie W. Smci Pana SEWERTNA
POTOCKIEGO Posła Braclawskiego
Na Sejsyi Seymowej Dnia 17 Grudnia
1789. Roku Mianj.*

Jeżeli podchlebne dla Kraju na Dniu
7. 7bra rościem sobie nadzieie przy
utworzeniu Deputacyi do formy rządu,
tym pochlebniejszy zapewne, bo w czę-
ści sprawdzone wystawiam ie sobie na

Dniu dzisiejszym; Gdy przezacne u-
mieszczonych w niey Mężów grono,
pierwsze nam ufilnych prac swoich
przynosi owoce, pierwsze rzuty wiel-
kiego Dzieła przed nami składa, pod-
daje pod rezolucyą naszą rys ogul-
ny ku zafileniu skołataney Oyczy-
zny, któren, day Wielki Boże! aby
do dawnay wolności, potęgi i świetno-
ści mógł ją przywrócić.

Tak jest Nayjaś: Stany: Nie idzie
tu o pojedynczą ustawę w szczegule ja-
kim dotykać nas mogącą, a do odmie-
nienia, lub poprawienia w każdym
czasie łatwą; Radzić mamy o tym co
losy nasze na zawsze okryśli; Nadcho-
dzi ta naywალnieysza Rzeczypospoli-
tey sprawa, która o szczęściu, lub
nieszczęściu nas wszystkich, o szczę-
ściu, lub nieszczęściu dzieci naszych,
i naypoźnieyszych pokoleń Polaków
bezwrotnie stanowiąc będzie.

Wzdryga się choć nacyfstsze serce,
zaśtanawia umysł choć nayodważniey-
szy, a świętym, że tak rzekę przeję-
ci strachem, wiem że z drżeniem isto-
tnym przystępować będziemy wszyscy
do tey tak ogromney, i ważney czyn-

ności; Przyśtać do niej koniecznie, i bez żadney zwłoki należy; Bo mimo wszelkich przeciwnych uprzedzeń, po to zapewnie, a nie po co innego wysłani tu od Współziomków, jesteśmy; bo stałego uszczęśliwienia swego Bracia od nas oczekują; bo gorzko by nam pewnie inaczej stracone wymawiali chwile; bo ani zewnętrzną, ani wewnętrzną żadną (chyba od nas samych pochodzącą przeszkodą) wyekskuzować im się nie potrafimy; bo na koniec między temi którzy wśród burzy, i przeciwności powierzony sobie okręt, nadwreżyli, a temi co przy naysposobniejszej porze, ani by go do portu wprowadzili, ani na wytrzymanie nowych nawałności nie oporządzili, pytam się: przy którychby było nawiecy winy? przy których nacyęższa, i przed współczesnemi, i przed potomnością odpowiedź?

Niech mnie tu nikt nie posądza o chęć wprowadzenia cudzoziemskich ustaw. Za granicą wychowany znam ja tamtejsze Parlamenta, Izby wyższe niższe, różne Prerogatywy Królów

Stadhouderow, Dożow, rozmaite Senaty, Rady i tam daley. Ale znam i to dobrze, że z tych wszystkich ustaw bardzo mało co chyba przyjąć możemy; bo by nas one chybkim krokiem do absolutyzmu przywiodły. Chcę Rządu Polskiego, chcę Praw Polskich, chcę obyczajów Polskich: ale żądam więcej niż Polskiey exekucyi. A gdy w tey, mierze pierworodny, nie zgładzony, co raz okropniejszy grzech upatruję, nie które stołowne uwagi przełożyć Wam Najjaś: Stany mam za powinność.

Od nie pamiętnych prawie czasów posiada Nasz Narod władzę Prawodawczą; i kto tylko Historyi Naszey świadom, łatwo się przekona, że nikt mu jey od kilku wieków wstępny bójem ubliżać nie śmiał. Lecz równie się też łatwo każdy przeświadczy, że cichym a silnym nurtem podrywać ją usiłowali Ci wszyscy, którym powierzona była władza wykonywająca; I aż nad to szkodliwego dosięgli zamiaru. Szły rzeczy nie najgorzej, póty, pokąd Królowie Nasi ustawicznych poborów, na ustawiczne po-
zebowali wojny. Bo zgromadzona

na Seymach Szlachta dobrze umiała
wymawiać krzywdy, czy przez Panu-
jącego, czy przez Jego Dworzanów,
czy przez Pany Radne sobie uczynio-
ne. Zaczynam po krótkich sporach, z
jedney strony, krzywdy nagrodzo-
no; z drugiey strony Pospolite rusze-
nie, lub Pobór na służebnych posta-
piono, i czynnie i zgodnie najczę-
ściej rozieżdżano się. Odmieniał się
powoli tryb takowy; uznana koniecz-
ność stałego żołnierza: ustanowiono
Kwarciany, i nie co jeszcze innego
ciągle płatnego wojska; ustały za tym
roczne, lub najdalej dwuletnie po-
bory, a z niemi jedyny sposób dla Na-
rodu oparcia się możnayszym, atórzy
nie wstrzymani tym hamulcem, o tym
tylko myśleć zaczęli na Obradach
walnych, aby swoje prywaty wykie-
rować; a gdy nie mogli, na samych
kłótniach czas strawiwszy, z niczym
do Domów Połków Ziemskich odśyła-
li.

Nie lubił żaden Król Seymow., bo
na Wyższego od Siebie z Tronu naj-
przykrzey się patrzeć; nie lubili ich tym
więcej z krwawego potu ludu zboga

ceni Faworyci, bo słuszney zemsty jego obawiali się. Woleli Podskarbiowie nie zdawać rachunków; woleli Hetmani by nie wglądano w samo-wolne wojskowe rzady, woleli Kanclerze w sekrecie trzymać nie nuyżytecznieysze czasem dla Kraju negocyacye; woleli i Marszałkowie nie widzieć swe Jurydykcyę zbytnie roztrząsane; wołał na koniec Senat mieć okazyę przypodobania się Panuiącemu w dogodnych i nieprzeziębionych Senatūs Confiliach, a w nadgrode onych z krzesła na krzesła przesiadać się i sute rozbiierać Starostwa. Grzeszyli oni wszyscy, a Narod za ich grzechy niewinną padł ofiarą. Darujcie tu wspaniałe Zamoyских, Chodkiewiczow, Zolkiewskich, Czarneckich i innych podobnych dusze. Nie Was ja tu pewnie obwiniam. Dzielną ręką, póki życia, wpieraliście Polskę; po zeyściu dopiero Waszym w bezdenney pograżona przepaści. Póty Seymy różnemi Intrygami zarzucano, póty ie rwanno, póty Narod tyśiącznemi sposobami mamiono, pokąd zupełnie odurzony, strapiiony, zaślepiony nie prze-

stał o sobie myśleć, przestał o sobie ra-
dzić, przestał czuwać nad tym, czy
Prawa przez niego pisane uskutecznio-
ne, lub nie; przestał ciągle pilnować
tych, którym władze wykonania po-
lecił, a którzy nie widząc nad sobą ba-
cznego oka, więcej o własnych ko-
rzyściach myśleli, aniżeli o posłuszeń-
stwie, dla nad to dowierzającego, rząd-
ko przytomnego, a łatwo zbyć się
mogącego Pana. I z tegoć to, u Nas
wszelkie złe wyrosło, z tego korru-
pcya i bezczelne na wszelkie zyski po-
rywanie się, i Cudzoziemska Influen-
cya; Z tego woynka zagraniczne
wprowadzone, które w krótcie domy-
śliły się i Prawa nowe, i Królów Nam
narzucać. Konfederacye wzniecać i
rozpędzać, płatnych Dopomagaczów u-
trzymywać, cnotliwych gnębić. Prze-
tośmy z dawnego istotnego rządu wy-
szli, a przyszliśmy do anarchii, słabości
w Domu, pogardy u Postronnych; daley
do podziału, gwarancyi, Rady i zgu-
by nie ma! ostatniey, z której każdy
uzna, żeśmy się cudem prawie teraz
na moment dźwignęli.

Mówię Nayjaśn: Stany, żeśmy się

pa moment dzwigneli: bo póki wi-
 dzieć będę jawne, lub fort-lne z Prawy
 wyłamywanie się: póki trwać będzie
 to obfite źródło klęsk Naizych: póty
 ja o trwałym szczęściu dla Polski za-
 pewniać się nie mogę. Niech więc
 kto chce podchlebnie rzeczy dla wia-
 snego interessu wystawia. Niech kto
 chce oczywiste abuśa mianuje być za-
 sadami wolności. Niech kto chce,
 wychwala nie porządne i huczne Sey-
 miki Nasze, forsozne Trybunały, Sey-
 my, bałamucenia chyba wolnością za-
 szczycone; ja, bez ogródki mówić na-
 uczony, jasno powiadam, Ze teraz-
 nieysze Seymiki mam za nayłatwiey-
 szy sposób dla możnieyżych narzuca-
 nia swych kreatur; Teraznieysze Try-
 bunały za nayprzednieyszą drogę do
 wydarcia fortuny słabzym: Ter-
 nieysze szeście. Niedzielne Seymy,
 za czyście szyderstwo w Roku 1768.
 jak cacka dla dzieci przez zawilnych
 Sasiadów dla Nas wynalezione: Nie
 witydżę się tego zdania mego. Nie
 lękałbym się go powtarzać, ani przed
 Ziemianami memi, ani przed całym
 Narodem, gdyby mógł być w ay

Izbie zgromadzony; Gdyż więcej ten
 Naż Narod jest oświecony, niż wie-
 lu o nim mniemają; nie da się już po-
 dobno błaskiem Korony, lub Buławy,
 Łaski, lub Pieczęci, ani żadnym in-
 nym ludzi. Poznawać zaczyna do-
 brze, iż na tym nie porządku Imie-
 niem Staropolskiej swobody okraszo-
 nym. On sam jeden stracił, i do re-
 szty wszystko straci, a zarobić mogą
 chyba Ci, którzyby chcieli Partyzan-
 tow swoich utrzymywać wszędzie,
 Partyzantami w Sądach Sprawy kie-
 rować, Partyzantami na Sejmach na-
 pełniać kieszonki, Partyzantami w
 w Magistraturach, w Woysku i w ca-
 łym Kraju, rey wodzić; a po tym li-
 cznym tychże Partyzantów gromem
 otoczeni do zagranicznych udawszy
 się: Mówić do nich — Cóż mi dacie?
 widzicie jaka liczba moich; albo prze-
 zemnie robcie; albo nic nie wkóra-
 cie w Polszcze,

Daruy Najjaśnieyszy Królu. Da-
 ruycie Najjaśnieysze Stany: Jeżeli
 wspomnieniem nieszczęśliwych dla Rzecz-
 ypospolitey czasów rozwezwiony, a
 chęcią zbliżenia lepszey uniesiony,

zbyt żywych może wyrazów uży-
łem. Nie mówiłem pewnie do nikogo,
nie mam osobistej zawiści, spodzie-
wam się i owszem, że jako tu wizi-
scy Polakami, Bracia, jednéj Oyczy-
zny Synami jesteście, tak się nayszo-
dniey w tak ważnym razie do jej ra-
tunku, złączemy, i starać się będziemy,
aby Wybor Posłów, Deputatów i
wszelkich czynnych Urzędów mogli
być odtąd istotnym Narodu wyborem.
Aby wyroki Seymów od bałamuctwa,
i intrygi ośwobodzonych, mogły od-
tąd znaczyć istotną Narodu wolą, a-
by władza wykonywająca przy Tro-
nie, Magistraturach, i Ministrach zo-
stawiona pod częstą, czuyną, i gotową
Narodu Zwierzchnością zawsze będą-
ca, odtąd już prawideł, i granic swo-
ich pilnować musiała. W tym ja praw-
dziwe Praw exekucye upatruję, w
tym zwrócenie Rządu w dawne świę-
te kluby, w tym zapobieżenie nadal
grzechom, w tym ocalenie Polski, le-
piey daleko niż w Delacyach, i karach,
które się z łagodnością serca Polskiego,
mało zgadzają, i równie jak widzimy,

z tylu szkod doznaných, ani iedney odwetować nie zdołają.

Słyszany dopiero w tey Izbie Głos stałego wiary, i wolności Polskicy Obroncy JW. Jmci Xa Biskupa Kamienieckiego. Złożył przed Wami Najasniey: Stań ty ten Mąż znamienity, pewnie nie ku zbürzeniu tey wiary i tey wolności dążące, swoje, i Kollegów myśli: poprawiać ie i wydoskonalać, będzie to Dzielęm Mądrości Waszey.

Ja na tym kończę, ażebyśmy się bez zwłoki wzięli do tey czynności; nad którą, ani ważnięyszey, ani potrzebnieyszey nie znam; a to: pokąd Moskwa podwóyną zatrudniona wojną; póki Cesarz zaięty buntami Prowincyi; póki Fryderyk Wilhelm nayradszym zdarzeniem przymioty Wielkiego Monarchy z cnotą poczciwego Czleka łączący, silnym swym wsparciem od wszelkicy napaści roboty Nasze zaślania; póki łaskawego mamy Króla; który Oycowski prawdziwie do wszelkich żądań Naszych przychyła się sercem; póki na czele Obrad widzimy Marzalków z Patryotyzmu i talentów zawołanych, którzy Nam do

wszystkiego dobrego drogę torować
zawzse będą.

G Ł O S

Gaśnie O. Xcia Jmci **PONIAŁOW-
SKIEGO** Podskarbiego **W. W.**
X Litt: Na Sejsji Seymowej dnia 17
Grudnia 1789. Miany.

Nayjaśn: **KROLU** Panie Mòy Miłł:

Prześw: Rzpltey Skonfeder; Stany.

Nowość, obszerność, i użyteczność
widoków, a razem gorliwa chęć
dobra publicznego, sprawiedliwie na-
zwać się powinny cechą teraźnieysze-
go Seymu. Należałoby ztąd rokować
niezawodną dla Narodu pomysłaosć;
gdyby wielość wprowadzonych Pro-
jektów, i onych razem zbieganie się,
nie trudniły Walzey Prześwietne Sta-
ny decyzyi, i prętkiemu onych zała-
twieniu niestawiały częstokroć na prze-
zkodzie. Tym to sposobem utracili-
śmy naywięcey czasu, tym go ieszcze
tracimy, i ieżeli daley podobnież tracie

go będziemy, lękać się należy, ażebyśmy nieuchyliłi szczęśliwey pory; która nam dozwala spokojnie i skutecznie myśleć i zaradzać o poratowaniu Ojczyzny.

W teraźniejszey materyi Miast Koronnych i Litewskich tyczącey się, dwa upatruję obiekta wcale odmiennie; i z których każdy różnym sposobem załatwiany być powinien. Pierwszy odnoszący się do Praw i Przywilejów, szczególnym Miastom zdawna służących, a w których liczbie naywięcey zawierają się rozmaite nadania, ograniczenia, uporządkowania, i tym podobne. Względem takowych Praw i Przywilejów, Namieśtnicze Waszey Królewskiej Mości P. M. Mił: władzę Kanclerską, przez zacnych, sprawiedliwych, i pełnych ufności Mężów piastowane, Nas zaspokoić, a Miastom zaręczyć powinny, że doznawać żadnego pokrzywdzenia nie będą.

Drugi obiekt zamyka w sobie ogólne całego Stanu Mieyskiego proźby; przywrócenia mu prerogatyw od Poprzedników W. K. Moś i Pana Mił: nadanych, chociaż przeciagiem czasu

zaniedbanych, i nowych ieszcze nie-
których uzyskania na Seymie teraz-
nieyszym. Jeżeli w tey mierze Ko-
ronne i Litewskie Miasta zbyteczną
okazały troskliwość, tę ja dla tego nay-
więcey za mniey przyzwoitą sądził-
bym, że im należało położyć zaufa-
nie zupełne w tym Zgromadzeniu
Rządowym, któremu cała Oyczyzna
losy swoje z ufnością powierzyła.

Niemogę albowiem myśleć, Najja-
śnieyszy Panie, i Prześw: Rzpltey
Stany, ażeby Seym teraznieyszy, tak
światły, tak gorliwy, i złożony z
Mężów równie wspaniałych, jak tro-
skliwych o dobro powszechnie Kraju;
i o szczęśliwość wszystkich iego Mie-
szkańców, mógł się okazać mniey ba-
cznym na Stan Mieyski, Stan, mówię;
ludzi, tak liczny; tak bogactwa, o-
zdoby; i użytki Krajowe, przez han-
del, przemysł, kunszt, rzemiosła, i
rękodzieła mnożący, a mogący nieró-
wnie ieszcze więcej pomnożyć te
wszystkie korzyści, i zasady potęgi Na-
rodowej; gdy doznawać będzie do-
broczynney Rządu Krajowego opieki.
Pewien i owszem jestem, że Warszawa

Królewska Mość Pan Mój Miłościwy,
i Prześwietne Rzeczypospolitey Stany,
raczycie zalecić Deputacyi do ukła-
dania Rządowego Projektu wyznaczony:
ażeby miała szczególną pamięć,
i bacność względem ulepszenia losów
Stanu Mieyskiego, spodziewać się
należy po doskonałości gorliwych i
światłych Mężów Deputacyą tę skła-
dających, że odebrawszy z rąk Wa-
szych Najjaśnieysze Stany, materya-
ły do budowli rządowej koniecznie po-
trzebne, dadzą tymże materyałom
kształt i proporcycą przyzwoitą; a wy-
gotowane zupełnie i wydoskonalone
Dzieło, pod Waszą Decyzycą, jak nay-
rychley przyniosą.

W tym mieyscu przemilczeć niemo-
gę o naylicznieyszey i nayużyte-
cznieyszey Narodu części, o stanie,
mówię, Rolników. Znam ia, że lud
ten w Kraju naszym ieszcze nadto ma-
ło iest oświecony, ażeby do razu zna-
cznieyszemi Rzeczypospolitey łaskami
mógł być udarowany. Spodziewam
się iednak, że w tak światłym zgroma-
dzeniu wszyscy przekonani zostaią,
iż należy okazać rolnikom, że na tym

Tom XI, C

Seymie, na którym wszyscy Państw Polskich Obywatele i Mieszkańcy, doznają widocznych pieczy rządowej skutkow, oni jedni przepomnianemi nie byli.

Nakazuje nam tę o Rolnikach pamiętać, nie tylko ludzkość, moralność, i religia, ale jeszcze i dobro całego Kraju. Z powodow tak wielkich wynikającym obowiązkom gdy uczynimy zadosyć, możemy być pewni, iż odtąd nie będą się o nasze uszy obiać przerażające odgłosy buntow, rzezi, i innych podobnych strasznych pogroźek, które są okropnieysze nad wszystkie klęski, i które Obywatelowi więcej jeszcze o Oycyznę, niżeli o siebie samego lękać się każą. Będziemy i owszem widzieli wszystkich Kraiu tego Mieszkańców, ubiegających się do bronienia wspólney Oycyzny, uprzedzających iey potrzeby, chcących iey służyć z wdzięczności i prawdziwego przywiązania, ofiarą majątku, życia, i wszelkich, które są naydroższe u ludzi, skarbów.

W takowym zamiarze ziednania Rzpłtey nayprzychylnieyszych pod-

danych, i uczynienia ją potężną, bo
wspartą ziednoczonymi wszystkimi
Mieszkańców siłami, przy zachowaniu
ostrożności, które nakazuje roztrop-
ność, przyjdzie, spodziewać się należy,
do tego stopnia Rzeczpospolita, iż bę-
dzie ze wszystkich Mocarstw najsil-
nieyszą, bo będzie od poddanych swo-
ich nayukochańszą. I to jest, moim
zdaniem, nayważnieysze dzieło, któ-
re Sejm niniejszy zatrudnić powinno,
a które od następnych Sejmów powo-
li doskonałone, ze sławą i naywiększą
Narodu pomyślnością ukończonym zo-
stanie.

Co się więc tycze rozpoznania roz-
maitych przywilejów szczególnym
Miaśtom służących, rozumiem, że
Sejm zatrudniać się tym nie powinien:
bo to do Asseſorów należy. Proźby
zaś i żądania Stanu Mieyskiego, sądząc,
iż nayprzyzwoiciey odesłanemi będą
do Deputacyi Rządowej, która przy
ogólnym układzie Rządu, zechce się
zatrudnić obmyśleniem skutecznych
szołdków do uszczęśliwienia Obywa-
telów Mieyskich, jako też i ulepsze-
niem doli wszystkich innych Kraju
tego Mieszkańców.

A teraz dopraszam się Waszey Królewskiej Mości Pana Mego Miłościwego i Prześwietnych Stanów, ażeby po ukończonym ostatnim Punkcie Projektu rozpoczętego, zadecydowanym został Projekt dla Komisyi Skarbu W. X. Litt: iednomyslnie przez Prowincyą Litewską ugodzony, i z dawna już w deliberacyi zostaiący.

M O W A

Jaśnie W. Jmci Pana JEZIERSKIEGO Kasztelana Łukowskiego, na Seymie dnia 15. Grudnia 1789. Roku, powiedziana.

NAYJASNIEYSZY KROLU!

Prześwietne Skonfeder: Stany!

GDy teraz czas o Miastach mówienia, ja z Urzędu mego jakie mam ich wyobrażenie, takową o nich Nayjaśn: Stanom wystawiam moję opinią.

Z tego powodu mówię, nie masz w

Poliszcze Miałt tylko ich Imiona, ani takowym urzędem bydz mogą iakim zamyślamy. Niemasz w Poliszcze Mieszczan ani takową ustawą bydz bez Rządu mogą. Takowa iest moja propozycya, którą wyiaśnić przedsiębiore.

Miašta Cudzoziemskie z Polskiem w porównanie iść niemogą, gdy te z handlu Morskiego, z fabryk i własnych rękodziel, Kray i siebie bogacą, nie jak Polskie bez Rządu, w niewiadomości z roli ledwo żyją. Trzebaż nasze Miašta fabrykami zalozyć, do industryi rękodziel zachęcić, na ten czas Miašta nasze właściwie Miaštami zwać się mogą.

Początkowie gdy Samaci osiadali Polskie lasy i dzikie pola paśli na nich swoje trzody, karmili się bez chleba ich mlécznem i mięsem, a skórami się odziewali. Następnie gdy się nauczyli rolnictwa; zbywające produkta spławiali Rzekami, a gdy dosli do miejsca Gdańska, Rybakow tam nie Miašto znaleźli, mieniali z niemi na Ryby suche i słone. Dziedziczni pod ten czas Panowie, nadali mieyscu temu jako i Toruniowi znaczne włości i

grunta. i stały się Miasta wspaniałe, a z produktów Polskich bogate. Tymże postępując trybem udzielnym Pano- wie, nadawali wsię, grunta i Miasta fundowali. Nie są u mnie takowe właściwie Miastami, ale alumnaty, które my żywić i odziewać musimy.

Coż są początkowie na całym świecie Miasta? oto zbior próżnujących ludzi, na prace rolnika czuwających, aby to, co praca dać mogła, wyfrymar- czyli: i tak rolnika żywi praca i ziemia, Mieszczanina bogaci przewrotność.

Niemasz w Polsce prawdziwych Mieszczan, tylko mieszkańcy Krajowi, nieużyteczni: nie masz kupców, nie masz ich w Warszawie, ale kramarzy pełno; bo ten właściwie kupcem nazwać się powinien, który produkta Krajowe za granicę prowadzi, a bogactwo do Kraju sprowadza, ale nie ten, który za zbytki Skarby z Kraju wywozi.

Kramarze Polscy na to tylko swój przemysł wyfilają, aby coraz modniejszy choć nieużyteczne wprowadzali towary; nieprzyjaciółmi Kraju i tych nazwę, a niepożytecznymi Obywate-

fami, i dla tego należy urządzić kramarstwo *per Legem sumptuariam*, aby tylko do wygody nie do mody i zbytku wprowadzane były towary.

Mnożstwo kramarzy a osobliwie w Warszawie, jest ich zniszczeniem i bankructwem, a pewną szkodą Kraju: bo liczny kramarz wymyśla modne towary, a stare na pół darmo sprzedaje, a za tym liczbę ich do petrzeby Kraju zostawić należy, a reszta niech się fabrykami zatrudnia, a to pomnoży ludność i prawdziwe Kraiu bogactwo.

Swieży przykład w Warszawie bankruta iednego kramarza, na trzy milliony kilkakroć sto tysięcy wynoszący, okazuje szkodę w wielości kramarzy. Siłaż takowy bankrut ludzi zawieść i zubożyć mógł? Innych nie wspominam, których w każdy tydzień Gazety wyświecaią i licytacye.

Domagaia się Miasta powiększenia Przywilejów, skarżą się tak, jakby były naywięcey ucisknione; ia tych dla nich nie zaprzeczam, ale im mówię, że sami niewiedzą czego żadaia, i czego im niedostaje: owoż Rządu wewnątrz-

nego, chleba i sprawiedliwości im trzeba. o te ja dary, jako niewiadomych spól obywateli naszych, Najjaśniejszych Stanów proszę.

Na wszelkie Przywileja wolności dla tych, którzy prawdziwemi Mieszczanami bydź zechcą. chętnie pozwalam, nie prędzey jednak, aż będą Mieszczanie urzadzeni. To jest krótko mówiąc, któren Miasta Obywatel będzie kupcem, rzemieślnikiem czy fabrykantem; niech ten zażywa zaščytu i wszelkich Mieszczanina wolności; ten zaś który około kilku zagonow roli próżniackie życie prowadzi; niech będzie rolnikiem swego Possessora, z chłopskim porównany stanem. Wyimuję jednak z tego Prawa tych, którym lat 30. minęło.

Ten sposób Miasta z ruin podniesie i aszczęśliwi na zawsze, a nie w Przywileju wolności dla ubóstwa wypisane.

Kto w moim mówieniu nie uznał racyi Miast zniszczenia, niech idzie ze mną przez oczywiste zubożałych Miast przykłady.

Miasto Czerk Stołeczne starsze niż Warizawa, 30. biednych chalupek ma-

iące, Xiażat Mazowieckich rezyden-
cyą niegdys i Stolicą Ziemi Czerkiesy
zafzczycone nad brzegiem Wisły po-
łożone.

Miaſto Zakroczym podobnież Stołe-
czne, nad Wiſłą i Narwią leżące, ku-
kielki wypieka do Warszawy, a za
wyprzedane chleb kupuje.

Miaſto Serock nad Bukiem i Narwią
ſytuowane, ryby łowi i ninogi, a za
nie chleb w Warszawie kupuje.

Te trzy Miaſta portowe od Staro-
ſtów niependuiące, tak ſą ubogie, że
ja uſzanowawſzy wielkie ich Przywi-
leje, nie dalbym za nie jedney mojej
wſi dziedzicznej.

Omiłam innych Miaſt wyliczanie,
niech każdy wspomni na ſwoich ſaſie-
dzkich uboſtwa, niech ſzuka przy-
czyn kto ie zubożył, i czemu świę-
ność Przywileiów ich niebogaci? znay-
dzie przyczynę, że Rządu nie maia.
i że próżniackie prowadzą życie: ale
iedne fabryki i rzemioſła z uboſtwa wy-
prowadzić ich mogą, a nie Przywile-
je bezſkuteczne.

Powiem ieſzcze na przykład: doday-
my tym trzem rolniczym Miaſtom

Przywilejów, i wolności, a role im nadane odbierzmy. wszyscy Miasto opuszczają a świetne Przywileje zostawiają, otoż co są Miasta nasze nierządne, okazałem.

Teraz gdy Miasto Gdańsk zubożone, Warszawa naybogatsza, mieszkańcy mają protekcyą i sprawiedliwość, zgola nie im nie brakuje, ale Magistrat mówi, że jest nieszczęśliwy, że żałośnym patrzy okiem na te Jurydykcyę, które ludzi depaktuja a nie oni sami. Cóż z tą partykularnym Mieszczanom? co świetności Miasta, co Krajowi z tą przybędzie, że Magistrat bogatszy, że modnieyszymi niż teraz jeździć będzie karetami?

Miasto Warszawa w moich oczach jest to jak jedna Austerja, do której cała Polska wieżdzać musi koniecznie, na której wystawienie jedynie nasza składała się praca, a generalnie powiem jest to więcej niż stotyśięczne, nieużyteczne woysko, które my karmimy i aż do zbytku odziewamy, toż są wszystkie bez przemyślu Miasta, że gdyby od nich jakim trafunkiem ufunięta z nas percepta, zaraz ich dotyka, i upadkiem grozi.

Niechżeby jakim przypadkiem Rezydencya Królewska z Subselliami ztąd w inſze przenioſła ſię mieyſce, obaczylibyſmy w lat kilkanaſcie Warſzawę, tak jak Lublin, Grodno, Wilno okryte gruzami.

Owoż Miasta i Mieszczan bez przemyſłu na widok wytawiliem, że tylko na rolnicze patrzą ręce, a z właſney pracy chyb. biednie żyć mogą. Więc zawsze mówię, że nie Przywileie ale fabryki, Rząd i ſprawiedliwość Miasta uſzczęśliwić mogą. Ani podatkow z Miast ubogich teraz wyciągać należy, ale na podobieństwo gąbki pierwey ją napoić, dopiero wyciskać można.

Zalą ſię Miasta jakby miały polamane iwoje przywileie: ale ja gdybym miał z niemi w ſprzeczkę wchodzić, od którey ieſtem daleki, powiedziałbym dali wam Dziedziczni Jagiellońscy Panowie Prawa kondycyjonalne, ciż wam ie odebrali, bo za Zygmunta oſtatniego Pana Dziedzicznego z Domu Jagiellońskiegoście utracili.

Po zeyſciu iego bezpotomnie ſpadło Prawo dziedziczne na Rzeczypoſpolitą wolną pod Henrykiem Walezyuſzem,

już wolnie obranym, toć terazniejszy-
Nayjaś: Stany z jakimi was zaślali
Prawami, takich wam dotrzymują.

Dali mówię Prawa Miastom Dzie-
dzicznym Panowie Jagiellońscy kondy-
cyonalne, mówiąc w Przywilejach. je-
żeli będziecie kupcami, rzemieślnika-
mi, fabrykantami, posiadać będzie-
cie grunta majątności i wszelkie Miey-
skie wolności, do was mówię, a czyliż
to jest z waszey strony dotrzymane?

Teraz szlachetni Mieszczenie posia-
dacie grunta i włości wam nada-
ne, macie wszelkich likworów szyn-
ki i kramarstwo, Nie jesteście kupcami,
bo od nas produktów niekupuiecie, a-
le my sami one za granicę prowadzić
musiemy, jakie są zboże, leśne towary,
woły, wieprze, barany, saletry, potazie
i inne zbywające ziemi naszej uro-
dzaie. Nie jesteście rzemieślnicy, bo
garstka Cudzoziemców w różnych rze-
miośtach Krajowi czyni usługę i wygo-
dę; nie jesteście fabrykantami, gdy
nasze wełny, skóry, lny, konopie, wo-
ski, łoje, za granicę in crudo wywozić
musiemy, gdy wasze rzemiośło tylko
szynki i próżni a ctwo dla nierządu cier-
pieć musiemy.

Nareszcie ktoreż to Miasta, i co to są za Miasta nasze? rozważamy, Gdańska, Torunia nieraczuymy, których tu niewidziemy skarżących, toć mają Przywileie zachowane:

Oto Warszawa, Lublin, Piotrków, Poznań, Grodno, Wilno niby pryncypalne, których gdyby Trybunały i ziaźdy nasze nie podpierały, iużby tak iak inne gruzami się okryły, gdy ich szynki są rzemiosłem, a liche kramarstwo handlem.

Nie z uprzedzenia powiedziałem, bo mój poprzyśiężony Urząd, co widzi szkodliwego mówić mi każe; owszem iestem za Miastami, gdy mówiłem, a by na nie podatków nietylko nie nakładać, ale owszem aby Kray cały dał z Dymów kontrybucyą, fabryki założyć, a niemi ubogie Miasta z ostatniego podnieść upadku: piszę się i na Przywileja takie, jakiey wolney Rzeczypospolitey pozwolić mogą Prerogatywy.

To powiedziawszy co słuszność i sprawiedliwość dla Miast mieć chciała, zanoszę skargę na Maistrat Warszawski, a widząc obrazę Najjaśniejszych

Stanów przez Warszawski Magistrat, ktorem namowiony, lub własną zuchwałością zapalony, ważył się listem cyrkularnym, Miasta wżyskie z Korony i Litwy konwinkować, co ja Buntem nazywam, a że mniey ma mocy, niż złości, ognia zapahć niepotrafił.

Ważył się w poltorałta olób na Pokoje Królewskie bez przytomnych Kancle-rzów i Ministrów wiechać, i spokoyno-ści Pana swego rużyć do Audyencyi, gdzie zamiatł przykładnego na tym mieyscu ukarania, jako od dobrego Pa-na, odebrał tyko za zuchwałość poła-janie.

Nie na tym kończyć się powinna o-brażonego Maiełtatu i całej Rzeczy-pospolitey śmiała zniewaga, ale dla przykładu iey Autor taką odebrać po-winien karę jaka spiskowemu Herłtowi bywa zwyczajna.

Warszawa w zuchwałość od kogoś wprowadzona, konwokowała Miasta dla spisku, a nie dla krzywd im uczy-nionych, Miasta wysłuchać należy, i poradzić ich słusznościom, zaś na Au-tora spisku ściłą Inkwizycyą i kary wyznaczyć należy, a naybardziej kto

go do tey śmiałości w Polsce niepraktykowaney przyprowadził.

W dzieściu Artykułach skarżą Miasta, że im są Prawa połamane, a nie mówią kto im tę niesprawiedliwość uczynił, ani jaką wyłuszczegulniają.

1. Art: Aby Prawa do dawney ekucyi były im wrócone. — Nie piszą ktore.

2. Art: Aby Prawo osobiste *neminem Captivabimus* było im stwierdzone.—

Któż ich tu łapie, chyba sami siebie. Czyli Prezydent abo Juryzdykcyja Prawna?

3. Art: Wolność nabywania Dóbr Ziemskich.—

Ja pytam gdzie mają na to pieniądze. Pozwolono im w Litwie kupować. kupiż aby ieden? — Pozwolono niektórym i w Warszawie, a kupiż wszyscy?

4. Art: aby Szlachta mogła przyśięgać na Mieyskie.

Któż im kiedy albo i teraz bronić może?

5. Art: Aby Kanonikami być mogli.

Pierwey im edukacyi trzeba niż honoru.

6. Art: Aby od Juryzdykcyi Starościńskiej byli wolni.

Wszakże Miasta mają forum ze Starostami w Assefloryi, toć znać że od nich nie dependują.

7. Art: Aby co ułożą Miasta z Komisyami Skarbowemi, aby im to było approbowano.

Aprobacya do Stanów należy.

8. Art: Aby Miasta obierały Posłów na Sejm, miały osobną Izbę, i wpływały do władzy Seymowej.

Trzeba deputowanych dla przystojności pierwey odziać i do zdatności aplikować.

9. Art: Aby miały Stalla w Komisjach Skarbowych Wojewodzkich Policie i do Traktatów należały.

10. Art: Aby w Assefloryi mieli swoich Assefforów.

Takie są pretensye Miast opaczne, że im pierwey trzeba chleba, rozumu czy edukacyi, na reszcie zmocnienia, jako wyżej powiedziałem. Nie odpiszę ja się nigdy dla Miast w poprawieniu ich losu, ale dla kupcow, fabrykantow, bo byle rzemieślnik jest u mnie Mieszczanin, a nie szynkarz, próżniak albo kilka-zagonny rolnik.

A teraz iest moim zdaniem, aby Miasta odesłać do Kanclerzów, iako ich własnych opiekunów, a ci jaką dadzą Nayjaśnieyszym Stanom opinią, dopiero według tey polepszenie dla Miast uradziemy.

PRZYMOWIENIE SIĘ

*Jaśnie Wielmożnego G Pana TADE-
USZA MATUSEWICZA Pośła
Województwa Brzeskiego Litewskiego:
Z okazji wniesionej Materyi o proś-
bach Miast, i o Memoryale Miasta
Krakowa, Dnia 17. Grudnia 1789.
Roku Miane.*

Z Lebym poymował gorliwość
Waszą Najaś: Stany, źleby
korzystał z cnoty Waszey przy-
kładów, gdybym patrząc na Was,
piętnaście iuż Miesięcy, iedynie i nie
przerwanie ogulnym Oyczyzny do-
brem zaiętych, rozumiał, iż dziś Was
zagrzewać potrzebuie dotego, co ści-
śle i widocznie z ogulnym Oyczyzny
Tom XI. D

dobrem jest połączone. Niema tu zapewne nikogo N. S. kogoby przekonywać było potrzeba, iż całość szczęśliwą bydź nie może, jeśli części uszczęśliwione nie będą; iż swobodę, sprawiedliwość, bezpieczeństwo, zapewnić Miast Mieszkańcom, iest to sporządzić wspólne dla nich i dla całego Narodu dobro. Czego po Was żąda Ojczyzna, której szczęście opatruiecie; Czego się po Was dopomina sława, która Wam wdzięczną w potomności gotuje pamięć, to w skutku nie zaniedbacie dokonać, i do tylu chwalebnych czynów Waszych, piękne dzieło dźwignienia i ratunku Miast przydadacie zapewne. Tak ja ufam, tak ufać powinny, i tak spodziewam się ufać Miasta. — Jeżeli w prośbach, z którymi uciekają się do Was Najjaśniejsze Stany! uchybiłyby Miasta tej drogi, którą im Prawa i przyzwoitość wskazywały? — Błądu ochraniać nie żądam, ale błąd nie mniemam, żeby był winą ludu proszącego; bydź raczy muśi winą ludzi kilku, którzy lud podjęli się prowadzić, a których samych poprowadził i obłąkał, nienamyślny

zapęd, lub płoche miłości własney zma-
mienie. — Jeśli w tłumaczeniu proźb
które niosą; nie jest dostatecznie od-
malowane to uszanowanie, ta skro-
mność, z jaką do Władzy naywyż-
szej przychodzić należy? i w tym
niechęć obwiniać ludu Mieyskiego idą-
cego w niewinności i prostocie, ale ra-
czej obwiniam pióro, którego do na-
pisania proźb swoich wezwał, a które
nie nową talentom przywarą, więcey
może baczne na chlubę własną, niż
na korzyść proszących, więcey szu-
kające pochlebić sobie z wzruszenia
słuchaczów, niż dogodzić proźbie przez
upewnienie iey skutku, upodobanych
sobie wyrazów rostopności poświę-
cić nie chciało. Ale, N. Stany, szczę-
ście ludu Mieyskiego, ma bydź powin-
nością i zamiarem waszym, wina ludzi,
niech dō szczęścia ludu przeszkodą nie
będzie; Twojej Nayjaśn: Panie Mą-
drości i dobroci, Waszemu Stany
Zgromadzone światłu i rostopności
przystało, oświecić niewiadomych,
zbląkanych na tor pewny zwrócić, szu-
kającym szczęścia, ukazać drogę, któ-
ra do niego prowadzi, i tym sposobem

łagodność Opiekunom ludu właściwą, pogodzić z powinna Prawodawcom, na Praw zachowanie bacznością; toście dopełnili, Nayjaśn: Stany! gdy Miast proźby chcieliście mieć sobie przyniesione przez ręce tych Ministrów, którym Prawa straż losu Miast Krajowych powierzyły. Co Miastom innym wskazać było potrzeba, w tym nie potrzebował bydź uczonym Krakow; Miasto, które niegdyś zasługami, świetnością i bogactwem, wszystkie Miasta Krajowe przewyższało, które dziś wszystkie ruiną i upadkiem przewyższa: z ogólnych klęsk i nieszczęść, które Kray cały i Miasta Kraiowe zniszczyły, nayokrutniejszy i nayznaczniejszy ciężar, zwałił się na dawną Królestwa Stolicę, i gdyby Mieszkańcom Oyczyzny, przytęło lub godziło się wyrzucać to iey że z nią dzielili nieszczęścia; Kraków miałby podobno nayobszerniejsze do skarg i żalów pole; ale widać że iakkolwiek ogromne, iakkolwiek ciągle są ciofy, pod któremi ięczą biedni Miasta tego Mieszkańce, nieszczęścia nie były zdolne przytłumić w ich sercach

to uszanowanie dla Rządu, tę wdzięczność dla Ojczyzny, których zawsze dawali dowody, któremi tchnie i teraz podane ich do Stanów pismo. Proszą o wrócenie skutku Prawom, które im służą, i w proźbie sami dochowują skutku Prawom, które ich obowiązują. Jeśli wskazanie drogi Prawami przepisanej, tym którzy z niey niewiedomością jak inniemam zboczyli, było z strony Waszey N. S. łagodnością przyzwolita; wysłuchanie nie bawne proźb tych którzy w posłuszeństwie Prawom postępują, iest sprawiedliwością konieczną; tak przekonany upraszam JP. Marszałka Seymowego, ażeby najpierwey i nie odwłócznie Memoryał Miasta Krakowa przeczytać rozkazał.

G Ł O S

*J. O. Xcia Smci KAZIMIERZA SA-
PIEHY Marszałka Konfederacyi i Ge-
nerała Artyleryi W. X. Lit: dnia 21.
Grudnia Roku 1789. miany.*

Przyszła nakoniec ta chwila, która ma
wieczyste iestestwa Rzpltey, szczę-

ścia Jey Poddanych, sławy terażniey-
szego swego Seymu uftanowić lofy.
Przyszedt ten równo żądany jak stra-
fzny moment, w którym zwrócone ku
nam oczy Europy z ciekawości, przy-
chylnego Sąsiada z przyiaźni, Współ-
Ziomków z własnego intereffu, w któ-
rym umyśły wszystkie Nami zaięte
czekaia jaką cechą Nas i Nasze ozna-
czyć dzieło; i gdy drżącą Ręką zda-
iem się iuż tykać wieńca przeznaczo-
ney nam chwały; lękać się przycho-
dzi, by w tak śliskim oſtatnim kroku ie-
dno ſchybienie nie pogrążyło Nas w
przepaść, w którą i Kray wciągnąć
za sobą możemy,

Niech kto chce na doſkonałości ſwe-
go zaſadza ſię rozumu; ja mniemam
że Prawa piſać nayłatwiey; ale bydź
dobrym Prawodawcą. jeſt rzeczą nay-
trudnieyſzą, doſkonałością nayrzad-
ſzą, którey naydawnieyſze wieki ma-
ło nam wyſtawiają przykładów.

Jeżeli rządzić Krajem ieſt trudno,
prawodawczyć daleko ciężey: bo
Rządzca tylko wykonywa to co Pra-
wodawca wymyſlił, ſłowem; pierw-
ſzy tylko obraca machine, która dru-

giego jest właściwym dziełem.

Gdybyż jeszcze lub doświadczenie mieliśmy za przewodnika, lub doświadczenia nam się czekać godziło skutków: nadzieja poprawy dzieła kołłaby troskliwość w oney trwożeniu.

Lecz w obłąkaney postępując drodze, lecz w kilku dniach utworzyć to czego wieki nie mają mieć mocy zmienienia, stracić władzę naywyższą po tak strasznym oney użyciu, jest to, nayokropnieysza, co być może, konieczność.

Jedynowładny Despota choć swą ią tylko wolą wżysztko kieruje, gdy enota Jego władza sercem, może w iedney chwili poprawić błąd który w drugiey popełnił. — My ieżelibyśmy jaki nasz późniey postrzegli, ięczyć tylko nad nim i dzielić iego ciężar z powszechnością musielibyśmy. Widok uciśnionej potomności powiększyłby cierpienia nasze, potomności której część mocy już odeymuiem, postanowieniem wiecznotrwałych Artykułow Kardynałnych.

Jednakowoż powinność każe, wzdrygać się już nie jest pora. Oddaliśmy się

się całkiem usłudze publiczney, starunkowi o dobro Ojczyzny, wszystko poświęcić winniśmy tym nie odzownym obowiązkom.

Wspomniałem niebezpieczeństwo na które jesteśmy wystawieni na to tylko, byśmy się starali go unikać, szukając drogi nayprzystoitszey do zamierzonego celu, pisaniem Praw jasnych do Polskiego Narodu stosownych, wolność przy dobrym Rządzie tak utrzymujących, żeby nie tylko w Aktach Publicznych zapisane, ale w Sercach Obywatelskich ręką szacunku wyryte trwałość swoją przez własną dobroć miały zapewnioną — Czyniłem moje uwagi żeby nie czynić bezuważnie, ale uwagę i zastanowienie się od szkodliwej zwłóki znam byź barzo dalekie — Roztrząsamy wszystko iak naypilniey, żeby się nie pomylić, ale roztrząsamy nie odwołocznie, nie odsuwamy ani na moment przedsięwziętey materyi ieżeli i Rzpltey i siebie w Niey zgubić nie chcemy.

Naydłokładnieyszy obraz w naywyższych kolorach prawdy wystawił JW. Potocki Posel Braclawski na

Sesji 17. teraźniejszego Miesiąca bezprawioń które Polskiey nieszczęścia tworzyły, słowa w Jego słyszane Głosie za hasło wziąć możemy Naszego Dzieła — *Chcę Praw Polskich, chcę obyczajów Polskich, ale żądam więcej niż Polskiey dotąd Exekucyi* — W istocie samey: oprócz powszechnego mniemania żeby wszystkie Rządy były dobre, gdyby ludzie znawali się doskonali, mniemać potrzeba, że dawne Prawa nasze musiały być nie najgorsze, kiedy chciwość Cudzoziemców, ambicya Królów, Sasiadow do nas się wdzieranie, wewnętrzne rosterki, *Nieszgodność Polaków*, Duma możnych, uleganie uboższych, wszystko to niepotrafiło zupełnie zagnębić Rzpltey.

Narzekano na zły Rząd Staro-Polski i poprawki Fmieniem zaczęto od niejakiemu czasu zmiany pod płaszcem Dobra Publicznego celom partykularnych dogodnych, Lekarstwo, nad złe samo stało się gorszym.

Przez lat przeciąg nie miały Niewolnicze ręce pisać Prawa co Zagraniczna dyktowała przemoc, a każdy w

cichości sarkał na ustawy przeziednych dla własnych zysków przez drugich dla bojaźni cierpiane.

Nie będę tu już wspominał tych różnie nieszczęśliwych iak i niesławnych czasów, nie będę powtarzał tego com tylekrotnie mówił o dawnym Naszym jarzmie i o gwałtownościach gnębiącej Nas Potency, przeciw której śmiałem Głos mój podnieść w tedy, gdy ieszcze miała swego w Polszcze Zolnierza, w tedy gdy los Jey przewagi na wątpliwey ieszcze zostawał Szali, pamięć tych ciosów nadto zapewne we wszystkich duszach z siutnym iest zagruntowana uczuciem, aby wszelkiemi słami nie starali się położyć onych zwrótowi zapory. Wspomnę tu tylko raz ostatni stosowną do okoliczności, a Prorockim nie jako duhem daną Nam Radę przez Kochającego Wolność Rzpltey Genewskiey Obywatela, który przed dwudziesto laty o nieszczęśliwey pod ów czas Polski raczył pisać Rządzie, Mówi on " Polacy! nie będziecie nigdy wolni, skoro choć ieden Zolnierz Moskiewski w Polszcze zostanie i bę-

"dziecie dopóty zagrożeni utratą tęj
 "wolności, dopóki Moskwa mieścić
 "się do Was będzie, lecz skoro ją
 "przymusić zdołacie, żeby się z Wa-
 "mi jak Narod z Narodem nie
 "jak Protektor z Protegowanym
 "obchodziła się, korzystaycie z Jey
 "osłabienia z Jey wyniszczenia przez
 "Woynę Turecką do zakończenia
 "nayprędzszego Waszego Dzieła, do-
 "póki ona nie będzie znowu w stanie
 "onemu przeszkodzić" Już pierwsza
 więcej żądana niż spodziewana zaja-
 śniała nam w ciągu teraźniejszego
Seymu pomyślność, dzięki poważney
 i przyjacielskiej medyacyi Frydery-
 ka Wilhelma. Obcy Żołnierz Nasze-
 go nie pustoszy Kraju, nie wydziera
 Ziomkom Naszym krwawym potem
 zapracowaney własności, już Pola
 Nasze nie są obcemi okryte Oboza-
 mi, już wolnieyszym oddychamy po-
 wietrzem.

Lecz wolność iest jak zdrowie: czło-
 wiek iey cenę naylepiey aż po stracie
 czuie. — Nie bądźmy podobni do pod-
 noszącego się z choroby, który zapo-
 mniał o dawnych mękach; ale miey-

my ie przed oczyma zawsze abyśmy się od nich bronili; nie zasypiałyśmy na łonie pomyślności; bo po krótko trwałym spoczynku mógłby nas ocucić kroższy zwrót dawnych kłęsek, ale już po nieczasie.

Korzystamy z Nayałskawizęgo daru Niebios pory teraznieyszych, żeby się onego stać godnym, żeby potym ustawnemi wymówkami nie truć dni których szczęśliwego pasma widoczna Nam się otwiera nadzieja— Korzystamy z przyjaźni Nam ofiarowanych związków przez Króla Jmci Pruskiego — Korzystamy z zatrudnień i wyniszczenia przez Woynę innych dwóch Sąsiadów z dokładną rozważą, ale szybkim postępowaniem, bez mitrężenia czasu zadecydujemy prawidła dla Deputacyi Rządowej do dalszego Dzieła iey opisu— Staramy się jak nayprędzey zawierać Alians, którego sam odgłos dawne od Nas odwrócił Kaydany— Wzmacniaemy się związkami z tym Monarchą, którego jako Króla czcić, jako Człeka poczcziwego szacować powinniśmy, którego już tak silne mamy przychyln-

ści zadatki, który już dziś dla Nas wie-
cey prawie czyni niż gdyby był aktu-
alnym Aliantem, ponieważ Naszey
całości i Naszego bezpieczeństwa przed
zawarciem jeszcze przymierza wzel-
kiemi bronić oświadcza się siłami —
Wzmacniaymy się potym ukończe-
niem Woyska i Podatków aby, iemu i
Sobie mogliśmy być użytecznemi,
postawiwszy się na stopniu Innych w
Europie znaczących Narodów. Kończ-
my to wszystko cośmy tak łzczęśliwie
zaczęli. Poprawiaymy nawet (miłość
własną na stronę uchylwszy) jeżeli są
jakie w Ustawach Seymu Naszego po-
myłki — A gdy Deputacya przyniesie
nam już opisy wyśzczególnione tego
Rządu którego Rys pierwszy rzuca-
my, położmy tę chwalebną Seymo-
waniu Naszemu pieczęć, która daw-
nych pocisków potwarzy wzgardę dla
Nas niosących zatrze pamięć, okazu-
jąc, że Polacy nietylko Mężnemi i
Cnotliwemi ale w pośrzod prawdzi-
wey Wolności rządznemi być zdol-
ią.

Nie godna była dla Kraju forma
Rządu od Roku 1775. ustanowiona,

obcą wskazana wolą, obcą utrzymywana mocą, obcym pomocna interesom, zgruchotaliśmy Ją niepodległości zasileni Duchem — Gruzami tey szkodliwej budowy zasute są fundamenta dawnego, a za czasów sławy i siły Polski używanego Rządu. Wydobywać trzeba onego rozrzuconych cząstek, ze czcigą składać do kupy te Przodków Naszych cnotliwych gorliwości ostatek, a naprawiając to co wiek zepsuł, spaiając dodatkami te części, które iednoczenia potrzebią postawmy nową ale z starożytnych Materiałów utworzoną dla Wolności, Obywatelstwa i sławy naszej twierdząc.

Znam ja to dobrze Prześwietne Skonfederowaną Rzepltey Stany, iż ten jest istotę wolnego Rządu Republikańskiego oznaczający Przywilej, aby iednowładztwo w całym było Narodzie, aby Posłowie nie byli, tylko tłumaczami woli tych, przez których zostali wybrani; znam nakoniec iż człowiek naysmielej znosi Jarzmo i ciężar Prawa, które sam sobie nałożył; dla tego też przy pierwszym zleceniu danym Deputacyi przyniesienia Pro-

iektu zasad rządowych oświadczyłem, iż rzuciwszy nań okiem dopiero poznać będziemy mogli cośmy przyjąć powinni, co Nam przyjąć wolno — Wyznaię głośno tę moję ostrożność, więcey powiem chlubię się z niey; bo jest zgodną z powagą Narodu, z wiernością Półki, bo znam że każdy z Nas Reprezentujących Województwo, Ziemię czy Powiat, nie tylko pomnieć powinien o tych przed któremi mówi w tej Praw Świątyni, ale i o tych którzy mu swoje poruczyli losy, i przed któremi musi się sprawić w tym mieyscu, w którym tym czym dziś jest został: jakoż gdyby szło o wzruszenie w swoich fundamentach zasad formy Rządu Republikantkiego, lub zagrożenie Rzepltey takowym nieszczęściom, byłbym nie śmiał zapewne, ani ust otworzyć, ani Ręki ścigać do takowego Prawa, któreby już istotną władzą moję przechodziło i odeymowało nayszacownieyszą i jedyną w Europie własność Szlachty Polskiej.

Wzmiankowane wolności obierania Króla, które objaśnić wyszczegulnić i ustalić w dalszym ciągu będę miał za

naycelnieyszą powinność ukoilił troskli-
wość moję — Względem zaś popra-
wy opisów Seymowych na przy-
szłość, nie tylko w chęci mojej, ale w
nayswiętszym dla Pośła prawidle In-
strukcyi powod znajduię.

Pyłsznę się z tego że to zbawienne
dzieło do którego teraz Prześwietne
Stany dążycie, przez Współ Ziomkow
moich, Obywatelów Województwa
Brzeskiego Litewskiego w domowym
mieszkańcących zaciszu od 18. Miesiący
przewidzianym było — Uteśkiwali tyl-
ko na tym że niemamy z Zagraniczne-
mi związków, poznali potrzebę ule-
pszenia prawodawczych Zgromadzeń,
na której dowod i uwielbienie troskli-
wości, czytam punkt drugi Instrukcyi
w oryginale — *Zapatruiąc się na stan i
okoliczności teraznieysze Rzeczy Na-
szej zostaiący bez sil, alianjów użytecznych
i Handlu przynoszącego bogactwo Kra-
jowe, znajduiemy potrzebę poprawy
Rządu Publicznego względem skuteczne-
go stanowienia na Seymach Prawa we
wszystkich materiyach i potrzebach teyże
Rzeczy; przeto J.O. J.W.W. Pośło-
wie Nasi z całą Seymuiącą Rzplcą sku-*

*łeczniejszy we wszystkich materyach spo-
sób stanowienia Praw obmyślić zechcą,
a razem usilnie starać się będą, aby Seymy
odtąd nie 6. tygodni agitowały się, ale
póty póki interessa Rzpltey i Dosideria
Województw, Ziem i Powiatów zakoń-
czone zupełnie nie będą; bez żadnych Re-
iekt i Limit trwały.*

Te to wyrazy Obywateli Posłem
mnie obierających ośmieliły, do pisania
się na Konfederacyą, bym ich łatwiey
u skutecznił żądania: teraz znajdując
utęskiwanie, że dotąd nie byliśmy
przyiaźnemi wzmocnieni związkami,
tudzież mając wyraźny opisów po-
prawy Seymu rozkaz, śmiało przystę-
puję do Rezolucyi dopiero czytanego
Projektu.

Gdyby o wżyskich Jego razem mō-
wić przychodziło wyrazach, nadto
długim głosem czas bym zajął, i pamięć.
by zgasła tego w późniejszey decy-
zyi co wprzód mówionym było: przy
deczyi więc różnych Kathegoryi te-
go Projektu w którychby iednomysł-
ności nie było, zachowując sobie tłu-
maczenie się z mojego przekonania, są-
dzę bydz powinnością tłumaczyć się
Tom XI, E

względem iednego z pierwszych Artykułów, który każdego Szlachcica obchodzić, a w szczególności Nas, cośmy się Skonfederowali przy Prawie własności, zastanawiać powinien.

Jako dobry lub zły skutek Seymu zależy od wyboru tych co Sejm składać powinni, i od napisania im Instrukcyi: tak słuszną jest, aby wady opisów Seymików poprawione zostały.

Pomimo zdania wielu Polityków, iż zbytni rygor w formach przeciwi się wolności; bo obcządki skutecznie skombinowane, łatwo zawsze przemożna władza za sprężyny zręczne swojej weźmie Intrygi: wyznaje że potrzeba doskonałego porządku, ale porządek który targa Przywileje Obywatelskie, jest podług mnie gwałtem nie ustawą, i kiedy innym Stanom teraz swobod pomnażać chcemy, niewiem zacybysmy Szlacheckiemu dawne nabyte wydzierali.

Wyraz Projektu iż na Seymikach tylko Obywatele Possesye Dziedziczne lub Zastawne mający, tudzież ich Synowie wolnym głosem obierać mają; nie zgadza się ani z słusnością,

ani z celem zachowania wolności dla Nas najpierwszym, ani na koniec z Naszemi obowiązkami i zakreśloną dla Nas władzą. —

Co do pierwszego: pytam się na czym zależy wolność? oto naprzód na użyciu swoiey własności tak iak mu się podoba. Pytam się więcey: czy iest zachowaniem tey wolności przymusić kogo, żeby albo się zrzekł od Przodków mu w Dziedzictwie przelanego najszacownieyszego Kleynotu Szlachectwa, albo żeby dla zachowania go nie tak jak mu naydogodniey i iak może swoim rozrządzał majątkiem? Jest wielu którzy Dziedziczne sprzedawszy fortuny pokupowali za to Starostwa, niespodziewaiąc się Seymu teraźniejszego wyroku. Jestże słusznością, aby w troy i w czwornasób płacąc naduroszczone sobie nadzieie istotnie opłacone, mieli ieszcze to z Prawa tracić dobrodzieystwo, które Dziedzicznym służy Possesyonatom? są drudzy, którzy uczciwie dorabiaiąc się kawałka chleba, wątpliwym arend zdarzeniom całe swoje oddaią ubóstwo, inni handlem bawią się, a handle przecież ty-

Ile krotnie slyszalem, ze rozkrzewiac potrzeba — Są nakoniec tacy, którym długie oczekiwanie spadków przez krew należnych odjęłoby to, co im z rodu Szlacheckiego należy — Znavdują się i inni, którzy majątek na Funkcyach Publicznych straciwszy, resztę dni w nędzy trawia. I tymże to w nadgrode, miałażby bydź odjęta moc nawet wotowania na Seymiku, moc obierania na Urzędy, które oni sami, lub Przodkowie przez miłość Oyczyzny pełnili?

Prześwietne Skonfederowane Stany! nie zawsze Intryga, nie zawsze obcy rozkaz Polak m szafowały Kleynotem — Za czasów sławy Przodków Naszych Szablą go się dorabiano, i Krwie go oplacano wylewem — Nie starte pamiątki Naddziadów zaśluga, dziedziczyć powinny Prawnuki — Wydrzeć im to co im od wieku było zapewnione, jest to skazać niesłuszności dziełem Seymu terażniejszego sławę otoczone ustawy, jest to ściągnąć na siebie króciów ludzi płacz i przekleństwo — Jeżeli was ludzkość nie dotyka, pamiętajcie że przy odjętej dy-

strybucie, pomnażających się Podatkach, przy ubóstwie Krajowym łatwo Wasi Potomkowie łatwo i naybogatsze Domy przyiść mogą do tey nędzy, która dzisiaj nie zdaie się powszechnego osiągać względu.—

Lecz gdyby tu i sprawiedliwość (czego nie mniemam) stać się miała bezsilną, zważmy w politycznym wolności zachowania widoku, co nam takowy sposób obiecuje Elekcyi?

Daruy Nayaśniejszy Panie, że w nacyztyzety chęci oddając Ci hold naypowinniejszego zaufania, mówić muszę o Królach w ogule.— Ich powaga zawsze walczyła z Samowładztwem Narodu, które często osłabić zdolowali, i to znowu nie wracało do pierwszej mocy, aż w czasie *Interregni*, Faktami Konwentami na nowo się ustalało.—

Mnóstwo choć mniej oświeconego ludu, może być łatwiej omamione na czas, ale cnotliwi choć w małej liczbie, snadnie ich na tor naprowadzą. Między możniejszych prędkiej się wciśnię Korrupcyi zaraza, a tey nie wykorzenić nie potrafi. Szlachcic z u-

bogiej chatki nie zdoła zafiagnąć my-
 ślą ani okiem Warszawy, którey nie
 zna — Dla możniejszyh są Ordery,
 Urzędy, Krześła i tyfiącznemi nadzie-
 jami łatwy mamienia sposòb — Przez
 możniejszyh i obca przemoc łatwiey
 do Wojewòdztwa trafiała; a ieżeli się
 w tym miiam z prawdą, niech mi tu
 śmiało kto z doświadczenia zaprzeczy.

Kiedy w Ru 1776. Broń Cudzoziem-
 ska znieważając Boskie Świątynie,
 Nasze gwałciła Obrady, nie obszernych
 majątków Dziedzice, za ostatek wol-
 ności Zycie swoje ważyli — W pierw-
 łzym moim starunku o funkcyą Publi-
 czną w Powiecie Słonimskim, widzia-
 łem Krwią ubogiej Szlachty zbocz-
 ną wolnego Kraju Ziemię, widziałem
 od Bagnetów Moskiewskich trupy ubo-
 giej Szlachty — Patrzałem na nędzy
 pozostałych bez sposobu do Zycia
 sierot — Pamięć i tego Męstwa i tych
 Okrucieństw, poniosę z Sobą do Gro-
 bu, a dzisia y przynajmniey niech Głos
 mój cieniom tych gorliwością nie am-
 bicją prowadzonych wolności Ofiar
 na hołd winney poświęcę wdzięczno-
 ści.

Staie i stawać będe przy Przywile-
jach nayuboższy Szlachty, mówić za
nią tym świętzym znam obowiązkiem,
że przez szczupłość swoich majątków,
nie mogąc mieć nikogo z pomiędzy
siebie w tych Prawodawczych ławach,
nie znajdzie też tak łatwo i filnych dla
siebie obrońców—

Zastanawiam się przytym, nad tym,
czym My jesteśmy? kiedy na drugich
baczniemi bydz byśmy niechcieli,
bądźmyż przynajmniej bacznemi na
siebie! i wspomniemy od kogośmy tę
wzięli władzę, którą dziś piastujemy.
Reprezentant nie jest Prawnym, sko-
roby był przez niemających Prawa do
Elekcyi wybrany— Wypada więc że
jeżeli Szlachta oprócz Dziedziczne i
Zastawne Possesye mającey nie mia-
ła Prawa do Elekcyi, przez nią wy-
brany Posel nie jest legalny, a jeżeli
Prawo 1768 Roku o Seymikach by-
ło i jest odtąd w swej mocy, kto po-
dług niego został prawnie obrany, mo-
żeżże bez skazenia swojego Charakte-
ru Urzędowania poyść przeciw tym,
których wyobrażać powinien? Możeż
w zapłatę Dobrodzieystwa, niszczyć

te Przywileie, których użyćle winien, że jest uczestnikiem tak zbawiennego dla Kraiu Seymu? Ktokolwiek czyim staie się pełnomocnikiem, iego Sprawy, za własne brać powinien, i nic go od tak świętey dopełnienia wymawiać nie może powinności—

Lecz choćby, jakowa wymówka w tym razie za tarczę służyć mu mogła, żadney tutaj nie znajduię; bo chcąc okazać Szlachcie, którey moc wotowania odbiera, korzyść jaką, trzebaby iey coś dać w zamian utraconego Dobrodzieystwa; ale tu nic dla nich nie przychodzi, bo i owszem zostaną w postaci jakowegoś wątpliwego iestestwa: nie będąc bowiem Chłopami, Mieszczanami, ani Szlachtą przypuszczoną do Szlacheckich Prerogatyw, znajdą się w jakieys czwartey Klasie Szlachty Tytularney, dla której chyba nowe miejsce, nową trzeba będzie znaleźć Konstytucyą. Jeżeli zaś pozorem Dobra Publicznego, całego Kraju kto się zechce zaślaniać, Ja nie widzę w tym zbawienia Oyczyzny, że w iednym Województwie kilkaset w drugim kilkadziesiąt mniej lub wię-

ney Szlachty będzie wotować, bo wszystko od opisania dobrego Seymikowania — sposobu zawisło, znayduję zaś istotną stratę Kraju, że odsunięciem *ab activitate* kilkudziesiąt tysięcy lub więcej do podpisów i pospolitego ruszenia bitney Szlachty należeć nie będzie.

Znayduję złamanie Konstytucyi Roku 1609. (a) Roku 1768 (b) z których ostatnia choć także pod obcą była stanowiona przemocą; gdy z iey mocy obrany zostałem w tym punkcie

(a) *Vol: 2do Fol: 166o. Za Zygmunta III.* Także i powinność Senatorów w przysiędze ich około przestrzegania tego coby szkodliwego całości Rzeczypospolitey i wolnościom bydź widzieli wyrażona wcale zoltawać ma, nie derogując w tym wolnemu domawianiu się wolności i całości Praw swych każdemu Szlachcicowi na Seymie u Powiatowym *Ordinarie* przez nas złożonym a Poślowi na Seymie według dawnego zwyczaju Prawem opisanego —

(b) *Titulo Porządek Seymikowania.* Iż ci tylko w swoim Województwie Ziemi lub Powiecie za istotnych Obywateli rozumiani bydź powinni, którzy z Urodzenia — Szlachta & *Indigence*, w nim prawdziwie Dziedziczne lub zakładowe bądź na Ziemskich Dobrach, bądź na Królewskich lub na koniec *Ex jure Emphyteutico etiam* na Duchownych Dobrach i na Dobrach należących Stołowych *ex eodem jure Emphyteutico* mają Posesye item synowie Obywateli Posesylantów w tym

znam koniecznie za nieskazitelną, gdyż
znam tym się z Urzędowania winnym
sprawie, od kogo mi Urzędowanie
jest polecane.

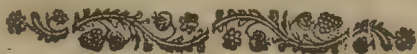
Wiesz naylepiay N. Panie że mię
własny nie wiedzie interes, bo w Wo-
jewództwie, z którego Posłuję i którego
jestem Urzędnikiem, większa część E-
konomiczney znayduie się Szlachty,
która mnie wspólnie z innemi gdy wy-
bierała staie przy niey jako i wszyst-
kiey Szlachcie podług Prawa 1768.
respectivo swoich Województw
wotować mogącey— Przypominam
Akt Konfederacyi który niewiem czy
tak świętey tknąć Nam się dozwoli wła-
sności.

W reszcie wiedząc przy terażniey-
szych decydujących losy Oyczyzny,
a naglących okolicznościach, że odwo-

że Województwie jako naturalni na Possessye Oy-
cow Sukcessorowie—

Takoz Bracia *Possessionatorum* chociaż nie Possessio-
naci z Oyca Possessionata w tymże Województwie
urodzeni, nakoniec dawni Familiańci tegoż Wo-
jewództwa choćby nie Possessionaci, jednak przy-
znani od Possessionatow tegoż Województwa za
ich Imienników i takowi wszyscy na Sejmiku swo-
go Województwa lub Ziemi i Powiatu, jako Obr-
watele *Senatus Suffragiorum* &c.

łanie się jakiegokolwiek mogłoby w czasach w których tak łatwo o posądzenie ściągnąć winę chęci zwłóki na niewinnego, choć pewny jestem że i Dobru Ojczyzny i związkom Zagranicznym wcale ten kto ma na Seyrnikach wotować nie jest szkodliwym, przestaną na wyroku Skonfederowanych Rzeplitey Stanów — Trzeci będąc w porządku rozdawania Głosów *in Turno* po JW. Marzalku Seymowym i Konfederacyi Koronnej pójdę ich, torem, a zdanie moje w tey materyi zagruntowane na Prawie Krajowym, na Prawie własności i słuszności przez Obowiązek Posłów Mi dyktowany w przypadku przeciwnego onemu wyroku jak nayuroczyściey całej Publiczności do wiadomości podać oświadczać się.



M O W A

*Jaśnie W. J. Xiedza ADAMA KRA-
SINSKIEGO Biskupa Kamienieckiego
go na Seßyi Seymowej Dnia 21. Grz-
dnia Roku 1789 Miana.*

NAYJASNIEYSZY PANIE!

Prześwietne Rzpltey Skonf: Stany.

Nikt przeczyć niepowinien, że urodzony w Polsce z Przódków swoich Szlachcic, jest i będzie zawsze Szlachcicem. Ale tylko na tym zawisła kwestya, czy może być Ziemianinem? jak prędko niema na Ziemi żadney Possesyi.

Wszystkie Prawa Województwom, Ziemiom, i Powiatom nadane są Przywileiem służącym dla Obywatelów w tych Województwach mieszkających. Zkąd wypada, że żaden Szlachcic Possesją mający w Województwie Bracławskim, nie powinien mieć wolnego głosu w Województwie Mazowieckim, jak prędko w nim niema Possesyi.

A zatem, gdyby kto chciał porównać Przywileje Ziemiańskie z takim tylko tytułem Szlachectwa, trzeba by koniecznie wyznaczyć temu tytułowi Województwo, albo Ziemie, żeby tam należał do Rady, i wszelkich obrządków Seymikowych. Inaczej nie będąc nigdzie Obywatelem, tylko w całej Rzeczypospolitey, miałby Prawo należeć do wszystkich Seymików w Litwie i Koronie.

Czytam Prawa. *De Impossessionis* Vol: 1 fol: 303. tit: *Nobiles* Fol: 306 tit: *Dignitates* Fol: 307. Tit: *Impossessionati*. Vol: 5 f. 190. Tit: *Seymikowa Norma*. vol: 4. fol: 932. Tit: *Seymiki*.

Z których licznych Praw wnosić powinienem, że Szlachcie niemający żadney Possejsyi, chociaż jest zawsze w równości przez zaszczyt Szlachectwa swojego z każdym Obywatelem Possejsyą mającym, przecież nie będąc obowiązany do żadnych wspólnych z Ziemianami ciężarów, niepowinien być przypuszczonym do równych z niemi Przywilejów.

Proszę Przese: Stanów! zastranowić uwagę: jak wielką Anarchią wrócili-

byśmy nazad do Kraju, z której dzisiaj wychodzimy, gdyby Obywatelów Posłeszyą mających nie przywizały dawne Prawa do własnych ich Województw, Ziem, i Powiatów, a żeby tylko tam, a nie gdzie indziej na Sejmikach, Prawa głosu wolnego używali, dopieróż, gdybyśmy wszystkich tytułem Szlachectwa zaszczyconych, a nigdzie Posłeszyi niemających, do cudzych Województw cum activa voce odsyłali.

Wszakże cała Gallicya nie mająca u siebie Sejmików, miałaby Prawo zieżdzać na Sejmiki, gdzieby im się podobalo. Niktby im niemógł zarzucić, że są Cudzoziemcami, ponieważ chcąc nabywać Dóbr w Polsce, nie potrzebują Indigenatu.

A przeto, gdyby wszyscy Urzędnicy i Szlachta z Gallicyi, zgromadziwszy się razem, przyiachali do którego kolwiek Województwa i tam chcieli obierać Deputatów, Posłów, i pisać im na Sejm Instrukcye pluralitate votorum; cóżby to była za dzika forma rządu? którego poprawę Prześwietne Stany nam polecily. I coby znaczyli

Ziemiańskie ze wszystkimi swojemi Przywilejami, gdyby wolno było obcym gościom gospodarować w ich Województwach.

Tak mi się zdaie, że późniejszy są Sejmiki Deputackie w Wiel. X. Litt: aniżeli w Koronie. Pytam się: za cóżby obywatele Litewscy, nie mogli przyjeżdżać na nasze Sejmiki Deputackie, i wzajemnie Koronni, do Litwy obierać Deputatów?

Jeżeli nie możemy patrzeć bez awersyi, na świeży przykład Seymu Roku 1775. że tam siedm Osob w Galicynie, zrobiło Generalną Konfederacyą, i obręło Marszałka: jakąż przyczyzna bydz może, żebyśmy równe wprowadzali zgorzienie?

Niechay każdy sądzi: jeżeli to nie jest podobna proporcya Anarchii; obręć się w siedm Osob, Marszałkiem Konfederacyi, albo w tyfiac osob Połsem, lub Deputatem w cudzym Województwie.

Gdzież się podzieie ta wola Narodu, którey oddaiemy władzę Prawodawstwa? Gdzie będzie powaga Instrukcyi, podług której Połowie sprawować się

maią? jak prędko możniejszy Obywatel z Cudzego Województwa, sprowadziwszy obcą naiętą Szlachtę, dyktować ją będzie przemocą swoją.

Pytam się Prześwietnych Stanów! Czy też to ma być natura wolności? i czy takich to żądacie prawideł w obradach Seymikowych żeby jednemu Obywatelowi zebrawszy obcą Szlachtę z jakiegokolwiek kąta Kraju, wolno było naieżdzać cudze Województwa, i w nich sobie gwałtownie postępować?

Cóż nam gorszego zrobiła Moskwa, tylko to, że się w cudzym Kraju rozgospodarowała. A przecie ustawicznie skarżemy się na niewolę, i gwałtowne iey postęпки. Wszakże Posel Rosyjski nie złożył Seymu z Officyerów Moskiewskich, ale z naiętych Obywatelów Polskich, którzy pluralitate votorum, to wszystko robili, coby robił Obywatel naiechawszy cudze Województwo, z naiętą Szlachtą bez Posesyi.

Niemogę dosyć wychwalić zdania JW. Potockiego Posła Bracławskiego, który nam obraz nierządu naszego ży-

wemi farbami odmalowawszy, przed
oczy wystawił. Ktokolwiek tedy w
ten obraz zechce wpatrzeć się z uwa-
gą, powinien w nim widzieć, że wol-
ność iednego Obywatela, cudzy Sey-
mik naieżdżającego, staie się niewo-
lą całego Województwa. Mówił ten
światły Poseł, że byliśmy w Anarchii,
i dowodził tego Historyą wieku na-
szego.

Przekonany więc będąc o tey praw-
dzie przez długie doświadczenie
starości moiej, musiałem zastanowić
się nad tą reflexyą; że wychodząc z
Anarchii, przyszedliśmy do niewoli, te-
raz znowu wychodząc z niewoli,
idziemy do Anarchii. Kiedyż się
skończy ta smutna kolej rządu nasze-
go? Izaliż ustawicznie błakając się,
nietrafiemy nigdy na tę drogę, która-
by nas zaprowadziła do Rządu rozu-
mnego i trwałego?

Niewchodzę w inne niezliczone
nieprzyzwoitości, które porządek Kra-
iu, porządek przezornej rady, i porzą-
dek Seymowania wywrócić mogą?
Ale z tych, które krótko wyliczyłem,

F

wnosić muszę, że takię Anarchii z po-
prawą formy Rządu żadna Deputacya,
i żaden dowcip ludzki pogodzić niepo-
trafi.

PRZYMOWIENIE SIĘ

J. O. Xcia Jmci KRZYSZTOFA
SZEMBEKA Biskupa Płockiego,
do Projektu od Deputacyi Rządowej
Pod tytułem Zasady do Poprawy rzą-
du, Dnia 21. Decembra 1789. R.

SZanuję wysoko Najjaśn: Stany
Seymuiące, gdzie widzę na czele
Króla mego; szanuję w nich Zwierz-
chność Prawodawczą najwyższą w
Narodzie, którey serce, wolą, i wier-
ność moję winien jestem. Ale znay-
dując się z Urzędu w składzie Seymo-
wym, niezapominam, że Narodowi
służę; że ten Tron, który wielbię,
jest punktem w składzie całości Jego,
że ten Narod wyznacza mi wolą swo-
ję, że on jest wszystkim w ogulności.
Z Projektu czytanego zasady do

poprawy Rządu, z Artykułu trzeciego, wypada kwestya: jak lepiej? czy żeby Najjaśniejszy Pan, za Radą Straży Rządowej między Seymem a Seymem, gdy potrzebę publiczną znajdzie złożenia *Sejmu* przedkiego, konwokował tylko *Sejm gotowy* z poprzedzonego wybrania Posłów, czyli żeby złożył *Sejm extraordinaryny*, z wydaniem Uniwersału na Sejmiki?

Sejm gotowy w takim razie przy padłey potrzeby oddała wiadomość Narodowi, o przyczynach zwołania *Sejmu*; domyślać się tylko Narod *passive* będzie, że przyczyny bydz musiały ważne do tego. — *Sejm gotowy* oddała Naród od użycia woli swojey, i podania iey *Seymowi*, jak w wypadłey okoliczności, ma sobie postąpić. *Sejm gotowy* odbiera Narodowi moc odmienienia swoich Reprezentantów, gdyby znalazł przyczynę ich odmienienia w takiej potrzebie. — Więcey powiem, że gdyby Prawem zayść miało, ażeby we wszystkich przypadkach między *Seymem*, a *Seymem*; iuż nie *Sejmy extraordinaryne* przez Elekcye i Instrukcye, ale tylko *Sejmy*

gotowe zwolywane były, więc Narod przez czas dwuletni nie wchodzenia w Obrady swoje na Seymikach, nie miałby wiadomości dostateczney swoich interessów, byłaby mu odjęta wola, którą w Instrukcyach Posłom swoim okazywał, i którą wpływał we wszystkie Seymowe uchwały.

Lękałem się zawsze w Projektach Rządowych, ażeby Seym ustawiczny nie przypadł do gustu; i upatrywałem w nim, przeciwieństwa polityczne, i prędką zgubę Rzpltey. Seym gotowy mniey ma widoku grożącego, ale późnieny skończyćby mógł na tym, co i pierwszy.

Takowy skład Rzpltey ja sędzę za naydoskonalszy w którym Rządowa Zwierzchność (mówię o Prawodawczey i wykonywającej) jest ściśle związana z Narodem w powszechności, gdzie ta Zwierzchność nie ma dla siebie oddzielney osobistości. Gdzie Prawo, siła, porządek Rządowy, przechodzi do wszystkich, i Narod jest wiadomym gruntu swojego, na którym stoi. Narod wysyła Posłów swoich na Seym, podaje im żądania swo-

ie przez Instrukcye.— Narod odbiera na Seymikach Relacyinych wiadomość od tychże Posłów z ich Seymowej sprawy.— Tak wieki ułożyły, ułożenie roztropne i polityczne, jako związek utrzymujące Rządu Zwierchniego z Narodem.— Nie należy tedy (zdaniem moim) znosić w poprawach Rządu tego ułożenia, bez wyraźney woli Narodu, należy go zostawić w całości.

W przypadkach tedy potrzeby zjazdu Seymowego, zamiast Seymu gotowego, niechay przez Uniwersały J. K. Mci Narod wie o materji potrzeby złożenia Seymu *extraordynaryjnego*; niechay cbiera Posłów, stośownie do materji zdatnych, niechay im daie Instrukcye do teyże, tak z mieysca mego życzyłbym.

Nakoniec, jeżeliby dla uniknienia zwłoki, którą Elekcye Posłów na Sejm zabieraia, zdało się z tąd Nayjaś: Stanom, preferować Sejm *gotowy*, niechayże przynaymniey przychodzą Uniwersały do Województw, Ziem, i Powiatów, na Seymiki z iasnym wypisaniem materji, w którey się ten Sejm *gotowy*

wyzwolywa. Ażeby Województwa, Ziemie, Powiaty, wydały swoje Instrukcyje stosowne do teyże materyi Pośtom swoim gotowym, z obowiązkiem czynienia Relacyi na naypierwszym Seymiku. Tym się dogodzi powadze Narodu, tym się utrzymywać będzie wiadomość, i Referencya do Narodu od naywyższych reprezentacyi Rzpltey. =

M O W A

Jasnie W. Słmci Pana PAWŁA z Konopnicy GRABOWSKIEGO, Generał Inspektora Woysk W. X. Litt: Stty i Pośta Wokowyskiego na Sessyi Seymowej dnia 21. Grudnia R. 1789. Miana.

**NAYJASNIEYSZY MIŁŁ: KRO-
LU PANIE a PANIE,**

Nayjaśn: Rzpltey Skonf: Stany.

Do tych czas Polska inaczey zważa-
ną bydz niemogła iak ziemia wiel-

ka, wystawiona chciwości łakomych Sasiadów, a Lud na niey mieszkający, bez wsparcia, bez Rządu, bez pewności życia i majątku, zawsze nieszczęśliwą ofiarą kilku dumnych Egoistów, niemających nic świętszego, nad własny interes, wyzuwających się z uczuciów winnych Ojczyźnie, Obywatelstwu, depczących cnotę i prawa ludzkości, aby się wynieść nad innych, Familią swoją bogactwy i urzędami opatrzyć, a obrzydliwą zemstę rozciągnąć nad temi, którzy mieli dość cnoty i odwagi oprzeć się ich bezprawiom. A ku temu jedynie i stałe zmierzając celowi, lekce sobie zawsze wazyli lud cnotliwy, niewinny, wystawić pociskom przemocy i gwałtom obcego, który gwałt przemieniwszy w przywyknienie, ma za słuszne to wzyśtko, co mu się podoba; za pewne, co siłą uczynić zdoła.

Przez wieceny iak wiek cały, Seymy nie dochodziły, a dochodzenie o nym mniey obce Potencye, jak sami Polacy przeskadzali; bo niechcieli mieć świadka Narodu, swych przestępstw, intryg i złości: a gdy tylko

w Seymie jest moc Rządowa, Narod przez więcej iak wiek cały trwał w nierządzie, w Anarchii, i jeżeli Polska imienia swego nie utraciła, nie przeczorność, nie stałość Rządu, nie czułość, nie baczność Senatu, nie męstwo Stanu Rycerskiego, od zguby Kray zaślониły: ale Kray nie zginął. bo go zginionym mieć nie chciano, bo zachowanie Onego, obchodziło obcych, nie Rodaków; którzy tylko chciwością rządzeni, zgubę Kraiu coraz zbliżali.

Na koniec kiedy Potencya obca, zagnieździwszy swoje siedlisko w Rzeczypospolitey, pewna kilku Arystokratow, których głaszcząc ambicyą, zabezpieczyła sobie samowładztwo; większość ludu cnotliwa, ale prosta łatwo omamioną bydz mogła, przez tych gwałtowno popularnych i hardo uniżonych Despotów; iuż na ten czas obca Potencya, powiem wyraźniej Moskwa, wzięwszy się za ręce z podłemi swemi Klientami, Seymom dochodzić pozwalala, a którym doyscia przeszkadzać ci iuż przyczyny nie mieli, bo każdy Seym dogadzając ich zamiarowi, pogrązał Rzeczpospolitą w

głębszą przepaść, umacniał obcą Influcyą w Kraju, i ubogacał gorliwych współpracowników Potencyi; która ze łodkiej swej opieki, wypuszczać nas nigdy nie chciała. Tak Stopniami rzeczy postępowały, do tey nieszczęśliwey dla Kraiu klęski, która w naypóźniejszy wieki hańbą będzie dla Narodu, a której smutna i upodlająca Polaków pamięć, nigdy z serc czułych i cnotliwych wymazaną być nie będzie mogła. Naypiękniejszy Kraju Prowincye Nam oderwano, zaprzędali bracia, a raczej odrodni Synowie nieszczęśliwey Matki Ojczyzny, miliony Współbraci swoich. Przebóg! gdzież się podziła Starożytna cnota Polska? kiedy żaden z tych podłych i przekupnych zdrayców, głowy swej Prawem skazany nie położył, a godny ich Przewodzieciel zdołał jeszcze, day Boże! na krótki czas tylko odwrócić miecz, który był już nad występnyim iego karkiem zawieszony.

Rozszarpano Kray, a na resztę pozostałego (niech mi godzi się powtórzyć słowa wymównego i szanownego,

we wszech miar Ministra,) Narzucili Mocarstwa na Nas Rząd w prawdzie, ale Rząd swój, w Rzplitey Naszey, który dogodnieyszy ieszcze sobie czyniąc, brocząc wprzód we krwi gorliwych Obywateli, przemocy na Seymikach udziałając, później, wybranych Prawnie i cnotliwych, karabinami odpychając, a sobie upodobanych, do Izby puszczając, na Seymie Ru: 1776. Moskwa stołownie do myśli swojej poprawiała.

Waszym to Przeświente Stany gorliwym było usiłowaniem, te okowy, które przez tak długi przeciąg czasu na nas obca potencya kuła; mężną i cnotliwą stałością potargać, i to iarżmo zrzucić, które tylko podłemu i niewolniczemu Narodowi znosić przystoi. Ale nie dość z niewoli się wydobyć, trzeba iey zapobiedz na przyszłość, trzeba umieć być wolnym.

Uczynimy różnicę między swywołą i rozwiązłością, a prawną wolnością. Nikt roztropny mnie nie powie, że dzięki Narody żadney zwierzchności nieznające, żadnemu prawu nie podległe, są wolne: tam nikt nie ma swojej

własności, jeden drugiemu wydziera-
 maiątek i życie, a siła i moc ich tylko
 jest prawidłem. Jestże to wolność?
 czy chcemyż tego? tak iednak bywa-
 ło u nas; przypomniemy sobie Rugi na
 Trybunałach, Seymiki, Naiazdy, roz-
 boje. Możeż to się nazwać wolno-
 ścią? nie. To jest dzikość, sprzeciwia-
 jąca się Prawom Boskim, Prawom ludz-
 kości, Prawom pisanym społeczeń-
 stwa, wstydzająca rozum ludzki, Bądź-
 my wolnemi, ale porządnie; bądźmy
 przeto rządzeni.

Powie mi który Fanatyk wolności,
 że woli nie porządną wolność, jak nay-
 porządnieyszą niewolą. To są słowa,
 a słowa mnie nie przekonywają: ja
 chcę byż przez rząd wolnym, chcę
 żeby mnie Prawa stałe, i niewzruszo-
 ne wolność moję zabezpieczały. Bez
 Rządu, i ta reszta wolności, ieśli ie-
 szcze mamy ją, zginie, niewola będzie
 własnych naszych rąk Dziełem. Naya-
 śnieysze Stany! przyszła pora, że
 Polska może byż Narodem, a Polacy
 wolnemi ludźmi, od nas wszystko za-
 leży, żadney niema przeszkody, ow-
 szem wspaniały, mądry, łącząc cnory

prywatnie poczciwego człowieka, z przymiotami wielkiego Króla, Pełną szczerości i prawdziwey życzliwości Monarcha, GWILHELM Wielki: swój własny interes z naszym wiążąc, nasz w swoim znaydując, wszelką nam ofiaruje p. moc: już od nas zależy być szczęśliwemi, od nas Narod. znacznym, potężnym, i szanownym, uczynić, a naszym Wnukom zostawić swobody, i wolność, którey się Nad-Dziady Nasze własney krwi wylewem dobijały, a która po nich była utracona.

Ze wzgardą wspominamy Sejm 1775. Roku i te ręce przedayne, które rozbiór Kraiu podpisały; mogą iednakowoż choć nie dokładną mieć wymówkę tamci (bo lepiej wolnym ginąć z honorem, iak wstydnie niewoli poddawać się) mogą powiedzieć, że Żołnierz obcy uzbrojony Prawa pisać nakazywał. Cóż my powiemy Współ Braciom naszym? coż powiemy Wnukom? ktorzy popioły nasze klucząc, których ięki w Grobie spokoyności naszej truć będą, kiedy czas tworząc, niezgadzaiać się, nigdy dzieła rozpoczętego nie dokończemy, a Anar-

chią dawną zostawiamy, i dogodzimy naygorętszym żądanom obcey Potencyi, z którey influencyi, albo nawiże wybijemy się ustanowieniem dobrego rządu, albo już zwałone ich nadzieie pokrzepimy.

Wszyscy jesteście Polakami, nie mniemam, uchowaj Boże! żeby się ktokolwiek znaydował, w tey Praw Świątyni, któryby miał upodobanie w podłym hołdowaniu Moskwie: ale weźmy się za ręce, powiedzmy sobie: My Narod jesteście, będzie Narod szczęśliwy: My z nim szczęśliwemi będziemy: czeka nas wolność, swobody, honor i sława w potomności.

Nayjaśn: Panie! świetne były pierwsze lata Panowania twego, i śladko ie zawsze wspomina, od Twego na Tron wstąpienia, sprawiedliwości pełniejszy, przemocy bogatszego mniej podległy, Ziemianin. — Jeżeli klęski na Kray spadły, w dalszym ciągu Panowania Twego, które Bóg dopuścił za grzechy Przodków, odciągnąwszy swą rękę od ludu niewdzięcznego, którzy nierządu i Anarchii pragneli, nie co zaćmiły szczęśliwość twego Panowa-

nia, jeżeli serce Twe dobre i tkliwe, bo znam ie Nayias: Panie, mając szczęście niegdys bydź bliskim onego, nieraz strapione ciężko było. Jest teraz chwila, Nayias: Panie, że uszczęśliwiając Narod, na zawsze zatrzesz te cienie, blaskiem, który Twój Narod nabydź potrafi, a razy sercu Twe, mu zadane ułeczysz. — Przemów do Narodu, który Cię kocha, który chce widzieć w Tobie Oyca — Narodzie! jesteś na drodze szczęścia, idź tą drogą, na której Ja tobie przodkować będę, zboczywszy na krok wiednę lub w drugą stronę w przepaść się wtrącisz na wieki.

Zacni Mężowie, na czele których, widzę Ciebie gorliwy i przykładny Pasterzu, oświecony Biskupie, szanowny Senatorze, którzyś wolności broniąc zawsze, w ten czas, kiedy się wszystkie karki chylały do iarzma, któryś za cnotę prześladowany, doznał od dzikich gwałcicielow Praw Narodów tyle przykrości. Zacni Mężowie, których Narod wybrał, poręczając Waszey przezorności, Waszemu światłu, Waszey pracy, dzieło

nayważnieysze poprawy Rządu. Na-
 rod czuty chlubi się z swego wyboru,
 gotuje Wam w swych fercach Koronę
 chwały i wdzięczności. Ta Pierwsza
 zasada do poprawy Rządu, te pierw-
 sze fundamenta, na których budowa
 szczęścia Polski wiecznie ma spoczy-
 wać, te prawidła tak światłe i grunto-
 wne, każą się spodziewać iak najlep-
 szych szczegółów. Smiało i z ufno-
 ścią, Waszę pracę przyjąć Nam nale-
 ży, a gdy Wasza pilność uymie Nam
 pracy, większe nad wszystko Nam u-
 czyni dobrodzieystwa, oszczędziwszy
 czas nad wszystko naydroższy, a któ-
 ren obrócić będziemy mogli, na złą-
 czenie się z silnym i mocnym Alian-
 tem; co zabezpieczy Rząd nasz, i Kray
 od przemocy obcey, a sami sobie pra-
 widła przepisując sobie wolni, i Pra-
 wu tylko odtąd będziemy podległemi.



G Ł O S

*Jaśnie W. Jmci Pana TOMASZA
W AWRZECKIEGO Podkomorze-
go Ptu Kowieńskiego Kawalera Or-
deru S. Stanisława Pośta Braśławskie-
go, na Sessyi Seymowej Miany.*

Nayjaśń: Królu Panie mój Mił:

Prześw: Rzplitey Skonsfeder. Stany.

Z Dało się Prześwietnym Stanom na ośniu Mlionach ludności wyznaczyć Kantony na Rekrutów, czyli zdało się teraz wyznaczyć do Etatu mniejszego ze 100 Dymów Ziemskich iednego, z 50. Dymów Duchownych i Królewskich, także iednego Rekruta. Już o to kwestyi niema, iuż Obywatel Litewski idzie teraz i zawsze poydzie pod równy ciężar z Obywatelem Koronnym. Dwa są Projekta uskutecznienia tego Prawa, ieden Koronny, drugi Litewski. Oba zawierają cel ieden, ale sposoby i o-koliczności różne. Co w tym prze-

konaniu memu, co bezpieczeństwu i zachowaniu ludności w Kraju, co nakolic potrzebney ostrożności w tak ważney dla Narodu rzeczy mniemam, z tym na Sessyi ostatney Seymowey oświadczyłem się niepłónnie, i to dziś, ile tylko Prawo pozwoli mnie sposobów, popierać mam za powinność.

Projekt Koronny ze wsiow 100. Dymów niemających, Obywatelowi naywięcey Dymów mającemu wydać Rekruta, a dalszym po dwa Złote z Dymu dla wydającego Rekruta płacić naznacza, i zawiera wyraz kolei, którey sprawiedliwie w Possesyach 100. Dymów niemających umiarkowanie i ustanowienie w tak nagłym czasie nie tylko niepodobne, ale nawet jest teraz niepotrzebne; bo ani pewni bydz możemy, że teraz naznaczonych Rekrutow liczba wystarczy, ani dosyć będzie napisać w Prawie słowo kolei, a rzeczy jego nieobiaśnić i nie ustanowić; żeby zaś kolej sprawiedliwa naznaczona bydz mogła, ja sądzę, że to Dzieło trudne więceyby nam czasu zaięło; niż Projekt cały. Wszak Prawo, które bądź na tym Seymie,
 Tom XI. G



badź na innym Rekruta ustanawiać
jeszcze będzie, mieć wzgląd musi na
tę koleję i słuszność.

Daley tenże Projekt Koronny Zol-
nierzy w Regimentach ubyłych przez
śmierć, lub przypadkowe kalectwo zle-
ca Kommissyi Woyskowej, aby przez
Dyspartyment i rozkład generalny Re-
krutow w Kraju co rok kompletowa-
ła. Nayiaśnieyszy Panie! Prześwie-
tne Stany! w czym była wolność na-
sza, i czym się ona utrzymywała? oto,
że u nas, bez nas nikt nic niewziął, że
czego sami na nas nieustanowiliśmy,
tego nikt na nas narzucać i exekwo-
wać niemógł: pierwsze to Prawo by-
łoby w Polsce powierzające Magi-
straturze to jest: Kommissyi Woysko-
wej moc prawodawczą, bo skoro bę-
dzie miała moc naznaczenia Rekruta,
istotną w tym Artykule władzę pra-
wodawczą obeymuje.

Słyszałem na Sessyi ostatniej w
głosie odemnie zawsze szanownym od-
powiedź, że gdy Projekt pierwszy
Protunkowego Rekruta, nie był przy-
jęty dla tego, że był doczesnym, więc
samo jego odrzucenie stało się Prawem

wieczystych kantonow, a zatem, że
 żądany w ów czas odemnie Turnus
 być niemoże. Nie prosiłem ja o
 Turnum przeciwko stałym Kantonom,
 ale prosiłem o Turnum w tym, czy ko-
 lei dawania Rekrutów, i czy ubywa-
 jący w Regimentach przez śmierć, lub
 przypadkowe kalectwo, Żołnierze ma-
 ją być nadstawczani Regimentom, za
 nakazem Prawa na Sejmie, czyli też
 mają być brani od Obywatelów za
 Ordynansem Kommissyi Woyskowej?
 kiedy szedł Turnus na Projekt Protun-
 kowego Rekruta w Koronie, niewoto-
 wałem w ów czas, słyszałem zdania
 iedne in Turno oświadczane przeciw-
 ko Projektowi temu, dla tego, że był
 doczesnym, słyszałem drugie dla tego,
 że bez pewności zapłacenia niechcia-
 ły nad perceptę Skarbu zgromadzać
 ludzi niewześnie, ale wszystko to nie
 nieudecydowało względem Prawa, któ-
 re teraz z liczby Dymów dawać Re-
 kruta kazało, ani ułatwiło rzeczy jak
 to wieczyste Kantony będą; i czyli na-
 stępne Rekrutów dawanie, będzie z
 woli Seymu, czyli z woli Kommissyi
 Woyskowej; ale w reszcie niechcę

ja dysputować. niech na moment i tak będzie, że Kantony są już wieczyste, zawsze jednak zdatemi się będą od Kapitulacyi do kapitulacyi i zawsze będą nakazane na Seymie

I znowu niechęć ja dysputować: nie powiem, że choćbyśmy sto razy w Prawie napisali wieczyste kantony, sto razy Dyspartymment Komisyyi Woyskowej złączili, kiedy niezechce Narod, zawsze to odmieni. Rozumiem owżem, że jeżeli chcemy Prawa Nasze mieć trwale, potrzeba, żeby były mile Narodowi, który jest Panem Naszym, a my Jego sługami, potrzeba żeby Prawa Nasze niezkodziły Narodowi, potrzeba żeby Prawa Nasze ze wszystkimi skutkami nie waliły się na samego Rolnika, i żeby do Emigracyi przez otwarte wszystkie Granice onego nie przymuszały.

Z wielu Dymow jest i będzie naznaczenie Rekruta w Koronie, z tyłu i w Litwie bez kwestyi, ja sam przyjmować będę: przykre będzie w prawdzie dostarczanie Rekruta co lat sześć, ale będąc nieuchronne i powszechne, a na Seymie nakazane, znośne stanie

się; Obywatel będzie się starał woj-
niejszych od Roli ludzi dostarczyć
Woytku, sam przeciąg czasu trwogę
w Pospółstwie będzie zacierał; ale
Nayiaśniejszy Panie! Prześwietne
Stany! w licznym Woytku umierać
corocznie muszą, gdyby co rok i gdy-
by Kommissya Woytkowa miała moc
nadstarczać zmarłych Woytku, wi-
dok corocznego Rekrutow wyboru po-
zbawiłby spokoyności mieszkańców
prostych ludzi, którzy liczyć nie u-
mieją, którzy nieznając drobney liczb-
by biorących się na dokompletowanie
kompanii Rekrutow, na hasło coro-
cznego wyboru familiami wynosić się
będą. Nie spodziewam się tak wielkie-
go Powietrza na Żołnierzy, żeby dzie-
siąta część ich w Roku wymarła, gdy-
by taki mógł być przypadek: czyż to
nie warto, żeby Seym na to zwołany
temu zaradził, i ubyłą dziesiątą część
sily Krajowej dopełnił? lecz dla słu,
lub kilkuset naywięcej głów przez rok
w Woytku ut, tych przez śmierć lub
kalectwo, przelewać władzą prawoda-
wczą na Kommissyą Woytkową, do-
puszczając popłochu pospółstwa, było-

by to samo co dobrowolnie pozby-
wać się ludności, jeszcze niedosyć na
Kray tak obszerny dostateczney, by-
łoby to samo, co oddalać treść całą
wolności, byłoby na ostatek to samo,
co kazać obawiać się, żeby Seym w
krótce z przypadku niezupełney Cel,
albo innych akcydentalnych dochodów
percepty na dopłatę Woysku niepo-
zwolił Kómmisyyi Skarbowey nałożyć
przez rozkład generalny jakiego na
Kray podatku,

Nayjaśnieyszy Królu P. M. Mił: w
żadnym wieku tak nagle nieprzybyło
w Litwie ludności, jak od czasu osta-
tniey lustracyi 1775. dowodem tego
jest niezmierna liczba przybyłych Dy-
mów z ostatniey lustracyi: są to dobre,
piękne skutki Panowania W. K. Mci.
Nauki, oświecenie i przykłady łaska-
wości Twojej Nayjaśnieyszy Panie!
rozszerzyły ludzkość, sprawiedliwość
i łagodność w Kraju. do którego z u-
fnością i bezpieczeństwem ciskał się
dotąd obcy nawet mieszkaniec, a co
ich Pokoy kilkunastoletni u nas na-
zgromadzał, to odtąd nie ostróżne
Prawo rozproszyłoby. Nie z interessu,

bo nieobciążony wielkim majątkiem, Prawem Rekrutow obciążony nie będę: ale z czułości powinney o Powiat Nadgraniczny, i całą Prowincyą Litewską przekładać i prosić muszę, o nayspowolnieysze i uważne tey materyi decydowania.

Kiedy znam pospólstwo Litewskie, kiedy wiem, że na widok Zolnierza ze Wsiow ucieka, mówię z pewnością, że ustanowione kantony wedle projektu Koronnego, wypędzą z Litwy Rolników, iuż nikt mimo naszę w opisie Kommissyi Wojewódzkich ostróżność nieprzyidzie więcey do nas, iuż ci co przyszli wyidą i niepowrącą, a Rząd będzie żałował gwałtowności w ten czas, kiedy skutkow iey nadgrodzie Krajowi nie będzie w stanie. Narod będzie miał Prawo wyrzucać Rządowi taką niebaczość na Depopulacyą Kraiu, że nieprzedsiębiorąc tych nawet środków, które są w innych Krajach, do naysmutnieyszey zabiegł się ostateczności.

Rząd Moskiewski Despotyczny od Zakordonowania, aż do tego czasu niewziął jednego Rekruta z Prowincy

cyi Białoruskiej. Tak tam konfyderują wstręt Pospólstwa choć tak gęste, bo co milę na granicy utrzymują Straż. Za prawdziwe nieszczęście dla Kraju to poczytałbym, żeby Rząd Polski stawał się w tej mierze gwałtowniejszym, niż jest tamten; a niekontentując się dostarczeniem Rekrutów od kapitulacyi do kapitulacyi od nakazu do nakazu Prawa, dopuszczał co Rok Rolników wystraszać z Kraju, i na to moc nadawał Kommissyi Wojskowej.

Rząd Pruski dopomógł nawet do ludności Krajowej przez wolny werbunek Rekruta, dając znaczne pieniądze na rękę przyjmującemu w Wojsku służbę, żonaci z familiami cisnęli się do niego, a tak zyskał jeszcze na tym Rząd rozsądny, a nie stracił.

Czyż Wojsko Pruskie niema kilkunastu Tyśięcy Polaków, ba nawet czyż każde Wojsko Zagraniczne ich niema, choć w mniejszey liczbie? czemuż Polska ich mieć niemoże? wszak Żołnierz lepiej u nas płatny, wszak życie tańsze.

Wszędzie na Granicy naszej stoją Unter-Officyerowie Pruscy, którym

niewolno Prusakow werbować, ale Cudzoziemcow, Polacy ze śródka Kraju dla znacznych pieniędzy, które tam na rękę dają, idą i przyjmują służbę. Niema w tym gwałtu, bo niema o to skargi, Otoż to jest Nayjaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! Spōsob utrzymania kompletu, i nadstarczania Regimentom głów ubyłych przez śmierć, lub przypadkowe kalectwo.

Ale nadto, Nayjaś; Panie, P. Rzpłtey St: i to uważyc należy, że Prowincya każda Koronna więcey Dymow, i więcey w nich ludności mając, niż Prowincya Litew: nie tak też niebezpiecznym sobie widzi ten Projekt, choćby mocy Prawa nabył; czytając bowiem w Projekcie, że Prowincye Koronne do Etatu ninieyszego niepotrzebują nad 10,500. Rekrutow, i że ich liczba z taryffy nowey Dymow wzięta przechodzi potrzebę: oboygą tego w Litwie niepewny obawiać się powinienem, żeby Kommissya Woyskowa, gdy w Koronie z superaty Rekrutow pozostały, kompletować ubyłych Żołnierzy w Regimentach będzie, aby mōwie, taż Kommissya Woyskowa w

Litwie zabrawszy Rekrutow za Prawem, nowego na dokompletowanie nienarzuciła rozkładu. Kiedy się Litwa od Rodzaju i równości ciężarów nie-wyłącza, ma Prawo żądać, żeby Obywatel Litewski, ani do większego Podatku płacenia; ani do częstszego Rekrutow dawania nad Obywatela Koronnego pociągany niebył, i ta waga równości opłana Prawem bydź powinna.

Co jest więc mocą i władzą Seymu tego, na dyskretyą i exekucyą Kommissyi Woyskowej spuszczać niepodobna: wszak Seym teraźniejszy nie jest ostatnim Seymem, wszak przyszły i wszystkie inne po nim będą miały też samą moc i powagę, jaką ma dzisiejszy, wszak bezpieczeństwo i ślā Kraju będzie zapewne ich celem, wszak rozsądnego i nieszkodliwego Krajowi ciężaru Narod nie będzie z siebie zrzucał, i zapewne co lat sześć lub ośm, postanowionego Rekruta ze 100. Dymów sobie samemu dawać będzie, a przeciwnie błąd gruby Prawa, coroczny wybor, naczynającego obmierzi, i

wcale kantony skaffować może, wszak ta materya na każdym Seymie będąc. Woyskową, przez większość wotów, decydowana będzie.

Ale jeszcze, Najjaśniejszy Panie, Prześwietne Stany! są dwie okoliczności różniące Projekt Koronny, od Projektu Litewskiego, Projekt Litewski daje koniec Prawu, rozciąga na Obywatela, któryby Rekruta niedostarczył, karę zapłacenia za tegoż Rekruta Złch Pol: 1000, zdania Osob Seymujących z Prowincyow Koronnych, i koniecznie Prawu dosyć uczynienie utzymnia. Weydźmy w przypadki i obaczmy, czy każdy Obywatel i czy zawsze może to Prawo uskutecznić. Są Dobra w Litwie i ile teraz, jest ich wiele, gdzie żadnego poddanego niemasz, ale wszyscy włościanie siedzą za trzyletniemi, a nawet rocznemi kontraktami, ludzkość właściciela Ziemi ich zwabiła, niech iednego z nich tu wspomnę JW. Chreptowicza Podkanclerzego Litt: który wszystkie włości swoje we wszystkich Dobrach wolnemi uczynił, a przez to znacznie pomnożył osady; i jeżeli

więc który z rządu tego Obywatelow
niemogąc na boku dostać ludzi na za-
stąpienie Dymów swoich, zechce z
wolnych do wyjścia zawsze włościa-
now Rekrutów wybierać, czyż oni
wolni nieprzeniosą się do tego Obywa-
tela, który pustey Ziemi mając dosyć,
a umiając z przypadku korzystać, za-
ręczy im, że z ich rodziny, nigdy Re-
kruta wybierać nie będzie? Ale daymy,
że i to straszney konsekwencyi nie-
zrobi, daymy, że to Prawo dobrego
Obywatela niuciemięży; daymy,
że dostanie obcego Rekruta, że
swego wezmie włościanina, przecież,
gdy ten w drodze uciecze, albo uciec
niemogąc, zaszkodzi sobie tak dalece,
żeby Żołnierzem byź nie mógł, O-
bywatel więc niedostarczy na czas
Rekruta, a nawet prędko oniego na
czas wystarać się nie będzie w stanie:
o co w takim razie u niego ma byź e-
zekucya Woyskowa, czy o człowie-
ka, czy o Pieniądze? Potrzeba dać
koniec Prawu, potrzeba dać bezpie-
czeństwo Obywatelowi, żeby bez
własney winy a bardziey za swoje nie-
szczęście, niecierpiał naydotkliwiey,
żeby exekwujący Żołnierze na latysę

fakcyą Prawa nie wybierali Rekruta, i przez to nierozpraszałi najcenniejszy młodzieży od Roli; Projekt Litewski temu dogadza, a Rzpltey nie tylko nieczyni szkody, ale owszem przynosi pożytek: bo za pieniądze wyexekwowane za Rekruta niedostarczonego, weźmie fundusz na zwербowanie kilka Rekrutow wystarczających.

Nakoniec Projekt Koronny; chce mieć, żeby Regimenta same u Obywatelów Rekrutow wybierały, już w tym Prowincya Litewska, ma Prawo przyjmowanie Rekruta od Obywatelów, i oddawanie onych Regimentom Kommissyom Wojewodzkim polecające.

Nayjaśniejszy Panie! Prześwietne Stany: pełny tych prawd, którem opowiedział, nie mówię za sobą, ale mówię za Krajem, słowa nie powiem iednego, jeśli mi zaręczonym będzie, że Projekt na Sessyi Prowincyonalney Litt: decydowany przejdzie bez przeciwności od Prowincyow Koronnych, wszak niezmniejszam ciężaru w rzeczy, wszak szukam tylko folgi w sposobach. Naostatek w końcu Prawa te-

go, o Rekrurach zamówilem sobie de-
czyzą Awanfu, podług dawności Bu-
żby w Piechocie dla Szlachty dobro-
wolnie czyie Dymy zastąpić podey-
mującey się— Podalem oraz Projekt
w sposobie dodatku wyznaczenia Są-
dow Pogranicznych z Kurlandią na
mocy Instrukcyi, która mi o nie starać
się z innych w prawdzie przyczyn, zle-
ciła, ale teraz tym bardziey ten Sąd
jest potrzebnym, bo otwiera Kurlan-
dyi sposobność zabrania Litwie ludno-
ści, od wyboru Rekrutow umykającej.

G Ł O S

Tegoż 21. Grudnia 1789 Roku mianuy:

Nayjaśn: Królu Panie mój Mił:

Prześw: Rzplitey Skonfeder. Stany.

PRzyszedł przecież czas drogi, czas
święty od wszystkich prawych
Polaków z naywyższą niecierpli-
wością oczekiwany; w którym zmar-

Śwień trudow i cierpliwości prawdzi-
 wie Oycowskich W. K. Mość P. M.
 Mill: istotną dobrych Królów w wie-
 kopomney sławie Panowania swego,
 masz znaleźć nadgrode, Seym i Sey-
 muiący otrzymać chwałę z czystości
 intencji i gruntownego Oyczyzny u-
 szczęśliwienia, a Kray cały z naysmu-
 sniejszey nie pewności wychodząc,
 stałego Narodowi właściwego Rządu,
 nie obcą mocą narzucone, ale swoje
 tandem własne, bo przez was ustano-
 wione z radością ma przyjąć Zasady.
 W nich zaś widzieć chce grunt Rządu
 z składu i skutkow swoich niepodległe-
 go, tym odwiecznym zamieszaniom,
 Rewolucyóm, tym przeszłym zrywa-
 niom Seymów w brew woli Narodu,
 tym znowu częstym Prawodawstwom
 bez iego woli i wiedzy, tym gwałtom,
 przemocom, wzajemnym między
 Współ Polakami, krwi wylewom i ra-
 bunkom, które co każde lat kilkana-
 ście, a naywięcey co każde lat kilka-
 dzieściąt z ludności i dośtatkow wyzu-
 wając i pustosząc Polskę, dziwnym tyl-
 ko Boga Wszechmocnego (który kre-
 sy Narodów naznacza) Opatrzności

cudem, że iey wolności i Imienia do-
dotąd nie wydarły.— Temu więc Bo-
gu za to, żeśmy dotąd Polacy, za to
żeśmy wolni, i za to, że dał nam czas
upewnić sobie to oboie, dziękować, a
prosić i czynić, żebyśmy opatrności
iego wartemi stali się, powinniśmy.
Bo teraz iest Polska w okolicznościach
podchlebnych sobie, bo teraz wolne od
wszelkiego podeyrzenia, życzeniem
wiernym Rządu stałego i wolnego po-
parte, silnego i poważnego związku
ma nadzieie; lecz honor i szczęście Po-
laków, albo się teraz ustanowią i szac-
unek nam wszędzie ziednią, albo
nierządowi wewnętrznemu podległy
i okrytych hańbą wzgardzie całej Eu-
ropy nas podadzą.

Co do mnie, pierwszy raz Połem,
będąc bez nauki, wiadomości, światła,
doświadczenia, zgola bez żadnych
przymiotów potrzebnych osobie w tak
ważnym czasie do Rządu wpływają-
cey, zostawszy wyznaczonym do De-
putacyi układającej Projekta Poprawy
Rządu, samo tam tylko mocne nosi-
łem uczucie, i bojaźń nierządow, któ-
rych nayıpierwsze a straszne znam sku-

tki w tym, co jest istotą i fundamentem prawdziwym, powszechney Obywatelskiej wolności.

Seymiki! to Prawo Narodu! Obierania sobie wolnego Połków, Urzędników i Sędziów, przychodzi pod wasze uznanie P. St: przychodzi do wiadomych, jakie były, a jakie byćby powinny.

Nie będę wywodził, że dobry wybór dependuje od dobrego na Seymikach porządku, że ten porządek bez pewności o Elektorach, iacy być mają, niebędzie.

Ze Seymiki złe, wszystkiego złego były i są przyczyną, bo nikogo tu, jak mniemam, nieznaydę, któryby gęstemi podwoyności Seymikow przykładami przeświadczonym niebył, że trudne i niepodobne woli większości Obywatelów na Seymikach w kreskowaniu, doświadczenie tego publicznego nieśczęścia iedynym było powodem.

Deputacya więc widziała sposob zapobieżenia złemu przez nażnaczenie wolnego wotowania na Seymiku każdemu Szlachcicowi z Posłeyi dziedzicznej lub zastawney, Podatek Skarbo-

wi opłacającemu, kwit zaś zapłaconego Podatku samym Possessorom, a Metrykę Synom ich za dowody Prawa do wotowania uznała.

Nayjaśnieyszy Panie! Prześw: Stany! tego zdania byłem w Deputacyi i tu jestem, a nadto tę materią znam byź wielką względem spokoyności, porządku, bezpieczeństwa wszystkich Seymików, żebym się lękał, lenił, czystej prawdy i konwikcyi, w rzeczy o czom moim nayważnieyszey odkryć, tym barziej, żebym się oszczędzał, tak jak umiem, i rzecz uważam, tłumaczyć.

Niewiem dla czego Szlachta Possessyi niemająca; przy Prerogatywie wotowania samym Possessyonatom właściwey jest dziś utrzymywana; kiedy wszyscy aż nadto przekonani jesteśmy o szkodliwych w tey mierze skutkach Konst: 1768 pewny jestem, że nikt o tym niewątpi, a każdy zna i widzi, że nakazanie wywodów w czasie teraznieyszym niebezpieczne, wzruszyłoby Szlachtę, którey one łatwe nie są, nie dogodziłoby celowi, ani odpowiedziałoby Prawom odwie-

cznym, które niżej będę cytował. Jeżeli zaś bez wywodów Rejestr Popisowy, miałby stanowić liczbę Elektorów, przybyłoby nowej Szlachty tyle, ile jest różnych wolnych ludzi, na czyichkolwiek usługach będących, ile jest w wielkich Włościach małych Chłopów, Ziemian, Bojarów &c: a i tak ten Rejestr byłby ruchomy, sam czas zmieniałby Osoby w nim zapisane; ale po co ja mam zatrudniać się nad sposobami? kiedy rzeczy samey śmiało i otwarcie z pobudek prawdziwego Obywatelstwa neguję.

Zadne Prawo nieosiadłym Prerogatywy na Seymikach wotowania nie daie, Konstytucya tylko 1768, pełna przeciwności, obojętności, i wątpliwych wyrazów zamieszania tego w Kraju, i dzisiejszey sprzeczki stała się okazać, żeby o niey sądzić, należy ją widzieć i dla tego ją czytam:

"A naprzód, jako własnością wszystkich w osobności Wódtw, Ziem i Powiatow jest, aby szczególnie w każdym z nich prawdziwe tylko Obywatelstwo z natury stanu Szlacheckiego mający, na Seymiku, czy

"in Ordine unanimatis, czy też pła-
 "ralitatis głoſie wotowali; doſwiad-
 "czenie zaś ieſt oſtrzeżeniem, jaką
 "krzywdę prawdziwym Obywatelom
 "jednego Województwa czyni
 "wdzieranie ſię ad vocem Activam
 "przybyłych tylko na czas z innych
 "Województw, Ziemi, lub Powiatów,
 "a nadto częſtokroć tumultów i zamie-
 "szania bywa przyczyną, tak zabiega-
 "jąc praktykowanym nie raz ztąd In-
 "konwencyom, ubeſpieczając oraz
 "właſności Obrad każdego Wojewó-
 "dztwa, takowe czyniemy wolnego
 "głoſu objaſnienia."

Zatrzymać ſię tu muſzę, ukazując
 przyczynę Prawa piękne, ale zaraz
 ukazuje ſzepetny koniec, że czemu w ra-
 cyach zabiedz oſwiadczyło, tego ow-
 ſzem w ſkutku ſtało ſię okazywać. Czy-
 tam daley.

"Iż ci tylko w ſwoim Wojewódz-
 "twie, Ziemi, lub Powiecie, za iſto-
 "tnych Obywatelów rozumiani bydź
 "powinni, którzy z Urodzenia Szła-
 "chta & Indigenæ w nim prawdziwie
 "Dziedziczne, lub Zaſtawne, lub do-
 "żywotnie, na Ziemſkich Dobrach,
 "bądź na Królewſkich, lub nakoniec ex

"Jure Emphiteutico, etiam na Ducho-
 "wnych Dobrach, i na Dobrach na-
 "szczych Stołowych, ex eodem Jure
 "Emphiteutico mają Possesye Item;
 "Synowie Obywatelów Possesyona-
 "tów w tymże Wwodztwie, jako na-
 "turalni na Possesye Oyców Sukces-
 "sorowie.

Póty Konstytucya 1768. pisząc tych
 tylko za istotnych Obywatelów, wy-
 razila i rozumieć kazala, a dalej nieo-
 bywatelów do Seymików przypusci-
 la, w tych słowach:

"Takoż Bracia Possessionatorum,
 "choć i niepessionaci z Oyca Pos-
 "sessonata w tymże Wwdztwie Uro-
 "dzeni, nakoniec dawni Familianci,
 "tegoż Wwodztwa, choćby Niepossef-
 "syonaci, jednak przyznani od Posse-
 "syonatów tegoż Wodztwa za ich
 "Imienników, i takowi wszyscy na Sey-
 "miku swego Województwa, Ziemi,
 "lub Powiatu jak Obywatele dandorum
 "Suffragiorum, byle lat 18. dopełnio-
 "nych mieli, są Capaces."

To Prawo jest pierwsze w Polsce,
 które samo w sobie niesłychane, w Ce-
 lach i skutku zadawszy przeciwności,

obiasniając Prawa wyraźne, zmiesza-
ło zwyczajny Seymików Porządek,
kreskowanie, to istotne woli Obywatel-
skiej doświadczenie, uczyniło niepo-
dobne, a chociaż, jak się wyraziło głó-
wne, a wyraźne wszystkich Seymików
Prawidła, wprowadziło w niepewność,
wstydziło się jednak Czynszowników,
Arendarzów, i lożną Szlachtę nieosia-
dłą ad activitatem przypuszczać, któ-
rym mocy wotowania niedawszy, w
końcu sam siebie, to jest cały, który
czytałem Opis zniósł, a przynaj-
mniej w zupełną Decyzji teraz po-
trzebującą podało kontradykcyą; pi-
sząc w tych słowach:

"Ponieważ zaś Konfitytucye Litew-
skie Konwokacyina i Elekcyina pod
Rokiem i Tytułem swemi, w niniey-
szym porządku Seymikowania reaf-
firmowane, dla W. X. Lit: dostate-
czny Przepis quo ad capacitatem
dandorum Suffragiorum, oraz Eligi-
bilitatis na Funkcye Poselskie, Depu-
tackie, i na Urzędy Ziemskie Ele-
kcyjne, takż do dostąpienia Urzę-
dów Grodzkich in ratione Competen-
tiae Annorum & Possessionum, tu

"dzież co co do Obiecyi Deputatom
 " & ad circumscriptionem wotowania
 " kreslek na Seymikach w sobie zawiera-
 " ią; zaczym wyrazy tych Konstytucyi,
 " co do takowych Obserwacyi dla Wo-
 " jewództw, Ziem, i Powiatów Ko-
 " ronnych ubeśpieczamy, i przyimuie-
 " my. Naostatek Konstytucyą Koron-
 " ną Seymu Coronationis 1764 o Sey-
 " mikach Urzędów Ziemskich Elekcyi-
 " nych in Supplementum ninieyszey
 " Konstytucyi dla Korony reassumuie-
 " my."

Te wyrazy są dowodem, że powyż-
 sze nad niemi Prawo nayciemniej
 rzecz jasną z siebie samey objaśniające
 Litwie nieśłużyło; owszem dla W.
 X Lit: Konstytucye Konwokacyiną
 i Koronacyiną, reassumowało. Co zaś
 dla Obojga Narodów służyć miało,
 to się końcem teyże Konstytucyi 1768.
 oddzielnie wyraziło, w słowach:

„I super przy zawieraniu teraznieysze-
 " go Porządku Seymiko wania totam ul-
 " teriorem onego Continuationem dla O-
 " boyga Narodów waruiemy tym spo-
 " sobem:

"Na Seymikach osobliwie Poselskim,

"wszelkie Materye, gdy się per unanimitatem nie zgodzą, per turnum pluralitate traktowane być mają, bez wtrącenia żadnych głosów, któreby decyzyą zaczętey materyi przerywały.

"Podatki jakiegokolwiek gatunku i natury, aby na Seymikach uchwalane niebyły, zakazujemy &c.,

Te dwa Punkta ostatnie, były Prawem dla Obojga Narodów. Dla Korony więc to Prawo pełne przeciwności i Kontradykcji miałoby służyć: gdyby było pewnieysze, gdyby samo z sobą niewadziło się, i gdyby odwieczney Seymikowania Formy nie wywracało; nigdy zaś ani jednego niema na Litwę generalnego Prawa Nieposseffyonatom wotowania na Seymikach pozwalającego, i żebyśmy tey prawdy dowiodł, odwołuję się do Konstytucyi Konwokacyney 1764. która pod tytułem: Sądy Ziemskie i bezpieczeństwo Seymików, porządek Urzędów, i spokojność Seymików, a oraz Elekcyje pluralitate votorum opisując, nieosiadłym mocy wotowania niedaie.

Konstytucya także Elekcyina Roku 1764. w słowach: „Zagęszczone Wo:

"Wódtw i Powiatów przez zrywa-
 "nie Seymikow abusus, jako powsze-
 "chną znayduie iednomyslnosc, azeby
 "w Seymikowych Elekcyach Deputa-
 "tów i Urzędników Ziemskich, plurali-
 "tas głosów skutki Rad, ad normam
 "dawnych Praw stanowila, tak doga-
 "dzaiac naybarziefy nalegaiacey ugrun-
 "towania Sprawiedliwosci potrzebie,
 "znoizac abulum zrywania tych Sey-
 "mików, i Reassumuiac Konstytucyą
 "1613 Roku miec chcemy, i ustana-
 "wiamy, azeby Seymiki Elekcyjne
 "Deputatów i Ziemstw, a w Xięstwie
 "Inflantskim, Kommissarzow Kommissi-
 "syi Skarbowey i Ziemskich Urzędow
 "pluralitate Suffragiorum konkludowa-
 "ne byly, na których ci tylko, którzy
 "prawdziwie według dawnych Praw,
 "są w swoim Województwie lub Po-
 "wiecie, bene nati & Possessionati moc
 "dawania Suffragiorum miec będą"

Niema więc N. Panie, pod Pano-
 waniem W. K. Moi żadnego Prawa nie-
 osiadley Szlachcie activitatem na Sey-
 mikach dozwalaiacego.

Lecz gdybym dowiodł, że i nigdy
 Prawa tak niebezpiecznego niebyło, i

że Narod czuł zawsze i nigdy Seymikow zamieszanych mieć niechciał, nadto, że w czasach Powagi i Mocy Rzeczypospolitey liberum veto na Seymikach nie było, ale że późniefy nierównie przez możnych utrzymujących nierząd dla swojey Powagi Obywatelów zostało wprowadzone. Czytam Konstytu: 1613 pod tytułem o obieraniu Deputatów i Posłów W. X. Lit.:

"Dla zatrzymania zgody i Rządu w obieraniu Posłów Ziemskich i Deputatów na Trybunał w W. X. Lit. postanawiamy, aby ten Posłem i Deputatem zostawał, przy kim pluralitas głosów będzie, a ta pluralitas tak się rozumieć ma, aby Głos Szlachcica w tamtym Powiecie osiadłego ważny zostawał.

Od 200 lat blisko ukazuję Prawo, że głos Szlachcica nieosiadłego ważnym niebył. Lecz niemogę się chlubić ostrożnością moich tylko Przodków, w tak ważney wolności Obywatelów i Porządku Seymikow materyi. Znalazłem w Koronie podobne dawne przykłady i Prawa, a których dopadłem, Czytam:

Konstytucya 1598. pod tytułem :
 Seymiki i Elekcyje Województwa Ma-
 zowieckiego: " Elekcyje Deputatów na
 " Sądy Trybunałskie , Posłów Ziem-
 " skich i Podkomorzów Sądu Ziemskie-
 " go i innych publicznych osób, aby per
 " pluralitatem Suffragiorum Obywate-
 " rów Wwodztwa Mazowieckiego i
 " Ziem własnych, gdzie się odprawo-
 " wać zwykły , effect swój brały, u-
 " chwalamy , iż do tych Aktów Sena-
 " torowie , także Urzędnicy Ziemscy
 " z Stanem Rycerskim równo należeć
 " mają , i do takowych Aktów Mar-
 " szalka łobie obierać także per plura-
 " litatem mają.

Konst: 1667. pod tytułem Seymiki
 Wdztwa Rawskiego w słowach: „ Za
 " zgodą St: Rzpltey Seymiki obierania
 " Posłów przed Seymowe Ziemiow Ra-
 " wskiej , Sochaczewskiej, i Gołtyń-
 " skiej, na jeden wspólny całego Wdzt:
 " Seymik, jako i wszelkie relacyne do
 " Bolimowa przenosiemy , i Elekcyą
 " tak Marszałka Seymikowego (któ-
 " ry podług alternaty w Ziemkach zwy-
 " czaynych stawać ma) iako też i Ziem-
 " skich Posłów per pluralitatem głosów

"Obywatelów tegoż całego Wdztwa,
 "w nim osiadłych, powagą Seymu
 "teraźniejszego postanawiamy. Ele-
 "kcyę zaś Deputackie na Trybunał
 "Koronny i na Urzędy Ziemskie Zie-
 "mi Rawskiej w Rawie, Sochaczew-
 "skiej w Sochaczewie (którey tego
 "roku przypada alternata) a Gołtyń-
 "skiej w Gąbinie nazywamy; i w o-
 "bieraniu tak Seymиковego Marszał-
 "ka, jako też i Trybunałskich Deputa-
 "tów, pluralitatem głosów Szlachty o-
 "siadley w tey Ziemi, na którą alter-
 "nata przychodzi, deklarujemy.

Oto są Najjaśnieyszy Panie, Przese:
 Stany, poważne Starożytna Porząd-
 ku Seymиков świadki: byli i w ten czas
 Niepossejjonaci, a Prawa pełne su-
 szności Prerogatywy Obywatela, do
 osobistej tylko przywiązujące Possejji,
 niekrzywdzily Szlachcica nieosiadle-
 go, ani żadney zley niesprawily Kon-
 sekweney; pożytek owszem istotny
 przynosily Krajowi, bo pociągając
 Szlachcica, żeby był Ziemianinem
 tego co miał Possejją, zniewalały ią
 zachowywać dla Następców, tego co
 iey niemiał przynaglały, że się przez

pracą dla zaszczytu o nie starał. Szlachcica urodzenie Szlachcicem czyni, a Possessya Obywatelem, wszak nieosiadły Szlachcic był i jest zawsze wolnym, równym osiadłemu, ale nigdy nieosiadły nie był Obywatelem, a zatem nigdy nie miał Prerogatyw Obywatela. Wszystkie Prawa stare o nieosiadłym Szlachcie są wiadome, są wyraźne; ale że sprawiedliwe i do porządku stosowane, nigdy złych skutków nieprzyniosły: tak to Polacy Prawa i porządek szanowali.

Nayjaśniejszy Panie! Prześwietne Stany! nigdy Synom Possessyonatowi nie służyło Prawo wotowania, dziś służyć będzie, jeśli się Projekt Deputacyi co do tego Punktu utrzyma. Kwit zapłaconego Podatku Skarbowi przy innych dowodach samego Possessyonata, a Metryka Synów jego do kresek poprowadzi; lecz żeby wszystka Szlachta miała na Seymikach activitatem, takie Prawo byłoby gorzej niż Konstytucya 1768. A my, co Seymiki mieliśmy poprawić, barziej jeszcze je zepsulibyśmy; bo tandem dotąd ile w Litwie Czynszownik nie szedł do

kresiek, a jeżeli kiedy byli na Seymik sprowadzeni nieosiedli Szlachta, patrzyłem na Izy Possesyonatow, widziałem ich wzruszenie, rozpacz, wieleż to z tego właśnie powodu było tumultow? Taka *activitas* nieosiadłej Szlachty Seymiki zepsułaby i kazywdziłaby aktualnych Obywatelów, a kreśkowanie zupełnie uczyniłaby niepodobne. Tam zaś, gdzie są osiadłej Szlachty tyfiące, gdyby ich Prawo z nieosiadłemi i Czynszownikami złączyło, Seymiki nawet byłyby niepewne, bo Urzędy i dla kosztu i dla tumultu od nich usuwałyby się.

Obierać i dawać Instrukcyę, są własności Pana, bydź obranym i exekwować Instrukcyą, są własności Sługi. Sługa obranym zostać nie może bez Possesyi, jakże Pan jego ma bydź bez niej? Jeżeli nie za większe, to przynajmniey za równe mam ia załczyty obierania, co zostania obranym Czyż może należeć do tego, który do miēysca obrad nie należąc, do dobrego wyboru, dobrej Instrukcyi, a nawet do znaydowania się bez nagrody na Seymikach, niemając interes

fu, musiałby tylko swoją Prerogatywą frymarzyć; jakże ten, co nic niema, może decydować Instrukcyą do Prawodawstwa, a zatym względem Podatków. i te na wszystkich Obywatelów narzucać, kiedy sam Szeląga nieplaci? jakże ma składać większość woli Narodu? jakże ma stanowić Urzędników, Sełziów na Obywatelów, sam nie będąc Obywatelem? wszak nieosiadłemu Szlachcicowi teraz, nie odbiera się Prerogatywa, będzie ją miał, kiedy Dziedziczney, albo Zastawney nabędzie Possesyi; wszak ta niema zamiaru, niech będzie naymnieysza, więc łatwa temu, który mieć jest w stanie, a który mieć neydrobnieyszey Possesyi niemoże, tego wolność nie pewna, ten służąc rocznie albo inaczey, nie swojej Szlacheckiey woli Panem, ale cudzemu rozkazowi i subordynacyi z potrzeby będzie podległy; a tak, ani wybor, ani Instrukcyja jego, nie będą wolne.

Szlachcic więc nieosiadły. Nayjaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! nic na tey odwieczney Kondycyi Possesyi nie straci; bo ją ile niezamierzo-

zająć mić łatwo może, a Kray na początku Seymikow, na pewności Elektorów. w ich liczbie wiadomey oraz na pobudce do nabywania Possesyi zyszcze, walor Dóbr podatkami niżony cóżkolwiek podnieść się, a przynajmniej wcale nieupadnie. Takie w oczach moich dla Oyczyzny widząc Pożytki dla Seymu terażnieyszego z Praw dawnych przykłady, od nieosiadłych i Czynszownikow nieobierany, za ich nauką i własnym przekonaniem prowadzony. zdaniem moim w Deputyacyi przelożonym i tu powtórzonym Szlachcie nieosiadłą ab activitate na Seymikach zupełnie wyłączaam.

G Ł O S

Tegoż dnia 22. Decembra 1789. Roku.

*Najjaśn: KROLU Panie mój Miłościwy!
Prześw: Rzłtey Skonfeder: Stany!*

ZE Konstytucya 1667. Roku pod tytułem Seymiki Województwa Rawskiego, późnieyszą pod tytułem:

Deklaracya, jest zniesiona, a zniesiona z powodu nie znajdowania się na iey stanowieniu Posłow Ziemi Gołtyńskiej, ktorey miejsce Seymikowania odmieniono, to bynajmniey nieuymnie wagi racynom odemnie wczoray przełożonym i Prawom przeczytanym, które zniesionemi nie będąc, a do porządku służą, warte są zachowania i Exekucyi — Mówilem wczoray i cytowałem wżyskie Prawa dla Litwy usławiające *ab activitate* na Seymikach Szlachtę nieosiadłą, gdzie ona, ani iednego niema Prawa wotowania, i gdzie ją od kresiek oddalała zawsze — Przeciw tey nowości Seymiki nasze pogorszałacey, stawiałem wczoray i dzisiaj sławam — Szukając Praw o Seymikach, niemogłem ich znaleźć, pod tytułem Deklaracyi. Konstytucya 1667, którą znalazłem i czytałem, daie honor Koronie i Województwu Rawskiemu, a jeśli jest zniesiona dla naznaczonego Seymikom Ziemi Gołtyńskiej miejsca w Gąbinie, pod niebytność iey Posłow na Seymie, wcale to niedowodzi, że późniejsze Prawo nieosiadłej Szlachcie,

Tom IX. I

(które w wszędzie byłoby więcej niż osiadłych) składać *pluralitatem* i stanowiąć wszystko z krzywdą Posesjonatów pozwoliła.

Czemu ja w głosie nie miałem czytać Prawa, które było i jest w Konstytucyi? wszystko to dowodzi, że w Polsce od wieków trudne było dobrego Prawa ustanowienie, a przeciwne zniesienie jego zawsze łatwe, i wszystko to uczy, że temu teraz zabiedz należy — Kiedy Konstytucya 1611. później w Roku 1613. zniesiona, mogła wejść w Konstytucyą teraźniejszy Sęymu, i za prawidło Sądom Sęymowym być przepisana, która będąc Koronną od Sęymujących Koronnych użyta, tak względem nactania, jako i zniesienia swojego, być im wiadomą powinna.

Cóż więc dziwnego, że z tłumy Praw sobie przeciwnych czytałem Konstytucyą, która była, a przy niej dowiodłem Prawami, które i były i są, że nieosiadła Szlachta *affivitate* na Sęymikach nie miała i niema.

Tu chcąc przeświadczać, należy, dowodząc nieosiadłych prerogatywy,

ukazać Prawo choć iedno wyraźne oprócz Konstytucyi 1768. sobie przeciwney a w końcu Prawa Litewskie, *quo ad capacitatem dandorum suffragiorum* samym Possesyonatom służące dla Województw, Ziem i Powiatów Koronnych, rozciągającey; bo ta Konstytucya zmieszana, zmieszała Seymiki, do niey się przywiązywać niepodobna, kiedy ona nic pewnego niezawiera, i właśnie teraz po Rezolucyą przychodzi.

Nayjaśnieyszy Panie! Prześwietne Stany! naypopularnieysza dla mnie materya, porządek i szczęście Ojczyzny: niekarzę ia Szlachty nieosiadley za przelżte nieszczęścia Kraju, nie wydzieram Szlachcie nieosiadley wolności, równości; bo to im urodzenie dało: ale nie daię z mieysca mego nieosiadłemu Praw Obywatela, których z Praw żadnych bez Possesyi nie miał nigdy, i których żaden nieosiadły, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie niema, ale z mieysca mego niepsuję Seymików, gorzemi ich niż były nieczynię, ale z mieysca mego zgodzić się na to, pozwolić nie mogę i niepu;

winieniem, żeby zamiast odmian potrzebnych do ubezpieczenia Seymików od wszystkich Abazów przeszłych, Prawo teraznieysze miało jeszcze większy na nie napuścić nieład, i pomnożyć nieporządek. Zaszczycony ufnością i Elekcyą Obywatelów, jakżebym był im niewdzięcznym, gdybym ich własność, ich iednych z Possyli prerogatywy, dopuszczał im wydzierać mnóstwu Szlachty nie ofiadłej, którey w Powiecie moim wywodzić się i do Popisów stawać podobałoby się; a nadto mieć wzgląd i na to należy roztropnemu Prawodawstwu, że zaręczony jest Obywatelom oderwanym od Polski przez Traktat podziałowy, zaszczyt Szlachectwa na potomne czasy, że oni Possyli tu niemając, po odbytych za Kordonem Rossyjskim wywodach; i do wywodu i na Popisy tu stanąwszy, za każdym absolutney Zwierzchności swoiey rozkazem do Polski na Seymiki zieżdżając i wybor Osób i Instrukcyę większością wotów swoich stanowiliby, zawsze prerogatywę swoię stosując do woli Gubernatora swoiey Prowincyi,

a tak za Prawem niebacznym kilka-
dziesiąt Tysięcy niewolnych bez
Possefii przybyłoby nam Elektorów,
którzy w kilku Powiatach, a szcze-
gólniey w powiecie Białawskim o-
ściennym z Kordonem Białoruskim, za-
wsze *pluralitatem* składaliby, Powiat
cały zagasiliby, i Obywatelów jego
swoimi uczyniliby niewolnikami.—
Ja tego niepoymuję, iak to można mó-
wić zawsze przeciwko influencyi Za-
graniczney, a iey niewiedzieć w przy-
puszczeniu Szlachty trzech Prowincyi
Zakordonowanych do Seymików w
Pollzecz!

A w reszcie, niechże sobie będzie
Konstytucya 1667 zniesiona, niech
Województwu Rawskiemu nieśluży.
kiedy szczególnego Prawa zniesienie
podobalo się mi tu przywodzić, otoż
ja Prawo znowu, inż nie Litewskie,
ale Koronne, ustanowione, zniesione,
dla Województwa Białawskiego czy-
tam, a najmocniey na Argumenta
wszystkie odpowiadam, gdy głos mój
kończę głosem wyraźnego i trwałego
a bardzo do konwikcyi w tey materyi
Guzającego Prawa.

*Konstyt: Coronationis 1764. folio 61. o
większości wotow & de activitate na
Seymikach Województwa Bracław-
skiego*

Abv zaś w Województwie *ad plu-
ralitatem votorum*, czyli *ad activitatem*
na Seymikach, nie Possesyonaci Dys-
pozytorowie Dóbr Pańskich i Szla-
checkich, tudzież w służbie Wojenney
Nadworney zostający Szlachta, Osad-
czowie i Gracyalistowie niecisnęli się,
i krzywdy Obywatelom merè Posses-
syonatom nieczynili, oraz, aby w tym-
że Województwie, w którym z wie-
lu różnych innych Woiewództw,
przybyli Obywatele znajdując się, ka-
żdego *activitatem* na Seymikach od-
tąd mieć pretendującego, procedencya
de stirpe nobilitari była wszystkim wia-
doma, uprzatając wszelkie wątpliwo-
ści, i do przyszłych Seymików tru-
dności ułatwiając, na podobieństwo
Konstytucyi Anni 1658. titulo *securi-
tas bonorum* nastąpioney, oraz *Laudi-
anterioris* tegoż Województwa, mieć
chcemy i postanawiamy, aby na nay-
pierwszym da Bóg po szczęśliwey E-
lekcyi i Koronacyi przyszłego Nayja-

śnieyszego Króla nastąpić mającym
 Sejmiku, tak Senatorowie, jako też
 Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy, oraz
 inni Szlachta, Obywatele, bądź da-
 wniej, bądź późnziej w tym Woie-
 wództwie lokowani przed iednym z
 Senatorów, ieśli się który z nich znay-
 dować będzie, oraz przed trzema
 pierwszemi *in ordine* na ten czas przy-
 tomnemi Urzędnikami i przed Urzę-
 dem Grodzkim, czyli jednym Urzę-
 dnikiem, a ciż sami tak Senator, jako
 Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy przed
 innemi trzema Ziemskimi Urzędni-
 kami *ex turno* po sobie idącemi, ka-
 żdy z osobna Genealogią swoją i Do-
 kumenta autentyczne, że z Antecesi-
 sorów swoich Szlachty rodowitych,
 czyli przez wyraźne Seymowe Kon-
 stytucye Nobilitowanych (próbuąc
 się od Pradziada) pochodzi, dowodzą-
 ce reprodukował, którą reprodukcyą
 na każdym dokumencie ciż. *ut supra*,
 Urzędnicy Ziemscy i Grodzcy adno-
 tować i Rękami własnemi podpisa-
 wzy też dokumenta, czyie będą, do
 Rak własnych oddać mają, które to
 Dokumenta tak adnotowane i podpisy-
 wane każdy Obywatel ab *actu* Seymi-

ku czyli adnotowaney reprodukcji, *in spatio* Niedziel 12. *ad Acta Castrensis* *propru Districtus* per oblatam podać będzie powinien. *Insuper*, na tymże *ut supra* Seyniku, i przed temiż wyznaczonemi, Senatorem gdy będzie, i Urzędnikami Prawa i Dokumenta autentyczne *realitatem* dziedzicznej, lub też zastawney i aktualney Posleszy swojey probujące produkować, a któremu by *irrealitas* Praw, czyli Posleszy aktualności była od kogo zarzucona, na ten czas *in supplementum in eam rotam*, jako te Prawa są niezmysłone, nie *in fraudem* Obywatelów Poslesyonatów są prokurowane, i jako *uigore* onych w realney i aktualney w tym Województwie leżących Dóbr Posleszy zostale, Przyśięgę *in facie totius* na ten czas *congregata nobilitatis* wykonać *tenebitur*, a wspomni ny Senator i Urzędnicy, nie tylko na każdym Dokumentie reprodukcją adnotować, też adnotacją rękami własnymi podpisać, i podpisaną do Rąk reprodukującego oddać, ale też Urząd Grodzki, czyli Urzędnik jeden, przyśięgi, jeśli która nastąpi w Akta Grodzkie zapisać mają, i powinni

będą. Inaczej zaś żaden z Obywatelów, *ad activitatem* na Seymikach przypuszczony być nie ma, chyba, gdyby na dalszym którym Seymiku, *activitatem* mieć pretendując, we wszystkich ustawie teraźniejszy zadość uczynić chciał i *effektivè* uczynił. A kroby takowym reprodukcjom Praw i Dokumentów sprzeciwiając się, błąs jakowy, lub tumult wyczynać ważył się, takowy *tanquam violator securitatis publicæ* łądzony i karany być ma, a to w Sądzie przez ustawy Seymu teraźniejszego do tego wyznaczonym.



PRZYMOWIENIE SIĘ

*Jasnie W. J. Pana STANISŁAWA
KUBLICKIEGO, I. ośła Inflantskie-
go, Na Sejście Seymowey dn. 9
15. Grudnia 1789. Roku.*

Nayjaśn: Królu Panie mój Mił:

*Nayjaśnieysza Samowładne Skonfederalo-
wane Rzplitey Stany.*

Już się zbliża ten nayszczęśliwszy dla
Rzeczypospolitey moment, w któ-
rym do sił Narodu zwiększonych
przydamy wagę Rządu existencyą
Kraiu i u postronnych Narodów kon-
syderacyą nam zabezpieczającego.
Przeszły bowiem te nieoświecone
chwile, i niech się przeniota w te o-
ściennie Kraie, które naywięcey utrzy-
mywały; że Polska nierządem stoi.
Stała dotąd Polska nie nierządem, lecz
dziwną Opatrzności mocą, i emulacyą
wolnego ludu Rzeczpospolita przez
częste wolnego ludu wzruszenia, i
przez czułość Narodu nie upadła ze
wszystkim, ale w granicach swoich u-

szczupłona, naiechana, w iedności
braterskiej rozerwana, placem była
obcey Intrygi

Czuyna p stronnych Dworów poli-
tyka wkradła się w słabe miejsca Rzą-
du, i z tych miejsc filnieyszy do nas
szurm przypuszczała; zkąd odporu
od Rządu naymnieyszego mieć niespo-
dziewała się. Szukała w Prawach i
Rządzie naszym Malkontentów; i tych
liczbę wspierając, niosła różne do Kra-
ju nieszczęścia

Praw i sprawiedliwości pozbawieni
od Rządu Dyflydenci, byli naypierw-
szą Dworów Zagranicznych Intrygą.
W Kraju wolnym, i iedney Matki
dzieci, mniej od drugich kochani, szu-
kali wprzód przeiednania łagodnego
Matki; potym udali się po pomoc do
sąsiadów; a ta nam związki w Kraiu
dosyć nieszczęściem pamiętne wznie-
cała.

Zebyśmy wstępu naymnieyszego
Intrydze jakieykolwiek nie dali; rzuc-
my oczy nasze, i zwróćmy uwagę
Rządu na tę część ludu zawsze Oyczy-
źnie swojej wiernego, a po Miastach
rozlegle osiadłego; wysłuchaymy ich

proźb, i przełożenia; daymy mievsce ich żądanom, rozważmy ie pilnie; i (co zgodnego z słusznoscią będzie) poprzyimy ich Prawa, a nową na wszystko bacznoscią zabieźmy iedney nieprzyzwatości, któr a była w nieostroźności Rządu; że ta część ludu Królom tylko była na wierność przyśległa: niech odtąd od teyże Oyczyzny na łono przyięta, iej wykona wierności swojej przyślegę; a roztropną uwagą rządzić a, w granicach skromności niech swoje Prerogatywy umieszczają.

Wiekami dotąd poważne w Stanie Rycerskim Starzeństwo, i Prerogatywy, niech wyższemi zawsze będą. Ale czyż dla tego słusznemi, i sprawiedliwemi bydź nie mamy? czyż dla tego ta część ludu Przywilejow swoich ma bydź pozbawiona, że ktoś w innym Kraiu ich nadużywał? weydzmy w ich Przywileje, nadaymy im nawet nowe; a przez słusznosc, i wzgląd na zaludnienie Kraiu, przez osiadlosć nowym mieszkancem Miaszt Stolecznych powiększyć się mogące.

Wolność Rużenia Oyczyźnie, i ią

w potrzebach wspierania nie jest Monopolu n. ażeby ją pewna klasa ludzi sobie tylko mogła mieć przywłaszczoną.

Nayjaśnieysze Stany! gdy Miał nasiych Obywateli nie mają swoich Reprezentantów; a przeto proźby swoje przynieść w osłach swoich nie mogą; chętnie przyjmaję na siebie tę powinność tych Obywateli, i proźby onych do Łaski oddaję, i o czytanie dopraszam się.

Nayjaśnieysze Stany! czyńmy wszystko z naywiększą przezornością; usta lawiaymy Rząd, i sprawiedliwość zabezpieczmy. Nie odkładaymy poprawę do dalszego czasu; pamiętając na tę przestrożę Cycerona. — *Timeate ne, quod facitis modo studio, zeló, & amore Patriæ, vestri Succedanei perdant misere omnia.*



*Jasnie W. J. Pana MICHAŁA WAN-
DALINA MNISZCHA Marszałka
Wielkiego Koronnego, na Sessyi Sey-
mowej dnia 23. Grudnia 1789 Ro-
ku miany*

NAYJASNIEYSZY KROLU PA-
NIE MOY MILL:

Nayjaśń: Rzpltey Skonf. Stany.

Wolny zrodzony, wolny wycho-
wany. wolny radzący, innym
natchnieniem jak prawdy, in-
nym wsparciem jak Prawa, innym ce-
lem jak dobra, myśleć i mówić niepo-
winieniem: idzie dziś o nayważnief-
szą sprawę Rzpltey, idzie o rys Rzą-
du, idzie o wynurzenie rzetelne w tey
mierze.

Kiedy nam wszystkim w tym zwią-
zku Narodu, w tey świątyni Rady
zasiadającym, serc, zdań, i umysłów
jedności potrzeba; Kiedy na tey ie-
dności zysk powszechny istotnie pole-

ga, zdarza się słyszeć częstokroć spor Braterski, między współczyniacemi Stanami, a spor tym większych godzien względów, iż tu idzie o wartość i powagę dzieł dawnych, o skutek i bezpieczeństwo dzieł obecnych, o pewność i ciąg dzieł przyszłych; otwierając zdanie moje, czuję się powołanym.

Zadziwia mnie i zastanawia to tak często słyszane rozumienie o Senacie, że tylko jest Urzędem Narodu, że nigdy nienależał do Prawodawstwa, że świeżo tego dostąpił zaszczytu: z udzieloney mi Prawami mocy, głos mój podnoszę za Kollegami, jako Gospodarz koła ich zacnego, za radą Twoją wierną Krolu Miłościwy, za Starszą Bracią Wafzą P. Stanie Rycerski; doniosę com powinien z Urzędu, doniosę co Prawa i dzieła uczą.

Wiemy tu wszyscy, iakimi się ustawami sławny Narod Polski, od początku swego iestestwa rządził: wiemy iakimi stopniami, i na jakich zasadach Przodkowie Nasi wolność zawarowali; z poszanowaniem, wdzięcznością, a chęcią naśladostwa, codziennie

ich wspólniny; wiemy nareszcie, że każdą Państwo, każda Rzplta tym się kształtem utrzymują, tym porządkiem, którym są założone; i że odmiany w nich nagle, więcej częstokroć szkody, niż zysku przynoszą.

O! czterech blisko wieków (to! mieważona w Polsce ta Rządu wolnego) budowa; nieporuszyły iey, tyłokrotnie obcych burzliwości, gwałty i zapęły, owszem garnęły się do Rzpltey, różne oddzielne pierwey językiem, rodem, i ustawami Narody, a późniefy spojone z nią ciągle trwają, i z nią wspólnie myślą, mówią i czynią. Mi-iam początki wślystkich prawie Rządów: iuż to Wojownik, iuż zręczny, iuż szczęśliwy, iuż wzięty, równych sobie podbił: Zwierzchnik stał się wślystki-go Panem on sam chciał, on sam nadawał, on sam czynił, on podatki nakładał, on Urzędy i Urzędunki stanowił, on Wojnę wypowiadał, on Pokoy zawierał, on Prawa tworzył, ogłaszał, wykonywał, on sądził, karał, nadgratował — U niego Stan Rycerski z majątku swego Woy-skowo służył, i daniny rozmaite *Titu*:

tulo Supremi Domini składał: u niego Urzędnicy Cywilni i Woyskowi więk-
 ksi i mnieyszi, byli Urzędnikami nie
 Narodu, nie Koronnemi, nie Ziem-
 skiemi, ale Urzędnikami Nadworne-
 mi, woli, upodobaniu i odmianie pod-
 ległemi. — Prześwietne Stany! Księ-
 gi *de Jure Feudorum* prawdy te dowo-
 dzą. — Lecz daley poczuli się ludzie
 być ludźmi, Narody Narodami, nie
 próżnym, nie martwym, nie niemym,
 sprzężyn od wyższej ręki ruszanych,
 zbiorem. Odezwał się głos wolności,
 nastał Rząd, ten zrodził podział mo-
 cy Prawodawczej, ten przemienił
 groźne wyrazy samowładzcy, *Ego*
uolo, w łagodniejszy *nos statuimus*,
 ten określił co *Imperator* co *Imperi-*
um, ten przeistoczył Urzędy Dwor-
 skie na Urzędy Narodu, a tak, co by-
 ło pierwej pod władzą iedney Osoby,
 stało się na potym, albo wspólnym z
 Nią Narodowi, albo iey tylko powa-
 gą, albo właściwym bez iey wpływu
 samemu Narodowi. Wola iednego za-
 mieniła się w wolą Narodu: a gdy mó-
 wię o woli Narodu, mówię o woli u-
 roczyłość obrządków swoich, w pe-
 Tom-IX: K

wnym osob zbiorze, na pewnym miejscu, w pewnym czasie, w pewnych przepisach mieć chcącego: mówię zatem o Seymach.

Na tych ziazdach widzieć w Prawach Naszych Stany do Nich wchodzące, nazwane już to *Status* dla oznaczenia powołania, już *Ordines* dla oznaczenia stopnia: widzieć szczególnie nazwiska Osób Seymujących, *Confiliarii*, *Senatores*, *Nuntii Terrarum*: widzieć w tych ziazdach, z Króla i z Stanów złożonych, uchwały, porządki, rady potwierdzenia wewnętrzne, postanowienia z obcemi, wagę Prawa, moc Prawa, istotę Prawa mające.

Królu Miłk: P. Stany, wolność Narodów zawsze i wszędy szła przez stopnie, prędzey lub późniey, spokojniey, lub gwałtowniey, jak się okoliczności wydarzyły. Nasza wolność przyszła do Nas cnotliwie, porządnie, prawnie, bez krwi wylewu, bez burzliwych poruszeń, za dobroczynnością Królów, za roztropnością nad-Dziadów naszych,

Królowie pierwiastkowi, prawie do Kazimierza Sprawiedliwego Panowali samowładnie, mieli jednak Radę swoją.

składała się z Urzędników celnic-
 zych; ślady tego widzimy za czasów
 nawet Jagiellońskich, gdzie czynności
 publiczne pieczęciami tychże Urzę-
 dników stwierdzane; ale ta Rada mia-
 ła tylko *libertatem Consilii*, niemiała
Jus suffragii, świadczyła wolą Kró-
 low, dawała iey cechę pewności, nie
 zaś cechę powagi.

Po rozdziale Królestwa na różne
 głowy i Xięstwa, za Synów Krzywo-
 ustego, poczęła więcej znaczyć Ra-
 da; kłócili się Xiążęta; Szabla była
 przy Szlachcie, podatki przy Szla-
 chcie, przewaga przy Szlachcie, wzię-
 ła górę *in Regno diviso*, a potem gdy
 za Łokietka udzielne Xięstwa znowu
 pod jedną Koronę złączyły się, zosta-
 ły Seymy Prawodawczemi, a zostaw-
 szy za Piastów, bardziej za Jagiello-
 now, a więcej jeszcze za Królów o-
 bierczych, spół-władztwo swoje z Tro-
 nem gruntowały.

Dzieie i Prawa twierdzą, że Sey-
 my u Nas od 4. blisko wieków były
 Prawodawczemi; Dzieie i Prawa, ró-
 wnie twierdzą, że do tego Seymów
 Prawodawstwa, wspólnie Senat należał

z Stanem Rycerskim.

Senatorów nazwisko weszło do Książ Naszych Dzieiopiśkich i Prawniczych za czasów Zygmunta I, Pierwsi Urzędnicy wolnego Narodu, na wzór wolnych Rzymian, nazwali się *Senatores*: wżakże dla zostawienia potomności istoty Urzędów, zachowano wyrazy wieków Barbarzyńskich, *Consiliarius, Prælatus, Baro*: mówię to abym w cytacyach poniższych Praw, wątpliwości jakiey niewrzucił. Byli Senatorowie zawsze na Seymach, częścią Olób prawnie Narod reprezentujących, a byli z tych przyczyn: Bo są Urzędnicy Koronni, w Województwach, Ziemiach i Powiatach, respectiwe, do strzeżenia Praw Kraiowych, do pomnażania dobra Narodu, z powołania i przyięgi obowiązkanemi: Bo są iż tak rzekę Posłowie dożywotni, z tegoż zródła, to jest; woli Narodu, zostawującego Królom ich wybor, Urzędy swoje mający: Bo Prawem są zniewoleni bywać zawsze na Seymikach i Seymach, na nich wspólnie radzić, układać i stanowić: Bo niebyło żadnego Seymu, czy w

składzie wolnym, czy w składzie związkowym bez nich odprawionego: Bo ich sami Posłowie Ziemiańscy, Bracia Starszą nazywali; Bo w czasie bezczynney Rzpłtey między Seymami, zastępują z Prawa, Radą swoją *ne quid Respublica detrimenti patiatur*: Bo są pośredniczym Stanem *inter libertatem & majestatem*: Bo jako Indigenæ swych Województw, są od Królów wybierani, aby Obywatele więkłą ufność w swojakach mieli, a oni też mogli odpowiadać w przypadku zdrady, lub niedbalstwa dowiedzionego: Bo w ciągu Seymowym byli i są na czele wszystkich czynności, to jest: examiniow, Sądów, podpisów, Deputacyi wespół z Stanem Rycerskim: Bo lubo na Seymach wolnych, w oddzielnym mieyscu siedzą, wszystkie jednak uchwały Izby Poselskiej, Senatowi przesłane, wspólnie wprowadzane, wspólnie roztrząsane, i wspólnie stanowiące bydź powinny: Bo do wszystkich Praw *Consensus omnium ordinum* jest koniecznym: Bo równe Prawa suspensy dla Senatorów jak dla Posłów, równa w czasie Seymu wymagana ich

bytność, równe dla Osób bezpieczeństwo, równe dla niedbałych kary; co wszystko równą dowodzi powagę, równy wpływ, równe powołanie.

Są to przyczyny, dowody, prawdy, na których Spółnictwo Prawodawstwa Senatu z Stanem Rycerskim ja zafadzam: inaczej wyniesienie na ten stopień byłoby poniżeniem, nadgrodauposłedzeniem, szędziwość usunięciem, a Rada Królów i Rzpłtey, próżnością.

Ze te doniesienia są gruntowne, że są sprawiedliwe: porządek celnieyszycy Seymow odemnie po krótcie wyięty, zapewne przeświadczy. Od czasu gdzie u Nas Prawa pisane bydz poczęły, trzy postrzegam wydziały; kiedy Królowie z Senatem i Szlachtą, kiedy Królowie z Senatem i Posłami, bez zamiaru ich liczby, kiedy Królowie z Senatem i oznaczoną już Posłow liczbą Prawa stanowili: wszędzie współkował Senat, wszędzie przodkował Senat, wszędzie wpływał Senat.

Za Kazimierza Wielkiego bywały Rady Ziemskie, bywały Rady powszechne, stanowił *cum toto suo Consilio Spiritualis ac Temporalis*.

Prawa wiekopomnego Seymu Wiślickiego, zostały utworzone, *unacum Prælati, Baronibus, cæterisque Nobilibus ac Subditis Nostri.*

Umarł Kazimierz, otwiera się wielkiej wagi roztrząśnienie następstwa płci Niewieściey po męskich głowach: Zwolnie Ludwik Seym do Koszyc w Węgrzech, zieżdża Senat; zieżdża Szlachta, dokonywają żądanie Króla *Nos Ludovicus &c. Baronum militum, Nobilium ac aliorum omnium consensu, & voluntate accedente &c.*

Umarł Ludwik, Prowincye zjednoczone Wielkopolska, i Małopolska, zachowując umowę Seymu Koszyckiego względem Sukcesyi Córek po zeszyłym Królu, wraz z Senatem w Radomsku, *omnes unanimiter & concorditer*, ustawę wyższą stwierdzają.

Zszedł Dom Piastów, nastąpił Dom Jagielloński, trwa jednoścaynie pod Siedmiu Królami tegoż Rodu, jedno Prawodawstwo, jedna Stanow wspólność, jedna ich powaga: owszem kiedy Jagiello Senat w Litwie na wzór Senatu Koronnego utworzył, dla Rady i Prawodawstwa z Szlachtą, chciał, by

razem Seymował, razem zaradzał, razem stanowił. Świadkiem tej prawdy Przywilej w Horodlu Roku 1413. tworzący Senat Litewski; *Officia hæc terra perpetua, ad consilia nostra admittantur. & eis intersint, dum pro bono publico tractatus celebrabuntur.* Seymow liczymy 54. za Panowania Domu Jagiellońskiego. Czytamy w nich na czele Ksiąg Prawodawstwa, za Radą, za wolą, za zezwoleniem *Senatus, Baronum, & Consiliariorum*; niknię wątpliwość, obok oczywistości: zachodziły w prawdzie w przeciągu tym, lat blisko Dwóchset, różne co do miejsca Seymow, co do liczby Seymujących, co do obrządku Seymowania, odmiany; Trwało iednak istotnie Prawodawstwo przy Królu, Senacie, i Stanie Rycerskim.

Co pierwey tym Seymom różną oznaczono Miasta, to potym Warszawa Prawem zaszczyt ten ziednała Roku 1569.

Co pierwey Szlachta *viritim* na Seym zieżdżała, to się w Posłow Ziemskich Roku 1468. zamieniło, wedle świadectwa Dziejopisow Naszych.

Co pierwey Poſłowie Ziemſcy w więkſzey liczbie jak późniey w Pruſſiech, wybierani bywali, to Zygmunt I. pewną liczbą określił Roku 1540.

Co pierwey mieſcili ſię w kole Senatorſkim, Miſtrz Krzyżacki, Xiążę Pruſki, Xiążęta Słuccy, to Zygmunt Auguſt, opieſem Krzeſeł, mieyſce kaźdemu oznaczył Roku 1569.

Ten miał tylko Prawo bydź czynnym, na Seymie, kto był z Prawa Narodu Reprezentantem, kto od Króla na Seym był zawołany,

Ze byli takimi Narodu Reprezentantami Senatorowie, dowodzi Statut Jana Albrechta Roku 1496. *Idcirco nos Joannes Albertus, &c cum Prælatiſ, Baronibus, Nobilibus, terrarumque Nuntiis, ac ſubditis univerſis noſtris, ſpiritualibus & ſecularibus. in hac conventiane generali Petricoviendi, exiſtentibus, corpus ejuſdem Regni, cum plena facultate abſentium repræſentantibus &c.*

Daley że byli takimi Narodu Reprezentantami Senatorowie, popiera Statut Alexandra Roku 1503. Seymu Piotrkowskiego = *Nos Alexander &c. quia Conventionem indixeramus genera-*

lem, fuit per universos Regni Nostri
Prælatos Spirituales & Sæculares ac
Terrarum Nuntios, universum corpus
Regni Repræsentes, celebrata Conven-
tio Generalis &c. a niżej: *Utriusque
Status Consiliariis Nostris &c.*

Później, że byli takimi Narodu
Reprezentantami Senatorowie, zape-
wnia tegoż Króla Statut Roku nastę-
pnego 1504 w tymże Piotrkowie w
słowach — *Corpus Regni repræsentan-
tium; Præsertim vero de unanimi volun-
tate & laudo Rndmi, Rndorum, ac Ma-
gnificorum, Generosorum &c a powy-
pisach nazwisk Senatorskich & item
in præsentia universorum Nuntiorum de
singulis terris missorum & consentienti-
um.*

Jaśniej, że byli takimi Narodu
Reprezentantami Senatorowie, opie-
wa zjazd Radomski Roku 1505. *Nos
Alexander &c Statuimus ut deinceps,
futuris temporibus perpetuis, nihil novi
constitui debeat, per nos & Successores
nostros, sine communi Consiliariorum &
Nuntiorum Terrestrium consensu.*

Tę Senatorów jako Reprezentan-
tów powagę na Seymach, zapewnia i

zabeſpiecza Statut Zygmunta I. na
 Seymie Piotrkowski Roku 1510.
*Quincunque Prælatos, Barones & Conſili-
 arios Regni Statûs cujuſlibet, & item
 Nuntios noſtra ac Reiſpicæ negotia obe-
 untes, ad Conventus Publicos proficiſcen-
 tes, & in iisdem Conventibus manentes
 &c. quoquo modo invadere, & violare
 auſus fuerit, Crimine læſæ Maieſtatis re-
 us judicabitur.*

Równa z tąd okazuje ſię powaga
 Senatorów i Poſłow, równe beſpie-
 czeńſtwo ich Osób, równa Obu Sta-
 nów Prerogatywa, kiedy ich całość
 Prawodawcza, podciąga ſię pod Prawo
 Maieſtatu, jako reprezentujących Ma-
 ieſtat Rzpltey: żądana była iednych i
 drugich obecność; Na ziażdach. ſkła-
 dali iedni i drudzy *Corpus Reiſpublicæ*,
 kary *contra non venientes ad Conventus*,
 do iednych i drugich rozciągają ſię.

Nayiaſn: Królu, P. Statu naybardziej
 zważyć należy ſkład Narodu w dwoja-
 kiej poſtaci; w czasie Seymowym, i w
 czasie między Seymowym? w czasie
 między Seymowym, ieſt Senat Urzę-
 dem tylko Narodu, wykonywającym
 Prawa Narodu, ſtrzegącym beſpieczeń.

stwa Narodu: Senator Juryzdykcyą mający sędzi, Senator na czele Ryceńskiego Stanu Ziemi swojej w polu stawa, Senator obradom Województwa swego przodkule, Senator do Boku i Rady Króla wyznaczony, wolności Narodowej i Praw, broni: Lecz kiedy Naród za wezwaniem Króla na Sejm przybywa, kiedy Senator staie się częścią Rady powszeczney, kiedy w kole prawodawczym zasiada, kiedy z porządku Województw głosu używa, kiedy Instrukcyą Posłów Ziemi swojej, równie iak i oni jest obowiązany, kiedy w poprzedniczych Sejmikach, a dawniey Kołach Generalnych, był równie czynnym: toć już na Sejmie nie jest Urzędnikiem, tylko Narodu, ale członkiem Narodu, jest reprezentantem wiecznym swego Powiatu, Posel zaś reprezentantem doczesnym.

Do tej postaci Rzpltey przyszło stopniami, już ścieśniono Królów Pakkami, już uchylono ich następstwo, już urządzono Senat i Stan Rycerski, Konstytucyą Sejmu *Unionis* w Lublinie w słowach = *Sejmy i Rady ten* q

boy Narod ma zawsze mieć wspólne Koronne pod Królem Polskim Panem swym, i zasiadać tak Panowie między Krany Osobami swemi, iak Posłowie między Posłami, i radzić o wspólnych potrzebach; tu uważać tak na Seymach, jako i bez Seymów w Polsce i Litwie: Z tąd iasno okazuje się; iż co się na tym Seymie ustanowiło, i co się na następnych dziać miało, to wszystko w mocy nie jednego Króla, ale z nim razem Senatu i Rycerskiego Stanu, było zamknięto.

*Zmocniła się ta Narodu czynnego, Narodu Prawodawczego powaga za Królów obieranych. Na Seymie Elekcyjnym przed wezwaniem Henryka uchwalono pobor, kto go uchwalił mocą najwyższą? ten pewnie, który w tedy Narod reprezentował, słowa Uniwersału. = *My Rady Koronne; Duchowne i Świeckie, i wszystko Rycerstwo, i inne Stany Korony Polskiej i W. X. Litt: iako jednę już i wszystkie Rzpltą reprezentując, a iey wszystkie władzę i opatrywanie, po zmarłym Panie Naszym Królu Jmci Zygmuncie Auguście, na sobie nosząc &c.**

Władza więc wszystka Seymow
była, za życia Królów przy Królach,
Radzie i Rycerstwie; była po śmierci
Królów, w dwóch Stanach.

Zaczął Panować Henryk. Umowy
uroczyście Narodu z nim, są zasadą
władzy ograniczoney Królów następ-
nych, są wzorem obrad poniższych.

Artykuł Szósty *konfirmacyi tychże
Paktów Henryka przez Stefana*, ustanawia
liczbę przybocznych Senatorów,
dla Rady Panującego, dla Straży Praw,
dla Rządu między Seymowego; ale
wraz wkłada na nich obowiązek *res-
ponsionis* na Seymach, gdyby w czym
przewinili; ustanawia *Senatus Consilia*;
wiąże Króla by w decyzjach do tej
strony przychylił się, którą uzna być
z Prawem zgodnieyszą; waruie iednak,
że się tym sposobem niemają toczyć
materye na Seymach, to jest przez
Króla z większością Senatu, ale zwy-
kłym zwyczajem z wiadomością i
przyzwoleniem wszech Stanow: ja-
sno z tąd wypada, iż Narod Senato-
rów mieć chciał wykonywającemi mię-
dzy Seymami, stanowiącemi na Sey-
mach.

Każdy akt uroczysty dla swojej mocy i ceny mieć powinien swoje przepisy, swoje upoważnienie, których uchybienie istotę rzeczy psuje, nadwiera i w wątpliwość podaje. A któryż u nas akt świetniejszy, nad akt Prawodawstwa Seymowego? przeznaczono z tym mieysce pewne obradom dla uniknienia bezprawnych i pokątnych schadzek; przeznaczono czas dla zapobieżenia każącej intrydze, by ani nie wczesnych wydawała płodów, ani zbytym przedłużaniem żyźnych zawiązkow nie zatracala; przeznaczono sposób, iuż przez listy okolne od Tronu do Senatu, iuż przez Uniwersały na Seymiki do Województw, i do nich Poselstw Królewskich, przeznaczono dla porządku, dla wiedzy wszystkich, dla ostrzeżenia wyślanym, początek, przeciąg, i dokończenie Seymowania; legalizowano Stany, legalizowano Osoby, moc w nich czynienia mające, aby wszystkie razem z mieysca, razem z powołania, razem z powagi, pod jedną i nierozdzielną z niemi Narodu głową, powszechny i wspólny owoc w prawoda-

stwie przynosić mogły. Taki był skład szacowny, Naszey prawodawczey Rzpltey, zrazu w abrysie za Jagiellonow, póżniey w zupełnym rysunku za Królów obierczych.

Dane każdemu Stanowi mieysce, Senatorom Braci starszym w Izbie przy Królu, Posłom Braci młodszy w Izbie swoiey. Radzili z osobna *consultative, opinative*, stanowili wspólnie *desisive*, o tym wszak kwestya, w tym więc objaśnienia ieszcze niektóre przytoczę.

Król sam niemoże nic stanowić, bo Statut Alexandra Statutem Zygmunta I. stwierdzony, tak dowodzi: Senat z Królem *provisorie* tylko czynić może, bo Pakta Henryka i Konstytucya Roku 1588. o *niestanowieniu spraw Sejmowi należących*, tak przepisały: równie Stan Rycerski, że nie jest także sam czynnym sam Prawodawczym.

Uczy naprzód też Konstytucya, Roku 1588 w słowach = *Konstytucye na Sejmie zgodnie napisane, mają być podpisane, przez Pany Senatory na to Deputowane, także przez te Osoby, które będą z Koła Poselskiego na to nazna-*

czono i tak potym do Kancellaryi mają być podane, a przy bytności ich przed Nami czytane, cum interrogatione przez Pany Pieczętarze, jeżeli ie My, i Panowie i Rady i Posłowie pieczętować każemy.

Uczy powtórę Konstytucya Roku 1633. pod tytułem: Konkluzya Seymowa w słowach: *Postanawiamy, aby na potym na każdym Seymie wolnym szczeniowatym, Posłowie Ziemiscy pięć dni przed konkluzją, do Nas i Panów Rad Naszych, (kiedy Marszałek Poselski nic niema, na coby wprzód zgoda w Izbie Poselskiej nie zaszła) przychodziłi, przez cale pięć dni o sprawach Rzeczypospolitey z Nami & cum Senatu znosić się i do konkluzyi Seymowej przyśpiepować mogli, żeby się Seymy, ani skracaly, ani prolongowały Tenże warunek stwierdza Konsty: R. 1678. o Seymach, Deklaracya także poniższa Roku 1690. titulo: *Obiaśnienie.**

Uczy po trzecie Konstytucya 1661. Roku o podaniu Konstytucyi w słowach: *Reasumując we wszystkich dawne Prawa, osobliwie Roku 1613. mieć chcemy, aby Marszał: Poselscy Konstytucye, któ:*
 Tom XI. L

re za zgodą *wszęch Stanów staną, ad mundum przepisując zaraz kazali, a po skończeniu wszystkich, one przy podpisach W.W. Senatorów od Nas Deputowanych i Deputatów z Izby Poselskiej do Grodu Warszawskiego oddawać powinni byli.*

Uczy po czwarte Konstytucya Roku 1678 przepisująca Jurament dla Marszałka Seymowego, w warunku: *Konstytucye &c. zgodnie namówione tak z Senatu iako i z Izby Poselskiej &c. tudzież Jurament dla Deputowanych z Senatu i Stanu Rycerskiego do Konstytucyi, w słowach — Iż z pilnością postrzegać będę, aby żadna Konstytucya, in Volumen legum nie wychodziła, i podpisywać się nie będę, na którąby omnium ordinum niezasła zgoda &c*

Nayjaśniejszy Królu, P. Stany długom doniośli, pilniem śledził, starowniem rozważał, która z tak licznych Konstytucyi, mogłaby Senat od Prawodawstwa usunąć; dowiodłem, mnie mam, iż *a Conditā Republica*, ta najwyższa moc, powaga i władza, w trzech zawierała się Stanach, dowiodłem, że radziły Stany oddzielnie, ale stanowi-

ły wspólnie: dowiodłem, że przysięga Marszałka Seymowego. i Deputowanych do Konst: że zakończenie Seymu *in plenis Ordinibus*, że zapytywanie Pieczętarzów do Króla, Senatu i Posłów, że te mówię uroczystości, i samo brzmienie tylekroć używane *Comitia Omnium Ordinum*, równie i wyrazy o zupełności Stanów, tak często wspomniane *in Corpore Rpublica*, jasnie okazują skład, zasadę i istotę Rządu Polskiego; a to ciało Rzpltey nierozdzielne, tą powszechną Narodu reprezentacją, ieden duch zgody, rady, i wzajemnego porozumienia ożywiał, utrzymywał, i uwieńczał.

Jakie z tych niemylnych dowodów wypadają prawdy? o to:

Ze Narod Nasz przyszedłszy z *Feudalnego* samowładztwa, do wolności osobistej, do Własności Ziemskiej, został po stopniach wspólny z Królami, Prawodawczym.

Ze Narod Nasz istotnie Narodem staie się, w zupełności osobistej wszystkich Jego Obywatelów, na Seymach Elekcyjnych.

Ze Narod Nasz w Prawodawstwie

Seymowym, z razu w liczbie nieokreślonej, później w pewnej liczbie Osob Senatorских i Poselskich, stał się czynnym.

Ze w Narodzie Naszym byli od początku na Seymach Reprezentantami Urzędnicy Jego wielki, czyli Rada Jego albo Senat: że wszystkie Seymowe decyzye, Prawa, Konstytucye, Statuta; były przez wszystkie Stany *in Corpore Rplce* za Ich zgodą, za Ich wolą, za Ich pozwoleniem, za Ich pochwałą, za Ich prośbą, (bo to są wyrazy różnie użyte) stanowione.

A kiedy tak jest: po cóż Królu Mił: P. Stany, rozrywać tę tak dawną, tak ścisłą, tak świętą, między Nami iedność? po cóż, rozwiązać ten nierozdzielny węzeł serc, Ołob i umysłów, na tym łonie pokoju, Obywatelstwa, i miłości Braterskiej? po cóż słabić co setne domowe i postronne rozruchy, zwąglić niezdolną? po cóż ścieśniać granice Stanu, zawsze wipółczyniącego? po cóż kazić Go cechą niepewnej i cierpianej tylko mocy Prawodawczy? Kładę koniec głosowi memu, starożytnym, a doświadczonym

wyrokiem, że *Imperia iisdem artibus reguntur, quibus consistunt.*

G Ł O S

*Paśnie W. Imci Pana PIOTRA
z Alkantary OŁAROWSKIE-
GO Kasztelana Woynickiego na
Seffyi Seymowej Dnia 23. Gru-
dnia 1789. Roku w Warszawie
Miany.*

Nie dla tego, że Senatorskie po-
siadam Krzesło, bo łatwe w woli
własney mam zaradzenie. Wi-
dząc bowiem przyzwoitey Stanowi
temu ujęcie Prerogatywy, z naywię-
kszą ochotą do tego powróciłbym się
Stanu, w którym tak za Panowania
W. K. Mci, jako za Panowania Po-
przednika Jego, kilkanaście razy Posel-
ską zaszczycałem się Funkcyą. Ale
dla tego, że widzę daleki zapęd, nie-po-
prawny Formy Rządu, lecz zupełne
dawney Formy Rządu obalenie; o-
tworzyć więc zdanie moje w tym,
Najjaśnieyszym winieniem Stanom.

Inny to wcale obiekt, a nawet, i w złe-
ceniu Deputacyi, od Nayaśniew-
szych wyrażony Stanow, poprawiać
Formę Rządu. inny zupełnie go oba-
lać i przewracać. Nie jestże to bo-
wiem zupełnym Formy Rządu wzru-
szeniem, a nie poprawą? Stan Sena-
torski pierwey iestże, niż Stan Ry-
cerski wpływ do Rządu mający; Stan
Senatorski zawsze Prawo Legislacyi z
Stanem Rycerskim posiadający (cze-
go tutaj dopiero mówiący JW. Mar-
szałek Wielki Koronny, tak dokładnie,
tak jasno, i tak gruntownie, bez żadne-
go dowiodł zaprzeczenia) Stan mó-
wię ten Senatorski, dziś od składu
chcieć oddalać Narodowej Legislacyi?
Poiąć nie mogę co za użyteczna z U-
stawy takowey, wyniknąć mogłaby
konsekwencya. Nie wspiera tego wi-
doku wyrzuty Stanowi Senatorskie-
mu, jakoby osoby w nim zasiadające,
w radzeniu i decyzyi swojej, nie za-
wsze do celu dobra Publicznego isto-
tnie zmierzać miały: wady to są Osob
ale nie Stanu. Jestże rzeczą słuszną,
aby za wady, jeżeli jakie się znajdu-
ją Osob, Stan cały był ukarany? A

wszakże sam Prześwietny Stan Rycerski w szczerości Ducha wyznać musi, że i Osoby w Stanie Rycerskim, są i były ułomne, a zatem od wady nie wyięte; nie idzie przecież z tym, aby cały Stan Rycerski najmnieyszą w tym dzielił zakale. W każdym Stanie są dobrzy i źli Obywatele, ale to przywary Stanu bynajmniey nie stanowią; gdyż Osoby, nie Stan, za złe karać należy sprawowanie. A więc ani z powodów, ani z skutku przewrócenia Formy Rządu, w oddaleniu Senatu od Legiślacyi nie widzę przyczyny. Gdyby w punkcie tym, w którym jest wyraz, iż Posłowie w Instrukcyi woli Narodu będą tłumaczami, umieszczony był Senat, i do równych, że pociągnięty obowiązkow; pewnie tobym poprawą, a poprawą użyteczną Formy Rządu nazwał, mówiłbym, iedney Ojczyzny iesteśmy Synowie, do iednegoż sposobu wyrazu woli Narodu, należeć powinniśmy. Nie powinno to bynajmniey Prześwietnego Stanu Rycerskiego zastanawiać, iż z Stanu Rycerskiego Posłowie są docześni, a Senat dożywotni, kiedy pełnienie

obowiązków Legislacyi, w Instrukcy-
 ach od Narodu jest zawarte; nie wo-
 la bowiem Arbitralna, ale moc wyra-
 zu Instrukcyi na Seymach decydować
 będzie, a z tąd cóż może dożywo-
 tne opowiadanie Instrukcyi, czyli wo-
 li Narodu komu szkodzić? A wszak-
 że w tyłu godnych w Stanie Rycer-
 skim Posłach, kilka i kilkanaście razy,
 raz po raz poselską widzimy odbywa-
 jących Funkcyą, a to do ich zaszczy-
 tu, a nie do wymówki służyć może:
 możnaż mieć za złe Senatorowi, iż w
 nadgodę pełnionych usług Publicznych,
 do śmierci woli Narodu chce byź tłu-
 maczem? i do śmierci od wysługi Pu-
 bliczney nigdy się nie wymawia? Dał
 mi się i ten w przekonaniu moim, spra-
 wiedliwy słyszeć zarzut, iż Poseł tłu-
 macz woli Narodu od Narodu *respekti-
 ve* Województwa swego wybrany, a
 Senator od Króla; a zatym aby Sena-
 tor również od Narodu obranym był,
 gdy woli Narodu, również z Posłem
 chce byź tłumaczem: nie mam za-
 iste, co przeciw temu mówić wniosko-
 wi, sam za nim co do przyszłości ob-
 stawiać będę, ale że tu do zupełnego

teraz, tey ustawy dopełnienia zachodzą między Narodem, a Królem iaskawie nam Panującym Paktów Konwentów przyrzeczenia, które obustronnie *Sacrofancte* zachowane być powinny, należeć to będzie do wspólney Narodu, z Królem umowy, aby w okoliczności tey, iak naylżeyfze, i nayprzyzwoitsze wynaleźć środki. Wytłumaczywszy więc co w plywie Senatu do Legislacyi, do poprawy potrzebnego sądziłbym, tego nie mogę być zdania, aby Senat, iak ma do Seymów wpływać, do opisu Deputacyi był odesłany; rozumiałbym raczey, aby w tych dwóch Punktach poprawa Formy Rządu, co do Senatu w Stanach teraz decydowana być mogła, to jest: że Senator, również z Połem Instrukcyą, czyli wolą Narodu na Seymiku odbierać, i na Seymikach Relacyinych odpowiadać, a tłumaczem woli Narodu będąc, również do Senatoryi od Narodu obrany być powinien. Gdyby zaś ucięcie Prerogatywy Stanowi temu (czego się nie spodziewam) nastąpić miało, na ten czas, obowiązany byłbym również z oświad-

ezoną godnego Kolegi JW. Kasztela-
na Bieckiego, łączyć się myślą, i zda-
nie moje w Publicznych oświadczyć
Aktach,

M O W A

*Gaśnie Wielmożnego LESZCZYŃ-
SKIEGO Posła Inowrocławskiego na
Sesyi Dnia 29. Grudnia 1789. Roku*

WNiesioną Delacyą tylu zdania-
mi gorliwych Posłów mając
popartą, nie słyszę nikogo, a-
by tej skutku uprzeczał; owszem ten
kto tchnie i miłością Ojczyzny, i ten
kto się brzydzi bēzprawiem, i ten kto
w celu ma prawdziwą sprawiedliwość,
mówi razem ze mną to, że trzeba aby
do współnictwa należący odpowiedzial.

Ukryta jakaś moc, to jest albo z
tych co występki chcą cudze ukryć,
albo ci, których odkrycie zarzutów
wyłączy od sławy, i odda im przy-
zwoitą postać w jakiej zmyślonym
podobieństwem, jeszcze za dobrych
Obywateli chcą uchodzić, wstrzymu-

ie tę prawdę która już powinna być jasną.

Napísane Prawo Seymu Naszego, rzekło: Xże Poniński oczyścić się z zarzutów tych, to jest: za coś się pokątnie obrał Marszałkiem? za coś San-cyta przedawał? za coś brał Pensye? za coś Rząd w Kraju utworzył pod Gwarancyą? to Prawo rzekło i z tego kazalo odpowiedzieć; daley zarzuty wspólnictwa nie mające, w ołnowę obrony nie mają być włączone.

Prześ: Rzpltey Stany! Obiaśnienie Delacyi Xcia Jmci Kalixta, do którego rzekniono: że jako Brat nie powinien być Delatorem, tłumacząc Jęgo, i usprawiedliwiam, że nie jako Brat podaie Delacyą: być bowiem Bratem, związek wspólnictwa mającym, Xiaże Jmć Kalixt nie chce znikim, ani z tym co jest Obwinionym, ani z tym co z obwinienia nie chce się usprawiedliwiać.

Stawa tu Xiaże Jmć Kalixt jako Obywatel ten, który patrząc na gwałt uczyniony, widzi, że Wspólnicy Xcia Podskarbiego Ponińskiego, winę w nim obaczywszy, wydali go na ten tak o-

krutny gwałt i hańbę; widzi że chcieli popełnione bezprawia iedney Osoby niešťczęściem ządusić tak doskonale ieszcze, że gdy im się nie godzi zwać cnotliwemi nigdy, ułożyli sobie za gorliwość to przedsięwziąć, ubogiego zamećzyć, aby łupem Seymu 75 Roku odziani, przeświadczyli Narod, że to za zasługi.

Plantata dosyć dobra była i dosyć silna, kiedy P. Stany nie poznawszy Duchu iey, gorliwość nawet wysłili na złamanie Prawa Kardynalnego, każąc z pod areztu odpowiadać Xciu Jmci Podskarbiemu W. K.

Te to pobudki Obywatelskie, miłość razem krwi zaięły umysł cnotliwie myślącego Xcia Kalixta, że podał Delacyą; wszak im więcej przeświadcza się Publiczność i P. Stany, i im więcej widzi Jego starania, tym więcej oddaje Jemuż każdy szacunku, tym miłey sławi Jego Duszy dary dla tego iedynie, że uciśnionego ratuje. Słyszając Dnia wczorajszego, że zła Delacya, że nie iasno napisana; P. R. P. Stany! Delacya uczyniona, jaka iest, tak powinna być przyjęta. Mówią

Xciu Podskarbiemu, że się obrał po-
kątnie Marszałkiem; ten okazuje kto
Go obrał. Mówią żeś Sancyta prze-
dawał; ten powiada kto ich wyrabiał;
daley, że Dobra Rzpłtey roztrwonil;
ten okazuje kto ich pobrał; żeś utwo-
rzył Delegacyą, tenże Xże Podskar-
Poniński powiada, kto ją stworzył, kto
w niey zasiadał, kto rządził;
podaie więc Xże Poniński tak dosko-
nale Delacyą, jak iej maczey podać
nie może.

Lecz P. R. P. Stany! Wspólność
mający, chcą tak wychodzić od Sta-
now Rzpłtey, jak wyszli z Sądow Sey-
mowych, powinni byli Drzwiami wy-
chodzić, Jchmć woleli oknem . . .
Więc P. Stany Myto, My, kazali-
śmy sądzić Xięcia Ponińskiego Podsk:
My pilnujemy sprawiedliwości, My po-
wiedzmy i nakażmy poprawując omył-
kę złamania Prawa Kardynalnego,
niech wszyscy odpowiadaia, niech ca-
ły Seym 75. Roku odpowiada. Niech
Rzpłta iedna karze drugą za występki.
Prześw: Stany, z mego wytłumacze-
nia tak się gorliwym okazałem, jak gdy-
bym był na tey Sessyi, kiedy Xiąże

Poniński Podskarbi wyrok smutny swe-
go do więzienia przeznaczenia odbie-
rał.

Uwielbiam ja zawsze i winny szacunek oddaję Osobie Xcia Jmci Sapiehy Marszałka Konfed: Litew: tam gdzieby przyjaźń zawołała na mnie o dowody - śmiało się myśl moję i chęć umiem tłumaczyć; bo iey jestem świadkiem, że gotow moim życiem, Jego życie zastąpić, i jeszcze nazwałbym się z tey pory szczęśliwym: tam zaś gdzie przekonanie inne wskazuje mi tłumaczenia się prawidło, innym zdaniem moim jestem, iednym wszelako co do najwyższego szacunku Xcia Jmci Sapiehy.

Dnia wczorayszego Punkt piąty Delacyi nazwany samołówką na Narod, nazwany wstępem do złamania lub utwierdzenia Traktatow; P. Stany! nie jest to myśl Delatora, jest to odpowiedź na powody, których utworzenia kto był iestestwem, kto ich Prawem zrobił i do odpowiedzenia z tego sposób uiednał, ten samołówkę na Narod zrobił. Jeżeli mnie kto prawą ręką uderzy, prawą oddać powinie.

niem, jeżeli lewą, więc lewą oddaie; ten więc kto początkiem, ten stawa się istotą, ten sam obłoczy się w tę suknię, którą na kogo innego zrobił.

N. Panie i P. Stany! jeszcze Delacya nie przyięta, iuż ią liczne poprzedzią tłumaczenia; iuż to: co wstęp do explikacyi robi, zajęte wczesną explikacyą.

Co do dzierżenia Starostw, czyli nadania, słyszę dziś jako Posel, że od W. K. Mci. słyszałem iako Arbiter przeszłego Seymu Usty JW. Hetmana, że go nie maśz na Regestrze kosztownych wydatkow, jeżeli od W. K. Mci. iest nadane Starostwo, może się nazwać kosztownym wydatkiem; jeżeliby nie od W. K. Mci, więc w tym czasie zaślaniać się, gdzie chodzi o Rezolucyą darów źle ukorzystanych w Seymie 75. Roku, iuż iest nie rychło, iuż ta obojętna postać dobrze tu wyjaśnioną.

P. R. P. Stany znamy aż nadto stan okoliczności Seymu 75. Roku, wiemy kto nim władał, kto rozkazywał, czyiey w tedy woli słuchano; iuż tu nie tyfiąc razy wspomniano, że Moskwa

rządziła, że Moskwa rozdawała.

Mówiąc naturalnie, P. Stany! inaczej nie powiem, tylko kto miał swoje u Moskwy zasługi, kto im i z nami przez lat kilka przeciw Krajowi i Obywatelom pomagał, ten się do największych posiegnął Darów, ten te zaszczyty, te Dobrodziejstwa ogarnął, kto był przy nich, a przeciw Krajowi.

N Panie zna świat cały i przeświadczony z dowodów o W. K. Mci, że w tym Seymie 75. Roku byłeś nayniešťczęśliwszym; w tym Seymie *Pacta Conventa* złamane, w tym szafunek wydarty, jakże więc mogło być, żebyś W. K. Mość nadawał? toć gdyby tak było: jak wczoraj rzeźniono, z samey wdzięczności oczywistej moglibyśmy poznać, że co Ci kto winien, to Ci dobry Królu oddaie; lecz gdy jest inaczej, powiem śmiało Nayiaśniejszemu Panu, że ten tytuł Twojego Imienia, wzięty tylko za sposób i postać Prawności, oraz ubeśpieczenie niegodnego daru

Znamy wszyscy co i jak się działo, nie bójmy się prawdy mówić, bo ta da nam świętą porękę niewinnym, a

winnych przecie kiedyś obali. Był zły Seym 75. Roku, ja mu to powiem, że zły, tym śmieley, gdy żądne korzyści do mnie przywiązane nie widzę: był zły, bo w tedy za rozkazem Moskwy, Posagi wydawał, był zły, bo miał złego Marszałka, lecz jeszcze miał gorszy skład osób jak Marszałek.

N. Paniel ten dziś osadzony cierpi tyrannią nad nim dopełnianą, boli go, że godnieyfi kary, nie są teraz z nim razem, gdy im dać co nie ma, o to wołają na niego: Ukrzyżuy!

Jeżeli mam w celu, aby mówić za Xciem Ponińskim Podskarbis, słuszność sama na mnie woła, mówiąc do współników, jeżeli winni, niech w więzach odpowiadają, takich: jakie na niego włożyli; niech kosztują przy obfitych od Ojczyzny darach za zdradę tej niewoli, tego więzienia, w którym przez poprzednictwo swoje osadzili Xcia Ponińskiego Podskarbiego; jeżeli zaś są niewinni, więc co mówię od nich, mówię za niemi, gdy chcę aby się usprawiedliwili.

P. Stany, postać hańby na cnotli-

wym człowieku o zdradę Ojczyzny, jest nacyęższą; P Stany! oświadczam się tak, jak czuję, żebym wolął jedney godziny nie żyć, jak bydź pod płamą, która rażąc Osobę, wystawia niegodnych Synów Ojczyzny. Proszę więc aby Delacya przyjętą została, niech się usprawiedliwi obwiniony, albo jeżeli winny, niech mieysce w więzieniu ma przeznaczone, nie zaś w tey Praw świątyni. Proszę JW. Marszałka, gdy zgody nie będzie na przyjęcie Delacyi, niech raczy propozycyą ad Turnum ogłosić.

PRZYMOWIENIE SIĘ

J. W. J. P. SEWERYNA DO-
TOCHIEGO Posła Braclaw-
skiego do materyi Donatyw na
Seffyi Seymowey d. 18. Mar-
ca 1790. Roku.

W Dziecinnym jeszcze wieku, pod
Rokiem 1775. będąc na edu-
kacyą wysłany za granicę, nie mogę
chyba z Księgi Praw, albo za głosem
Publiczności (w wolnym Narodzie je-

dnak rzadko myślącym) mówić o tym
pamiętnym Seymie.

Jeżeli się atoli nie mylę, wyobrazić
go sobie inaczej nie umiem, tylko
biorąc go, za zbogacenie kilkudziesięt
niby zasłużonych, a zgubę całej Oy-
czyzny. Za roztrwonienie majątku
krajowego, rozdane między tych,
co jeszcze kraj zaprzędali; za grono,
Donataryuszów, Emfiteutów, Expe-
ctantów, Po-Jezuitów, Zamienników
i tam daley &c. Między trzema Poten-
cyami dzielącymi się krajem, wysta-
wiający niby czwartą Potencją, która
jeżeli nie w granicach, to w dochodach
przynajmniej równie może Polskę
ukrzywdziła; i nim daley w ośnowie
mei Mowy postąpię; niech to dla nas
przeestroga będzie, Najjaśnieysze Sta-
ny; ażebyśmy czym prędzey na zafi-
lenie Skarbu, czy przez Licytacją,
czy przez inny sposób, *justo Pretio &*
valore tym Funduszem *Panis beneme-*
rentium, nazwanym zarządzili. Tym
Funduszem mówię, którego czy za po-
chlebstwo i podłość, czy za przemocą
niektórych Królom nawet strasznymi
robić się umiejących osób weckany,

czy za poparcie pogranicznej influen-
cyi, a nayczęściey *male merentibus*
rozdany, i nie mało do zniszczenia
Polski się przyczyniał, i day Boże bym
był fałszywym Prorokiem! przy pier-
wszey okoliczności z gruntu obalić ją
potrafi.

Słyszałem tu przytoczono, że Król
J. P. N. M. te 4. Starostwa wziął za
jakowąś nagrodę, lecz ani się domysleć
mogę za co? bo jeżeli za to co ucier-
pia! widzę 14. Milionow zapłaconych
długow, a za udręczenia Narodu gdzież
mi jaką kto pokaże nagrodę; Jeżeli
za ustanowienie Rady, tego nayisto-
tniejszego Despotyzmu narzędzia,
któż tysiączne przez tę Radę uczy-
nione Narodowi krzywdy, i jak odwe-
tować potrafi? Jeżeli za odstąpione
niektóre Prerogatywy? czy myślał
kto o pocieszeniu Polakow za odstąpio-
ne kraje, a jeżeli za władzę szafunku
licznych intrat, dobrodzieystwo slu-
sznie się należy temu, co je rozdawał?
cóż dopiero Szlachcie która istotnie
na tym straciła, ponieważ ona, a nie
kto inny miał prawo z nich korzysta-
nia. A gdyby na koniec te Starostwa

i w ręku J. K. Mści były zostały, byłby przynamniej Fundusz na te odra-
stające coraz długi, i nie mianoby ty-
le potrzeby wymuszenia przez zagra-
niczne i domowe intrygi. 6 nowych
milionow od Grodzieńskiego Seymu;
Nie Najjaśnieysze Stany! lepiej ja
trzymam o wspaniałym sercu tego do-
brego Króla, i zapewniam się, że gdy
dowie się o tym głosie moim (ponie-
waż tu nie przytomny) sam się o tych
prawdach przekonać raczy. że jak od
początku tego Seymu. cnotliwym Na-
rodu chęciom łaskawie się powoduje,
tak i w tym razie od niego nie odstąpi.
Ze nie zechce pomnażać tę, aż nad to
powszechną pogłoskę, że przy podzie-
le kraju on sam tylko, Jego Krewni i
faworyci osłodzony swój los mieli.
Ze nie zechce obstawiać *circa totum*
daru tego, prędzey pewnie od gwałtu
sąsiedzkiego, aniżeli od woli ukochane-
go Ludu ofiarowanego, że jednym słowem:
jak na dzisiejszey Sessyi pierw-
wszy Projekt ofiary od Donataryuszow
podał, tak na poprawienie onego chę-
tnie zezwoli.

Jeżeli zaś ośmieliłem się Najja-

śnieysze Stany wytłuszczyć Wam istotne powody aż do czułości mnie przekonywające, nie znaczy to przecież, żebym miał utrzymywać zupełną Donatyw kassacyą; bo przeświadczyły mnie w tey materyi Głosy Xcia Jmści Czartoryskiego Lubelskiego i Wawrzeckiego Braślawskiego Posłow, za świętością własności bez interessu pewnie własnego obstawających; przeświadcza mnie widok terażnieyszych okoliczności, przy których na dźwignienie skołataney Oyczyzny pociągnąć każdego w proporcyi, bez wątpienia potrzeba, kogożkolwiek zaś do ostatniey przyprowadzić rozpacz, rozumiem że nie bezpiecznie; Donataryuszow więc ogołoconych widzieć nie żądam, ale mam za słusność, ażeby się zamiast Summy raz daney nakfzałt wykupna z napaści, (*) do powiększenia opłaty coroczney, na powiększenie woyska tak potrzebney, koniecznie znali.

Zastanawiać bynamniey w tym przypadku nie może *Fides Publica*, któ-

(*) Według Projektu od Króla Jmści podanego.

ra Was Najjaśnieysze Stany w żadnym innym podobnym nie zastanawiała. Nie obroniła ona Starostwa, a Starostwa przecież w tyłacyjne Transakcyje Obywatelskie wchodziły. Pierwszy przykład na mnie, którego Zona z pierwszym Mężem Xciem Sanguszkim rozwodząc się, za dożywocie zapisy i inne pretensye przyjęła Starostwo Kazimierskie w tej kalkulacyi pewney, że z 30 kilku tysięcy intraty nie więcej jak 7 Kwarty opłacać zawsze będzie. Za prawem przecież teraźniejszego Seymu, i zbawienią czułością godnych Obywateli Lubelskich, do Lustracyi wyznaczonych, zamieniły się te 7. w 19 tysięcy z okładem Nie żałuję ja tego, nie żałuję pewnie i J. W. Mniszech Marszałek W Kor: któren przed trzema Laty Kupił Starostwo Lubelskie z 12,000. Kwarty, a teraz musi płacić 45,000.

Nie żałują tylo liczni Obywatele, równe i większe może jeszcze, o których my nie wiemy, krzywdy ponoszący: ale pamiętajmy Najjaśnieysze Stany przed kim to na Relacyinyh

Seymikach staniemy. Otoż staniemy przed licznymi większych, mniejszych, i cale mizernych majątkow dziedzicami. Będą tam i Xięża na tym Seymie nie menażowani. Będą i z różnych tytułow, tak Królewskich, jako i Po-Jezuickich Dóbr possessorowie, z których rzadko któren podobno, ofobliwie zaś po Koekwacyi, żeby 2. razy tyle co przedtym nie płacił, znajdzie się.

Skarg nie usłyszemy na podatki, bo sam tego świadkiem jestem: że każdy je chętnie oddaje, aby na istotne Dobro poszły kraju. Nie będzie utyskiwania, bo choć i kto obciążony, nadzieją szczęścia przyszłego kraju już sobie ośłodził ten ciężar. Ale cóż odpowiemy na to proste i ogólne zapytanie? Gdyście Szlachtę, Mieszczańow, i Zydow do rąptownych acz potrzebnych opłat przymusili: Xięży, Maltańczykow, Starostow, Emphiteutow, Expectantow, gdyście nie mało choć słusznie pociągnęli; za cozeście jednych Donataryuszow i zarobnych Zamiennikow przepuścili? chyba za to: że niekontentując się da-

wnym praktykowanym zawsze sposobem wyrabiania dożywociow od Rzeczypospolitey, upatrzawszy pomyslną porę, całkiem od niey Dziedziectwa sobie wyjednać domyślili się. Zostawać więc tylko zdaje się jeden zarzut, a to ten; iżby trzeba po Donatywach idąc pójść w górę, aż do Przywilejow Dziedzicznych Królów i nadań Przed-Uniowych, i nie tylko Prawa lecz i Kroniki razem tu roztrząsać. Czy ten wniosek na wprowadzenie dawnych, czy uwolnienie terażniejszych Donataryuszow był przytoczony, ja w to nie wchodzę. Ale podług zdania mego biore za czas Normalny Seym 75. Tę Epokę nieszczęść naszych, z której, zarumieniam się prawdziwie gdy pomysle, że Polak jaki śmiał profiować Ten Seym którego, czynności nie jedne późniey nadwątlonemi zostały; ponieważż zaraz Seym 1776. w sposobie rozpoczęcia swego nayniegodziwszy, w postępkach jednak swoich, jako to kassowaniu prywatnych Kommissyi i innych nie zawsze mylny. Nie jedne pieniądze Donatywy, a jedną Jmść P. Rychłowskiemu w do-

brach uchylił. A jeżeli te uchylić wolno było, cóż nas zażłanowić może Najjaśnieysze Stany. Chyba takie przyczyny które na przeszłych Seymach aż nad to wiele, na terażniejszym nic wcale znaczyć nie mogą — Konkluzya więc jest teraz moją, którą pod wysoką decyzją waszą Najjaśnieysze Stany poddaję. Ażebyś ny postępując nie tak może jakby się należało, ale jak pozwalają okoliczności, idąc nie za surową sprawiedliwością, ale za ulagodzeniem umysłów, teraz tak dalece potrzebnym, zapobiegając nakoniec i stracie czasu, przy zbliżającej się Wiośnie, tak drogiego; ażebyśmy mówię nałożyli drugi 10. grosz na wszelkie Donatywy i Zamiany pod jakimkolwiek bądź tytułem od początku Seymu 1775. wzięte. Z wolną Ewikcyą dla tych, którzyby dobrą wiarą kupili. Rzplta wtedy nie straci chyba w oczywistej a nie Kondyktowej nie możności ewinkowania przez Oryginalnych Donataryuszow i Zamiennikow. Y to już słusznie choć za to tylko że się w czasie pilnować nieumiała.

Co się tycze Starostwa Kowelskiego tu nadmienionego, naypierwey wyznać muszę, że żadney w tey mierze nie odbierałem odezwy od J. W. Rzewuskiego Hetmana Pol. Kor: z którym nie mam honoru korrespondować. Uczynicie Nayjaśnieysze Stany co się Wam podoba. Ja co myślę i tym jak we wszystkim jasno wynurzam Niech jakikolwiek z zaśluzonych na 75. R. Seymie stanie w tey Izbie, niech powie. Wziąłem nadgrode, ale za to żem przy wolności obstawał; za to żem się do ostatniego momentu opierał zagraniczney przemocy, za to że mię aż gwałtem wydrzeć z tey Praw Swiętnicy musiano; za to żem w dzikim i odludnym kraju nayfroźszą kilkuletnią wycierpiał niewolą: Niech stanie mówię taki, a ja naypierwszy, ochoczą rękę na utwierdzenie mu Donatywy bez żadney opłaty śmiało podniosę. —



G Ł O S

J. W. LESZCZYŃSKIEGO
*Dośta Inowrocławskiego mia-
 ny dnia 19. Marca 1790. Ro-
 ku na Seffy: Seymowej.*

NAYJAŚNIEYSZE STANY!

Ani się z Patryotyzmu wynosić,
 ani nazwiska tego nieśluszenie
 przywłaszczać sobie, nie znam moim
 celem. Niczego się tu nie lękam P.
 Stany. bo prawda którey używam sta-
 wa się twierdzą mojej ufności, w któ-
 rey Publiczność całą obieram moim
 Sędzią, a to coby kogo urazić mogło,
 najmniejszą u mnie kładę rzeczą.

Niech kto chce bezprawie nazwie
 wiary publiczney godnym, niech sili
 swoje rozumowanie aby dokonało-
 ścią, wziętością, wymową usidlić praw-
 dę jasną. ja jednak powiem bez wzglę-
 du: że stawać za ukorzystaną złe
 własnością, stawać przeciw woli Na-
 rodu, zapominać umyślnie o szkodzie
 Rzpltey, gdybym tak myślił osądził-
 bym się hańby, ale nie sławy go-
 dnym.

Obywatel jestem P. Stany szczupłym ograniczony majątku darem, żyję z mojej własności, w której gdyby najwyższa szczupłość mnie osłodziła, dosyć dla mnie dostatków gdy cnota moim skarbem Nieznam w Narodzie Pana: ten kto siedzi na Tronie Panem mojej, bo Jemu powinney jest wierności. Wszystkich szanuję i uwielbiam sytuacją, gdy jednak niemam przyczyny prosić kogo o wsparcie, najbogatszy u mnie choć złotą Statuą: ja jednak powiadam, niech podły członek jej obłamuje, ja jej nie tknę bo to grzechem, bo wzgardą nazwać się powinno.

Ani Dostojeństwa, ani Urzędu, ani powiększenia mojej sytuacji przez nikogo i w nikim nie szukałem: to co celem mego życia nazywam, i nazwę, jest to, gdy sprawiedliwość będzie moim przyjacielem, z tej wróciwszy się do mego Województwa, powiem moim Ziomkom jakim byłem, a gdy osłodzią mnie godnym ich zaufania, na zawsze przyymę tę nadgrode, nad którą piękniejszy nieznam.

P. Rzpltey Stany, byłem dnia wczor-

rayszego przeciw Donatywom 75 R. jestem dziś, i zawsze będę, odmienić mego sposobu mniemania; ani nadzieje, ani obietnice, ani niczyje ofiary chociażby były użyte nie potrafią. Trafiła może kiedy podłość przez te sposoby do swego celu i interessu. Niech i teraz tam szuka miejsca, gdzie jey własność zgodzi się z tym jestestwem.

P. R. P. S. mego przekonania odmienić nie mogę; gdy dziś tak zdrów na umyśle jestem jak byłem wczoray, mówiłem że Seym zły 75 Roku, że Konstytucya jego jest niczym, bo gdy z tego Seymu i Konstytucye i Prawa kardynalne uchylaliśmy dla tego, że to Moskwa narzuciła, śmiem ręczyć i przyśiądz P. Stany że i Donatywy Moskwa narzuciła.

Oczyzyny naszej majątkiem płaciła Potencya przemocą władająca, taż sama Potencya tak panowała w kraju u nas, że jey nikt się oprzeć niepotrafił, owszem ulegał interessowany, żeby swego doszedł zamiaru, bo inaczej nie mógł.

W Seymie 75. Roku rzekło pier-

wey Prawo, królewsczyzny na skarb obracamy. Daley prywatnym rozdali, Delegacya z osob tylko kilkunastu złożona, tak jak u nas Deputacya mająca moc *Projective*; tam miała *decisive*, nayważniejszy materye, to jest: przedanie kraju w swojey mocy miała, pierwszy i niedoświadczany spósob Seymu w osob kilkanaście do tych czas był gamony: teraz gdy idzie o Donatywy jest święty. Rzeczono tu wczoray było Donatyw tknąć nie można, gdyż wiara publiczna jest święta, Pensyi Woykowej, i to jest święta, obdrzeć Oyczyznę jest święta: pytam się tych Imciow świętych: co jest w kraju naszym grzechem, gdy naywyższą moc bezprawia nazywamy świętą?

Nadto jednak co z ust J W Potockiego Braclawskiego słyszałem, lubo go świętym nie nazwę tylko człowiekiem cnotliwym, powiem wszelako że te prawdy, które śmiało wyraził, są jasne, są tak prawdziwe nad które oczywścieyszych widzieć nie mogę.

Uważałem powszechnie iż każdy z nas uwielbiał tego cnotliwego, odgłos

publiczny, zdał się naywyższym uft jego przyjacielem, nawet ci co to u nich, gdy kto co weźmie niesprawiedliwie, jest rzeczą świętą, uwielbiały spósob jego myślenia: w zdaniu jednak swoim były świętymi, ja z mego miejsca powiem J. W. Braclawskiemu bez zazdrości, że się stał godnym naywyższego szacunku, dał to poznać doskonale jak sławę Imienia swego świętego szacuje. jak stawa się godnym wielkich a zawsze Oyczyźnie sprzyjających Mężów Potomkiem. Niech wierzy J. W. Braclawski, że u wszystkich i u mnie też ten znalazł szacunek i wdzięczność, że gdybym życia mojego ofiarą mógł mu dodać sławy, gotow jestem. Powinna go sława na Oltarz wielbienia wynieść zawsze, bo wart, bo zasłużył.

Słyszałem i to P. Stany na permowencyą wystawione, że kassować Donatywy tam gdzie trzeba jednoczyć umysły, może być zburzeniem kraju, nad ten raz okrutniejszego nieznam w sercu, gdy Rzplta wydartych naynieśluszniey dopomina się własności. Własny Obywatel powiada że zbu-

rzenie kraju nastąpi, niech się nikt nie-
lęka P. Stany pomocy, Woyska Ros-
syjskiego do burzenia kraju nie masz,
a gdyby kto przeciw Panującemu i
Oyczyźnie podnieść chciał rękę, niech
się oświadczy. Może że i ten co stra-
lży i ten kogo bać się należy w dro-
bne poszedłby kawalki.

Czas już P. Stany, aby Polak był
Polakiem sam sobą władającym, czas
aby świętokradzca Praw krajowych,
bał się Prawa i Narodu, czas mówić
żeby cnotliwy żył w nieprzyćmioney
ślawie, a podły w dzikie przed zemstą
Oyczyzny uciekał śtepy: niech tylko
Narod zacznie bydź na przestępcow
surowym, będzie kwitnęła cnota, bę-
dzie buynym dla kraju plonem, a owa
od wiekow nieszczęściem w własnych
Rodakach nękana Oycyzna, przy-
wróci swoją świętność i będzie tak
śawną jak była.

J. W. Marszałku Seymowy. Wiek
teraźniejszy winiżuje sobie tych szczę-
śliwych momentow, których ster trzy-
masz w ręku swoich.

Kray na ciebie o własność swoją
woła, każdy Obywatel szuka w two-
Tom XI: N

jej cnotcie prawdy, użyj zwyczaj-
ney tobie drogi, pomóż Ojczyźnie
twojej do jej powstania, to żyłkać
teraz potrafisz, z czego nieśmiertelną
pamięć imienia twojego i cnoty zo-
stawisz.

Wspomniono przez J. W. Stroy-
nowskiego Posła Wołyńskiego, iż pier-
wszy podał ten Projekt; lecz gdy so-
bie pozwoli przypomnieć, powiem że
J. W. Rożnowski Posel Gnieźnieński
jeszcze przy uchylaniu Rady Nieusta-
jącej podał dodatek i Projekt w tej
osnowie: Ze całą Konstytucyą 1773.
Roku kassujemy, jeżeli J. W. Wołyń-
ski chce się wylamywać z niego że-
by nie obciążyć Donatyw albo Dona-
taryuszów, jest tu J. W. Gnieźnieński
obstawający przy swoim Projekcie.

Mąż ten w którym Obywatele nay-
chętniey ufność złożyli, który przez
prawdziwą chęć gorliwy nieodstępuje
i nie cofa się od swego Projektu. Chce
ten Posel na Seymikach Relacyinych
stać Obywatel, chce im okazać
że niezawiodł ich ufności, chce ich
mieć z tym sercem odbierających
sprawę z jego Funkcyi, z jakim byli

gdy na niego kładli ten obowiązek,
P. Stany niechęć ze szczerem kasso-
wać Donatyw, niechęć, z gruntu po-
siadaney ruynować własności, owszem
niech ma każdy Donatyw Posiedzi-
ciel Grunt Prawa na zawsze nie wzru-
szony i pewny; lecz jak dnia wczor-
ayszego podałęm propozycyą aby po-
łowę intrat oddawali: Stoję przy tey,
i o Turnum dopraszam się.

G Ł O S

*J. W. ADAMA RZYSZCZE-
WSKIEGO, Kasztelana Lu-
baczewskiego na Sejfyi Seymo-
wey d. 22. Marca Roku 1790.
miany.*

Nie rozumiałem nigdy Najjaśniej-
sze Stany! by w Seymie tym,
który śmiało obalając, wprowadzoną
do Nas obcym wpływem, zmienną
Rządu formę, który już zwracając do
dawnych Karbow wypadł z kluby
swey Prawa, już nowe a użyteczne
tworząc ustawy, który dźwigając

N₂

przycmioną dawnym nieładem Narodu Polskiego istność, a tym samym trwałą onego zaślalając szczęśliwość, by mówię w Seymie, z tak gorliwych, światłych, cnotą i miłością dobra powszechnego znakomitych Mężów, złożonym, mówić mi przychodziło, w obronę Skarbu Publicznego, w obronę zamitrażonego Seymem 1775 powszechności majątku, w obronę Oyczyzny Dobra. —

Sławny niesławą, w klęski publiczne nieprzerodny, a na wszystko nieprawe, niesbezpieczniejszy, i że tak rzeknę zhukany Seym 1775 przydając do zewnętrznych ucisków, nieszczęśliwości wewnętrzne, szczepiąc zakłócenia, i niechęć między Obywatelami, mnożąc na wyścig przez różne nagrody i pensye, niedostatek i ubóstwo skarbu, cios do ciosu gromadząc, nie wzdrygnął się, nawet i na samo Rzpltey *Patrimonium*, na te to ostatnie dobro, chlebem zaśluzonych niegdyś nazwane, a przez dobrego Króla na najlepsze skarbu użytek (jak Prawo wyraźnie mówi) odstąpione, targnąć niesbezpiecznie.

Brał kto chciał, brał, kto tylko jakkolwiek brania miał zrzeczność. — A każde choć narzuconych darów nieprzyjęcie, tak było pod ów czas za przestępstwo wziętym, jak utrzymywanie się dzisiaj przy nich, jest w oczach niestronnej Publiczności, za grzech, i hańbę poczytanym. —

Czy więc takiego Seymu Prawo, czy wiara publiczna na nim wsparta, czy świętość mniemaney Króla z Narodem pod ów czas Konwencyi, mogą służyć za powód, do ocalenia nastąpionych przez Delegacyą 1775. Roku, Donatyw, przychodzi to pod Decyzją Stanów Najjaśniejszych.

Im pilniey, w slyszanych tutaj tyłu światłych Głosach szukać starałem się własnego przekonania, tym więcej przeświadczyłem się o tym, iż Sejm 1775. do którego naprzód, przemoc obca znagliła Narod, który pod bronią Zagraniczną rozpoczęty, do końca pod nią zostawał, z którego wyznaczona Delegacya, to wszystko czynić musiała, co jey, lub sprzymierzeni na naszą szkodę sąsiedzi przepisywali, lub wsparta obcą mocą, swojakow

podszeptywała intryga, iż mówię Seym taki, nie może nam, bez dependencyi tutaj Seymującym, wyobrażać się, jako dzieło Narodu takowe, którego świątobliwie się trzymać we wszystkim należy, którego dotknąć się nie godzi. —

Któż tu prosi, do publiczney wiary, do bezpieczeństwa własności, i tym podobnych przyczyn sprawiedliwiey odwołać się może? kto pod zaślona takowych powodów, bezpiecznieyszy znaleźć powinien przytułek? Czy owi, hoynych Delegacyi 1775. darow posiadacze, czy Rzplta, którey te dary wydarto? Y jakże? toż to, co w obronę prywatnych, z stratą publiczności, zyski swe mnożących, choć nie stosownie wcale, przywodzonym bydź może, niema już służyć w obronę Rzpltey Dobra? Alboż Narod, do takiego nieszczęśliwości doszedł już kresu, że czym Obywatelowi, lubo w nayneślusznieyszey sprawie zaślaniać się godzi, to tego Narodowi całemu przy zgwałconych jego niewątpliwych Prawach, użyć nie będzie wolno? Darnycie wielce a w skład

Seymu tego wchodzący Meżowie, gdy powiem, że w Seymie 1776. w Rok zaraz po Delegacyi nastąpiłym, chociaż podobno nie nadto także chlubnym, więcey jednak dostrzegam w tey mierze stałej ducha tęgości. — Bo lubo pod ów czas wszystkie ustawy Delegacyine zostawały pod świeżą Gwarancyą, którą rozciągnąć na nie podobало się tym, co własne, z publicznych klęsk pomnożywszy, korzyści, lękali się o ich kiedyżkolwiek utratę, śmiał jednak Sejm ten 1776. znieść jednogłośnie, owe pensye, nagrody, indemnizacye, i pod różnemi imionami, prywatne zyski z szkodą powszechnego skarbu rozmnożone. — Nie służyły tam za pretext, ani wzywane były w pomoc, wiara publiczna, i bezpieczeństwo własności. — Instrukcyje pod ów czas wielu Województw stały się dla wszystkich Seymujących Prawidłem. — Duch stałej gorliwości, ozionął był wszystkich umysły. — Odzyskano choć małą część strat publicznych, a przez to zostawiono ślad chwalebny, po którymby Rzplta waląc prawa, z szkodą Jey od

prywatnych uzyskane, odszukać *tandem* i reszty kiedyś mogła.

Nietrzeba więc teraz ludnemi, i sofizmatycznemi racyami barwić grabieży nieprawych. — Nietrzeba mówić, że się lękać należy, byśmy nadwężając jakimkolwiek sposobem czyjej własności, nie dali przeciwko nam samym następnym czasom przykładu. Nietrzeba tutaj Politycznych jakichś wystawiać względów. — Nietrzeba w reszcie wrażeń w umyśle Narodu popłoch, i straszyć Rzplłą. Żyje bowiem Bóg, i czuwa nad losem naszym — Ale należy i przystoi, obstawać przy powadze i mocy teyże Rzplłey. — Należy i przystoi, w gromieniu i zawściąganiu przeszłych bezprawów, przyszłym zakładać tamę. — Należy i przystoi, dać przykład wiekom następnym, a tak usprawiedliwić się z czynów naszych, przed surową potomnością.

Lecz mówionym tu było, że chcieć powrócić skarbowi, oddane N. Panu cztery Starostwa, jest zrywać Konwencyą, którą Król z Narodem w odstępniu szafunku uczynił.

Któż z nas, za czasu owej Delegacyi, żyjących, nie zna, czym ona była? Do czego (jak plenipotencya Jey od Seymu służąca świadczy) do czego mówię, początkowie wyznaczoną została? Na co potym, rozpasana na wszystko nie cne, targać nie ośmieliła się? Kto w niej przywoził? Któż nie wie? że ani Instrukcyami Województw, ani mocą od Seymu sobie nadaną, do podobnych działań upoważnioną nie była. — Y toż więc, co znamieniem obcego zezwolenia, zręcznemu Egoizmowi dogodniejszy jest zaznaczonym, może przybierać teraz na siebie imię Konwencyi? Najjaśniejsze Stany! Kto tylko to utrzymywać usiłuje, czyni krzywdę cnotliwemu Królowi. — Wystawia nam opacznie Serce Jego, tak dobre, tak dla Narodu wylane, tak znane od powszechności. — Rzuca plamę na Jego wspaniałość, i na ten szczycący Panowanie Jego postępek, którym, zrzekając się szafunku Starostw, chciał je jedynie (jak Prawo świadczy) na najlepszy tylko skarbu publicznego użYTEK, mieć obróconemi. —

Mówią jeszcze i to niektórzy, że gdy o Donatywach 75go, następnie przez lat tyle przemilczały Seymy, tym samym więc je utwierdzić zdały się. — Upada wszakże ten Argument, w pierwszym rzucie oka na nasz w ów czas Stan polityczny. — Zostawał Narod pod jarzmem; Seymy odprawiały się pod gwarancyą — To więc tylko stanowić mogliśmy, co nam stanowić dozwolono. — Lecz nie to, co byśmy w ów czas stanowić pragnęli byli, co nam dziś stanowić godzi się. — Nie przemilczanemi jednak i w ten czas zostały, takowe majątkowi publicznemu zadane szwanki — Świadczą to, już głosy, choć małej liczby śmiałych i cnotliwych pod ów czas Prawodawców, w Aktach nawet złożone, już Urzędowe zażkarżenia, tak w czasie jeszcze Delegacyi, jak i po Seymie, nayuroczyściey od nich zaniezione, do Narodu podane wiadomości. — Świadczą w reszcie Instrukcye 76go Roku po wielu Województwach Posłom dane, a to, co Narod myślał o tym i sądził, naydokładniey wyświecające. —

Słyszałem tutaj z tej przynaj-
 mniej strony, usprawiedliwiane Dele-
 gacyi i Seymu 75go czynności, że w
 tłumie ucisków i szkód krajowych,
 któremi Księga Praw naszych napel-
 nioną została, są może niektóre i uży-
 teczne dla Narodu Ustawy, w liczbie
 których, Starostwa skarbowi wrócone
 mieszczą się. Niech mi się godzi od-
 powiedzieć na to, przyrównaniem tych
 wszystkich mniemanych korzystnych
 Uchwał, do owych mało plennych
 Kio'ów, na zdziczałym ugorze, lub pu-
 stym wydmuchu, w śród chwastów
 i cierni, przypadkiem zbiegłych, przy-
 padkiem znikłych. — Bo jakże wiele
 z tych spodziewanych, znacznych ko-
 rzyści, ostało się skarbowi? gdy nay-
 znaczniejszy jedno Starostwa, poszły
 potym zaraz w Donatywy, inne w
 Emfiteutyczne zmieniły się Prawa,
 inne na Expektatywy oddane, inne
 późniejszymi Seymami, do pewney
 liczby rozdawnictwu Króla znowu
 wrócone, inne wytłumaczeniem tcy-
 że liczby, przez Radę, znowu roze-
 brane. A tak tytuł tylko własności, w
 Księdze Praw, dla skarbu pozostał,

istota zaś własności, czyli użytkowanie w cudzych ręku osiąkło. —

Nayjaśnieysze Stany, Gdzież jest ów gorliwy zapęd, który Radę gruchotał, który obalał Gwarancyą — który aż nad to może swej dzielności używając, sięgnął do majątków Biskupich, majątków świętych, majątków od Przodków naszych, bądź w nawniejszych Rzpltey potrzebach, szanowanych — Który Starostw, za legalnemi Prawami, dobra Królewskie posiadających, a wiarą publiczną zasłaniących się, okrzyknąwszy do nowej Lustracyi, i wyższey znaglił opłaty — Który mieniąc Seym wyższy bydź nad Prawo, wytłumaczył Kardynalną Ustawę, *neminem Captivabimus* — Który w relzcie nominacyi Królewskiej dwóch Biskupow, zaprzeczył, utrzymując, iż ta Prerogatywa, z której Tron raz dla Narodu wyzuł się, chociaż za zmianą Praw tamtych, przy Narodzie zostać powinna? — Mogę i na moment pomyśleć, by w fercach, waszych Wielcy Mężowie, w fercach cnotliwych, i czułych, miał zwolnić i ostrygnąć ów zapal szlache-

tny? Nie zaiste — Lecz go miarkuję, zwyczajna Rządowi Republikanckiemu łagodność, i litująca się nad temi nawet dobroć, którzy choć z uymą publiczną, prywatne rozmnożyli korrzyści — Ta więc, gdy już was skłaniać Nayjaśnieysze Stany zdaje się, do zachowania Donataryuszow 75go przy tytule Dziedzictwa Dóbr Rzpltey właściwych, nie będę temu z mieysca mego zaprzeczał, zawsze to jednak warując, by do pewney wieczystey, z tychże Dóbr na skarb opłaty, obowiązanemi zostali. —

Pomniycie w reszcie Nayjaśnieysze Stany, że okoliczność ta, jest sprawą Rzpltey, pod decyzją walzą przychodzącą — Więc jak wy Sprawę Narodu osądzicie, tak Narod o was sądzić będzie.

M O W A

*J. K. Mści na Seffyi Seymowey d.
15. Marca 1790 R. miana.*

Są takie okoliczności, gdzie powszechne Dobro kraju, tego wyciąga,

aby wiedział Narod cały, co, i jak Król myśli. W tym przekonaniu dziś mówić przedsięwzięłem, ile gdy dochodzą mnie odgłosy, czytam Piśma, i Druki, w których widzę się wyobrażonym, nie takim, jakim jestem, i znajduję w nich i przestrogi, i groźby nawet, których przywłażczać sobie, ani chcę, ani powinienem.

Piszący one jeszcze mego zdania nie wiedzą, a już Mi zapowiadają ostatnie obnażenie ze wszelkich Praw Dośtojeństwu memu służących; a za co? Dla tego jedynie, że Autor suponuje, że ja się chcę przeciw woli Narodu, którą całą rozumie znajdować w zdaniu swoim osobiſtym.

Nie pytam się o imię Autora, lub Autorow. Daruję im ich błędy, a na tym polegam, że Narod sprawiedliwy, i światły, że Stany Seymujące pilnie zważając wszystkie kroki moje uznają, i przyznają, że m nigdy inaczey nie czynił, i nie radził, tylko tak, jak należało według czasow, i okoliczności dla największego pożytku Ojczyzny, dla oddalenia od niej niebezpieczeństw, i że gdy widziałem porę

prawdziwie zgodną do czynnego Do-
bra, nie tylko szedłem powolnie, ale i
przodkować starałem się.

Pamiętno jest wszystkim mnie słu-
chającym, jako w samym końcu do-
piero zeszłego Roku na zapytanie
moje powzięcznym odgłosem wyzna-
ły tę prawdę Przeważne Seymujące
Stany, że ponieważ ja Paktów Kon-
wentów Święte obowiązki zupełnie
dochowałem, równie mnie to zacho-
wanym być powinno, cokolwiek mi
obietali, i nadał Narod wzywający
mnie do Tronu; a zatem, że bez me-
go dozwolenia dobrowolnego, nikt u-
szczybiać Prerogatyw moich Królew-
skich nie ma Prawa.

Te same Seymujące Stany, i całą
powzięczność mam świadkami, że gdy
proponowana była Deputacya Rządo-
wa, gdy proponowane były Zasady
Rządowe, gdy troskliwość życzliwych
dla mnie Serc Seymujących Obywa-
telów, okazywała zastrzeżenia nad
niektórymi wyrazami Zasad Rządo-
wych, ja sam oświadczyłem, że ufając
Narodowi światłemu i sprawiedliwe-
mu, nie bałem się w tedy wzmian-

kowanych wyrazow w Zasadach Rządowych.

A gdy sam przyspieszałem ustanowienie Deputacyi Rządowej, i rozpoczęcie dzieła jey, przez to samo dałem dowod jaśnieyszy nad wszystkie suppozycye, czyli niechętnie, czyli mylnie tylko rozsiewanemi bydź mogące, iż, nie tylko dzielę radość z Narodem nad zagruntowaną independencyą jego, ale i nayskuteczney usłudze też independencyą uwiecznić; a przytym, lubo sądzę, że światły Narod swoją własną szkodę upatrywałby w takim obnażeniu Króla swego, któreby Królowi wszelką powagę, i czynność odjęło, tak, żeby w nim na potym czcze tylko i martwe pozostało Królowania widziadło; jednak, i z tym się nie taję, czym umysł mój w jakiegokolwiek sytuacyi, choćby naygorzeyer uspokajać potrafię, to jest: że im mnieybym miał sobie powierzoney mocy, tym mniej ciężaru odpowiedzi miałbym na sumnieniu, gdyby się potym źle działo dla tego, że podług mego zdania, podług mego przekonania czynić nie byłoby mi wolno.

Lecz dopóki tym będę, czym mnie własna wola Narodu przy Elekcyi mieć chciała, póty pełnić będę powinność moję, a ta jest, abym przekładał według światła, i konwikcyi mojej Rodakom, cokolwiek dla nich sądzę bydź użytecznym, lub szkodliwym bez oglądania się na żadne niczyje słowa, w którychby się starano wystawować mi nadzieje, lub obawy dla własney Osoby mojej.

Przystępuję więc do samey materyi, nas teraz zatrudniającey, i proszę, o ciągłą attencyą na słowa moje wszystkie aż do końca.

Rzecz idzie o Alians zawierać się mający między naszą Rzpltą a Dworem Berlińskim. Mylą się ci, którzy rozumieją, że ja tego Aliansu nie chcę, i owszem chcę go i życzę dla dobra Ojczyzny mojej, i żadnego w tym powątpiewania nie chcę zostawić w publiczności. Trzeba Polscze Alianta; a gdy nas silny, odważny, a co większa cnotliwy sąsiad sam zaprasza do tych z sobą związków, nie tylko odbiegać od nich nie powinniśmy, ale owszem przykładać się naylepszą chęć

Tom XI. O

cią do zawarcia onych. Nie w tym tedy kwestya, czyli ma stanąć ten Alians, lecz tylko jaki ma stanąć. Jednych jest zdanie, że odłączyć należy wcale od niego handlowne materye; drugich, że te, od Alianśowych Punktów koniecznie zostać powinny nie-
rozdzielne.

Powody myślących w pierwszym zdaniu są te: Ze roztrząłanie handlownych Materyi czasu wiele zabierze, i że gdy się w nich nie będziemy mogli zgadzać z Królem Jmścią Pruskim, On i Aliansu zawierać z nami nie zechce; i że więc materye handlowne dalszey trzeba zostawić negocyacyi, a czym prędzey tylko konkludować Alians.

Drudzy mówią, że, i szusznosc, i roztropnosc zawsze kaze chcącemu Narodowi zawierać nowe związki, najprzód to mieć w straży, aby nie pogorszył swojej sytuacyi nad stan swój aktualny, a potem żeby się starał nawet go ulepszyć. Mówią, że stan nasz aktualny *relativè* do Dworu Berlińskiego powinien być zważany w Traktatach Seymu 1773. i w posłednich

Konwencyach; i że ponieważ nie tylko od samego podpisu tych Traktatów w jednostraynym przeciągu siedmna-
 stu lat, bronił nam Dwór Berliński
 używania tych jedynych Artykułów,
 które były dla nas cóżkolwiek pomy-
 ślne w tym Traktacie, który ten sam
 Dwór pod bronią woyska swego, tu
 w Warszawie przytomnego nam dy-
 ktował, toć naprzód sama nacyzst-
 sza sprawiedliwość tego wyciąga, że-
 by nam te same Artykuły dozwoło-
 ne były, które są nie tylko żądaniem,
 ale i istotnym Prawem naszym: A że
 gdy widzimy przeciwnie, że nam
 nie tylko w skutku, i praktyce nie jest
 dozwolony handel w Szląsku, ale ow-
 szem żądanym jest teraz, abyśmy
 się w nowym Traktacie sami zrzekli
 tego Artykułu; gdy jeszcze nadto, do-
 chodzą nas Autentyczne wieści, że
 nawet w Prusiech Zachodnich, gdzie
 dotąd przecie był wolny handel, i
 tam zakazano ma być nam odtąd
 wozić nasze Produkta; gdy mówię, to
 widzą Obywatele, inaczey sądzić nie
 umieją ci mianowicie, których to nay-
 bardziej dotyka, tylko, że się krzyw-

da, i wielka szkoda Polszcze dzieje, i że na krzywdzie, i szkodzie własney nikt pomyslny przyszłości rokować sobie nie może: a zatym, że *ante omnia* tę trzeba uchylić zawadę.

Odpowiadają na to pierwsi; że osobisty charakter Panującego Króla Pruskiego, powinien nas ubezpieczyć, że w dalszym czasie te szkodliwości będą dla nas uchylone, lub kompenso-
wane.

Na to znowu odpowiadają powtórni: że Traktaty nie między Indywidualnemi osobami stanowią się, lecz między Narodami w ten sposób, że piszący Traktaty wiążą potomność w nieokreślonych granicach; i że nie masz Narodu tak szczęśliwego, aby sobie, i sąsiadom mógł obiecywać nieprzerwaną następność tak cnotliwych Panów, jakim ja znam bydź Panującego Króla Jmści Pruskiego; i co większa, że żadna przezorność ludzka przewidzieć nie może tyśiącznych przypadków, w których zostawałoby w możliwości kontraktujących stron odmienić na potym to, coby teraz było szkodliwie ustanowionym.

Gdy przekładają pierwsi, że natura Ustaw wewnętrznych Szląska, Prus, Brandeburgii, jest taka, że gdyby nam wolność handlu w nich przywróconą została, te wewnętrzne ich Rządowe Ustawy wieleby cierpiały, i że właśnie na zamknięciu granic Szląskich od handlu naszego, pomyślność tych Ustaw ich wewnętrznych się zasadza.

Tu odpowiadają powtórni: że gdyby dość było na tym, aby którakolwiek z kontraktujących stron upatrzyła jakikolwiek dla siebie dyzawantaż w którymkolwiek punkcie Traktatu, aby bydz od niego uwolnioną; cóżby było świętego, co stałego na świecie, i na cóżby się przydało robić Traktaty?

Jeżeli mówią pierwsi, że nam już wolny Tranzyt przez Szląsk do dalszych krajow pozwalają, lubo handlowania w samym Szląsku zabraniają, i że ze 12 ftu od sta na sześć spuszcza ją cła na Wiśle.

Drudzy odpowiadają, że te dwa Artykuły nie tylko nie wyrównują uchylonego Artykułu o Szląsk, a tym bardziej, gdy w Pruszech Wschod-

dnich, i Brandeburgii zakazana także ma bydź od nas Inwekta, ale że i ten Tranzyt, i te sześć od sta na Wiśle w tedy tylko były nam ofiarowane, gdy za to od nas żądano Gdańska i Torunia; a że, gdy pośledniey już ta cała kontextura *contra* Projektu Pruskiego jest przecie cónniona: Więc dzisiay rzecz cała wraca się do tey kwestyi: Czyli mamy Alians zawierać, nie nieubespieczając na razie względem wolności handlu naszego w Szląsku, w Prusiech, w Brandeburgii, i względem ulżenia Cell, i Taryff na Wiśle, do czego przecie trwający do tych czas Traktat daje nam i Prawo, i Wstęp.

Gdy mówią pierwsi: dość dla nas na tym, gdy w Aliansowym Traktacie będzie napisano, że w przyszłym czasie, te punkta handlowne będą ułatwione.

Odpowiadają drudzy, pytając się naprzód: kiedyż to one będą ułatwione? a powtórę, jak będą ułatwione? i dodają, że lubo sami znają, że najmniey sze Aarytmetyczne minacye mogą bydź zostawione czasowi i oso-

bom szczególnie na to wyznaczonym; ale że esencyjonalne załady tychże Materyi nieodbić teraz upewnione być powinny; bez czego my teraz robiący takowy Traktat bylibyśmy w odpowiedzi kiedykolwiek fromotney, i straszney, i żyjącemu, i następnemu Narodowi.

Wszak aktualny przykład, siedmnaścieletnie winy powołuje, i przed Sądem stawia. Potym, co wyżej, niechże całość Seymujących Stanów sama sądzi, czyich bardziej uwag słuchać powinna. A jeżeli znalazłby się taki, któryby powiedział, że choćby niektórzy z Obywatelów naszych cóżkolwiek mieli uciepieć w opuszczeniu wyż wyrażonych ostrożności, całkowitość Narodu na to uważać nie powinna, i tylko spieszny krokem madażyć do korzyści wyniknąć mających z Aliansu Pruskiego; niech ten zważy, że pod temi słowami *Niektórzy Obywatele* zawierają się ci wszyscy Obywatele, i Współ-Bracia jego, którzy mieszkają, zacząwszy od bliskości Krakowa, aż wkoło granic Pruskich; to jest w przeciągu więcej stu mil; a

zatym, jak wielką to zawiera część Narodu, tak szkodliwie cierpieć mającą; Ale choćby tylko szło o część kilku mil, używają i tu tylekroć używanego podobieństwa Ciała Politycznego do ludzkiego Ciała Fizycznego, i pytają się, czyli kto dobrowolnie zgodzi się na to, aby choć w palcu jednym rana od bliźniego była mu zadana, i trwale krwawą bez zagojenia utrzymywaną była?

To mówiącym znowu odpowiadają pierwsi. O to idzie, czyli Polska ma pozyskać Alianta zaraz teraz, któryby ją po zawartych już świeżo teraz inszych Traktatach wraz z Anglią, Hollandyą, Szwecyą, Turkami, i całą prawie Rzeszą Niemiecką, upewnił od zaborów, od zemsty, od przechodów, od wygórowania influencyi takiej, któraby nas znowu w dependencyą wprawiła. Dodają, że przechodów zawsze będą żądać te wojska, które do Europy inszey drogi nie mają, tylko przez nasz kraj, a my im odmówić przechodu nie potrafimy, gdy bez Alianta, i Aliantów zostaniemy takich, którzyby mieli inte-

res przeszkadzać tym przechodom. Mówią, że jeżeli się wojna zacznie między Chrześcianami wkoło nas, my tym pewniey przechodom obcym exponowani będziemy, gdy Alianta, i podpory mieć nie będziemy. Mówią, że w takim razie jednak nakoniec zostaniemy objektem spekulacyi, targow, i zgody sąsiadow z szkodą naszą. Mówią, że gdy sam Alians nam ubespieczy wszystkie aktualne Possefye nasze, znikną do reszty te obawy, które nas w Kontra-Projekcie postraszyły. Mówią, że przy takim Aliansie, gdzie tyle już związanych Potencyi nasze possefye, i independencyą finalnie ubespieczyć chcą, jesteśmy po staremu w większey pewności na przyszłość, niżeli w żadney inszej suppozycyi, przez to przyidziemy przecię stopniami do takiej konfideracyi w Europie, jakiej sobie życzymy.

Gdy to wszystko słyszą drudzy, to ich jednak zaitanawia; że przykład 17. letni w Szląsku, że nowy świeży przykład zakazow Inwekty naszej do Pruss, i Brandeburgii, przy-

muszą ich oglądać się na zbyt nie-
szczęśliwe skutki zubożenia tak wiel-
kiej części Polski.

Na to słyseć się daje taka odpo-
wiedź: Jeżeli zostaniemy bez Alian-
su, przez to, nie ułatwią się, i owszem
pogorszą te uciążliwości, a zostaniemy
exponowani tym wszystkim in-
szym większym jeszcze uciskom, i po-
niewieraniom: Jeżeli zaś pójdziemy
z Królem Pruskim tak grzecznie, i z
tak Kawalerską, że tak rzekę, poufa-
łością, on i posłucha skarg naszych
sprawiedliwych, i uczyni nam w nich
satisfakcyą widząc skłonność naszą do
związku z nim. To Króla Pruskie-
go zdewinkuje, to sprawi, że on sam
potępi, i odrzuci rady tych, którzy
zastrzałą, a już teraz zhańbioną po-
lityką, za jedyny grunt własnych a-
wantażów zakładają izkodę sąsiadów.

Było moją powinnością przelożyć
wam Przeważne Stany wszystkie obu-
stronne racye w tak jasnym świetle,
w jakim podobno nikt inny nie od-
ważyłby się wam je przed oczy sta-
wić.

Teraz, zważaycie, sądźcie, decy-
dujcie.

duycie sami: wszak nikt mi tego nie powie, żebym lub krępował, lub skłaniał zdanie jego; publicznie wyobraziłem wam wszystkie prawdy: jeżeli przez niedóyscie Aliansu, szkody wielkie, i trwale poniesie Polska, z waszego to wyroku, waszą będzie winą. Jeżeli przez dozwoleńie wprzód na Alians, nim Punkta handlowne będą umówione w tych materyach; szkoda, i żal poniesie część Obywatelów, nie będzie i ta część mogła się skarżyć na mnie, abym nie wyświecił przed całym Zgromadzonym Seymem ich dolegliwości i moję dla nich czułość.

A jeżeli tak wypadnie, żeby Alians robić przed umówionemi Punktami handlownemi, będę sam pierwszy pisał do Króla Pruskiego, i powiem mu: Zacny Narod zanie w Tobie poufał; pokaż Królu, żeś prawdziwie Ten enotliwy Fryderyk Wilhelm, jakim my Ciebie wyobrażamy sobie.

Tym kończę, że się od większości zdań, a tym bardziey od jednomyślności, gdyby zayść mogła, nie odpiszę; bo jest i będzie hasłem moim:

Król z Narodem; a spodziewam się że
słyszeć za to będę na powrót hasło:
Narod z Królem.

Aże, i w najmnieyszych materyach
deliberacyą prawo autoryzuje, tym
bardziej sędzę, że jey potrzeba w
tey, tak ważney materyi.

Teraz zaś już daley zastanawiać
niechcę Obrad Seymujących Stanow.

G Ł O S

*J. W. IGNACEGO POTOC-
KIEGO Marszałka Nadw;
W. X. Lit. na Sessyi Seymo-
wey d. 15. Marca 1790. R.*

NA dniu dzisieyszym, nie o te idzie
zapytania: Czy potrzebny Pol-
szcze Traktat Aliansu z Dworem Pru-
skim? Czy szczegulnę tegoż Trakta-
tu Artykuły dogodne interessom Rze-
czypolspolitey? Już bowiem, co do
pierwszego, na Sessyi 24. Grudnia u-
znane jest sprzymierzenie się z Kró-
lem Pruskim za potrzebne, już opa-
trzeni pełnomocnicy: a co do dru-

giego, już na Pełnomocników włożony obowiązek przy dokończeniu Dzieła, przełożyć je całe, pod zdanie i potwierdzenie Seymujących Stanów. Próżneby były rady nasze, próżno czas Seymowania trawimy, gdybyśmy o potrzebie Alianlu rozprawę wiedli, i wątpliwości przyznając rzeczę poddawali, i równie próżneby były badania i spory nasze o Artykuły Traktatu, które przez Pełnomocników ułożone w swym czasie, pod Sąd i Wyrok Seymujących Stanów przyść muszą porządnie. Ostrzegasz P. Rzpltey Stany Deputacya do interesów Zagranicznych, że w nieodwłócznym dokończeniu Negocyacyi i Traktatu Alianlu, idzie o całość Rzpltey, że zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Do waszego czucia, do waszego światła należy, uznać lub nieuznać, w ostrzeżeniu Deputacyi, *periculum in mora*.

Wyrok wasz Przześwietne Rzpltey Stany, który w jednym czasie przepisuje Deputacyi i Pełnomocnikom do przyszłego Traktatu tak Dzieła Alianlu, jak Dzieła Handlu dokonywać,

wyrok ten mówię uskutecznionym: w teyże samey chwili bydź nie może, dla jedney a walney przyczyny, że Traktat Aliansu nagłości, Traktat handlu czasu wymaga: ogólnie, co do Polityki wszystkich Narodów, dłużej się one zastanawiać zwykły, z kim wchodzić w przymierza obronne, a niżeli jak te przymierza zawierać? i przeciwnie: dłużej wahają się w Traktatach Handlu nad samą umową, jak nad stroną do umowy. W rzeczy samey podaje natura, z kim wchodzić w Traktaty Handlu, jedna polityka podaje, z kim wchodzić w Traktaty Aliansu. Używszy półtoraroczney rozręki, z kim się łączyć mamy, wyrzekłszy, że z Królem Pruskim łączyć się nam przystoi; dogodziwszy jednemu warunkowi zdrowey polityki, zachcemyż uchybiać drugiemu? zawsze mieć myśli bez woli, zawsze nadzieje bez skutku, zawsze rozkazy z zakazami pomieszane?

Lecz cóż ja nazywam myślą bez woli, nadzieją bez skutku, rozkazem wraz i zakazem? Tak nazywam P. Różney Stany, pomieszane wespółce

sne Traktatu Aliansu z Traktatem Handlu. Mamy myśl bliskiego łączenia się z Królem Pruskim, ale woła dotąd nie pewną i pod odległym warunkiem. Mamy nadzieję powrotu do bycia politycznego przez ten związek; ale skutek onego handlem ociągamy, wydajemy rozkazy traktowania nieodwłócznego z tym Dworem, i razem przepis dwojakiego traktowania prędkiemu skutkowi przeciwny. Mniemamy: iż potrzeba Aliansu naszego pomysłu nie wprowadzi, właśnie: jak gdybyśmy myśleć i mówić mogli: Polska bez żadnego Aliansa, wzajemney obrony, mniej Aliansu potrzebuje, aniżeli go potrzebuje Król Pruski, nie nową siłą, nie nowym skarbem, nie jednym Aliantem wsparty: a przecie takby mówić, takby myśleć przychodziło, łudząc się pomysłami, i nagłemi targami.

Celnym jest obowiązkiem każdego Pełnomocnika do Traktatów, wystawić sobie postać tej strony z którą się umowa zawiera. Obraz ten wiernym być powinien, i już obszernie za pomocą Ministrów waszych u-

Dworów Cudzoziemskich jest wam P. Rzpłtey Stany przez Deputacyą do interesów Zagranicznych wystawiony. Bez zapalu, bez fałszu, bez pochlebstwa, mówić można, iż koleją czasu i zdarzeń w Rękę Króla Pruskiego złożony jest los wojny dzisiejszey; złożona jest szala równowagi Północy. Jeżeli my przeciwie innym Mocarstwom ociągać się będziemy z przyjaźnią, ociągać z Aliansem, zwlekać środki, które ten Monarcha wcześniej gotować musi do wielkich swoich zamiarów, nie zwróciemyż na siebie oziębłości i nieufności Pośrednika Narodów? i niedamyż tym, którzy są niechętni powstaniu naszemu, robotom naszym, i zamiłom naszym, pochopu, żeby nie tylko wystawiali rząd nasz za nie Systematyczny, ale kray nasz za jedyny do ułatwienia cudzey chciwości, i nadgrodzienia strat cudzych?

Wahamy się P. Rzpłtey Stany! między Traktatem Aliansu i Traktatem Handlu, to jest: między umową do wspólney obrony, a umową do wspólnych zysków. Któryż interes Rze-

czypospolitey i pierwszy i ważniejszy? Opatrzywszy obronę, zamykamyż sobie drogę do zysków? a nie zapewniwszy sobie całości, możemyż zysków naszych być pewnemi? Będzieżli kiedy, rzecze kto, zręczniejsza pora do Targów? Niech się ugruntuje pewność bytu Polski Aliansem; niech się ugruntuje rząd dobrą Konstytucyą, niech silna Egzekucya rządu uczyni go dzielnym: będą, śmieła mówię, zręczniejsze dla Polski okoliczności; tym zręczniejsze, że wtedy i obszerniejsze z strony naszej widoki, śmielsze warunki, i przyjaźni naszej cena jeszcze ważniejsza będzie. Do tego, nie jest myślą Deputacyi, ani być może czyjażkolwiek chęcią, żądać Traktatu Aliansu bez następnego zaraz i zawarowanego Traktatu Handlu. Przełożeniem szczególnie jest Deputacyi, iż konieczna zwłoka w Negocyacyi o Handlu przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła Aliansu skutek, przywodząc Rzpltą o wielkie a raptowne niebezpieczeństwo.

Przykro, zataić niemogę i jest to moim czuciem na pozor nawet prze-

Tom XI. P

ciw wystawionym z Handlu pożytkom mówić. Bo ciężko odwrócić myśli właścicieli od zamiaru sprawiedliwych zysków, które będąc szczególnych Osob. są razem zbogaceniem kraju. Ale kto się Oyczyźnie radzić podjął, kto widzi i waży okoliczności rzetelne, tyle męstwa mieć powinien, aby prawdzie i przekonaniu doczysną przykrość i uczucie poświęcił. Wsparty na sumnieniu, że ratuje Oyczyznę, pokrzepiony nadzieją dobrych skutków, i widokiem nagrody, którą sobie w przyszłym szczęściu Oyczyzny jedynie zamierza, obowiązek swój nad wszystkie inne względy przekłada. Nie mieć Aliansu któryby nam bytność Imienia i Narodu Polskiego, Wolność i niepodległość jego, obronę pewną zabespaczał, byłoby to zostawać na losie cudzey przemocy, cudzych ułożeń, i bydź wydanym na ostatnią trwogę owego Książ Świętych zagrożenia *Væ Soli*.



G Ł O S

J. W. LESZCZYŃSKIEGO

Posła Inowrocławskiego dnia
18. Marca 1796. Roku na Sej-
fyi Seymowej mianuy.

NAYJAŚNIEYSZE STANY!

Zaufania współ-Ziomków, którzy
wyborem wolnym, włożyli moc
Prawodawczą na Posła, nietylko że
zawodzić nie można, lecz ugiąć się
prywacie, albo prawdy niedogadzać
jest jedno co popełniać grzech prze-
ciw Stwórcy, który na to mię stwa-
rza, abym jego żył i wypełniał
wola.

To prawda tak święta, którą rzą-
dzić się i doglądać oney jest powin-
nością, tak oczywista, że w tey uwó-
dząc się, zpychać na przekonanie, ró-
wno zdaje się: stawiać się tam nie-
mym, gdzie mówić należy, a tam mó-
wiącym gdzie milczeć przyzwoliciey.

Pomiędzy prawdą i uleganiem, wo-
la Obywateli, wola kraju, powinna
bydź twierdzą niezawodną; od której
gdy Posel wybacza, przekłada wte-

dy bydź wykonywaczem obowiązku, a owa w nim Obywateli nadzieja, stawa się niesprawiedliwie . ukorzystaną łaską.

Obywatele, mówię, wyprawiając nas na Seym teraźniejszy, poznawszy że inaczej ratować nie można Oyczyzny jak tylko przez zwiększenie sił krajowych, poznał i to zaraz, że bez podatku na woysko, i teraz, i dawniej powstać Rzplta nigdy nie mogła; lecz razem rzekły do nas temi słowy — na łonie waszym Prawodawczym składamy całość swobod i majątków naszych — wy pomniycie że Dziadów i nad Dziadów naszych wypracowany i okupiony Krwią kawałek Ziemi, nie pierwey ciężar ratunku dźwigać powinien, aż źródła obie, źródła prywatnie z szkodą kraju poświęcone, wydobyte zostaną.

P. Rzpltey Stany mineliśmy celu; godząc powołania naszego powinność delikatnością. staliśmy się przykładem, gdy im o ruszenia obcych źródeł, daliśmy, i dajemy i jeszcze dawać będziemy to; cośmy istotnie sami sobie przyrzekli, tu daley ciążyć siebie, cią-

żyć Obywatela w ogulności; w szczegulności zaś dogadzać prywatnym ze szkoda kraju użytkom, gdy zechcemy, lepiej sobie powiedzieć że nie jesteśmy Połami, owszem że ani lo-
bie ani krajowi jesteśmy doskonałemi Obywatelami, gdzie grunt cnoty ofia-
dać powinien gorliwych umysły, gdzie prawda z przekonania jasnego w każ-
dego żyje duszy, tam wzgląd albo ugięcie się dogodzenia komużkolwiek
bydź powinno od każdego odrzucone, sprawiedliwość dla żyjących na świe-
cie prawem jest dogodnym, i ta niko-
go nie krzywdzi, niesprawiedliwość
przy której gdy kto chce obstawać;
jest rzeczą, tak czarną, a ten kto przy-
niey, i ten kto za nią, w ogranicze-
niu ludzkim stać się powinien czę-
kiem oddzielnym: od tych co z ludź-
mi sprawiedliwemi żyją, a zawsze
przyłączanym do tych co bezprawie
jest ich własnością, a cudza krzywda
każdego ich tchnienia żywiołem.

P Rzpltey Stany ani chcę nikomu
dogadzać, ani na nikogo nastawać,
Rzplta krajem) naszym ogulnym, w
którym Rządu) stanowienie, Praw do-

pełnienie, niesprawiedliwość dochodzenie, stawa się Seymu każdemu dziełem, Seym nasz tak szczęśliwy, że wolnie radzić, wolnie mówić Posel może. Ja mojej wolności P. Stany użyć chcę abym krajowi pomógł, Obywatela ochronił, sprawiedliwości dogodził. Do wydobycia obcych źródeł, to jest: Konstytucyi 75 Roku, nie wezmę innych powodów jak te które Seymu naszego stały się dziełem.

Seym nasz P. Stany uchylił moc Seymu 75. Roku zupełnie, gdy Marzalkowi w ów czas Seymowemu Xciu Ponińskiemu Podskarbiemu W. Kor: powiedziano, żeś źle obranym Marzalkiem, że dzieła twoje są złe, żeś Dobra Rzpltey roztrwonil, że za to Seymowy Sąd wyznaczony, tenże Xże Poniński nie jako Minister, nie jako Obywatel, lecz jak największy w lat 17. występca, w więzieniu już Miesiący dziewięć osadzony, prędkiej się widzę śmierci doczeka niż Dekretu.

Uwielbiam Seymu naszego wyroki, i niechcę słyzeć żeby kto powie-



dział że złe, w czym zaś niedocho-
dzą zupełney sprawiedliwości, do tey
doprowadzić należy.

Zamiany, Donatywy, Summy skarb
obciążające 75 Roku, były to skut-
kiem do dzieła zguby kraju naywięk-
szym z Rzpltey naszey, i w naszej
jey dobrem, jey majątkiem, płacił
swój swemu aby na obcego sąsiada
włał naywiększe korzyści, kraj nasz
był Oycem, tym którego Dzieci złe
i niegodne w kuratelę wzięwszy, dzie-
lą się jego majątkiem, a obcemu od-
dają naywięcey. Obcy sąsiad brał co
chciał, lecz aby prawność swoją grun-
tował, płacił własnemu Obywatelowi
jego kraju majątkiem, a tak podłość
stała się skutkiem nadgrody, bezprawie
było udzielnym Bożyszczem, omylił
się Seym nasz P. Stany, gdzie trze-
ba było Konstytucyą wziąć w arefzt
Seymu 75. Roku, tam wziąć kazał
Marzalka, lecz tym samym moc Pra-
wa swojego na doradzenie krzywd
Rzpltey od jey własnych Obywateli
tak ugruntował, że ktoby inaczey tłu-
maczył, przeciw pojęcia rzeczy i praw
naszych mówiłby, że 75. Roku dnia-

to się jak najgorzey to jest prawda oczywista, że nasz Seym chce to wszystko poprawić, widzieć to doskonale można.

Prawa nasze gruntują Seymy. Seymy zaś podług Prawa, i zgodnie z Prawem następować i ciągnąć się powinny. Mówilem już że do doskonałego Seymowania doskonale być powinien obrany Marszałek; jeżeli zaś źle obrany: Seym jest niczym, Konstytucya bez żadney zostaje mocy.

Ten pierwszy obiekt zaczęcia Seymu 75. za prawidło złamania nawet Kardynalnego Prawa w naszym Seymie jest wzięty, pytam się kto mi powie że Seym zły 75. Roku? ale Konstytucya jego jest dobra. P. R. P. Stany, w owym czasie gdzie kraj nasz przemoc gnębiła, a dawniey mężstwem Polak sławny, od obcych i swoich pod tyrańską oddychał ręką, gdzie moc obrony swojey tłumił w swoim a wewnątrz i zewnątrz tulać się po każdym ustroniu musiał odważny Obrońca, wtedy więc gdy rozbiór kraju dopełniony, za co i dla czego nadgrodzono.

Byli gorliwemi w Seymie 75. Roku Xże Czetwertyński, Dunin, Jerzmanowski, Korsak, bronili ile ich możność kazala, nie czytamy ich w nadgrodzie zasłużonych, jakież wtedy były zasługi? wszak oczywiście poznać możemy, okryty nie jeden łupem Oyczyzny, gdy w zaciszu domowym nad upadkiem kraju cnotliwy Obywatel łzy wylewał. Zdzierca kraju pogardnym weyrzeniem szczycił się w ten czas nadgrodami, i dziś pełen intrat dostatnich, tym śmieley targnąć by się odważył na wszystko, gdy dostatkw źle nabytych może użyć na przemoc w Narodzie.

Jeżeliż można w takim twierdze wolności, pokoy wewnętrzny moc i siłę kraju rozumieć? który do zguby kraju wielowładną sięgał ręką. Jeżeli my którzy budujemy ten gmach szczęśliwości, tego wszystkiego twierdę na ucisku Obywateli, będziemy gruntować? czyliż tak dla sławy własney, jak i dla woli Obywateli mamy jakąś ciemną powłokę, wzrok na się przyodziąć i tam gdzie kray, Instrukcyę, sprawiedliwość, wola Obywate-

ji wołają, tak zamieścić żeby te obie
źródła, te mówię które dopomagały
do nieszczęścia Rzeczypospolitey,
przez które przemoc obca wszystko
działała, nie pociągnąć do opłaty za-
wsze. Rzpltey służącej.

Nie mówię z Książki Prześwietne
Stany, ale mówię z mego przeko-
nania. Mówię tym śmieley gdy nie
Autorow moralnych lecz prawdy, któ-
rą znam używam, na twierdzą mego
zamierzenia. Niech jakich kto chce,
obrony używa obrótow, nie przyćmi
jednak w szczerey prawdzie oczy-
wistych widoków, do was Prześwie-
tne Stany decydować materyą, do
was należy prawdziwa rzeczy wła-
snosc, w której żądając Decyzyi po-
daje moję Propozycyą *ad turnum*,
czyli Donatywy jako Królewsczy-
zny mają opłacać Podatek? lub nie?



*Od Miast Koronnych i Litew-
skich do Najjaś: Pana i Naj-
jaśniejzych Rzpłtey Skonfe-
derowanych Stanow.*

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁ:
NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE
RZECZYPOSPOLITEY STANY.

Kiedy gorliwe Seymu taraźnieysze-
go, ku ratunkowi Oyczyzny
chęci dały się słyszeć powszechnym
w Narodzie odgłosem; Miasta wolne
Koronne i W. X. Lit: czule na tak
pożądany moment, a nadzieją oży-
wienia Praw swoich wlparte, nas Ple-
nipotentow do Ciebie Najjaśniejczy
Królu Panie, nasz Miłościwy, do Was
Prześwietny Senacie i Prześwietny
Stanie Rycerski wysłały z zupełną u-
finością odniesienia skutków żądań na
prawie i sprawiedliwości załadowanych.
My Plenipotenci dopełniając tak wa-
żnego zlecenia, nayuniżeniej prze-
kładamy proźby wżyskich Miast
wolnych, przekładamy zaś z tym
większą ufinością, im bardzey do do-
bra powszechnego przykładac się pra-

gniemy, im bardziej o całość Państw Rzeczypospolitey troskliwemi jesteśmy, im silniej włożone na nas obowiązki dopełnić żądamy.

Nadszedł czas Najjaśniejszy Królu Panie nasz Miłościwy i Prześwietny Stanie Rycerski, w którym znajomość sprawiedliwości i prawdy (to nayużyteczniejszy ludzi oświeconych) ośmiela nas mówić w otwartey szczerości, wynurzyć nayrzetelniejsze do Ojczyzny przywiązanie; a na tak ważnych pobudkach odwołać się do Praw nam służących, jako Obywatelom Miast wolnych, jako właścicielom ziemi od wieków przez Miasta posiadanej, jako ludziom którzy użytek Praw swoich czują, nie tylko dla siebie, lecz dla powszechnego Ojczyzny dobra; a w świetle sprawiedliwości Wafzey Najjaśniejsze Rzeczypospolitey Stany zaufani, wątpić nie mogą, że im to wrócić i zatwierdzić zechcecie, co Prawo natury każdemu człowiekowi, a naydawniejsze i najsświętsze Przodków ustawy, w czacie szczęścia i sławy Polskiej, Stanowi Mieyskiemu zabezpieczyły.

Na tak służnych ugruntowani zasadach, bo mogą być świętsze nad te, które człowiek od Stwórcy odebrał? i które mu Rządowa od wieków zabezpieczyła opieka? Stawamy przed Wami Najjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany w dobroci sprawy naszej, i w sprawiedliwości Waszey jedynie zaufani, składamy przed Wami Zbiór Ustaw szanownych Przodków, Stanowi naszemu służących. Jeżeli je od dwóch wieków zatarła niepamięć, spóyrzycie na okropne jey skutki: Miasta podupadłe, Kray zubożały, handel ścieśniony, słowem smutne obaliny i gruzy tam gdzie niegdyś kwitnęły i zamożne wznosiły się Grody!

Takie to są Najjaśnieysze Stany owoce i skutki poniżenia Stanu naszego, i zaniedbania tych Praw, które za czasu Przodków nie tylko ozdobię, lecz i potędze Państwa tego skutecznie służyły.

Odtąd dopóki poniżona Polska klęskami tylko słyęła, Stan Mieyski który najcięższe w niey poniośł ciosy, czekał spokojnie chwili szczęśliwey, chwili takiej, o którejby prawdziwie

mówić można, że jest sprzyjającą wolności, że Polska wydobyta z podległości obcey, że nas samą samą wróciła. Zbieg okoliczności, wspaniała przyjaźń dla Narodu Polskiego Potężnego i Cnotliwego Gwilhelma, a nadewszystko gorliwość i stałość Wafza Najjaśnieysze Rzeczypośpolitey Stany, kiedy skutek tey pożądaney nadziei widzieć już nam daje, kiedy nowy rzeczy porządek wprowadzony wróżyć każe Polscze powrót dawney jey wielkości, nie możemy nie odwoływać się do Praw i wolności naszych, tak istotnie połączonych z ową dawną Polki szczęśliwością, że one z nią, ona z niemi omdlewać i gasnąć zdały się. Dziś gdy z obalin swoich ma być dźwigniona, naśladowcy gorliwości i stałości Przodków, chceycie i pożyteczną ich sprawiedliwość mieć na oku, i dzieło wafze tak szlachetnemu wzorowi uczynić podobne, by wiekopomnym i wdzięcznym całemu Narodowi było. Chceycie utwierdzić i staćmi na wieki uczynić Prawa, których ile zaniedbanie szkodliwym stało się, tyleż podniesienie pożyteczne dla Oy-

czyzny będzie. Nie tak światłym
Mężom przekładać nam należy, że
Prawo od natury dane, od Rządu za-
bepszczone, niepamięcią lub nieuży-
ciem, skutkiem smutney doli naszey,
na którą się przed Wami Skonfede-
rowane Rzeczypospolitey Stany za-
lemy, zniszczonym nie jest, ani bydź
nie mogło. Owizem spodziewać się
nam należy, iż jak naydzielniejszy
od Was wsparcie znaydziemy w od-
zyskaniu Praw naszych; bo przez dwa
wieki znoszone cierpliwie w nich po-
krzywdzenia, wzbudzić nie mogą, w
cnotliwych umyślach innego czucia,
tylko oddalenia od nas jak naypręd-
szego uciążliwości, która część tak
znaczłą Narodu dotykając, Narod ca-
ły osłabia.

Udaje się tedy do Was Nayjaśniej-
sze Stany, Stan Mieyski w naylep-
szej wierze względem zwierzchności
krajowej i Prześwietnego Stanu Ry-
cerskiego, z którym sprawę swoję i
dawnemi Prawami i wspólną miłością
dobra Oyczyzny zna bydź połączo-
ną. Czuł się Stan Mieyski do tey
nędzy przywiedzionym, że dobrze

swojej Ojczyźnie czynić nie mógł; źle jednak czynić nigdy nie chciał. Nie przydawał niesnalek do tych, które los nieszczęśliwy ścigał na strapioną Ojczyznę. Odpadły bogate w ludność, przemysł i rolnictwo Prowincye, tracił z niemi kraj okazałe, ludne, rzemieślnicze i handlowne Miasta; tracił z niemi Stan Mieyski część wielką ozdób i fortun swoich, a tak gdy powszechny ucisk był jego udziałem, ta dla niego jedynie została pocieha: że klęski i nieszczęśliwości Narodu cierpliwie znosząc wzdychał tylko do powrotu powszechnej szczęśliwości. Nie żąda więc w szczęśliwzey Narodu postaci, tylko tego, co Ojczyźnie w najsmutniejszy dotrzymał i życzył: Zgody, jedności, potęgi, praw dawnych dochowania, i tak szlachetnym przed Wami Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany chęłpi się hasłem. Żąda on byź Ojczyźnie swojej pożytecznym, móż jey służyć skutecznie; a przez ożywienie Praw swoich stać się naśladowcą gorliwości Twojej Prześwietny Stanie Rycerski, i wraz z Tobą życie i majątki

śwoje łożyć na ocalenie Praw i wolności miłej Ojczyzny.

Nie rozumiey Prześwietny Stanie Rycerski, ażebyśmy nie znali winnego dla ciebie poszanowania. Ty jesteś i będziesz zawsze Koroną i ozdobą Narodu Polskiego, Ty jesteś zbiorem Poprzedników, którzy się cnotą i męstwem wślawili, Ty jesteś wzorem i zachęceniem wszystkich Obywatelów do czynów szlache-
tnych. Lecz im to czucie głębiey tkwi w sercach naszych, im go chętniey wyznajemy, tym większe mamy do inniemania prawo, iż wzajemną służność nam oddając, umysł Twój wspaniały, poniżenia, ani pokrzywdzenia znieść dłużej nie zechce Staniu naszego; któremu Prawa dawnieysze wraz z Tobą wpływ do Rządu dawały, który się pod Twoje ciśnienie znaki na obronę Ojczyzny, który z Twojej żąda mieć przywrócone ręki Prawa od Przodków sobie nadane, i tę Ci za nie na wieki zaręczą wdzięczność i stałe przywiązanie, które gdy jest w sercu wszystkich Obywatelów dla Rządu ugruntowane, naywiększą

Państw mocą i bezpieczeństwem nazwać się może.

Miłość Ojczyzny, przywiązanie do swego Narodu, duch spokojności który między nami panuje, zamyśły które nie odebrały spokojności sumnieniom naszym, czuć nam dają tę wielką prawdę i przełożyć ją Wam ośmielają: że wszyscy tey wolney Ziemi Mieszkańcy, Ty Prześwietny Stanie Rycerski, i my Miast wolnych Obywatele, winniśmy na wzajem szanować i bronić starożytne Prawa nasze, te święte zakłady jedności Narodu, ten ogromny szaniec, który Przodkowie naprzeciw obcemu założyli jarzmu. Czuli bowiem Ci wielcy Mężowie, że zasadą Rządu dobrego jest szczęśliwość, bezpieczeństwo i wolność Obywatelów; że Ojczyzna ludzi wolnych powszechną jest Matką. Czuli to, powtarzamy, Ci wielcy Mężowie, i dla tego nadali Prawa niezliczonemu Miast ludowi, które w późne wieki roztropność i sprawiedliwość ich świadczyć będą. Te my dzisiaj z ufnością w opiekę światel i onoty Wafzey składamy. Uzna świat cały

śprawiedliwość kroków naszych, uznaszlachetne w Was zaufanie, i przypisze je słodkiemu z natury charakterowi Polskiemu, i oświeceniu, które się nie mogło gdzie indziej w ten sposób rozszerzyć tylko na łonie wolności.

Obijają się o uszy nasze zagraniczne rozruchy, lecz my w nieskażoney dla Najjaśnieyszey Rzeczypospolitey Polskiej wierności ściśle się zachowujemy i zachować nie przestaniemy i tym duchem spokojności natchnięci wszystkie kroki nasze kierujemy. Rwie gwałtownie okowy swoje niewolnik, gdzie Panujący nad nim tłumi wszelkie Prawa Człeka i Obywatela. Lecz w Polsce gdzie Król, Obywatel pierwszy znał swobody i zaszczyty wolności, nim przyjął na siebie ciężar Korony, gdzie Poważny Senat i Przeciwieśny Stan Rycerski prawdziwym Stróżem jest wolności, gdzie duch jej tak świetnie dziś wygórował, każdy o tym w sercu jest przekonany, że wolność jest przyrodzoną człowiekowi, że Prawa jej są świętymi, że podupadłe dźwignąć, osłabione wzmo-

nić należy, i na tak trwałezy zafadzie wznieść gmach ogromny wolnego i wiecznie trwałego Rządu.

Taki sposób myślenia dobru publicznemu, Prawom ludzkości i prawdziwey tak dogodny wolności, nie w cieniu, lecz śmiało i publicznie bo w nacyytszym celu powzięty, nie wystawia nas naprzeciw władzy Panujacey, nie zafila nas tylko samą prawdą. Złączywszy proźby nasze idziemy przed Tron Twóy Najjaśnieyszey Panie, idziemy do Was Prześwieatny Senacie i Stanie Rycerski, niemając przed oczyma próżnych prerogatyw jednego lub kilkunastu Miast; lecz powodowani od prawdy odwołujemy się do Praw ludzkości i do Praw starożytnych Polskiego Narodu; prosząc imieniem licznego Miast wolnych ludu; ażeby naprzód każdy ich Obywatel w Państwach Rzeczypospolitey jako człowiek był pewny swojej osoby i swego majątku; prosząc aby jako Obywatel tylu wsparty Prawami, był częścią Oyczyzny; ażeby Rzeczpospolita Polska pod jedną głową Królem swoim, składała się z Stanow lu-

dzi, którym wolność Rządowa od wieków zabezpieczyła opiekę.

Tym końcem, którego powod w Prawie natury, i w Prawie Oyczy-
stym znajdujemy, końcem ziednania
licznemu Miast ludowi, Praw czło-
wiekowi, Praw Obywatelowi nale-
żnych, Miasta wolne łagodną i od
wszelkiej niespokojności daleką złą-
czyły się jednością przez wysłanych
od siebie Plenipotentów, aby przelo-
żyli Waszey Królewskiej Mości Pa-
nu Naszemu Miłościwemu tę ważną
ich proźbę a ogólną Oyczyzny po-
trzebę.

Królu! a raczey Oycze ludu wol-
nego! spóyrzyi łaskawie i na Twoję
przysięgę i na nasze przywileje, a nie
odmówisz proźby naszey. Jeżeli nie-
wiadomość lub uprzedzenie uciskało
milionowy lud Miast wolnych, oświe-
cenie i prawda niech im wróci spra-
wiedliwość, niech zbliży dni powsze-
chney radości, i Panowanie Twoje w
Księdze ludzkości za przykład Królów
wiecznie poświęci.

Prześwietny Senacie i Stanie Ry-
cerski! Wy, którego przedtym tylo-

-krotnie z nami łączyły związki. Wy, których Prawa, zaszczyty i swobody w Księdze Praw są jeszcze z naszymi połączone, Wy nakoniec których wolność szlachetnym właściwym jest żywiołem, spóyrzycie na lud Miast mnogi, i chceycie w nim widzieć ludzi, którzy z Wami bronić wolności żądają. Ożywcie tylko ich Prawa, oddaycie szczęście z wolnością, i do tylu zaszczytów, które Was zdobią, dodaycie ten naywiększy, że i swoją wolność bronić, i cudzą wspierać i szanować umiecie. A kiedy wiek ośmnaśty zdaje się gotować ziemi całej odmianę, szersząc panowanie prawdy i wracając Prawa ludzi do swoich przyzwoitych karbów; Ty Poważny Senacie i Prześwietny Stanie Rycerski godnym Was przykładem uprzedźcie inne Narody, stańcie się ich wzorem i miłością niezliczonego Miast Polskich ludu.

Ty zaś tłumaczu Praw Boga prawdy święty Stanie Duchowny, o toż podana Ci jest nayspodobniejszy pora, abyś się tym okazał czym Cię mieć chciała Ewangelia, ta święta i czysta

Zbawiciela świata Nauka; Wy Nauczyciele ludu, Wy którzy winniście go wyprowadzać z niewoli ciemności, daycie teraz dowod, że jesteście prawdziwemi obrońcami swobod ludzi, dla których powszechny Prawodawca i Zbawiciel nie miał za rzecz przykrą krew przelać i życie położyć; Ewangelia, ten to naygruntowniejszy stróż sumnienia naszego, daje nam prawo odwołać się do was; Bądźcież stróżami praw ludzi, równych w Chrystusie, równych w oczach Stwórcy, przed którym wszystkie nikną świata wielkości, prawda tylko zostaje. A jeżeli czcić i szanować święte wasze powołanie lud przywykły macie za wspólną Owczarnią od Boga i Rządu staniom. Waszym powierzona, wstawcie się za nią i stańcież się obrońcami ludzkości, całości kraju i swobod poniżonego Stanu.

Raczcie się jeszcze nad tym Najjaśniejsze Stany zastanowić. Nie idzie tu o ważenie słów, na które cnotliwa zdobyła się otwartość. Bo raz jeszcze przed Bogiem, Oyczyzną i Tobą Miłościwy Królu zaręczyć mo-

żemy, że krok od nas przedsięwzięty, tak jest rozważnie i z wszelką ostrożnością uczynionym, iż Najjaśniejsza Rzplta Polska żadnych złych skutków od przywiązanego do siebie ludu obawiać się nie powinna. Sprawiedliwości tylko żądamy! niebezpieczeństwa zaś Narodu sami dopuszczając nie chcemy. Y gdy nieśliemy przed Oczy sprawiedliwego Króla i wspańnialego Stanu Rycerskiego prozbę za podupadłym Miast ludem, tak o ich sprawiedliwości i wysokim świetle przekonanemi jesteśmy, że się pomocy i wsparcia od nich w słusznym żądaniu naszym z ufnością spodziewamy, nie odrzucenia i zatarcia Praw naszych, które z wolnością Polski powstały, i wraz z jey kwitły potęgą.

Nie ma nic innego Najjaśniejsze Rzeczypospolitey Stany w prozbach i życzeniach naszych mieysca jak tylko sama otwartość. Pełni ufności stawiamy się Delegowani od miast w obecności Tronu, i Prześwietnego Rycerskiego Stanu, składamy na ich łonie bezpieczeństwo osob naszych, ani się lękamy aby dobrą wiarą od

naywyższej Władzy, która Prawom
 każdego Obywatela winna opiekę,
 cierpieć miała. Bo czegoż żądamy?
 oto powrotu do niezaprzeczonego
 nam nigdy od Ojczyzny Prawa, oto
 spokoyności i szczęścia milionowego
 Miast ludu, a nadto wszystko dobra i
 wzrostu Twego Przezacny Stanie Ry-
 cerski.

Towarzyszka szczęśliwości i wol-
 ności, obfitość, pójdzie w jey ślady,
 dzwignie i kwitnącemi uozyni Miasta,
 w których rozwalinach dziś nędza o-
 bok ucisku przemieszkiwa. Zażywio-
 ny handel, kwitnące rękodzieła za-
 chęcą i podsycają rolnictwo, a buyna
 ziemia Polska wolnych karmicielka
 ludzi. Tobie prześwietny Stanie Ry-
 cerski setnemi opłaci korzyściami, ten
 udział wolności, który samey winie-
 neś słuźności. Y tak to interesz cał-
 kowity kraju i jego bogactwo, interesz
 każdego Stanu z osobna, ściśle jest z
 Prawami i wolnością wszystkich po-
 łączony. Y tak to Prześwietny Sta-
 nie Rycerski ożywiając Prawa Stanu
 Mieyskiego uczynisz nie tylko dzieło,
 które imie Twoje wiecznym okryje

zafczytem, ale i fortunom Twoim
 naypożytecznieyszym dogodzisz spo-
 sobem. Kray Ci winien będzie boga-
 ctwo, my szczęście. Ty sam sobie
 obfitość, cała Europa oświecona po-
 klask, Polska stałą potęgę, a naypó-
 źniejsza potomność tyfiączne korzy-
 ści i nigdy niewygaśną wdzięczność —
 Przyim tylko łaskawie tę treść proź-
 by naszey.

Amo. Gdy Reces Seymu 1668.
 przez późniejszy Seymy dotąd pod-
 niesionym nie został, a Miasta Koron-
 ne i Litewskie przez znaczny Praw
 swoich uszczerbek do ostatney już pra-
 wie przyszły ruiny; przeto chcąc one
 podźwignąć, nayskuteczniejszym było-
 by śródkiem, wiparciem i zasileniem,
 ażeby Prawa, Przywileje i nadania
 wszystkich Miast w ogulności i każde-
 go w szczegulności, do dawnego wigo-
 ru, mocy i exekucyi powróciły. Swo-
 boda i Prawa nierównie bardziey u-
 bogacają ludzi wolnych, pracą i prze-
 myśłem zajętych, niż wysypane mi-
 liony na zapomogi i ozdoby Miast,
 składamy więc nayuniżeńsze proźby
 do Waszey Królewskiej Mości Pana

Naszego Miłościwego i do Skonfrowaney Rzpltey, ażeby wszystkie Prawa i zaszczyty w całej swej obfzerności, jak je naydujemy przed Seymem *Unionis*, przez wyrok dzisieyszego Seymu do dawnego wigoru, mocy i exekucyi powróciły.

zdo. Powstanie Miast skutkiem jest zawsze bezpieczeństwa i swobody mieszkańców; jeżeli Nayjaśnieysza Rzplta pragnie w samey rzeczy z bogacić Państwa swoje przez zaludnienie dowcipnym i pracowitym mieszkańcem, Miasta dziś podupadłe, a tym samym i skarb publiczny powiększyć, i siłę polityczną na pewnieyszych zafadzić gruntach, nayskutecznieyszym do tak ważnego celu środkiem jest, ażeby bezpieczeństwo osobiste Prawem *neminem captivabimus nisi jure victum* ztwierdzonym zostało, tak dla Mieśczan teraz naydujących się, jako też i dla tych ludzi, którzyby na głos dźwignionej wolności i swobod Stanu Mieyskiego z swemi majątkami, a nadewszystko z swą pracowitością i przemysłem, tymto naydroższym czołwieka skarbem, do Państw Rzpltey

przenieść się chcieli; Jeżeli usłyszysz Cudzoziemiec, że kto tylko nogą na ziemi Polskiej stanie, już tym samym ołoby i majątku swego będzie pewnym, jeżeli wolność, swoboda i bezpieczeństwo Stanowi Mieyskiemu od Najjaśnieyszych Królów i Książąt udzielone, rozciągnięte będą, wraz z Prawem bezpieczeństwa ołobitego dla wszystkich ludzi w Miastach wolnych osiadać chcących, Cudzoziemcy z odległych krajów uchodząc przed rozruchami, prześladowaniem, i uciśnieniem, zaludnią i podźwigną Miasta nasze; publiczną więc potrzebę przekładamy, a dopraszając się o bezpieczeństwo człowieka, o powszechną Narodu tym samym upraszamy szczerliwość.

5tio. Ktokolwiek załtanowil się nad rozległością Państw Rzpltey, ktokolwiek oddzieliwszy ziemię dobrze osiadłą od tey, która pod lasami i stepami dotąd w nieużyteczności zostaje; i porówna gospodarstwo rolnicze dotąd bez forsy i nakładow zostające, z temi krajami, w których praca i przemysł wsparte są konkurencyą bogatych lu-

dzi ubiegających się o kupno Dóbr Ziemskich, a nie oszczędzając wszelkiego nakładu na podźwignienie rolnictwa i postawienie onego w najwyższym doskonałości stopniu, za którym dopiero porządnie iść powinno doskonalenie rzemioł i rękodzieł; ten prozbę Miał: żeby Mieszczanie mogli Dóbr Ziemskich nabywać podług naydawniejszych Praw swoich późnieyszymi nadwerężonych, naydzie za bardzo ważny całego kraju interes; bo za skutkiem takowey prozby, każdy dziedzic naymniey w dwoynasob stałby się bogatszym, gdyby widział konkurencyą do tego to naypotrzebnieyszego między żyjącymi towaru; bo Cudzoziemiec dziś w swej Oyczyźnie nieszczęśliwy i prześladowany wniołby z naywiększą ochotą miliony swoje do Państw Rzpltey. gdyby nie miał trudności w nabywaniu Dóbr Ziemskich, jako jest dzisiay gdy Prawo posiadania Dóbr rzeczonych ścieśnia się tylko do Prerogatyw Prześwietnego Rycerskiego Stanu, albo do Przywileju Miał niektórych. Szczegulne swobody mogą u-

czynić dobrze jednemu mieyscu. powszechne uszczęśliwią kray cały. Mieszczanie W X Lit: składają nayniższe podziękowanie za tak szanowne Prawo dla wszelkiey kondycyi ludzi, którego już są uczestnikami; odwołują się do świadectwa Prześwietnego Senatu i Prześwietnego Stanu Rycerskiego swey Prowincyi, że Prawo to nie jest Prawem szkodliwym dla Obywatelow W. X. Lit: Mieszczanie zaś Koronni ożywieni tak wielkim przykładem wyświadczonego dobrodzieystwa dla Prowincyi Lit: niosą nayusilnieysze proźby, ażeby mogli pozyskać wolność nabywania Dóbr Ziemskich, przez którą bogactwa krajowe znacznie się pomnożą, i aby Narod nasz bogatemi, przemysłnemi i pracowitemi Cudzoziemcami, w tym zwłaszcza czasie, mógł być zaludniony. Prawo to daloby jeszcze sposobność rozkrzewienia rękodziel i manufaktur z produktów krajowych; z przyczyny większey ludności dla utrzymania rzemieślnika.

4to. Od czasu gdy Stan Mieyski w początkowych Prerogatywach uszko-

dzonym został, wprowadzone były nie tylko krzywdzące, ale nawet obelżywe Konstytucye dla ludzi Stanu Mieyskiego. Naydujemy w Aktach Magistratów Mieyskich, iż familie Szlacheckie przyimowały Prawo Mieyskie, nie tracąc przez to ani Szlacheństwa, ani dostojności posiadanej; późniejszy Prawa rozciągnęły *abusum Nobilitatis* na tych wszystkich, którzyby Prawo Mieyskie przyjąć wzięli się, a pracą rąk swoich, lub przemysłem opędzali własne potrzeby, jak gdyby nędza i ubóstwo, albo praca i przemysł dla opędzenia potrzeb życia być miały obelgą. W samym Mieście Warszawie naydzie się do kilku tysięcy Szlachty, którzy tym samym sposobem życie swoje utrzymywać muszą. Powyższe Prawa już zabezpieczyły dla nich wolność handlu i szynku, lecz ta wolność potąd będzie przeciwna Prawom fundamentalnym Stanu Mieyskiego, pokąd prowadzący handel w Mieście naydzie wstręt do przyjęcia Prawa Mieyskiego. Dopraszamy się więc, aby Stan nasz w oczach Prześwietnego Stanu Rycer-

skiego zupełnie bydz przeſtał obel-
 żywym. Za ubogą mówiemy Szla-
 chtą, gdy proſiemy, ażeby Szlachcic
 przyjmujący Prawo Mieyſkie nie utra-
 cał Szlacheſtwa, ażeby gdy mu Pan
 Bóg pobłogoſławi w Stanie Miey-
 ſkim mógł używać dobrodzieyſtwa
 Praw Szlacheckich, ażeby Mieſzcza-
 nin mógł dochodzić ſpadku po kre-
 wnych w ręku Szlacheckich, i nawza-
 jem Szlachcic w ręku Mieyſkich, gdy
 ſą między ſobą krwią złączeni przez
 wielorakie Małżeńſtwa od nieſpamię-
 tanych czaſow, mimo nieſuſzną po-
 gardę, którą wprowadza Prawo mię-
 dzy Stanem a Stanem, a które jednak
 wykorzenić niemogą przywiązania lu-
 dzi do ludzi i przyrodzoney chęci
 ſzukania pożytku.

5to. Im bardziey na rozwałę bie-
 rzemy bliſzſze nas czaſy, tym trudniey
 jeſt dla nas pojąć dla czego przez
 Prawa krajowe co raz bardziey odra-
 żani zoſtaliſmy od wiernych dla Oy-
 czyzny poſług. W Stanie Ducho-
 wnym naydujemy zagrodzone ſtopnie
 promocyi dla Mieſzczan nawet w Kol-
 legiatach, a w Stanie Zolnierskim od

w wszelkich Rang Officyerskich, w Sta-
nie zaś *jurisprudencys* od stawiania w
Magistraturach, tudzież od usług w
skarbie przez Prawa ostatnich Sey-
mow zupełnie odsunięci zostaliśmy.
Prawa takowe w skutku sprawiają, że
Mieścianie uważać się muszą jak
podróżnemi tego kraju. Osiadły Oby-
watel zebrawszy znaczny majątek: a
nieznaydując w dzieciach swoich
skłonności do handlu i rzemioł, cóż
w takim stanie czynić musi? o to idąc
za skłonnością swego potomstwa wy-
syła ich w służbę wojsk zagrani-
cznych, lub do innych procederow,
wyflani przenoszą cały swóy majątek
z kraju tego, który ich ma w pogar-
dzie, a tak Obywatel majątny w dzie-
ciach swoich przestaje być Obywa-
telem kraju tego, który go zubożył.
Nieśmy więc nayuniżeńsze proźby
nasze o uchylenie Praw tak szkodli-
wych, i dopraszamy się, ażeby nie
tylko według Statutu Alexandra, Mie-
ścianie w Stanie Duchownym mieli
ubezpieczoną promocyą do Kanonii
Doktorałnych w Katedrach, ale też
w Kollegiatach do wszelkich innych

Tom XI. R

Beneficyów bez excepcyi, tudzież w usługach skarbu w miarę swey zdatości, pracy i zasług domieszczeni byli, w Stanie zaś Nauczycielskim i Żołnierskim, ażeby mogli dośługiwać się wszelkich stopni i bydź użytecznemi swey Ojczyźnie w oświeceniu i obronie.

6to Miasta Koronne i W. X. Lit: od Juryzdykcyi obcych, i od Juryzdykcyi własnych, lecz na wielorakie części podzielonych, ponosząc naywięcey przeszkod w Rządzie i wykonaniu sprawiedliwości: niosą nayuniżeńsze proźby do Najjaśnieyszey Rzpltey, ażeby naprzód od Juryzdykcyi Starościńskich we wszystkich materjach Elekcyi, Rządu i Sądu wolnemi bydź mogły, żeby te przychody, które od Miast skarbowi publicznemu należą, nie przez ręce Starostów, ale prosto przez Magistraty do skarbu Rzpltey wnoszone były; gdyby zaś z tych część jaka Starostom należała, aby w tey mierze ze skarbem publicznym nie z Miastami mieli do czynienia. Nie tylko zaś jest proźbą naszą, ażeby Miasta od Sta-

roftow w caley obfzerności wyjęte były, ale nad to od jakieykolwiek bądź obcey Juryzdykcyi, która pod żadnym pozorem ani do Rządu, ani do porządków Miasta wdawać się nie powinna; bo to jest naydawnieyszym i Kardynalnym Prawem, żeby Mieszczanin przed Magistratem, a Magistrat w Sądzie Królewskim odpowiadał. Nakoniec ażeby każde Miasto z przyległemi Miaszeczkami i Juryzdykcyami, choćby też za osobnemi Przywilejami lokowanemi, jednemu podlegały Magiſtratowi. Różność i wielość Juryzdykcyi, jest źródłem poróżnienia i nieporządku.

7mo. Co się zaś tycze Handlu Caelowego i Miast ſkładowych, w tym upraszamy jak nayuniżeniej, aby nam wolno było przelożyć myśli nasze Prześwietney Kommiſſyi Skarbowey i Prześwietney Deputacyi Interessów Cudzoziemskich, a coby te Magiſtratury ſprawiedliwego w proźbach naszych znalazły, to Nayjaśnieysza Rzeczpospolita w Prawo zamienić nam raczy.

8vo. Prawdziwa wolność, ſwoboda
Ra

i bezpieczeństwo osobiste na tym istotnie zależy, ażeby na człowieka pod dobrodziejstwem Praw zoltającego, żadnych ciężarów i obowiązków nowych nikt nie wkładał bez jego wiadomości i zezwolenia. Jeżeli Najjaśniejsza Rzeczpospolita usiłuje prawdziwie dźwignąć z gruzów i ruin Miasta Koronne i Litewskie, winni jesteśmy przełożyć, iż tego żadnym innym sposobem dokazać nie potrafi, tylko przez powrót dawnych zaszczytów Stanowi Mieyskiemu, które na tym szczególniey zależą, żeby Stan Mieyski podług naydawniejszych Praw i zwyczaju Narodu Polskiego miał skuteczny wpływ do Seymu: wszak do ostatnich czasów Miasta Pruskie tego tak ważnego używały dobrodziejstwa. Gdy zaś nas własne uczy doświadczenie, że Miasta niegdys nayślawnieysze do ostatniego przychodzą upadku, a na ich miejsce drugie powstają, co widzieć można na Kruszwicy, Gnieźnie, Stobnicy, Nowym Korczynie, Wiślicy i Plocku, które były rezydencyalnemi Miastami Książąt i Królów Pol-

skich; Przeto nayuniżeńszą jest prozbą naszą, ażeby Nayjaśnieysza Rzeczpospolita nie do pewnych Miast, lecz do zbioru wszystkich w każdym *respecti-
ve* Województwie, władzą wybierania Posłów na Seym, i przepisywania onym Instrukcyi, rozciągnąć raczyła, tym nayskuteczniejszy a nayprościeyszym sposobem, aby wszystkie wolne Miasta miały Prawo wysyłania po sześciu Deputowanych do Miasta w Województwie Głównego, aby wysłani zechawszy się na miejscu mogli obierać po trzech przynajmniej Reprezentantów, bądź z pomiędzy Szlachty, którzyby się tego podjąć chcieli, bądź z pomiędzy Mieszczan, i onym Instrukcyą przepisywali; aby zaś tak dawne Prawa nasze wpływania do Seymow były tym pożytecznieysze dla Nayjaśnieyszej Rzeczypospolitey, i aby się stać mogły naysilniejszy warunek swobod powizechnych, prozbą jast naszą aby Nayjaśnieysza Rzeczpospolita nie tylko niezmnieszała dawnych Prerogatyw, jakie miały Miasta wpływania do Władzy Seymowey, ale jeszcze

rozszerzyć je chciała, w tym wszystkim; coby udoskonalić mogło Konstytucyą Rządową.

gno Ze Władza wykonawcza jest najwierniejszym Stróżem Praw i Konstytucyi Rządu; że dobre jej wykonanie sprawia szczęśliwość powszechną; że wykonanie dobre zależy od ludzi umiejętnych, i bliższy interes publiczny i swój własny czujących; przeto nie raczy odmówić Najjaśniejsza Rzeczpospolita proźbie naszej, abyśmy ile do Władzy wykonawczej należy, mieli miejsce w Kommissyach Skarbowych, Policyi i w Kommissyach Wojewódzkich świeżo ustanowionych, ażeby do Traktatów a mianowicie Handlowych, i Osoby Stanu Mieyskiego wraz z Stanem Szlacheckim używane były. Smutne doświadczenie uczuć dało, ile cały Narod ponosił szkody, przez nieznaną tak ważnego obiektu. Kupiec ocalał w swych rachunkach, a Dziedzic stracił na własnych intratach przez impozycye Cel obcych

como. Gdy Assessorya jest ostatecznym Sądem wszystkich Miał i

Mieszczan, uznać raczy Najjaśniej-
sza Rzeczpospolita sprawiedliwą proź-
bę, abyśmy w równey liczbie z Prze-
świecym Stanem Szlacheckim Asse-
sorów mieć mogli. Sprawiedliwość
jest nayistotniejszy warunkiem swo-
body wszystkich ludzi.

Te są nayuniżeńsze proźby nasze,
które przed Waszą Królewską Mo-
ścią i Najjaśnieszemi Stanami z
naypowinnieyszą składamy uniżono-
ścią, przyłączając i wywod Praw na-
szych i Projekt do przyszłego Prawa,
którego oczekując od światłych i gor-
liwych o dobro powszechnie Prawo-
dawców z winnym wierności i posza-
nowania zapisujemy się oświadcze-
niem

NAYJAŚ KRÓLA PANA NASZEGO
MIŁOŚCIWEGO

T Najjaśn: Rzpłtey Skonfede-
rowanych Stanów

Wierni Poddani

Miasta Koronne i W. X. L:

Okręt tonący Powieść przetłumaczona z Francuskiego.

Okręt falami miotany,

Mając już w pół maszt złamany,

Płynął, gdzie go wiatr unosił,

Zatapiał się i podnosił,

Jak zwyczajnie morska burza

Okręt wznosi i zanurza,

Y nim go całkiem pochłonie,

Wprzód on kilka razy tonie.

Ci co nim kierowali, i co w nim siedzieli,

Gdyby się byli zaraz do ratunku wzięli,

Mogliby go ocalić, nie tracąc nic chwili.

Ale, jak na nieszczęście, ręce opuścili.

Jeden z nich się namyślał, drugi perorował,

Każdy wołał, że tonie, a nikt nieratował,

Rostropleyszy sternicy wołali na Braci,

Ze na mowach i sprzeczkach czas się próżno traci,

Zbyt wiele rozumujecie,

A zróbcież cokolwiek przecie!

Na tak zbawienne wniesienia,

Dla wspólnego ocalenia,

Jeden Mówca głos zabiera,

Y przez godzinę popiera:

Ze wprzód wiedzieć należało,

Co wiatrom początek dało,

Y'co, zawołał drugi, tę burzę sprawuje;
 A trzeci tych obydwuch Mowców okrzykuje,
 Ze niewiedzą, co mówią, że czas trawia marnie,
 A rozumiejąc, że sam rzecz całą ogarnie
 Wielkim swoim rozumem, tak zaczyna mowę:
*Pioruny tylko wiszą, już bić są gotowe,
 Jeśli nie stawim prętów, których moc je zwraca,
 Wszystko się na nic nie zda, próżna nasza praca,*
 W reszcie takie rozprawianie,
 Dobrze może w innym stanie,
 W spokojności, lub na ziemi,
 Wszystkie robi nieczynnem!

Nieszczęśliwa perora ratunek spóźniła.
 Tym czasem burza Okręt na skałę wpędziła.
 Y tak, co nim rządźili, i co w nim siedzieli,
 Przez zbyteczną wymowę wszyscy wraz zgineli,



LIST OYCA S.

Do BISKUPOW POLSKICH.

*Wielebnym Braciom Arcy-Bi-
skupowi i Biskupom Królestwa
Polskiego*

PIUS PAPIEZ VI.

Wielebni Bracia! Zdrowia i Błogosła-
wienia Apostolskiego.

Latwo sobie wystawić możecie, Wie-
lebni Bracia, jaką boleścią i zmar-
zwieniem nas napęłnił ów Seymu wa-
szego wyrok, za którym Kościoły
wasze z swych funduszów i własno-
ści na zawsze ogołocone zostały; tak
dalece, że wy i następce wasi z wy-
znaczonych tylko pensyi do dalszey
woli żyć przymuszonemi będziecie.
Tym bardziey zaś ubolewamy nad tak
srogą raną w prawowiernym zadaną
Narodzie. od którego nigdy podobney
spodziewać się niemogliśmy. Troskli-
wi wielce jesteśmy, jakimby sposobem
złemu takowemu zaradzić; umyślili-

śmy tegoż samego dnia przesłać listy nasze, do uprzejmych Synów Urodzonych naywyższych Marszałków, dla podania ich ninieyszemu Seymowi, których kopią do listów naszych przyłączoną wam przesyłamy; abyście tym lepiej nasze o tym wyroku zrozumieli zdanie, i jakiego użyliśmy powodu dla zobowiązania Seymu do zniesienia onegoż. Co się was tycze Wielebni Bracia, nie możemy do was wyrazów użyć właściwszych nad te, których użył Synod Prowincjonalny Gnieźnieński miany w Kościele Kollegialnym Świętego Jana Chrzciciela 13. Listopada 1734. Roku. Te zaś w Rozdziale 1. są takowe:

„ Ponieważ wiele, dla całości Rze-
 „ czypośpolitey, i utrzymania Praw
 „ Kościelnych na tym zależy, aby
 „ Jchmsć Księża Arcy-Biskupi i Bisku-
 „ pi, Synodom Prowincjonalnym,
 „ Seymom głównym i szczegolnym
 „ Ziem Ziazdom, w których często-
 „ kroć o Prawa lub uymę Kościołów
 „ i Duchownych rzecz zachodzi, przy-
 „ tomnemi byli. „ Co się ogólnie da-
 „ wnemi ustawami Prowincjonalnemi w

Księdze 1. Rozdziale 8 i późniejszy-
mi, to jest: Gębińską przez Stolicę
Apostolską potwierdzonemi ostrzega:
„ Przeto karę tyfiącą grzywien na
„ każdego Biskupa, któryby na zwyż
„ rzeczony mieysca w czasie wyzna-
„ czonym stawić się zaniedbał, niniey-
„ szy rozciąga i wznowia Synod;
„ prócz w razie sprawiedliwej prze-
„ szkody mającey bydź niebawem
„ zaprzyśiężoney, podług tychże u-
„ staw Prowincyonalnych, przed JW.
„ Księdzem Arcy-Biskupem.

Przekładamy przeto wam słowa Sy-
nodu wzmiankowanego mianego w
roku 1622. w Rozdziale 12. w Księ-
dze 5 „ Napomina także Synod
„ Przewielebnych Arcy Biskupów i
„ Biskupów obowiązując tym ich su-
„ mnienia, aby wszystkie Prawa, Przy-
„ wileje i wolności Kościelne podług
„ przemożenia utrzymywali i broni-
„ li. Przeto końcem powrócenia rze-
„ czy częścią rozwiązłością czasów
„ upadłych, częścią gwałtem i prze-
„ mocą uciśnionych, do dawnieysze-
„ go stanu, wiary, sprawiedliwości i
„ pomocy Najjaśniejszego Króla

„wzywać, i stanu swego Prawa i do.
 „stojętno starownie utrzymywać
 „będą. „Przytaczamy wam oyczy-
 ste i krajowe ustawy, abyśmy tym bar-
 dziey umyśliły wasze do odzyskania i
 utrzymywania Praw i rzeczy waszych
 zachęcili.

Do tych czas w rzeczy tak wielkiej
 wagi zdawaliście się byź nieco opie-
 szalemi i obojętnemi, kiedy mało was
 było przytomnych Seymowi, z któ-
 rego wyrok ten wydanym został. Gdy-
 byście bowiem wszyscy się byli zia-
 chali, i na opieranie się umówili, mo-
 żeby ta szkoda i obelga wspólnym
 Biskupim i Senatorskim głosem wa-
 szym odwrócone zostały. Przynay-
 mniey bylibyście bytnością i ziedno-
 czeniem się waszym oświadczyli, że-
 ście usiłowali zadosyć uczynić obo-
 wiązkowi swemu. Więc choć teraz
 Wielebni Bracia, swego dopełniacie
 urzędu, i staraycie się usilnie i wiernie,
 aby wam i Kościołowi uczyniona szko-
 da nadgrudzoną byź mogła. Usta-
 nowcie między sobą schadzki, i tam
 się naradzaycie, co w tey mierze
 czynić wam przytści, bądźcie wszy-

scy na każdym przytomni Seymie;
tudzież upraszaycie najmętrzego i
do Religii nayprzywiązaniego Kró-
la, aby podług rzeczy i pory, was swą
pomocą i powagą wpierać raczył.
Do uskutecznienia tego nie tylko was
w Bogu zachęcamy, ale i powagą
naszą rozkazujemy, abyście z urzędu
waszego tą wiernością, którąście za-
przysięgli, Praw Kościelnych i Bisku-
pich, jako też sławy Imienia wasze-
go bronili starownie, prosząc Boga a-
by wam sił i nayszbawiennieyszych
rad w swej sprawie dodać raczył.
Udzielamy wam Wielebni Bracia z
uprzejmego serca Oycowskiego bło-
gosławieństwa Apostolskiego — Dan
w Rzymie dnia 5. Września 1789 z
Papieżstwa naszego XV. Roku

LISTOYCA S.

DO MARSZAŁKOW SEYMOWYCH.

*Ukochanym Synom, Przekacnym
Mężom, Stanisławowi Na-
ięcz MAŁACHOWSKIE.
MU Seymowemu Koronne-
mu, i Kazimierzowi Książę-
ciu SĄDZIELE W. X. Litt:
Marzałkom.*

PIUS PAPIEZ VI.

Ukochani Synowie Przekacni Mężo,
zdrowia i Apostolskiego błogosła-
wienia. — Niektóre z Waszego
Królestwa nam od Nuncyusza Stolicy
naszey Apostolskiey onegday donie-
sione są rzeczy, które do tych ściaga-
ją się Dyecezyi, na które Seymu Wa-
szego staranność i zarządzenie obróco-
ne zostały. To jest: żąda tenże Seym,
ażebym ich rząd do lepszego kształtu
przyprawiony został, i ażebym Du-
chowna Biskupów posługa względem
powierzonych sobie Trzod, wygo-
dniey i dostateczniey sprawowana by-

ła. Do wsparcia tych wszystkich wasz-
 szych Obrad, i ich pomnożenia, o-
 świadczamy się bydz nie tylko skłon-
 nemi, ale jeszcze, że te zamysły są od
 Was przedsięwzięte z znakomitego ku
 prawey Religii przywiązania, i uzna-
 jemy to, i pochwalamy. Ani też wąt-
 piemy o tym, żeby Duchowieństwo
 wasze, to jest: wszyscy Biskupi, któ-
 rzy na tymże Seymie do tych czas,
 jak są wspaniałego ku Oyczyźnie u-
 myśłu, jawnie okazali, nie mieli i w
 tej sprawie tyczącey się Religii, chwa-
 lebney swojej dołożyć przyługi, lub
 za przykrą rzecz to poczytać, aże-
 by Dyecezyi, które bardzo są obszer-
 ne, jeśli się tak zdawać będzie, nowy
 stał się podział, przydawszy nawet do-
 chodów i Funduszów, albo dla nowych
 Biskupstw ustanowić się mianych, albo
 dla wspomżenia uboższych Kościo-
 łów, i pomnożenia liczby Plebanów.
 W tym jednak po nich tego wyciąga-
 niu chcemy, aby zawsze był wzgląd
 na Godność Ich nie tylko Biskupią, lecz
 i Senatorską, którą utrzymywać po-
 winni, i żeby mieli zapas. z którego-
 by mogli zaratować Kościoły sobie

podległe. i opatrzenie czynić dla mno-
 stwa ubogich, które tym większe jest
 w każdej Dyecezyi, im ta jest ob-
 szerniejsza. Do tych wszystkich rze-
 czy jednomyślnie, i należycie ułoże-
 nia i ustanowienia, ponieważ ma być
 zażyty Nuncyusz nasz Apostolski, jak
 sam to Sejm zeznaie; Ten, gdy nam
 to doniosł, powagę naszą chętnie do
 tego przyłączemy w tym wszystkim,
 co do pożytku Kościoła, Duchowne-
 go Wiernych dobra będzie się zdawa-
 ło stosować. Jednakże w tymże razie
 Ukochani Synowie. Przechacni Mężę,
 kiedy widzimy: że takie, i tak zna-
 komite rzeczy na Seymie Waszym
 tak chwalebnie, i z takim zaszczytem
 na utrzymanie i pomnożenie Prawo-
 wierney Religii przedsięwzięcie, nie
 możemy zamilczeć. i nie przełożyć
 Wam, ile umysł nasz przerażony zo-
 stał, kiedy zaślyszeliśmy: że insze U-
 stawy na Seymie Waszym stały,
 które jakby z poprzedzającemi pogo-
 dzić się mogły, albo im wcale nie by-
 ły przeciwne, z gruntu tego niedostrze-
 gamy. Prosimy zatem Was i nalega-
 my, ażebyście stałym umysłem zno-
 Tom XI. S

sili, jeżeli po Oycowsku zał nasz wam
wynurzamy, który też przez was la-
mych imieniem naszym Stanom Sey-
mującym udzielony będzie. Rzecz do
wierzenia niepodobna jest, iako za bar-
dzo nową i niespodzianą zdarzyła nam
się owa Ustawa wasza, przez którą Bi-
skupi Polscy, nawet same Biskupie
Stolicy z Dóbr swoich ogolowane i o-
darte zostały, które obracają się na po-
mnożenie woyska. Nigdy nam zaiste
ani podeyrzenie nawet paść na myśl
nie mogło, żeby od pełnych Religi, i
gruntownie oświeconych ludzi, któ-
rzy na Publicznych Prawowiernego
Narodu Obradach, o nader powize-
cznych Oyczyzny potrzebach mają się
naradzać, tyle złego miało wyniknąć,
z któregooby na samęż Religią, i iey Mi-
nistrów tak wielki uszczerbek, pogar-
da i ohyda paść miała. Pierwszy tego
rodzaju przykład przeciwko Kościoło-
wi między katolickimi Panami teraz
widzieć się daie, a ten nigdy, chyba
przez gwałt używany, i nawet zrzad-
ka od Odszczepieńców i Dyssydentów
oderwanych od tey S. Stolicy, od
których Wy, że zawsze odrażenie mie-

Ście, łusznie się tym zaszczyćcie.
Z tym wszystkim gdy usiłujecie zara-
dzić całości Ojczyzny, gnębicie Ko-
ściół, i z jego uszkodzeniem, szuka-
cie wzrostu waszey Rzeczypospoli-
tey. Jeżeli własności dóbr wszystkich
nienaruszone i całkowite zachować u-
stanowiliście: dla czegoż od tego pra-
wa wyłączacie Biskupów, którzy nie
tylko znakomitemi są Obywatelami, a-
le i Rzeczypospolitey waszey Sena-
torami, i waszemi na tymże Seymie
Kollegami? Czemu ich tylko i onych-
że Biskupstwa od dziedziczenia dóbr
swoich, i własnych Funduszów odda-
łacie i odpędzacie, a przymuszacie, a-
żebymy tylko z skromnie naznaczonych
Penfyi z rąk waszych żyli? Odeymu-
jacie im sposobność znoszenia ciężar-
ów ich Urzędowania, to jest: możność
zaratowania ubogich, utrzymywania
przytępnego w Kościołach Czcii Bo-
żkiej, i wyżywienia Pracowników w
Winnicy Pańskiej. A przecież też
same dobra, które teraz wydzierają się
Biskupim Kościołom, albo z poprze-
dnich Biskupów, albo z hojności pry-
watnych ludzi swój miały początek;

zkaż wynika większa przyczyna dla
 nich utrzymania się przy tychże do-
 brach, a niżeli jakie prawo ich postra-
 dania, osobliwie: że w każdym Króle-
 stwie Katolickim, a tym bardziey w
 wafzey Rzeczypospolitey, wszystkie
 Fundusze, zwłaszcza dla Kościoła u-
 czynione, za poświęcone Bogu zawsze
 miane były, i w samey rzeczy za ta-
 kie powinny być poczytane. Lecz-
 by to mniej dblegało, gdyby niektóre
 Biskupów dobra, któreby zbytkujące
 zdawać się mogły, do infszey części
 Kościoła, któryby tego potrzebował,
 dla jego zaratowania obrócone były.
 To gdyby się porządnie stało, nicby
 się Kościelnemu Prawu nie ubliżyło, i
 Bogu rzeczy raz poświęcone, zatrzy-
 małyby swoją naturę. Teraz zaś wszy-
 stkie te Dobra nie na co infszego, tyl-
 ko na pomnożenie i utrzymywanie
 woyska odrywają się na zawsze, to
 jest: żeby przez te zabrane Kościelne
 dobra na nowo zakwitnęła Rzeczpo-
 spolita Polska, albo jak teraz pospolicie
 mówią, odrodziła się. Lecz jakież to
 odrodzenie nazywać się będzie, w któ-
 rym pierwszy po Królu Rzeczypo-

licey Stan, wszystko, co jego było, utracą, i do najniższego stanu poniewolny przychodzi? Cóż ten Stan od nowych swoich Obrońców zyskać może. na których obrócone wszystkie swoje dochody z żalem swym widzi, albo czegoż mu więcej od samych nawet nieprzyjaciół nie dostawałoby się obawiać? Niech ma, nie przeczę, potrzebnych Ojczyzna Obrońców i swych Żołnierzy: lecz ci, żeby zbraniemi za równie do tego potrzebnemi nakładami utrzymywani byli, ażeby przez nich, gdy wszystkie zarówno członki odżywione zostaną, i całe Ojczyzny ciało odrodzić się mogło. Ale poparcia dowodu tego nie chcemy przed wami obfzerniey umacniać, ani też stawiać wam przed oczy te wszystkie rzeczy, które snadno wy sami, i wasi na Seymie Kolledzy, podług owej, którą zaszczytzeni jesteście, roztropności, przezierać możecie, iż byśmy na *Przezacne Królestwo pobożnością ufundowane, pobożnością rozkrzewione, pobożnością także zachowane, i zawsze podawane Potomkom, jak na chwiejące się poglądali, gdybyśmy zało-*

*zone jego pierwiastkowo fundamenta,
 nadwergężone, i owszem wcale obalone,
 widzieli. Zebyśmy tedy nie zdawali
 się nie dowierzać o Religii naydosłoy-
 nieyszego Seymu waszego, i owszem,
 abyśmy bardziey a bardziey w nim
 zaufanie mieli, teraz osobliwie udaje-
 my się do rozważenia Listu waszego
 w Mieściu Lutym do nas nadesłane-
 go, w którym chwalebnie zaświad-
 czając pobożność Polskiego Narodu,
 który nigdy tego nie ma dozwolić, aby
 u niego Boga, i rzeczy Boskich Cześć,
 tylą Narodowemi Prawami, tylą Przod-
 ków swoich przykładami ustanowiona i
 potwierdzona, by naymnieyszy uszczer-
 bek ponieść miała. Na te zapatruje-
 my się wyrazy, te wam oświadcze-
 nia wasze na pamięć przywodziemy,
 ażebyście, jako naydowodnieyszymi
 przed nami świadkami o chwalebnych
 Seymu waszego zdaniach, tak teraz
 troskliwość, i żal nasz temuż Seymo-
 wi donieśli, i oraz przełożyli proźby
 nasze, iżby podług swojej ku Oyczy-
 żnie miłości, podług pobożności ku
 Bogu, jeżeli Co życzy sobie mieć łaskawego i przyjaźnego w zachowaniu*

i pomnożenia dobra publicznego, też przerzeczono Ustawy do lepszych i Kościołowi przyzwoitych wyrazów przyprowadził, i żeby zniósł ten jedyny przykład, który rzeczom Bogu poświęconym, i w waszym Narodzie cios zadać ostatni może, i inszym Katolickim Państwom nie małym bydy pogorszeniem. Jednakże niech o nas zapewniony będzie tenże Sejm, że gdy o ocalenie Królestwa rzecz idzie, wszyscy także Duchowni z swoich dochodów przykładać się powinni, jako czytamy w Mowie mianey na Prowincjonalnym Synodzie Piotrkowskim dnia 26. Kwietnia, R. 1621. My sami także będziemy ściśle naśladowali hojność Poprzedników naszych względem przypadających potrzeb Polskiego Narodu; jako to: Marcina V. Eugeniusza IV. Pawła V. Urbana VIII. i Innocentego XI. z tym jednak dokładem, ażeby zawsze całkowite i nienaruszone Kościelne dziedzictwo zostało, jako na wielu Rzpłtę waszey Seymach ustanowiono było. Któż zaście nie wie, że takie jest położenie Królestwa Polskiego, iż prawie zawsze w dawniejszych

czasach od Tatarow i inszych Katolickiego Imienia nieprzyjacioł wycieczek czuwać i siebie bronić przymuszone było? A przecież nigdy lubo w naywiększych uciskach i niebezpieczeństwach, nie pomyslano nawet o tym, żeby ściągniono rękę do dóbr Biskupich Kościołów, i te od prawych Dziedziców odłączono. Ani tey swojey powściągliwości tak sprawiedliwej, i tak należytey, nigdy Przodkowie wasi nie żalowali. Wszechmocnego Boga, którego skinieniem wszystkie rozrządzają się rzeczy, ufilnie prosimy, aby ten Pan Zastępów Rzplłą walzę ramieniem swoim obronną, całkowitą, i kwitnącą uczynił, i Publiczne Państwa waszego Obrady, swojey Rady i Mądrości duchem kierował i miarkował; i Apostolskiego Błogosławieństwa, zadatku Boskich Błogosławieństw Dostoynościom waszym, i wszystkim Zgromadzonym na Sejm Narodu waszego, nam naymilszego, z uprzejmości Oycowskiego Serca miłościwie udzielamy. Dan w Rzymie u S. Maryi Większey, pod Pieczęcią Rybaka, dnia 5. Września, Roku 1789. Papieństwa Naszego Roku piętnastego.

Benedykt Stay.

L I S T

Najjaśniejszego *STANISŁA
WA AUSTRA* Króla Pol-
skiego. do *FRYDERYKA
WILHELM* Króla Pru-
skiego dnia 17. Marca Roku
1790. pisaný.

MOSCI PANIE BRACIE!

„ Już pewnie jest wiadomo W. K.
Mości że Sejm *Polski* jednogło-
śnie postanowił sprzymierzyć Rzecz-
pospolitą naszą z W. K. Mością bez
zwłoki, i bez domagania się poprze-
dniczey umowy Handlowych pun-
któw, które są w roztrząsaniu między
W. K. Mością i Nami. „

„ Im bardziej też Handlowne Pun-
kta istotnie są ważne dla nas; tym
bardziej W. K. Mość raczy szczeni-
wie pośpiech okazany do łączenia się z
W. K. Mością wolnego i zacnego Na-
rodu, spuszczającego się jedynie na
sprawiedliwość osobistą znanego Cha-
rakteru W. K. Mości. „

„ Z takim Królem, jakim jesteś W. K. Mość, droga nayspewnieysza bydz powinna udawać się w prośb do Niego, z prozbą, abys ważył na Szali sprawiedliwej duszy swojej odwoływania się Narodu, który mu całkiem daje przyjaźń swoją a gruntuje swe uzalenia na jasnych *Traktatowych* wyrazach i na siedmnaścieletnim cierpieniu. „

„ Ten Narod wystawił sobie obraz Panującego *Fryderyka Wilhelma* taki, że gdy dosięga Przodków we wszystkich inszych gatunkach Sławy, jeden sobie zechce przywłaszczyć osobliwie, wielkość swoją zasadzając wyżej nad okropne maxymy tych, którzy dobro swych Krajów nigdzie indziej nie upatrują, jak w szkodach Sąsiadow. „

„ Nie możesz, Królu nie wiedzieć, wiele to przewidywać należało zatrudnień, mających się przeciw tej rezolucyi, którą przedsięwziął *Seym Polski* dnia 15. tego Miesiaca, a przy naysmniey onę spóźnić. Atoli wżyskie się usunęło przed tą jedną myślą, że to z Tobą, Królu mamy do czynienia. „

„ Rzekłem do Narodu mego: że udam się o sobiście do W. K. Mości: Ze Mu przelożę Prawa, skargi, i żądania mego Narodu; a natychmiast Seyma cały bez podziału głosów wyrzekł: Stańmy się co rychley Sprzymierzeńcami tego Króla nader zapewne prawego, nader prawdziwie Wielkiego, niżeliby chciał korzystać przeciwko nam z ufności, którą w nim pokładamy. Rozkaże on pewnie Ministrom swoim zaradzić jak nayprędzey Ruskim skargom *Polaków*, powie on: chcę, aby odtąd *Polacy* nieznali ucisku niesłusznego i dokuczliwości: chcę, żeby byli kontenci, ponieważ się ogłosili bydz memi przyjacielami. „

„ Jeżeli mówiąc do mego Narodu pozwoliłem sobie rokować listowi memu pomyslnego skutku, rozumiałem, że przez to samo hold oddałem cnotom W. K. Mości. „

„ W takich Sentymentach będę się zawsze szczycił nazywać się Walszey Królewskiej Mości Dobrym Bratem i Sprzymierzeńcem

STANISŁAW AUGUST KRÓL.

LIST

*FRYDERYKA WILHELM-
MA Króla Pruskiego w od-
powiedź na List poprzedniczy.
z Berlina dnia 11. Kwietnia
Roku 1790.*

MOSCI PANIE BRACIE!

"Odebrałem przez ręce Książęcia Ta-
błonowskiego List W. K. Mości,
pod dniem 17 Marca do mnie pilany
w którym odwołujesz się W. K. Mość
do mojej osobistej rzetelności, aby
zaspokoić krzywdy w handlu, które
Narod *Polski* od *Prus* ponosić musi.

„Pochlebia mi usność, którą mnie
W. K. Mość zaszczycał, do której u-
sprawiedliwienia nie ja z mojej strony
nie opuszczę. Atoli proszę W. K. Mo-
ści i Narodu zachować też samą spra-
wiedliwość i bezstronność, której ode-
mnie żądasz, względem mnie i mego
kraju, i aby zważone były na szali ró-
wnej, prawdziwe okoliczności tej wa-
żnej, o którą rzecz jest, materji. „

„ Gdy sobie raczyliź W. K. Mość przypomnieć wszystko to, co się stało od czasu ustąpienia *Prus Zachodnich*, nie możesz nie przyznać, że ciężary i szkodliwości, które handel Narodu *Polskiego na Wiśle i do Morza Bałtyckiego* może trudnią, biorą jedynie swój początek i źródło ztąd: iż w czasie ustąpienia *Prus Zachodnich*, Miasta *Gdańsk i Toruń* były z niego wyłączone, lubo w pośrodku *Prus* znajdujące się; i że okoliczności wymagały zrobić w Roku 1775 Konwencją handlową między *Prusami i Polską*, z mocy której wszystkie Towary, które Narod *Polski* do *Gdańska*, lub z *Gdańska* prowadzi, były nałożone, takąż samą opłatą 12. od sta, jaka już za Panowania *Polskiego* wybierana bywała. Jeżeli w wybieraniu jej wkradły się *Abusus* przez obchodzenie się Celników, czego niemniej poddani *Pruscy* doświadczają w *Polszcze*: Ja, jako i Król mój Poprzednik, staraliśmy się poprawiać one ile możliwości, w przypadku skarg zanieśionych. Nadewszystko, kazałem niżyc Taxę produktów *Polskich* do ich prawdziwej wartości na

Komorze *Fordonu*, i kazałem zmniejszyć na trzy od sta *Cło Transitowe* na wszystkich Towarach które Narod *Polski* z Zagranicy lądem i przez mój kray sprowadza. Zrobiłem nadto to, czego żaden Panujący jeszcze nie zrobił, i czego nawet Narod *Polski* wyciągać nie mógł. Zniósłem pobór *Cła* i opłaty na naywiększey części produktów i Towarów, które *Litwini* do *Prus Zachodnich* i do moich Portów w *Królewcu* i *Memelu* prowadzą, kasłując Komory Celne, które były od wieków na granicach między *Prusami* i *Litwą*. „

„ Rozumiem więc iż zrobiłem wszystko, i więcej nawet, niż wyciągać po mnie można, aby ułatwić handel Narodu *Polskiego* przez moje kraie. Może bydz ten handel prowadzonym bez żadnego poboru do Miast moich *Królewca* i *Memelu*, a z opłatą dwóch od sta przez Miasta moje nadmorskie *Elbląg* i *Stetin*. Jeżeli handel, który *Polacy* chcą prowadzić do *Gdańska*, jest obciążony opłatą 12. od sta, to jest naturalny i konieczny skutek bycia dawnych Cel *Polskich*, konwencyi Roku

1775. i położenia Miasta *Gdańska*.
 Niemożna sprawiedliwie wyciągać po-
 mnie, tego abym przypuścił do takich
 samych Taryff i takich samych dobro-
 dzieystw, jakie własne moje mają Miasta,
 to Miasto, które całe jest otoczone mo-
 im kraiem, a nie należy do niego, i
 którego mieszkańców przemycania i
 dokuczania Magistratu tyle mu zlego
 robią. Czuję ja, że Narod *Polski* ztąd
 cierpi *indirecte*, ale to jest jego własną
 winą, a nie Królów *Pruskich*. a powi-
 nien on sobie przypomnieć, że nie-
 mniey mu dokuczało monopolium
handlu Wislanego, które Miasto *Gdańsk*
 przywłaszczyło sobie w czasie pano-
 wania *Polskiego*, z krzywdą innych
 miast *Pruskich*. Ta wada nie może
 przetrwać bydz' wspólną handlowi, któ-
 ry *Polacy* chcą na' *Wiśle* i z *Gdańskiem*
 prowadzić póty, póki Miasta *Gdańsk* i
Toruń zostaną oddzielne od mego *Ter-*
ritorium, którym są zupełnie otoczone,
 a zwłaszcza pierwsze.

„Dla usunięcia tey szkodliwości,
 nie mogącey bydz' poprawioną inaczey,
 kazałem proponować W. K. Mości i
 zacnemu Seymowi, aby zrobić ze mną

nową *Tranzakcyą*, przez którą zmniejszyłbym Cio ustanowione na *Wiśle* i 2. od sta, na cenę tak mierną, że *Narod Polski* mógłby być z niej zupełnie kontent, i żądałem, aby w nadgrode wielkiey straty, którąbym w moich Celných dochodach poniośł, ustąpiono mi Zwierzchnictwa nad *Miastami Gdańskiem i Toruniem*, które przez swe naturalne położenie należą do *Territorium Prus Zachodnich*, i które pod czas ustąpienia tego kraju, były excypowane z przyczyn tylko partykularnych i mało ważnych. Rozumiałem, iż mogę takowe propozycye podać i nie być posądzonym o widoki niesprawiedliwe powiększenia się i ambicyi; ponieważ obydwie *Miasta Gdańsk i Toruń* są w pośród moich krajów położone, i że ich zwierzchnictwo nie przystoi, tylko właścicielowi *Prus Zachodnich* i Sprzymierzeńcowi *Polskiej*, które dają mu powiększenie sił równie potrzebnych *Prusom i Polsce*, ponieważ nic cale nie czynią *Rzeczypospolitey Polskiej* i raczej trudnią i obciążają handel *Narodu Polskiego*, przez opłaty ustanowione, i ponieważ

zmniejszając te opłaty, byłbym utracił dochodu rocznego, a to pewnego 200,000. Talarow, któreby Narod *Polski* niewątpliwie zyskiwał w swym handlu na zmniejszeniu Ceł *Fordonu*, bez nadziei jakieykolwiek dla mnie znalezienia równego zysku w nabyciu *Gdańska* i *Torunia*. Gdybyś W. K. Mość był na tym stracił jakie dochody przypadkowe, byłbym nieochybił nadgrodzić one W. K. Mości. „

„ Nie powiniennem był więc spodziewać się, że tę wspomnioną propozycyą Seym przyimie sposobem tak przeciwnym moim niewinnym i uczciwym widokom i prawdziwemu dwóch Państw interessowi. Mniej jeszcze przewidywać mogłem, iż Monarcha tak dobry Patryota, i tak oświecony, jak W. K. Mość, będzie się temu tak mocno opierał, jak W. K. Mość czyniłeś. Przyznaję się, iż innego wcale od Seymu spodziewałem się przyjęcia: ale skoro się dowiedziałem, iż ta propozycyą, w której w istocie tylko o zmianę bardzo pożyteczną *Polszczyźnie* chodziło, nie była przyjemną W. K. Mości i Seymowi, rozkazałem Minie
Tom XI. T

strowi memu Panu *Luchefiniemu* one odłączyć, i przestać tylko na zawarcie prosto *Traktatu Związkowego*. Obowiązany jestem W K. Mości, iż zalecałś Narodowi swemu zawarcie tego *Traktatu*..

„Wielce ten związek sobie cenię, i mam za honor bydź *Alliantem* Narodu tak *Szlachetnego* i *walecznego*. Nie wątpię; iż ten *Narod* będzie umiał równie szacować związek ze mną, i że uzna z tego co zrobiłem, i co mi jeszcze zrobić zostaje, aby i ten uczy. nić pożytecznym i dogodnieyszym o. bydwóm stronom. Gdy W K. Mość żądasz odemnie dalszych roztrząśnień i ułożeń względem handlu, przychylić się do tego nieomieszkać z wszelką dobrą wolą, łatwością i sprawiedliwością, których wyciągać po mnie można; ale spodziewam się, iż z strony *Polskiej* też sama będzie powolność, i że nie będą wyciągać po mnie zezwoleń niepraktykowanych podług natury rzeczy, nawet dla samego *Narodu Polskiego*. Przychylę się do roztrząśnienia trwającego *Traktatu Handlowego*, lub do zrobienia nowego, mo-

gąc z pewnością przewidywać, iż uznane będzie w krótkce, że uczyniona odemnie propozycja nadgrożenia zmniejszenia znacznego Cel moich, jest i będzie zawsze jednym środkiem sprawiedliwym i podobnym do postawienia handlu *Polskiego* w stanie jak bydź może naybardziej pomyslnym; i jednym z pierwszych w *Europie*, i że nie proponowałem ustąpienia, ale zamianę, cały pożytek stronie *Polskiej* przynoszącą, któraby moje dochody zmniejszyła, i tylko służyłaby mi mogła do zamknięcia wstępu do krajów moich, ich zmocnienia wewnętrznego, i zrobienia mnie tym pożyteczniejszym *Polszcze* Alliantem. „

„ Rozumiałem, iż mi należy wnieść w te szczeguły i przełożyć W. K. Mości te uwagi, nad któremi nie tyle zdaje mi się, ile tego godne były, zastanawiano się w *Warszawie*. Spodziewam się jeszcze po przyjaźni i wysokim świetle W. K. Mości, że roztrząśniesz i zważysz te uwagi, tym duchem sprawiedliwości, które Go charakteryzują, i że użyjesz ich W. K. Mości ku dalszemu oświeceniu swego Na

rodu, i rozpędzenia przesądów, które
dotąd kładą tamę prawdziwym i wa-
jemnym pożytkom dwóch Narodów.

Jestem z uczuciem przyjaźni i do-
skonalego szacunku Waszey Królew-
skiej Mości Dobrym Bratem i Sprzy-
mierzeńcem

FRYDERYK WILHELM KRÓL.

G Ł Ő S

*J. W. J. D. J. ADEUSZ A z Lyn-
dranow KOSCIĄŁKOW-
SKIEGO, Starosty Czotyr-
skiego, Pošta Wilkomirskiego,
Kawalera Orderu S. Stanisła-
wa, na Seffyi Seymowey dnia
12. Kwietnia 1790. R. miany.*

NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY!

NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE
RZECZYPOSPOLITEY STANY.

Za nader lubą mi rzecz poczytywam
otwierać usta moje po skromnym
milczeniu przez czas niejaki zachowa-

nym, od polecenia łaskawey dobroci
Twojey Najjaśnieyszy Panie, i Wa-
szym Prześwietne Stany względem,
Xięcia Jmści Ludwika Wirtemberskie-
go. Ten świetny Mąż, a dzisiay już
Brat nasz Polak, nieprzynoszący nam
bynaymniey wstydu, lecz wiele za-
szczytu, wart jest przychylney ży-
czliwości, że się tą kwapi dla swojej
nowey Ojczyzny w wylewaniu za-
nią krwi swej, zacney ochotą, jaką
weń wraża ślona wdzięczność ku temu
Narodowi, co go szacownym Kleyno-
tem Indygenatu niedawno obdarzył, i
udarował. Jam w ten czas niepolecał
Najjaśnieyszym Stanom wspomnio-
nego Xięcia, bo znałem dobrze mo-
ich Rodaków, Rodaków dzisiay zwa-
szcza Seymujących, iż jak umieją wa-
żyć chwalebne Polskie Szlachectwo,
tak się nie drożyć w przypuszczaniu
do tey godności Osoby, co z powin-
owacenia swego w Europie i w kraju,
równie jak i z innych przymiotów go-
dzien bydź naszym współ-Obywate-
lem i ziomkiem, zwłaszcza w ten czas,
gdy w świetnieysze szaty przybrani
niewolniczymi nie brząkamy już łań-

cuchy. Nie spieszyl się ten zacny
 Xiążę do tey chluby w ten czas, gdy
 obcą przemocą prowadzony Rząd,
 dla pogardy pono prawdziwego Szla-
 chestwa, a tym samym dla przytłumie-
 nia wrodzoney cnoty, trębaczów, li-
 chwiarzów, i dzielnych nie na Marso-
 wym polu, lecz w pieszczonym za-
 kęcie Bohatyrow, tą nadawał nieprzy-
 zwoitą im wcale ozdobą: w ten czas
 aż przyszedł do nas Xiążę Jmść Wir-
 temberski z uniżoną proźbą, kiedy się
 Polak zobaczył bydź mieszkańcem
 wolnym, a kraj swój uznał za niepo-
 dległy. Temu tedy tak słusznemu
 Mężowi dać powód do co raz więk-
 szey przychylności dla swojej Oyczy-
 zny przez uczynienie go General-Leu-
 tenantem, nietylko nie byłoby rzeczą
 przeciwną, lecz owszem przytłoczną i
 pożyteczną. Hollendrowie równie ja-
 ko i my wolni nie wstydzili się spro-
 wadzać niedawno Generała z Francu-
 skiego Królestwa, choć jestem pewny,
 że nieumiał języka Hollenderskiego,
 lecz nakoniec, któraż mowa jest nie-
 podobna do nauczania się chcącemu
 umieć ją człowiekowi, jeżeli się język

jeden Azyatycki ze trzydziestu tysię-
 cy liter złożony daje ludziom wyrozu-
 mieć, poznać, i wyuczyć; mówię to
 dla tego, żem słyszał zarzut przeciwko
 Xiążęciu czyniony nieumienia języka
 Narodowego. Co do sztuki wojen-
 ney daruycie Polacy co powiem, ju-
 żeśmy byli zależeli pole, już straszną
 broń Oyców naszych na pługi i radła
 przekowaliśmy, a zamiast przyłbic i
 szyszaków wieszaliśmy po ścianach na-
 szych, drogo w cudzych krajach opła-
 cane lśniące się szkła i sprzęty okazu-
 jące zniewieściałą duszę naszą, która
 do tych czas wołała rokosze przy ha-
 niebney niewoli, jak twardy stał przy
 łubey Oyczystej swobodzie; zapo-
 mnieliśmy nie tylko woyskiem sprawo-
 wać, ale się i w ręcz nawet potykać,
 a tu nam już koniecznie potrzeba do-
 brych Generałów: kto się dość długo
 i pilnie pod wielkim woiownikiem
 Fryderykiem drugim w żołnierskiej
 wyćwiczał robocie, kto od niego sa-
 mego miał zaświadczenie przed Gene-
 nerałami o utrzymywanym Regimen-
 cie w żołnierskiej naysłisleyizey kar-
 łości i w naydoskonalszym mu strze-

tak jak Xiążę Wirtemberski, ten nie powinien się lękać zarzutu albo przynajmniej troskliwego zapytania, czyli się zna na wojennej sztuce?

Wpływu cudzoziemskiego lękamy się może przez Osobę tegoż Xiążęcia bydź w czasie mogącego? Ja tego bynajmniej się nie lękam, choć równie dobrze iak i drudzy życzę Oyczyźnie moiej. Cóż wpływ postronny znaczyć może u Generała, zostającego pod komendą Woyskowej Kommissyi? pod rozkazami dobrego Króla i ostróżney Rzeczypospolitey? Więc Xiążę z siebie dla obcych nie będzie mógł uczynić nic takowego w czymby mu nawet wolno było. Gdyby zaś miał przestępować granicę honoru, Przyśięgi, i życzliwości dla kraju, o tym pomyśleć jest grzechem. Krew płynąca z Panującego przyzwyczajona od młodości do posłuszeństwa żołnierskiego, nakoniec dusza świetna, dusza wspaniałych Wirtembergow nie jest zdolna jakąwą popełnić czarność; więc myśl ta nawet upadać sama z siebie powinna, więc nie wolno mi o tym daley i mówić. Już

domowe nasze Bogi, jego odtąd będą
lubemi Bogami, temi ja nazywam u
Polaków, wolność, niepodległość, i
chęć obstawania za Narodowe Prawa,
za całość granic, za dostojność i po-
wagę Tronu, nakoniec za powszechną
szczęśliwość wszystkich Polskich Oby-
wateli.

Prześwietne Stany, skłoniła do-
broć Najjaśniejszego Pana, jednostay-
na nasza w wyniesieniu Xiążęcia Lu-
dwika Wirtemberskiego na dostoy-
ność Generała Lieutenanta zgoda, nie-
tylko dowiedzie przed światem, że u-
miemy bydz dla przybywających do
grona naszego zacnych cudzoziem-
ców grzecznemi i ludzkiemi, ale też,
że nie jesteśmy nadęci szkodliwą py-
chą i tym o sobie rozumieniem, iż Po-
lak z kolebki wszystko umie, do wszy-
stkiego zdatny, nawet do kommende-
rowania kilkunastu tysięcy woyska,
choćaż tego, iż tak rzeke, rzemiosła,
długim i twardym trzeba się uczyć do-
świadczaniem. Wszystko Polak u-
mieć może, na to się chętnie zgadzam.
Polak ćwiczący się i przykładający, że
potrafi nie tylko kilkunastą, lecz stem

tyśnięcy Rycerstwa hetmanic, sam je-
stem tego zdania. Lecz dzisiay gdy
mało mamy doświadczonych, a tu cie-
mne burze zewsząd się nad naszymi
wieszają głowy. nieociągamy się
część woyska Polskiego powierzyć
znajomemu tey sztuki Generalowi, ta
mówię, nasza zgoda nietylko prze-
świadczy wszystkich o tym, o czy-
nem właśnie teraz namienil, lecz je-
szcze uwieńczy cnotę, miłość Oyczy-
zny, zachowanie się z każdym ludz-
kie i pełne przymiotów JO. Xiążęcia
Jmsci Czartoryskiego Posła Lubel-
skiego, który, jak wiedział komu krew
swoję poruczyć, tak równie jest prze-
świadczony, iż powierzone tak godne-
mu Zięciowi onego, losy Oyczyzny,
nie zawiodą naszej i Oycowskiej jego
w Xięciu Ludwiku Wirtembergskim
nadziei. Nie byłby zapewne Xiąże
Jmsć Posel Lubelski tak zaślony
wrodzoney miłości powabem, iżby go
tylko jak Syna swego, a nie tak jak
zdatnego Rycerza Narodowi Polskie-
mu zalecał. Służył Xiąże Jmsć
Czartoryski krajowi naszemu nieda-
wno jako sprawiedliwy Sędzia i po-

ważny koła Trybunałskiego Marszałek, przed którego wyrokami obrzydły występki drżał i truchlał, a uciśniona cnota znajdowała w nim łaskawego obrońcę i dzielnego opiekuna. Dziś wchodzi jako Posel do Prawodawczej świątyni. Jego rady są dojrzałe, jego przychylnosc do kraju jest znajoma, jego miłość Ojczyzny i praca dla pospolitego dobra wydaie się wszędy: takiego Obywatela za Synem swoim prozby przyiąć, jest to wszystko dla kraju pomyslnie z onych rokować, jest to mieć go w zakładzie przyszley szczęśliwości naszej Narodowey.

Nie pochlebstwo bynajmniey styruje dzisiaj głosem moim: kto czego wart, ten to znajduje i w publiczności i w prywatnym posiedzeniu; leczby niewiem jak roztargniony, lubię prawdzie dać świadectwo, ostróżnieyszy zaiste jestem w zapale gorliwości, niżeli byłem przed tym, bo się ta dała już we znaki na własney mojej Fortunie bez zwrotu. Wszyscy prawie drudzy spali gdy poczcivy człowiek był uciemieżany. Ow za granicą, tamten się zgodził z Dworem, a Szlachcic się w ostatniey

rozpaczy pocit pod przemocą już cza-
sem obcą, już naywięcey tych intry-
gantów, co w zwaśnieniu Obywate-
łów z Dworem, swoje korzyść znay-
dują. Dobry Król nie był temu wi-
nien, byli jednak tacy, co serce jego
naylepsze przemienić żądali w ucią-
żliwe. Postrzegła się wkrótce dobroć
jego, lecz ten co znacznie za Oby-
watelstwo Seymu 1776. stracił, już
więcey nieodzyskał. Nie zagojona
jeszcze na duszy mey blizna mówić
to działy mnie przymusza, lecz dla
tego nie mam nienawiści, owszem ko-
cham i wierny jestem Królowi, bo
znam, że to były wady kopiących doł-
ki podemną, a nie Królewskiego umy-
słu. Już mi Król nie jest w stanie to
powrócić, co zemsta mnie kosztowała,
a dla tego co powiem jeszcze i za la-
ikawym STANISŁAWEM AUGUSTEM,
powiem śmiało, jako nie interessowa-
ny, powiem jako dobrodzieystwami i
urzędami nie obarczony ni sam ni
dom mój, choć co Seym prawie po-
słujący, a za tym mający Prawo z za-
sług swych w Oyczyźnie do wszyst-
kiego, a przynajmniey do śmiałego

Mówienia: o to powiem, że gdy polecam Xiążęcia Jmści Wirtembergskiego, żądam po obudwóch Xiążętach przychylney i szczerey wdzięczności dla Króla, która że jest już w ich sercach, tak trzymam po cnotliwych a świetnych duszach. Żądam tego nie dla przymilenia się Tobie Nayjaśnieyszy Panie, którego serce nayprędzey się zaskarbić może roztropnym Obywatelstwem i żdatnemi przymiotami, lecz żądam tego dla dobra kraju. Trzeba już bowiem nam wszystkim Polakom tego ściśłego koniecznie z Królem naszym związku, bez którego Narod nie będzie poważany, a obce nieprzyjazne Dwory będą w rozróznieniach naszych pokładać jeszcze jakąś nadzieję użytkowania z smutnego rozdziału. Będą jeszcze upatrywać pogodney im chwili, azali się nie wciśną znowu wewnętrzny układ Rządu naszego. Nie mówię ja ażebyśmy Nayjaśnieyszemu Panu nie przekładali swoich widoków, lecz chcę Nayjaśnieysze Stany po wszystkich zgoda Obywatelach i po samym Królu Jmści, aby prawdziwa już miłość i przyjaźń.

nie polityczna, lecz szczerą zobopólnie i dalej pracowała na dobro i użytek krajowy; wszelkie czyjekolwiek bądź zastrzaże niesnaski, niech idą już na stronę, niech te szkodliwe zawsze wolnym Narodom nazwiska partyów w jedną się zleją, to jest w cnotliwy zbiór roztropnych, baczących, a życzliwych Ojczyźnie swojej Obywatelów. Nie pytamy się już kto jakiej strony, lecz kto jak myśli i co ma za powody takowego myślenia w swoim przekonaniu; bo wszystkie Statystyczne zamiary i postęпки, sam tylko skutek dobry koronuje. Nie pchamy też takich subiektów do urzędu, mówię to do wszystkich; co są niby nasi; co póydą ślepo za wolą naszą, lecz co mają prawdziwe zasługi w kraju, co mają serce bardziey dobre niżeli słabe, bo zupełnie świętego nie mam jeszcze honoru znać na tym świecie. Ten to jest czas przezacni Polacy, kiedy wewnątrz Rząd dobry może nas ubeśpieczyć, a zewnątrz siła Narodu złączona z kochającym kray swój Królem może odeprzeć te frogie nawałności, których smutny od-

głos porusza już obywatelów. Wszystko, widzę i słyszę, wojennym już brzmi zapalem, jeżeli więc w pośród ciała Rzeczypospolitey zostanie broń Boże jeszcze jaka znaczna iskra nie zupełney zgody, przyjaźni i jedności: day Panie żebym był fałszywym prorokiem! nie poznamy w krótcie Oycyzny naszej Marśowym dymem skurzoney, a krwią niewinnych mieszkańców zbroczoney; przy zgodzie zaś i jednomyślności wszelka przemoc odpartą bydl łatwo może: mamy Alianta, mamy wrodzone Polskie męstwo, siłkę jaką taką, mieymy jeszcze raz powtarzam jedność i cnotliwą duszę Starożytnych Polaków, którzy Wiarę, wolność, Oycyznę, dobre Prawa, i Króla swojego mieli za rzecz nigdy nie-
 tkniętą. Mieymy też konieczniewie-
 jętnych Generalów, i właśnie z tey to miary i tego o nim sprawiedliwego
 mniemania polecam Wam znowu Naj-
 jasniejszy Stany Xięcia Jmści Wir-
 tembergskiego, przeświadczony będąc,
 że nie zawiedzie on bynajmniej na-
 szych i Oycyzny naszej, nadziei i
 ufności.

MOWA TEGOŻ

*Na Seſſyi Seymowej dnia 26.
Kwietnia 1790 R. miana.*

NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY!

NAYJAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE
RZECZYPOSPOLITEY STANY!

Nie tmiem nigdy ani w prywatnym
posiedzeniu, ani w poważney pu-
bliczności na czyikolwiek bądź ho-
nor naſtawać, a tym bardziey na któ-
rego z Kolegów moich ten tak po-
ważny Sejm ſkładających, chyba na-
paſtowany. Jeżeli nie do guſtu za tym
było komu, żem powiedział na one-
gdayszey Seſſyi, iż ſpoſobowi myśle-
nia jego nie zazdroſzczę, niech raczy
wiedzieć o tym, że równie było mi
przykro, gdy po moim immediate na
prawie fundującym ſię głoſie nie dopu-
ſzczającym w czasie rozpoczętego
Projektu, czytania nowego, rzekł: iż
jeſt tegoż chwalebneho ſpoſobu my-
ślenia względem Oyczyzny, co i Jmć
Pan Inſlantſki, oddał więc ſprawiedli-

wość tenże Kolega J. W. Inflantfkiemu, a mnie podobało się mu zostawić pod obojętnym mniemaniem; miałem za tym prawo oświadczenia mu, iż nie zazdroścę jego sposobowi myślenia, raz, że na rachunek cudzey, bo mojej sławy, jako wolnemu Obywatelowi Polskiemu bardzo miłej, budować sobie żąda kolos chlubney chwasty, powtóre, że równie dobrze życząc mojej ukochanej Ojczyźnie, jak i ktokolwiek bądź w tej Izbie Seymującej, nie jestem zazdrośny tego z czego nie ogłocona dusza i serce moje. To to jest Najjaśnieysze Stany, co nam i tyle miesięcy strawiło, i tyle dobra opóźniło krajowego, że jednej rzeczy nieskończywszy decydować, drugiego się wkrótce chwytamy częstokroć Projektu. To to jest Najjaśnieysze Stany, dla czego szczęście nasze do pożądanego nie przybiło jeszcze portu, że pełni jesteśmy tego o sobie z pokrzywdzeniem drugich rozumienia, iż my to jedni wymowni, jedni życzliwi swojej Ojczyźnie, słowem Cyceronowie i Brutusowie. Uroiwszy sobie coś względem Kole-

Tom XI. U

gi, gwałtem mu wpieramy to, o czym
on [ani] myśli.

W żadney materyi tyczącey się prawdziwego szczęścia krajowego, jednym moim by najmnieyszym słowkiem nieuszkodziłem powłzechnemu dobru. To prawda, że nie widząc jeszcze sił po temu, nie rzucałem się za palczywie na potężne Mocarstwo, ale go nie utrzymywałem w granicach Państwa, ale się z nim nie pieścił, tym bardziey radym żadney od niego broń Boże nie zasiągał, ale nie czołgałem się podle tam, kędy przemocy było niegdyś gniazdo i wyrocznica. Wołałem zawsze w rzeczach ważnych być chłodnieyszym i zimnym; bo gdybyśmy się wszyscy kiedy razem w tej Izbie zapalili, rozrzuilibyśmy po całym kraju naszym płomień krwią chyba niewinnych mieszkańców ugaszony. Męczennikiem być za Ojczyznę moję żądałbym wielce; lecz gdy tyle bacznego Wyznawca uważnym postępowaniem dokazać może, co i śmiertelną pokólką oblany Męczennik, wołałem być milczącym, aniżeli gorącym. Byłem

zawsze za wszystkim tym, com wiedział użytecznego dla kraju, owszem błogosławiłem nie raz tych Mężów, którzy dla dobra publiczności pracują tak dzielnie: dziękowałem Tronowi łaskawemu, gdy kosztowne kamienie niekamiennego serca ofiarował Narodowi. Byłem przeciwko Radzie. Nastawałem na Starostów, sam będąc choć nie nayobszerniejszych dochodów Starostą; wołałem na trujących czas drogi, sam go wcale mało zabierając, i starałem się raczy chęć wielomóstwa w sobie przytłumić, niżeli będąc nadto rozciąglým, zatrudniać i słać dobrego Króla, i Przezacne Seymujące Stany. Zacząłem być i ja raz z początku Seymu latać z ptakami po powietrzu, ruszyłem część Historyi Naturalney i Fizyki partykularney, lecz postrzegłszy, iż razem z ptactwem czas drogi ulata, i że obok wyszukiwaney mądrości wybladła nuda postępować zwykła, odrzekłem się zaszczytu mówcy mądro-rozwlekłego, wołałem cicho siedząc potakiwać tym, co *in filo* roztropnie rzeczy prowadzili, albo czasem kiwnąć tylko sobie

głową, gdyś widział, że ogień i zapęd a nie powolność, wszelkim prawodawcom na świecie, jedynie potrzebna, stanowiły wieczyste Prawa, dla nas i dla późnych naszych potomków. Za Alliansem Pruskim szczerze byłem, nie dla teraźniejszej mody, lecz dla upatrywanego ztąd lepszego, niżeli dotąd było dobra krajowego, w czasie atoli zawierania już takowego Traktatu, myśl moja jako troskliwego Polaka o całość ziemi naszej, i o handlu pomnożenie, nad uściem się spławney unaszala Wiśły, niechciałem jednak i wtedy nie mówić, nie przez trwogę, bo kto prawdę wynurza, bronić się od napaści umie, a każdego szanującego szanuje, ten się niczego nie lęka, lecz iżbym się nie okazywał upartym miłośnikiem mojego własnego widzieli się. Słowem, mogłem być kiedy w prawodawstwie mylnym, lecz bynajmniej występny: pomyślny los Ojczyzny mógł się zawsze jak naybесpieczniej w moim sercu i w mojej duszy lokować, nikt nie jest zdolny onę z przychylnego umyśłu mojego wyrugować, i

nie nie jest u mnie tak drogiego, aże-
bym co kładł w porównanie z tą na-
szą wspólną Najjaśniejsze Stany Mat-
ką, która na swym łonie, starożytnych
nad Dziadów naszych wypielegowa-
ła, i która wolnością napelnionym od-
dychać pozwala powietrzem. Dalej
się nie tłumaczę, gdym wewnątrz czy-
sty, żaden powierzchowny impet na-
ruszyć mi nie może tey spokojności,
jaką posiadają wszyscy ci, co nad ży-
cie swoje i nad wszystko przenoszą mi-
łość Ojczyzny.

Ale, rzecze mi kto, dla Królaś
swojego słaby, dzięki Bogu, że dla
swojego nie dla żadnego cudzego,
mój jest Oycem Ojczyzny, a wszelki
ustronny albo jest nieprzyjacielem, al-
bo przyjacielem z okoliczności. Ta
prawda długimi wiekami już się aż
nadto stwierdziła. Allianta dobrego
szanować koniecznie powinniśmy, lecz
nigdy nienależy z oka spuszczać świę-
tą owę ostrożność, gdyż strzeżącego
się Pan Bóg strzeże. Spodziewam się
wspaniałego Fryderyka Wilhelma na-
zwać kiedy Wielkim; lecz wtedy to
uczynię, gdy do jego wielkości i te-

raz i w czasie nic Polskiej naszej nie-
przybędzie ziemi.

Wracam się do słabości mojej ku
Najłaskawszemu STANISŁAWOWI AU-
GUSTOWI. Tak jest, znam ją do siebie
Miłościwy Panie. Nieprywatne je-
dnak twoje jakie łaski, bez których
się obeysć przez całe życie moje bę-
dę się ile możności starał, ani chęć wy-
niesienia się nad ludzi, bo gdym jest
człowiekiem i wolnym Polakiem, je-
stem już u siebie wszystkim, lecz ob-
słite dary przyrodzenia i serca twoje-
go. dary silniejszy nad wszystkie do-
brodzieiństwa, któremi kiedykolwiek
w przyszłości, dobroć twoja pragnę-
łaby mnie przypadkiem dla zostawie-
nia w domie moim pamiątki od Pa-
nującego Rodaka, obdarzyć, dary mó-
wien przyrodzenia i serca, to jest: mi-
łość i przywiązanie twoje do kraju,
łagodność, mądrość, i dusza twoja
znievolmente mnie do uznania tey praw-
dy, iż dla tak dobrego Pana nie już
słaby, lecz jestem sprawiedliwy. Wy-
mówiłem wprawdzie w głosie przed
kilkunastą dniami mianym żal mój
przed Tobą Miłościwy Panie, ale nie

na Ciebie. Serce moje już uspokojone nie czym innym, tylko, że wymówiło. Dziś, dobry Królu, znówu jesteś u mnie w swojej świetności, nie dla mojej porywczey skłonności do odmiany, bo ta u mnie nie rychła ale stała, lecz że więcey zawsze mam dla twojej Osoby szacunku, uszanowania i przywiązania, aniżeli żebyś mi co złego mógł wyrządzić. A do tego przewidując okoliczności nastąpić mogące, przychodzi mi to nieraz na myśl Polacy, że już pono potomkowie nasi do przyszłych swych Cudzo-Stronnych Królów przez zagranicznego jakiego Moyżesza udawać się będą, gdy dzisiay u najlepszego z Królów, sam każdy osobiście i swoje dolegliwość przełożyć może, i odnieść przynamniej kilkanaście słów słodkich zaprawiających przykrą gorycz cierpiącego umysłu.

Wspomnią sobie Rodacy moi podczasie na powolnie panującego niegdys Ziomka naszego; a wtedy się sprawdzi to dawne a częste na świecie uszczajające się przyślowie: że *dobro naybardziey się uznaje po straceniu*

onego. Lecz u mnie masz Królu szacunek prawdziwy i za drogiego życia twojego, a mieć go do ostatka dni moich będziesz, gdy tak dobrym, tak życzącym swojemu krajowi jak dziś jesteś, Królować zechcesz aż do końca, day Boże przezemnie niedoczekanego.

Te uwagi moje, i ten mój we wszystkim nayrzetelniejszy sposób myślenia przełożywszy, o kontynuacyą Projektu rozpoczętego dopraszam się, a na czytanie innego nie pozwalam: stojąc nie przy nagannym uporze, lecz przy prawnym opisie porządku Seymowania.



G Ł O S

*J. W. J. P. MICHAŁA Odro-
wąża STRASZA Podśędka
Ziemskiego Radomskiego, Po-
sta Województwa Sandomir-
skiego i Sędziego Seymowego,
Na Seßyi Seymowej Dnia 3.
Mieñca Maja Roku 1790.
miany.*

**NAYJASNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY!**

**PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE
RZPLTEY STANY!**

Ządać sławy przez zaślugi, jest rzecz
wrodzona każdemu. Zarobić na
sławę przez zaślugi, ledwo się zdarza
komu. Wiele jest, po których następ-
cy biorą spadkiem dośtatki, a mało
po których sławę, bo mało jest, któ-
rych natura, wychowanie, Urząd, o-
chota, sposobi do prac takowych,
gdzieby pamięć po sobie zostawili
nieśmiertelną, gdzieby nieśmiertelny

nigdy majątek sławy, Imieniowi swemu zyskali.

Dawni Polacy, sławy, nie nadgrody szukali, i to ich było nadgrodą, co im samę uprawiało sławę; w dawnym Polaku, sama chciwość sławy wrażona, rozszerzała Polskę, rozbijała granice; skoro ta w Polakach ustala, a z podłością połączona chciwość osiągnięcia majątku, płaszczem nadgrody zasłużonych okryta, podnosić się počęła, uleganie za nadgrodą, w ślepe obcey Potencyi krępowało posłuszeństwo, sława dawna Polaków, w nową zamieniona pogardę, skracać dopuścili kraju naszego granice, bo obca Potencya nadgradzała Polaków własnością Rzeczypospolitey naszej, a Naród na znaczney części kraju, i nadgrodzie zasłużonym tracił. Bowiem, któż pomagał do tęj nadgrody? o to ci zagraniczni, którzy pomagali do zguby naszej. Wiemy, kto dyktował Prawa na Seymie w Roku 1768. kto władał drugim 1775. Roku, ten władał i nadgrodą zasłużonym.

Mówię do Was, Panowie, że kto tylko w Księgach tych Seymów, i

Regeſtrze zaſłużonych, mieſci ſię, nie odbiera ten ſkuteczney korzyſci, Nie zaſłoni was, Panowie, ten pozornie wymyślony, nadgrody zaſłużonym, tytuł, w potomnoſci, ale raczey podawazzych Imion pamięć, że w tym czasie, gdzie Oyczyzna luſtr ſwój traciła, luſtr nadgrody przyſwiecał, gdzie granice Rzeczypoſpolitey ſcieśnione, tam rozszerzały Prawa nadgrody.

O dawnych Polakach mówił Kromer: „ Ze Polacy, honor ſam, i ſławę „ poczytywali za obfitą zaſług i chwalebnych czynów nadgrode, bez „ dney zapłaty, owſzem, z nieoſzczę- „ dzeniem wiaſnego nawet majątku; „ gdy mniey wſpaniałe umyſły, i po- „ dle bardziey ſię częſtokroć za zy- „ ſkiem uganiają.

Y ten to Polaków dawnych wyſtawiam obraz, i to to było Przodków naſzych znamię, i ta to była cecha na nich wybita, którą w przykład i Potomkowie donieść, i dochować byli w obowiązku.

Doſwiadczyliſmy tey gorliwoſci w Obywatelach po Prowincyach, jak chętnie, jak ochoczo, przyjęli ten ciężar

Ofiary, na podniesienie przytartey flawy Polaków, nie stękali na nas Polów o ten ciężar na nich nałożony. Stękać dopiero poczynają, gdy mówią tu przytomni, a piszą oddaleni od nas, że folgujemy Panom, ratyfikujemy nadgrody, a za ratyfikacją takową, ratyfikujemy ważność tych Seymów, które gwałt, które ucisk, i do ostatniego punktu podłości, pogardy, nas Polaków przywiodły tych Seymów Ustawy, i że jeżeli temu nie zabieżemy, jeżeli nie odcałamy, a więcej na Obywatelów położemy ciężaru, Manifestami o nie czułość względem ogólności, a uleganie względem szczegółności, odgrażać nam zaczynają. Tę zanoszę do Stanów Seymujących prawdę, i Boga mego biorę za świadka, że tey rzetelney prawdy jestem tłumaczem.

Panowie! którzy tych Przywilejów, nadgrody zaśluzonym zwanych, byliście i jesteście uczestnikami, dajcie dowody publiczne. prawdziwey o tych swoich zaślugach rzetelności, dajcie tłumaczenia, jeżeliście na nie zaśluzyli, nie wzarygajcie się poddać tey

prawdzie, do którey wyznania was powołuję, wykażcie, pomimo tytułu wam założonych danego, tę prawdę prawdą, żeście Starostwa i Królewszczyzny *aquivalenter* zamienili, że Summy w czasie owych smutnych Seymów wam przyznane, rzetelnie do skarbu Rzeczypospolitey wnieśliście, że nie więcey nad to, co wam darowano dobra w Starostwach, zajęliście, a pokaże ten prawdę, że nie skrzywdził Rzeczypospolitey, który chętnie na rozpoznanie zezwoli, bo krzywda swojey nie ma Preskrypcyi. bo i te lata klęsk, i ucisków, które były, uwalniają od Preskrypcyi.

Weyrzyć nam potrzeba, jako Panom własności swojey, we wszystkie Starostw i Królewszczyzn krzywdy: nie przepuszczaymy ich, bo równą w Obywatelach krzywdę znajdziemy, przez to: że gdy braknie ośmiu Millionów, na utrzymanie Woyłka sześćdziesiąt pięciu tysięcy z liczby stu tysięcy, zmniejszonego, czy nie po Obywatelach nowych źródeł podatku wania szukać będziemy? Ja mówię: jeżeli będziemy chcieli pójść do tych,

pójdziemy po źródło łzami nabrane,
a może trafiemy, i po rospacz do nich,
bo gdy uciśnieni zostaną, trafią sami
do niej, doświadczyli tym dopiero
czasem ucisku, kiedy *in Decembri*,
Januario, i *Martio*, składali podatek,
ależ Januariuszowy Miesiąc już Oby-
watelów ścisnął exekucją; w tey
prawdzie odwołuję się do Wołyńskiego
Województwa, Mazowieckiego
Księstwa, i Prowincyi Litewskiej,
Posłów wiadomości, a co Marcowy
tak ścisnął, że już i sprzęty domowe,
Obywatele na sprzedaż wynoszą, okup
robiąc spodziewanę Exekucyi.

Piszą o to Obywatele, wyrażają
swoje czucia, przekładają troskliwo-
ści, tą i ja Stany Najjaśnieysze! dzie-
lę wiadomością, a w szczególności u-
wagi, zacnego i światłego Urzędnika
Województwa mego, Listem do mnie
pisanym wyrażone, wystawiam, w tey
treści: podatek, którym Obywatel zo-
stał przyciśnięty, zdawał się dotąd bydź
znoszonym bez stękania, póki się na-
zywał słodkim ofiary Imieniem. Lecz
gdy teraz nowym sposobem, od za-
dnego z Obywateli nie zrozumianym,

arbitralnego przymusu w Koekwacyi, zdaje się brać przezwisko, bez wszelkier dystrynkcyi rzetelności od fałszu, wyznawających przed swemi Kommissyami podatkowemi, czuć dopiero zacznie Obywatel krzywdę swojej cnoty i majątku. Drugą tenże przydaje uwagę w tey ośnowie; wszystkie gatunki podatków naszych, przecież mają swój rozkład na czasy, ale podatek Skur, tyle obarcza każdego Polskiego Obywatela, jak żadna Akcyza w nayabsolutniejszy Państwie więcej dokuczyć nie może, bo jest nieustannie, codziennie wycieczająca onego, i niedająca sposobu uczynić kalkulacyi w rządzie domowym każdego Obywatela, bo któż wykalkulować potrafi, wiele Mięsa i Skur potrzebuje do Roku?

Piszą znowu Kommissarze Cywilno-Woyskowi, Województwa mego z uzaleniem, że będąc od Obywateli z powołania i ochoty naywiększey do sprawowania Urzędu swego wybrani, prawem Seymu upoważnieni, nie zapłatą, ale punktem honoru ku usłudze publiczney ofiarujący się, że do Lu-

kracyi Dymów pociągnięci, w niższej stanęli Powadze, a w mnieyszej od Exaktorów, Rewizorów, Pisarzów, Celników, Strażników, bo ich profesya, mając sobie wyznaczone mieysca do sprawowania swej funkcyi, nie obowiązuje włączyć się ze Wsi, do Wsi, z chalupy, do chalupy, i kończą na tym, że powaga Kommissyi zniknie, Osoby w przyszłość ochotę do posługi utracą, a z czasem i zupełnie zgaśnie, gdy na nich nowe obowiązki od pierwszej Ustawy oddalone, z ich honorem, z ich powagą niezgodne wkładamy. Wyrażają oni łezliwość Officyalistów Skarbowych, i części do nich przydanych Cywilnych, którzy byli od Kommissyi skarbu Koronnego wysłani na Lustracyą dóbr Biskupstwa Krakowskiego, w dwóch tylko Województwach leżących, że ich było piętnastu, a każdemu po pięć tysięcy Złotych prócz wygod w mieyscu czynionych, skarb Koronny siedmdzieśiat pięć tysięcy wyliczył, i mówią przeciw nieofszędnosci, w takim Sbarbu niedostarku.

Zgrzewają nas Obywatele, do upelnienia Instrukcyi, iżbyśmy przy umiennem szeniu Pensyów 100. JWW. Ministrom Obcyga Narodów, obstawiali; zstawają Oni przyzwonty szacunek, przyznawają oziłość Narodu, w tak wysokich Mężach, ale mówią: że są i ciężarem skarbu, i proszą, iżby dla miłości Ojczyzny, do połowy zmniejszyć swoje pozwolili Pensye; Ja teraz namieniam, abym przygotował serca, i ofiarę tych 100. JWW. Ministrów, dla Ojczyzny spodziewaną, co jak nadziei Województwa mego nie zmyli, tak w czasie przypomnienia im od Województwa mego przelecenia, pewny jestem, iż dziękować będę miał satysfakcyą.

Pójdziemy my Posłowie Sandomirscy za obowiązkiem Instrukcyi naszej, do wszelkich Dykasteriyów, Oficjalistów ogólnych, iżby i ci na swoich byli redukowani Pensyach, a w czasie przypomnę, bo teraz nie mam mieysca.

Wspominają tu nawet Obywatele, jak ma w skarbie wystarczać Pieniędzy, kiedy rekwirującym, a niedopeł-

Tom XI. W

niającym obowiązków Prawa, ugodne, i dogodne stałą się. Skarbowa, i Woyskowa, Kommissye. Gdy JWW Hattmanom Koronnym, pierwszemu co na ośmiu tylko był Sessyach, drugiemu, co swojego nie doszedział ćwierćroczną, za atestatem Doktorów Naddwornych, że byli słabi, nie strąciwszy kwartalney nie wysiedzianej Kadencyi, zupełnie Pensye zapłacić przelecono, a Woysko zdrowe, Narodowi użyteczne. Naród zaślaniające, nie regularnie płatne. Obywatel zaś chociaż chory, pieniądze składać musi, bo i chorego exekucya Woyskowa nawiedzi. To wszystko przypominam, na co Obywatele, po Prowincyach, i tu przytomni utyskują, nie memi to usty, ale ich te do Stanow Najjaśniejszych wnoszą uzalenia. Milczał Obywatel, póki go podatek nie śledził przestał milczeć, gdy zaczął dawać podatek na obronę kraju, i obronę siebie, ale nie na zyski prywatnych.

A mówiąc do materji urzekania Obywateli, gdy żalą się na Starostów, że się miejscami lepiej wykroili, niż za Lustracyą 64. Roku dosyć dyskre-

tnie determinowaną, Donatywy pouchodziły, a gdy jeszcze uydą zabory Wsiów Królewskich *ad corpus* Starostw darowanych, nie należące, zamiaty i summy nie importowane, gdy przyznane zostaną, o to powiedzą Obywatele, że ku ochronie możniejszych, a ku stronie słabszych w stanie wydajemy Prawa.

Teraz gdy w punkcie kontynuowanego Projektu jesteśmy, że niezważając na żadne Dekreta, lub jakiegokolwiek pod nie właściwemi tytułami wypadłe Konstytucye, jako podstępnie otrzymane, nie należące *ad corpus* rzeczonych Starostw Kommissya Skarbowa rozpoznawszy sprawę *Aulusa* odebrać ma.

Ja więc do tey materyi mówiąc, zebrawszy wszystkie materyały, do jedney tylko sprawy w Sądach Zadowornych mianey; a sprawy szczegulney, bo drugiey podobney nie widzę, podprowadzone uważam i dostrzegam, jak się rzecz miała, jak się prowadziła, i jak uskuteczniła.

A naprzód: gdy się podobalo Stanom nieszczęśliwie Seymującym, w

W a

Roku 1773 poczętym, a 1775 skończonym, przy założeniu Rady Nieustającej, przy odjęciu szafunku Najjaśniejszemu Panu, a ujęciu Prerogatyw Majestatycznych, pod tytułem: — Wdzięczność Najjaśniejszemu Królowi Jmści. — Cztery oddać Starostwa, a przy oddaniu onych w tym samym Prawie uważam ten rzeczy wypis: „ Ze nie więcej Najjaśniejszy Pan przywłaszczać będzie nad „ to, co dawniejsi Posiessorowie prawnie posiadają. „ To już więc zaspokoiliśmy Prawa tego brzmienie, gdyśmy napisali: Ze tak rozumieć chcemy, iż to tylko danym od Stanów, a od Nas Króla przyjętym zostało, co *immediatè* ostatni Posiessorowie, za jednym, a nieoddzielnym Przywilejem posiadali, lub jeszcze posiadają.

Dalej gdy po takowym, Seymem rzeczonym, 73 Roku tych czterech Starostw oddaniu, podobalo się Najjaśniejszemu Panu, przez Dyploma donacyine, oddać J. W. Branickiemu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu Starostwo Biało-Cerkiewkie, postaze-

gam w tym Dyplomacie zawarty i
 Kamiennobrod z przyległościami, o
 który wprzód kweśtya, a daley i spra-
 wa, między Skarbem Koronnym, a
 J. W. Hetmanem, w Sądach Zadworo-
 nych podniosła się; lecz J. W. He-
 tman, chcąc sobie umocować legal-
 ność *Diplomatis*, a obawiając się pod-
 nieść szczególnego do utwierdzenia
 Kamiennobrodu Prawa, aby nie miał
 opozycyi, podniósł go pod tytułem:
 Kommissya do rozgraniczenia Dobr
 Biało-Cerkwi, z Dobrami Torczyc-
 kiemi; gdzie wyczytuje Punkt tak-
 wy zawarty: „Mając Dobra Biało-
 „ Cerkiewskie. W. Branicki Hetman
 „ Wielki Koronny, od Nas Króla,
 „ przez Dyploma *Donationis*, Prawem
 „ wieczystym, tu w Warszawie dnia
 „ 13. Miesiąca Grudnia 1774. Roku
 „ rezygnowane, i darowane, jako no-
 „ wy, a terażniejszy Dobr wzmian-
 „ kowanych Dziedzic, ograniczenia
 „ żąda: Przeto utwierdziwszy, wspo-
 „ mnioną Dyplomatyczną dla wspo-
 „ mnionego W. Hetmana W Kor: i
 „ jego Potomków uczynioną Dona-
 „ cyą, do rozgraniczenia tychże dóbr:

„ Biało-Cerkwi *cum Attinentiis* z Tor-
 „ czycą, wyznaczamy Kommissyą
 „ &c. „ Słowa są te Prawa pod tym
 tytułem położone, których treść wy-
 mieniam.

Pytam się Was Stany Najjaśnieysze, czy przychodziło czytać w onych Stanach Seymujących Dyploma Donacyjne? Czy przychodziło wiedzieć Stanom te okoliczności, jakie tylko samemu J. W. Hetmanowi były wiadome; bo i Najjaśnieyszemu Panu, były nie znajome, mówię z tego doświadczenia nieznajome, kiedy Król Jmć Pan. N. Miłościwy po śmierci J. W. Mniška Kasztelana Krakowskiego, J. P. Twardowskiemu Wojewodzie Lubelskiemu, Przywilej Dobra Kamiennobrodzkie z przyległościami nadający, w R. 1779 podpisał, a Skarb Koronny, Kwit z zapłaconey Kwadrupli z przerzeczonych dóbr Kamiennobrodzkich jako Królewskich narzecz J. P. Twardowskiego wydać, w tymże Roku przelecił, i to, to było, co wzruszyło Kommissyą Skarbową do starania w odzyskaniu Kamiennobrodzkiego *cum attinentiis*, co poruszyło do,

czułości. Instygatorów Koronnych, względem odzyskania własności Rzeczypospolitey. i zapozwania J. W. Branickiego Hetmana W Kor: do Sądów Zадwornych, tam więc przy sprawie, luboli pokładane były Lustracye Starostwa Biało-Cerkiewskiego w latach 1616 1622. te o Kamiennobrodzie żadnego w sobie, iżby należał do Starostwa Biało-Cerkiewskiego, nie miały wzmiankowania, ale tylko począwszy od Roku 1661 wy: znalezione Przywileje Królów. na Miasteczko Kamiennobrod, z przyległościami, Leśnickiemu, po nim w Roku 1665, Stachurskiemu, a w 1667. po Jackowskim i Ginowskim Rebellizantach, Tetterowi, w 1715 Młodzieckiemu, a ostatecznie w Roku 1766. J. WW Mniſzchom Małżonkom udzielnie nadane bydź się dowodzą, i ten był ciąg Possessorów uprzywilejowanych, który jednak nie mógł sta- nowić, ani wynaleźć w Sądach Zадwornych przyznania, za własność Rzeczypospolitey. gdy utwierdzenie *Diplomatis Donacvinego Punktem*, pod tytułem: *Kommissya do rozgranicze-*

nia dóbr Białe - Cerkwi, w Prawo wciśnionym, zastąpiło Sądowi Asessor-kiemu, i na mocy Prawa tego, przyznać J W Hetmanowi W Koronnemu Dziedzictwo Kamiennobrodu, Sąd Asessoryi Koronney był przy-
muszonym; nie wspominam tu o Rospi-
sach bo *Pluralitas* przewyższyła Ro-
spisanych, Rospisowi chcieli mieć tę
sprawę odesłaną do Stanów, aby tę
obojętność Prawa podwóynego, pier-
wszego oryginalnego, drugiego supple-
mentowego, Stany rozpoznały

Teraz gdy iamo poznanie rzeczy,
do Najjaśniejszych Stanów, jako Ku-
źni Praw wchodzi, pierwej trzeba
rzec na Prawo, iżby to ukątnie umie-
szczone, zniesione zostało, a tak sam
Dekret Prawu łatwo ustąpić musi.

Wnoszono tu, iż Dekret *ultima in-
stantia*, nie powinien być tknięty: ja-
tę świętość szanowałbym, gdybym nie
widział własnego Rzeczypospolitey
niebezpieczeństwa, widząc każdą Ma-
gistraturę *ultima instantia* wyższą nad
Rzeczpospolitą: Magistratury powin-
ny mocą Prawa oddawać sprawiedli-
wość, więc jey wolno arbitralnie, a

nie podług Prawa sądzić, wolno wszy-
 stkie bezprawia popełniać, bo Zwierz-
 chności znać nie będzie, to nam wol-
 no Prawa uchylać, odmieniać, a nie
 wolno Dekretu dotknąć się. A ja do-
 wodzę, że w tymże Roku 1775. gdy
 Kommissya w sprawie Brześcia Lit-
 z deklaracją Possejtyi. Uniowych, a
 najpierwsza Matka Kommissyów, któ-
 ra inne liczne zrodziła, przez Prawo
 oznaczona, zmierła, skruszyła De-
 kret Assessorji Litewskiej, bo jej
 wolność Prawo nadało. Mówię zno-
 wu do przypadku w Koronie, że J. P.
 Kossowski: Cześnik Chęciński, Oby-
 watel Województwa mego, mając
 Dobra swoje Dziedziczne Tokarnią, z
 Dobrami Starostwa Brzegowskiego
 zetknięte, a Possejtyi w ów czas J. P.
 Kluszewskiego Kasztelana Woynickie-
 go podległemi, a mając tenże J. P.
 Kossowski, Dekret ostateczny, Spra-
 wę Graniczną, mocą Dekretu Assessor-
 skiego, za Zamoyskiego Kanclerza
 sprawiedliwego ukończający, przy
 przyznaniu realności Duktów, sypaniu
 Kopców, jako nie Ziemi Królewskiej-
 nie przybrał, samo-siód, w urodze

niu sobie równemi. zaprzyśiężony, nie appellowany, akceptowany, we dwanaście lat. za Młodziejowskiego Kanclerza, przy daney przyczynie, i permowencyi, że: „ *Necessitati Bonorum Regalium, quoquo modo subueniendo, reformandos Limites sententiant, & juxta Lineas in Mappa designatas, alios Scopulos erigere demandat.* „ zupełnie zniesiony Uważajcież Stany Najjaśniejsze, czyli wolno było Następcy Kanclerzowi, Poprzednika swego Kanclerza, znosić Dekret, który mianujemy, jeden, za niewzruszony, i ostateczny, bo Magistratuom wolno, się porządzić, wolno znosić, wolno odmienić Dekreta, a Rzeczypospolitey w gwałt ten wchodzić nie przystoi. Ja w moim widoku mam ten Dekret, za moment zguby Obywatela, mam za gwałt jednemu wyrażony, a za przeznaczający bojaźń wszystkim, mam za monstrum przeciwne sprawiedliwości.

Pytam się Was Stany Najjaśniejsze, czy tak wolno, i należało postępować? o to mocnego ze słabszym sprawa, i tak mocny słabszego obalił.

a to dla czego? bo Dekret *ultima instantia*, Zwierzchność Bog, a po Bogu żadna, a tak widocznie, ukazuje się, że Nas, wcześną uciska absolutność; Mówmy póki wolni jesteśmy, i póki, wolność święta piastruje Ręka. Bądźmy tamego, Prawa niewolnikami, a byśmy przez zachowanie tych, wolności, zupełnie, byli; Szanujmy Magistraturę, a zachowajmy sobie przestrzeganie ich defektów, abyśmy sami, w defekcie, nie wpadali, a tak jedno, powińziam, że Prawo póki się nie odmieni, jest świętością, a Dekreta Magistratur, gdzie gwałt czynią, zostawmy sobie wolność uzalenia, przyjęcia, aby się od podobnego na dal chronili Magistratury, gwałtu.

Prześwietny Stanie Rycerski, który, byłeś dawniej, ozdobą i, tarczą, wolności, jesteś podporą jej, nie ochraniając siebie, nie, ochraniajmy, wszystkich, mówmy, a mówmy prawdę wszystkim. Wróciemy się do tych, od których wyflani, jesteście, niech, nie mają, co nam wyrzucać; gdy powiemy im, nie ochraniałśmy innych, i, was ochraniać nie mogliśmy, a mó-

wiąc trzymaymy się opinii i zdania
Pliniusza: „ *Libertatem amans, mavult*
„ *propter veritatem supplicium pati,*
„ *quam beneficio affici propter adula-*
„ *tionem.*

Królu Najjaśniejszy, Panie Nasz
Miłościwy! Świadku prac naszych,
świadku troskliwości naszej o posta-
wienie się w się i konfyderacyą o po-
mnożenie dochodów, na utrzymanie
tey siły, świadku chęci i gorliwości
Stanu Rycerskiego, z którego rzędu
na Tron wyniesiony jesteś, świadkiem
widocznym jesteś poświęcających się
Obywatelów na usługi publiczne, za-
którymi ubiegają się, co z radością Ser-
ca Pańskiego być powinno, na któ-
re się wystawują. Wszystkie trudy i
kółta podejmują, a o nadgodzie
swojej za sobą nigdy nie mówią, cho-
ciaż wszystkie przyjmują Funkcye,
śledzą sobie, choć daremnie służą, a
wnoszą sobie, że służąc daremnie,
więcey za służą. Niech ta nadgroda
wszystkich opuści, a sama przodkuje
ślawą, gdy to będzie: szczęście Naro-
du przywróci się, i wszyscy szczęśli-
wi w Oyczyźnie będziemy; Mówisz

Królu Najjaśniejszy za jednymi, mów
proszę, Panie Miłościwy! za wszyst-
kiemi, bo Narodu Krolem, a wszystkich
Oycem jesteś, i mówię do twego Ser-
ca pełnego litości, pełnego dobroci,
które wycisnęło na Sessyi przed one-
gdayszej Izby z Oczu Twoich, a ja-
bym rad widział, krople tych wypu-
szczone tak szczęśliwie; iżby z naci-
śnienia Obywatelów spodziewanego,
ich Oczy zalane ususzone zostały, a
mówię do Ciebie Panie Najjaśniey-
szy! tak jak doświadczaamy Twey mi-
łości, Twey dobroci skutków podług
zdania Agezylausza dopełnianych :
„ *Ille tutus, carus, & optimus est Rex.*
„ *qui Subditis imperat, ut Parentes Fi-*
„ *lius.* „

A teraz Prawo zatwierdzające Dy-
ploma Donacyjne, czyli to z pierwszym
prawem wdzięczności Najjaśnieysze-
mu Panu ofiarowanym zgadza się, roz-
ważyć będzie należało, a do udecy-
dowania onego, gdy insze przydatki
ulatwione zostaną, mój przytłókuje się
przydatek, a teraz o kontynuacyą Pro-
jektu, i przydatków do niego J.W. Mar-
szalka z miejsca mego upraszam.

M O W A

J. W. J. P. WINCENTEGO
Hlebickiego SOŁOFOŃSKIEGO
Starosty Mereckiego,
Pośta Powiatu Orszańskiego,
na Seffyi Seymowej dnia 4.
Miejscu Maja Roku 1790.
miana.

NAYJASNIĘSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY!

PRZESWIEFTNE SKONFEDEROWANE
RZPLTĘY STANY!

Zasadą Rządu osobliwie Republikant-
skiego są Prawa, te iż nienaru-
szenie zachowywać się powinny, zna-
ją wszyscy dostatecznie.

Oslabiać Prawa, uwalniać Rząd od
dopelnienia onych, i dopuszczać aże-
by wyzwolonym od Praw, stał się
własności sobie podległych Osob Pa-
nem. jest jedno, co zamienić w De-
spotyzm nie tylko dla Polaka wolne-
go na wspomnienie okropny, ale od
samego wyklęty przyroczenia.

Władza Prawodawcza w ręku całego Narodu złożona, jest wprawdzie nayistotniejszym przymiotem wolności, ale ta z granic sprawiedliwości występować nie może, ani rozciąga się do burzenia istotnego celu Rządu Republikańskiego, jakim jest bezpieczeństwo własności udzielney Obywatela. A jeżeli umowy prywatnych świątobliwie zachowywać Prawami Rząd nakazuje, a zrywających one karze, tym więcej umowa z Rządem samym, na wzajemnych kondycjach ułożona, jaką jest Zamiana, trwałą i nienaruszoną być powinna.

Nie usprawiedliwiam wszystkich Zamian poprzedniczymi, terażniejszy, Seymami naznaczonych, bo niewiadomy, czy się zupełnie zadośćc Prawa zamiarowi w onych stało? Zdania mojego do ogulności stosować nie mogę. Przeświadczony o wypełnionych co do Zamiany Lachowicz, w zachowaniu równoważności obowiązków, nie mogę nie mówić za tąż Zamianą, jako prawnie i słusznie nastąpioną. Bo wyznaczeni od Rzeczypospolitey, do sporządzenia Inwenta-

rzów Dóbr zamienionych za Kommissarzów godni Obywatele i Urzędnicy z Imienia, z posług publicznych, z nieskażonego charakteru, majątku i cnoty znajomi Meżowie, uroczyście zapczyśięzoną w Trybunale wiarą, uznali Dóbr zamienionych równoważność Ktokolwiek znał zeszłego Wólłowicza Marszałka Powiatu Grodzieńskiego. na czele tey Kommissyi znajdujacego się, majątkiem, Urodzeniem, oraz niewzruszoną cnotą, i rzetelnym Patryotyzmem znakomitego: nie może bez przytłumienia własnego przekonania pomyśleć nawet, żeby w tey czynności jakąwą unioś się stronnością, żeby zaufanie Rzeczypospolitey omylił, i na szkodę Jey dążył.

Po tey z Prawa wypadajacey solenności, i okazaniu równoważności, na mocy Konstytucyi, wyszło Dyploma, ręką N. Pana, i Pieczęcią Narodową stwierdzone, teyże wagi, i na tychże Prawach wsparte, jak wszystkie inne, od poprzedzających Królów Polskich powydaćane, za któremi, wszystkie majątki Ziemske, z własności Rzplitey, w prywatne przeszły ręce.

Tym więc sposobem, Starostwa zamienione stały się już dziedzictwem Książęcia Biskupa Wileńskiego, a Lachowicze Rzeczypospolitey własnością. Tak zatym Książę Biskup Wileński, ugruntowane mając dziedzictwo, opłaciwszy J. P. Kasztelanowey Gorskiej i Mirbachowi dożywocie, w stopniu onych, wszedł w ich Posessyą, i rozrządzał niemi, jak swą prawdziwą własnością; nie żałował znacznych wydatków, na ulepszenie gospodarstwa, i poprawy ziemi. Zaprzeczyć tego nikt nie może, iż w dobrach zamienionych, Książę Biskup Wileński, kosztowne gmachy i maszyny pobudował, wiele błot posuszał, znacznym nakładem, i pracą drogi sypał, wiele tam osadził Poddanych. Zgoła iż stan tych dóbr tak znacznym kosztem ulepszony, wcale inną na siebie wziął postać; jeśli przeto, więcej jest cokolwiek dochodu teraz niż przedtym, śmiało twierdzić mogę, iż nie dochodzi nawet piątego od wyłożonych Kapitałów, procentu. Ztąd miarkować można, że summy, za Dożywocia pospłacane, do-

Tom XI. X

pieroz włożony w te dobra expens, przez naydłuższe czasu władanie, wybrać się nie może.

Przez lat 14. i przeciąg 6. Seymow, niezaprzeczenie Zamiany, powinno Prześwietne Skonfederowane Stany załtanowić; bo to zdaje się bydz w Republikantskim Stanie, niewzruszonym Prawem; bo to już ma Kardynalną Zasadę własności, którey Prawodawcza Narodu wolnego ręka tknąć się nie powinna, chyba na obalenie Republikantskiego Rządu: bo prócz Despotyzmu, w sercu i umyśle wolnością załzczyconych, bolesne sprawującego uczucie, niema na świecie Rządu, któryby raz zawarowane, nie utrzymywał i nieochraniał Obywatelskiej własności. My Obywatele jesteśmy obowiązani świątobliwie i wiecznie dotrzymywać uczynione Oyczyźnie ofiary, jakże na wzajem, nie ma mieć Rzeczpospolita powinności, obietnic i uczynności swoich dla Obywatelów dotrzymywać? Inaczey wiara i rzetelność, byłaby ślomych Synów, nie zaś Matki obowiązkiem.

W tym to celu, gdyśmy się łączyli węzłem Konfederacyi, pod której hasłem, upadające Ojczyzny losy dźwigamy, zabezpieczając Kardynalne Narodu Prawa, razem i całość własności Obywatelskich zapewniliśmy. Akt ten jest, i powinien być prawidłem naszych czynności; przestępować go w najmniejszym punkcie, byłoby to ruynować cały fundament, na którym ustanowienia teraźniejszego Seymu buduję.

Uchylenie tej, niepokrzywdzającej Rzeczpospolitę Zamiany, wcale by się nie zgadzało z wyrokiem Przesławnych Skonfederowanych Stanów, kiedy w Zasadach do poprawy Formy Rządu, jednomyślnie wyrzekliśmy, *bydź istotną powinnością Rzeczpospolitey, zachowanie Prawa własności każdego mieszkańca.*

Czyż dla tego zła jest zamiana Lachowicz, że 1775. Roku Sejmem przeznaczona? wierzyć temu nie mogę, aby takie przełożenia, świątłych Prawodawców umysły nakłaniały, kiedy owego Seymu tyle jest Ustaw nie skasowanych, kiedy na mocy te-

goż Seymu, wiele w tey Izbie utrzymało się materyi. Na słyszane zaś w tey świątyni, acz uboczne wnioski, istotnymi odpowiadam dowodami. Wiadomo jest każdemu, że Książę Biskup Wileński nie jeden Kommissyą Edukacyi składał, lecz na mocy Prawa ją stanowiącego, do którego odsyłam, zasiadał, z równaż i innym Kommissarzom prerogatywą, jako cztery Excerpta z Kancellaryi tey Kommissyi Edukacyney wyjęte poświadczają, które jeśli Przześwietnym Skonfederowanym Stańom zdawać się będzie, przeczytam, i te u Łaski Seymowej składam, aby wątpliwość w tym mający przekonać siebie łatwiej mógł.

Był Książę Biskup Wileński Prezesem tey Kommissyi: lecz niczego sam jeden nie stanowił, rozolucye z niego wypadłe, były wolą wspólnie z nim zasiadających Kollegów, co też same potwierdzają Excerpta; a w nich znajduje się wiadomość względem namienionego frebra Po-Jezuickiego, które Luſtratorowie do dóbr Po-Jezuickich, od Rzeczypospolitey wy-

znaczeni, za rezolucyą całej Kom-
missyi Edukacyney, do Warszawy,
końcem użytku krajowego, dostawili.
Oddane w zupełności pomienione sre-
bro do Mennicy J. K. Mści, z którego
wybite pieniądze, że są na procencie
ulożowane u JOO. Książąt Radziwił-
ła Kasztelana Wileńskiego i Sułkow-
skiego Wojewody Gnieźnieńskiego i
wiele onego, oraz z którego mieysca
przywiezione było. potwierdzi jeszcze
mój wniosek wyjęty Rachunek z
Ksiąg Mennicznych, a ten równie do
Łaski oddaję, aby w najmniejszym
punkcie, obojętności, w usprawiedli-
wieniu istotnym, nieznaydowało się.
Już tedy, przeświadczyć się można,
iż Książę Biskup Wileński srebra o-
wego, nie zabierał, na swój partyku-
larny zysk nie obracał; bo zna bydź
występkiem zawłze, czyjkolwiek wy-
dzierać własność; bo zna bydź świę-
tokradztwem *de nullo dato & accepto*
Skarb Rzeczypospolitey zabierać. U-
fam delikatności i sprawiedliwości Prze-
świeatnych Skonfederowanych Sta-
nów, iż relacye niczym niewsparte,
tyło goło- słownie ogłaszane, u nich za

przekonywające dowody o winie Książęcia Biskupa Wileńskiego, poczytane nie będą: którego skłonności, od podobnych, jakie tu ogłaszano nie-ludzkości i wykroczenia, aż nazbyt są dalekie. Chlubno jest zaiste w Republikańskim Narodzie, *sentire quæ velis* & *dicere quæ sentias*; lecz nie dla tego, aby Obywatel miał niewinnie cierpieć, na sławie i reputacyi, która jest droższa nad życie; więc niespodziewam się, ażeby w obliczu całej publiczności, słowami można dowody istotne odeprzeć: łatwiej jest komukolwiek co zarzucić, niżeli jaśnie dowieść; a z tego powodu, ubocznie przytoczona Plenipotencya J. P. Gineyta, któraby w Sądzie bez oczywistych dowodów za prostą minutę poszła, w Izbie Prawodawczej przekonania żadnego sprawować niezdola, zwłaszcza że światły Senator, J. W. Biskup Inflancki z powodu Obywatelskiego ducha, i pełnych ludzkości sentymentów, zdaniem nas swoim oświecił. Ileż w tej Izbie było produkowanych Memoryałów? tyleż *tandem* bez dowodu oczywistego u Prze-

świątecznych Skonfederowanych Stanów
prawdy nieznaczyły.

Zaśtanowiąć się nam i nad tym konieczne potrzeba, iż jeśliby zdawało się Prześwietnym Skonfederowanym Stanom dokonaną uchylić Zamiarę, miasto najmniejszego pożytku, oczywista i niemała pokazałaby się dla Rzeczypospolitey szkoda. Spłacone bowiem dwóm Possessorom dożywocia, łożony bez oszczędzania na reparacyą przez Książęcia Biskupa Wileńskiego wydatek znaczne składa Kapitały, które jako najlepszą wiarą, bo na Prawie fundujące się wyłożone, najsłodsza sprawiedliwość zwrócić zniewała. Nierozumiem; bowiem, i krzywdębym czynił, mniemając, aby Prześwietne Skonfederowane Stany w takowym wydarzeniu od należnego nadgrożenia szkod i straty przez Obywatela poniesionych uchylić się myślały. W teraźniejszych okolicznościach gdzie w najpilniejszych Obyczajnych potrzebach dług zaciągamy, szafować bez konieczney potrzeby pieniędzmi, czy byłoby dogodnie publicznemu dobru? do powszechnego

go odwołuję się zdania. Nie sflacałby pewnie Książę Biskup Wileński dożywocia, gdyby jemu dozwolona Prawem, i utwierdzona Zamiana, te dobra na dziedzictwo nie przeznaczyła. Jeżeli zaś Książę Biskup Wileński onemi włada: to Rzeczpospolita najmnieyszey nie odnosi szkody; bo też same do Skarbu, co i Aktor dożywocia wnosilby, opłaca kwarty

Zamiana ta nie tylko Possessorom dożywotnim krzywdy nie działa, bo Konstytucya 1775 Roku *Tit. Zamiana Starostw na dobra dziedziczne Książąt Mossalskich* wyraża: *Nie wprzód W. Książę Mossalski Biskup Wileński lub jego następcy wchodzić powinni w Possessję dóbr wspomnionych Starostw, aż po ustatym Prawie teraźniejszych Possessorów: ale nawet skarbowi Rzpltey szkody nie przyczynia przez dozwolenie objęcia Książęciu Biskupowi Wileńskiemu tych zamiennych dóbr, któreby wyszły z pod dożywocia: kiedy toż Prawo, z odjętych dóbr, wnoszenie Intrat zastrzega wedle wyprawdzoney taxy. Zważcież P. S. Stany, jeśli i to że Książę Biskup Wileński*

Wileński nie wprzód obowiązany oddać na rzecz skarbu Lachowicze, aż po zeyściu wszystkich dożywotników, i po zupełnym wszystkich dóbr objęciu; stanowić pokrzywdzenie Skarbu Rzeczypospolitey może, kiedy pretendować, niepodobna, aby wartość rzeczy zamienionej, kto wprzód na użytek swój odbierał, niżeliby zamieniając rzecz samę w Possessyą otrzymywał: byłoby to, z obojga, żądać użytku pozbawiać tego, który do jedney z tych używania ma Prawo. Powie mi kto, czemuż tak dla Rzpltey z przeciwką nie zawarowano? jasno odpowiadam, iż Rzplta, wypuszcza własne dobra partykularnym w dzierżawę, jakże wnosić; aby żądać tego mogła? Dla Rzpltey niema uszczerbku, w intracie, czy inny Obywatel dzierżąc te dobra powinienby wnosić, czy Książę B. skup Wileński dostawować, onę zupełnie, będzie w obowiązku.

Co zaś do cytowanego o Duchownych Prawa że im trzymać Sta-rostw nie wolno: odpowiadam, iż Konstytucya zmianę tych dóbr przeznaczająca będąc od powyższej po-

ślednią, i mając w baczeniu, okoliczność zamiany Książęcia Biskupa Wileńskiego dozwoliła one jemu obeymować końcem iżby zbliżoną mając Possessyą, miał więcej czasu do poprawienia Ekonomiki, co w terażnieyszego Seymu sposobie, ustanowionego podatku, powiększa dla Rzeczypospolitey korzyść; gdyż im znaczniej w których dobrach powiększa się dochód, tym więcej z ofiary dziełatego grosza Skarbowi przypada.

Nie unikczemniłszy ustanowienia, Emphyteusis; nie skasowaliśmy Expektatyw Prawa, choć powyższemi Konstytucyami Expektatywy zakazane; nie znieśliśmy Donatyw... chociaż coś skarbowi kontrybuować mają, bo Sejm podobny terażnieyszemu dawno w Polsce żądany, sławę dla siebie uwieczniający, chce na siłach krajowych Rzplę postawić, powagę i szacunek Narodu, w Europie przywrócić, nie dla uciśnienia własności Obywatela, ale dla publiczney i szcęgulney każdego mieszkańca spokojności, i bezpieczeństwa udziaławszy, Izcześliwość onemu ugruntować. Y je-

dnaz ta tylko, tak dokładnie zrobiona zamiana ma mieć coś szczególnego: aby od tylu przykładów, świeżo namienionych, w których P. S. Stany względy na własność Obywatelską zachowały, stawała się wyłączoną? bowiem uważając w tej tu Izbie składające ją szanownych Meżów osoby, zapatrzywszy się w szczególności, na istotnie każdego z Seymujących senymentu, wnosić tego nie mogę, aby Obywatel na wierze Prawa ufundowany, mógł byż, z znaczney części majątku własnego wyzuty.

W Prawach są zawarte życia, nie tylko własności nasze: możnaż tak łatwo, tak raptownie przystępować do ich obalenia? Zaden Sąd bez indagacyi i weryfikacyi na jedne allegata decyzyi nie wydaje; mamyż się spodziewać, aby po unikczemnieniu ugody z Naywyższym Rządem dokonaney, ktokolwiek mógł pokładać ufność w Prawach naszych?

Mówić, że dla tego jedna Książęcia Biskupa Wileńskiego kassacie podpada Zamiana, iż nie jest uskutecznią, a zamilczec o maych! gdy w rzedzie

zamian poczynionych Seymem w Roku 1768. znajdując się takie, które zostają w Possefii równo z dobrami dziedzicznymi, jak się tą wypróbuje Konstytucyą. jest w istocie samey P. S. Stany jednego tylo mieć na oku Obywatela, a Prawa dla wszystkich ogółem stanowią się.

Podział zaś zamian na skuteczne i nieuszkodzone, jest bardzo wyszukany; bo żadney zamiany niema, któraby nie była skuteczną, jak tylko *solennitates* zamiennego Prawa są dopełnione; bo nie Possefya stanowi dziedzictwo w Prawie zamiennym, ale uznana Ekwiwalencya, po niey Zamiana, a w końcu Dyploma: Owoż to jest grunt Prawa Zamiennego, równie jak w Donatywach; Donataryusz *obstante adultatate* jeszcze nieprzyszł do Possefii, a przecież P. S. Stany nakazawszy 30. od 100. płacić. uznali jego Prawo bydl pewne w skutku i niezawodne: bo skutek nie bierze się od Possefii, która bierze się w końcu, i która dependuje od woli Właściciela; ale od tego co daje Właścicielowi *jus ad rem*. Daremny tedy

jest podział, i bez żadnego związku; bo Zamiana, która nie dopełniła Prawa, nie może się nazwać nie uskutecznią, ale jest żadną. już jey wcale niema *in existenti*; bo niema tego, co istotnie stanowi zamianę: a gdy wszystkie zamiany jednym działem się kształtem, za poprzedzającą, przez wyznaczonych od Rzpłtey Kommissarzów, uznaną Ekwiwalencyą, więc wszystkie są uskutecznione, a nieuskutecznionej nie ma żadney: bo w nieuskutecznieniu i nie było i nie ma zamiany; więc o nich ani wspominać należy; bo nie mają swojey *existencyi* żadney: więc prosty rozum ukazuje nam tę prawdę, aż nadto widoczną, że podział propozycyi na uskutecznione i nieuskutecznione zamiany, bydź żadną miarą nie może: bo wszystkie są uskutecznione: więc wszystkie bez żadnych łzczegulów i *excepcyi* pod roz wagę iść powinny.

Donatywy prosto, bez weyrzenia w stan rzeczy, poczynione, są utrzymane; zamiana, iż za wysłaną Kommissyą, za poprzedzającym Kommissarzów przyśięgłym weyrzeniem, i pod-

pisaniem równoważności nastąpią, ma ulegać kassacie? Duch gorliwości Patryotycznej. niech P. S. Stany w Entuzjizm nie przechodzi. Chcemy wszyscy uczynić dla Rzpltey sprawiedliwość, chcemy wszyscy, aby Rzplta szkodę swoją miała powróconą: lecz czynmy rozważnie, nie następujmy na szkodę Obywatelów. Jesteśmy Ojczyzny naszą Synami; ona Matką, nie Macochą; chce Dzieci swoich zachować; chce wydarzenia trafić się mogące, łagodnie poprawować, i o tych pierwej dostatecznie wywieść się: A my Rząd najwyższy, z woli Narodu reprezentując, szybkim pędem, mamy na oślep czynić? mamy popędliwie, a nie rozważnie decydować? i mimo chęci, serca i umysłu naszego, słuszności przechodzić granice? Niech nam słowa najlepszego z Królów pod którego słodkie i mądre powróciłem Pańowanie, słowa, łaskawie z Tronu niedawno wyrzeczone zażalenie uczynią: *propter injustitias atque injurias Regna dilabuntur.*

Wszak Zamiana Książęcia Biskupa Wileńskiego Prawem dozwolona za

dney nie przynosi nowości; bo dawne Prawa o bywaniu zamian z Rzpląda ją świadectwa. Czytam Artykuł 50. z Rozdz: 3go Statutu W. X. Litt: wszakże nie inny stanowi opis, i *solen- nitatem* zamiany dóbr Hospodarskich za Szlacheckie, jak tyło za poprzedni- czym wysłaniem Kommissarzów, w obiekcie szczegulnieyszym uważenia i skonkludowania równoważności. Ten dopiero odemnie zacytowany Arty- kuł Statutu spodziewam się iż będzie dostateczną odpowiedzią na zacyto- wany Artykuł 19. z Rozdz: 1go tegoż Statutu któren czytam. . . Bo *imo*, do- piero przeczytany Artykuł, nie mówi o Zamianach, lecz o Daninach w szcze- gule; a między Daniną, a Zamianą bardzo wielka zachodzi różnica. W Zamianie dzieje się *tantum pro tanto*, a Danina daje się darmo. *zdo*. Ze w tym Artykule jest to, iż gdyby wię- cey wziął niżeli uprosił, tedy na ten czas traci nawet i rzecz uproszoną: co wszystko *praesupponit* Daninę, ale nie Zamianę: i w takim to przypadku mó- wi tenże Statut, że i wyслугę i zabra- nie traci, a spada to na Rzplą, i na

nas Hospodara: boć to rzecz naturalna kiedyś darmo wziął, niebierz tego, czego ci nie dano: a gdyś więcej nad Daninę wziął, tracisz oboje. Oto jest cała treść i jasna myśl dopiero wspomnianego przezemnie Statutu. Zważcież N. S. Stany jeżeli Artvkuł ten zacytowany może co *è diametro* przeciwnego, stanowić w dzisiejszey materyi Zamiany.

Mówiono tu było, iż ta Zamiana stała się w sposobie *extraordynaryjnym*: a ja powiadam, że stała się w sposobie bardzo *ordynaryjnym*: bo nie minęła się z Statutem, i dogodziła we wszystkich punktach Konstytucyi: dogodziła nakoniec naturalnym wypadom w takich okolicznościach, które biorą miarę z potocznych układów: wszakże Zamiana w partykularności, i między partykularnemi osobami czy to rzeczy *ruchomey*, czy nie *ruchomey*, zawsze poprzedza uważenie, czy ta rzecz, która się daje, warta jest w *ekwiwalencyi* tej, która się bierze. Ten sposób tak naturalny, tak jasny, zachowany jest w dzisiejszey Zamianie, jako oczywiście dowiodłem. Pytam

się, jestże tu choć jeden punkt, któryby nazwać można extraordynaryjnym? A jeśli Port zdaje się być w obiekcie swoim tak wielkim, że nawet nastrocza myśl sposobu extraordynaryjnego: wszakże niedawno słyszany głos szanownego Posła i Obywatela J. W. Wilkomierskiego Kościółkowskiego zupełnie P. S. Stany przeświadczył, że Książę Biskup Wileński nie tylko nie przywłaszcza sobie Portu, ale gdyby z Naddziadów swoich, te dobra Polongowskie posiadował, znalazłby być należnością *Dominii alti*.

To gdy jest w oczywistości, maszże Zamiana Książęcia Biskupa Wileńskiego zmieniać sposób obchodzenia się z Obywatelem? i zgodzić się to z sprawiedliwością P. S. Stany, z godnością całej Rzpltey? Kiedy za wniesieniem podeyrzenie samo sprawującym, moc Prawodawcza, nie przedsięwzięcie doświadczenia, jeśli zarzuty są niemyślne; ale porywcze skasowanie Prawa, a z nim Zamiany, mieć przed sobą zechcą? Wszak porządnie myśląc, gdy dwóch stron o jedney rzeczy zachodzą sprzeczne sobie wystawienia,

Tom XI. Y

trzeba użyć środka przez wyexaminowanie na gruncie następnego dzieła, aby sama istotna domierzyła się sprawiedliwość. Ja wnosić tak nie mogę, i od Seymujących Stanów, konkluzyi takiej na zagadnienie, nierówności zamiany spodziewać się niepowiniennem, iż zaprzeczenie równoważności, kassację zamiany ciągnie: bo jeśli wierzyć, że równość w zamianie nie była zachowaną: nie wypada w prośbę, aby Prawo dopuszczające Zamiany kassować; lecz dopominać się o wyrównanie.

A gdy dwa tylko obiekta w niniejszej materji pod uwagę podpadają: z jednej strony zapadła zamiana w jak najsołenniejszej Statutu i Konstytucyi formie, która powinna by przeświadczyć, iż nastąpiło *tantum pro tanto*; z drugiej strony wypada zażalenie nie ekwiwalencyi, bez żadnych oczywistych dowodów, ale szczegulnie założone na prezumpcyi, o przeszłych okolicznościach, które tylo na szczerym fundują się domysłu, a domysł niestanowi dowodu, a bez dowodu i to jasnego, i oczywistego ruynować całego fundamentu zamiany nie można, więc nie.

zbita konsekwencya, oddaje uwadze
naszey. zbliżenia tey poprzedniczey
potrzeby, aby razem z innemi od 1768.
1775 i 1776. lat zapadłemi zamiana-
mi. i Książęcia Biskupa Wileńskiego
zamiana, nieoddzielnie pod Lustracyą
podpadła, o którą bez wyłączenia od
innych, z mieysca mojego dopraszam się.

G Ł O S

*J. W. J. P. JADEUSZA z Lyn-
dranow KOSCIĄŁKOW-
SKIEGO, Starosty Czotyń-
skiego, Pośta Witkomirskiego,
Kawalera Orderu S. Stanisła-
wa, na Seffyi Seymowey dnia
4. Maja 1790 Roku mianany.*

NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY!

NAYJAŚNIEYSZE SEYMUJĄCE RZECZY-
POSPOLITEY STANY.

Gdyby między rozszerzonym gorli-
wości zapalem, a rozważną mi-
łością dobra powszechnego i wewnę-

trznego porządku różnica się nieznaydowała, wszelka własność każdego Obywatela mogłaby być nie czym innym, jak tylko niechybnym plonem, i zabraną na skarb poniewolną ofiarą. Y to to jest właśnie dla czego naysławiejszych wieków gruntowni Prawodawcy nienayobszernieyszą księgę praw swoich przez kilkanaście lat w nayzimniejszey układali ostrożności, wszędzie tam za ludzkością, wszędzie tam za własnością Obywatelskich majątków, jak naysilniey mówią rozdziały, nakoniec i w samym sądzie chcieli mieć opisany ściśle porządek, a to iżby Obywatel, surowości nawet Prawa doznawający, nie miał tej przykrości i tego mniemania, że go prywatny czałek, lub nienawiść czyja frodze sądzi, ale wyrok porządnie prawami opisany, i bezstronna sprawiedliwość, która jest filarem wszystkich Państw na tym świecie kwitnących. Z tego to względu Naysławiejsze Stany bardzo mi się nie prawnie wydaje, nie tylko jak wiezczytelowi Książęcia Biskupa Wileńskiego, lecz jak wolnego Narodu mie-

szkańcowi, iż wspaniała Rzplta własności cudzey nigdy dotąd nie pragnąca, odbierając bez ustanowionej Komisji, zamiany Książęcia Biskupa, zabierać aktualnie pragnie dzisiaj onemu, czyli raczey wierzycielom jego, Szlachcie nie tylko nie winney, ale i nie przytomney, do pułtora miliona złotych isicizny: dowod i rachunek tego krótki, że na czterykroć sto tysięcy przeszło złotych włożono w budowlę, kopanie rowów i tam daley; a zaś względem czterdziestu trzech tysięcy czerwonych złotych zapłaconych J. P. *Mirbachowi*, rzecz się ma nie inaczey, jak powiem. Książę szczegulnie w nadziei nadanego dziedzictwa zapłacił onemu tak drogo dożywocie Starostwa Połongowskiego wyciągniętego sześćdziesiąt tysięcy, a niech będzie i osmdziesiąt tysięcy roczney intraty, iż gdy teraz połowa dochodu na skarb się oddaje, nie ma nawet szóstego od nich procentu, więc już kapitału swego nie można nigdy dognać bez dziedzictwa; gdy zaś umrze J. P. *Mirbach*, i procent się przestanie wybierać, i summa 43,000. czerw. zł: oczywiscie

zginie z naywiększą kredytorom działającą się nieśluszną. Słyszałem o negday te zarzuty, a na co pożyczano? odpowiadam, iż jeżeli prywatny prywatnemu zwykł wierzyć, tym bardziej prywatny Rzplcey gdy wierzy nie grzeszy, ile miłozącey o swoje dobro przez lat kilkanaście. Zle ona była wprawdzie 1775 Roku złożona, ale zawsze Rzeczpospolitą, zawsze Seymem kilką Seymami stwierdzonym. Pocóż tu wierzycieliów biednych winować, gdy owszem uzalenie i wzgląd mieć sprawiedliwy nad niemi potrzeba. Chwałę ja gorliwość JJ. WW. Kollegów w dbaniu o własność Skarbu, publicznego: lecz by jedną gorzką czyją łezkę niechcieycie w jey dobro mieszać Najjaśn: Stany. Kredytor widząc tak znaczną masę majątku, czemu nie mógł pożyczyć: dziś gdy i własność Książęcia Biskupa do pułtora milliona zginać może: czemu wierzyciel nie ma śmiało mówić? czemu się nie opierać? czemu nakoniec nad zbytecznym zapalem i niewchodzeniem w rozszczegulnienie masy Skarbowey od masy zadłużoney, nie ma

sprawiedliwie skękać? owszem jeszcze
bydź w jakowymśi parciałości po-
deyrzeniu, a co naygorzey boli, jest
to; że ten co Książęciu Biskupowi
bez rozpoznania odbierać jego wła-
sność i Kredytorów onego żąda, bę-
dzie miał za to Imię Patryoty; ten
zaś co powiada; Mości Panowie i
owszem odbieraycie wszelką nadtość
do Skarbu nazad; lecz u wszystkich
a nie u jednego równego każdemu O-
bywatela: lecz nie zabieraycie trze-
ciey tu strony będącego majątku: ten
będzie miany za stronnego Pośła.
Niech się i tak dzieje, Sądu się ludz-
kiego ile zapalonego lękam, lecz w
oczach Naysprawiedliwszego spodzie-
wam się bydź bardzo czytym w tey
mierze. Upewniam, że słowabym
nie rzekł za moim Kapitałem, gdy-
bym wiedział, że go tracę prawnie,
że bez żadnego rozpoznania; a
tu przyznam się, iż cierpię jako Oby-
watel chcący mieć równy z każdym
wymiar sprawiedliwości. W trady-
cyach uważny Burgrabia nie zabierze
ruchomości tradujacey się, gdy mu-
rzeci powie, o to jużem tutaj wwią-

zany, a Rzeczpospolita choć słyzy z
ust moich imieniem wszystkich kre-
dytorów przekładającego, ani się chce
nad tym zastanowić, że oczywistą u-
czynić nam może krzywdę. Nierozu-
mieycie Najjaśn: Stany, żeby odwa-
ciwszy Biskupstwo Wileńskie, które
jest dożywotnie tylko, a dziś tak zna-
cznym obciążone podatkiem, i odebra-
wszy te Polongi i tam daley dziedzic-
twa, jako też masę w nie włożoną
na spłacenie i polepszenie dożywo-
ciów, zostawał się wielki obiekt dla li-
cznych wierzycielów. Z tych więc
miar wyznaczenia Kommissyi żądać,
nie jest rzeczą bynajmniey niespra-
wiedliwą. Ale bo Książę Biskup
wchodził w Delegacyą: a cóż temu
wierzyciele winni? Ze należał do ro-
bot Delegacyinych Książę Biskup Wi-
leński, nie jest moją rzeczą, ani do-
wodzić, ani zbijać, to tylko mówię,
iż wziąwszy każdego z jednej stro-
ny, to jest: z obojętney, nie przyda-
jąc mu nic z drugiej to jest z dobrej,
rzadki człek coby się w takim razie
zupełnie świetnym wydał. Słyszam
tem onogday drugą część Historji

Książęcia Biskupa; lecz o pierwszej nikt tu nie powiedział, jako prześladowany od Moskwy, unikając tegoż Moskiewskiego osoby swojej aresztu dla ofiarowania kilku tysięcy broni bijącym się za wolność Obywatelom udeterminowanego, w Kamendulskim habicie w czółnie rzeką wprzód Wihę a potem Niemnem aż do Prus uchodzić musiał, jako po wszystkich dobrach jego tenże żołnierz zagraniczny rozłożywszy się, około trzech lat blisko w frogim swoim one trzymał sekwestrze, szeląga jednego nie dając Książęciu Biskupowi z jegoż własney intraty, jako towary znaczne tegoż Książęcia w Rydze będące poaresztował, i sprzedał je na swój niegodziwie pożytek, uczyniwszy mu na tych wszystkich rozdziałach do dwóchkroć sto tysięcy czerwonych złotych szkody. Y to to dało powód Książęciu że będąc już zagranicą, a widząc, iż Ojczyzna umyka mu swej obrony, znalazł przez spokrewnione Domy, niektóre za sobą wdania się; to to jest, co go przymusiło myśleć o nadwężonym przez Moskwę losie fortuny

swojej, widząc, że gdy nie będzie miał tak jak i drudzy pleć i wsparcia, z ostatniego zostanie wyciśnięty do życia sposobu. Przywiedzione Prawo Statutowe nakazujące odbierać własność Rzeczypospolitej, mnie samego przekonało; lecz tenże Statut dowodzić tej nadtości u Prawa nakazuje, a nie Sejmową Konstytucją odbierać bez żadnego roztrząśnienia: Słowem Najjaśniejsze Stany! równie wcale kochający Ojczyznę moją wraz ze wszystkimi Kolegami memi, nie różnię się od ich zdania względem odzyskania własności Koronnej; lecz wcale nikt mnie nie przekonał niczym, ażebym mógł przystać na to, iż wolno bezprawnie odbierać i zagarnywać prywatną własność. Turcy, owi to nasi przyjaciele nayszczelniejsi, bo w każdym naszym nieszczęściu nigdy nas nieopuszczający, choć mają wiele w Rządzie swym despotyzmu, jednakże pewnych się ściśle trzymają prawideł w przypadku zajmowania na Skarb Obywatelskich majątków: a my Polacy, u których każdego z nas osobą i własność jest rzeczą nayswiętszą.

mamyż postępować tak gwałtownie? jednej natury rzecz maże u nas być kilkorako brana, to jest z jednym miłosierdzie, z drugim sprawiedliwość, a z trzecim co koinu do tego. Odbierać i kassować chcemy jednego Obywatela zamiany, a wszystkich innych ocalić. Coż za cel mamy w kassowaniu zamian, jeżeli nie ten, aby powiększyć Skarb publiczny? więc wcale do datek jest stronny i w obiekt niegodzący, co chce tylko kassować te zamiany, które zupełnie się nieuskuteczniły, jakby tamten był niewinnieyszy, który wziąwszy co u kogo ze szkodą, potrafił prędzey pochować. Nie Nayjaś Stany, jeżeli chcecie być czystymi przed Bogiem i światem, wymierzajcie równą z każdego sprawiedliwość, a nie jednego się tylko Obywatela pilnować i całą siłą na niego nastawać. Nie przyśtoi nam Prawodawcom kuć Konstytucye na osoby ale na rzecz, chyba że chcemy samowładnie postępować, *sic volo, sic jubeo, stat pro ratione voluntas*; lecz takie zdanie niepowinno być uskuteczniane w wolnym Na-

rodzie. Przywodziemy, mówię, Statutowe Prawa, do nich się więc i ja odwołuję, w których się znajduje, że jednym Prawem, jednym Statutem wszyscy Obywatele i my sam Hołspodar sądzić się mamy, co się tyczy dóbr Stołowych. Jeżeli więc kassować zamiany: kassuemy wszystkim, a nie jednego tylko ukrzyżować, a drugich ukoronować; boby to właśnie było przeciwko Obywatelskiej równości, na której przez tyle wieków, jako na najsilniejszym podkładzie, stoi nasza Rzeczpospolita. Nie będę cytował domów ani osób, które równie z użytkiem swym pozamieniały z Ojczyzną, choć mam ich wszystkich na osobnym Rejestrze; lecz ogólnie mówiąc, jak za najsprawiedliwszy dowód nieparcyalności Seymujących Stanów mieć chcę, ażeby każdy zupełnie zwrócił, i bezwzględnie oddał Ojczyźnie, co było Ojczyściego. Niech sędzi uczciwa publiczność byleby wcześnym przesądem nie zajęta i nie zapalona: czyliż nie słuszney rzeczy dopraszam

się? Żądam sprawiedliwości, ale żądam nie na jednym, lecz na wszystkich, i o to właśnie z miejsca mojego jak nayspokorniej dopraszam się, znając, że *gaudium est miseris socios habuisse doloris*.



UNIVERSITATIS
VNI^{ERSITATIS} FACELL.
GRACOVENSIS

R E J E S T R

Mów Seymowych znajdujących się
w tym Tomie jedynastym.

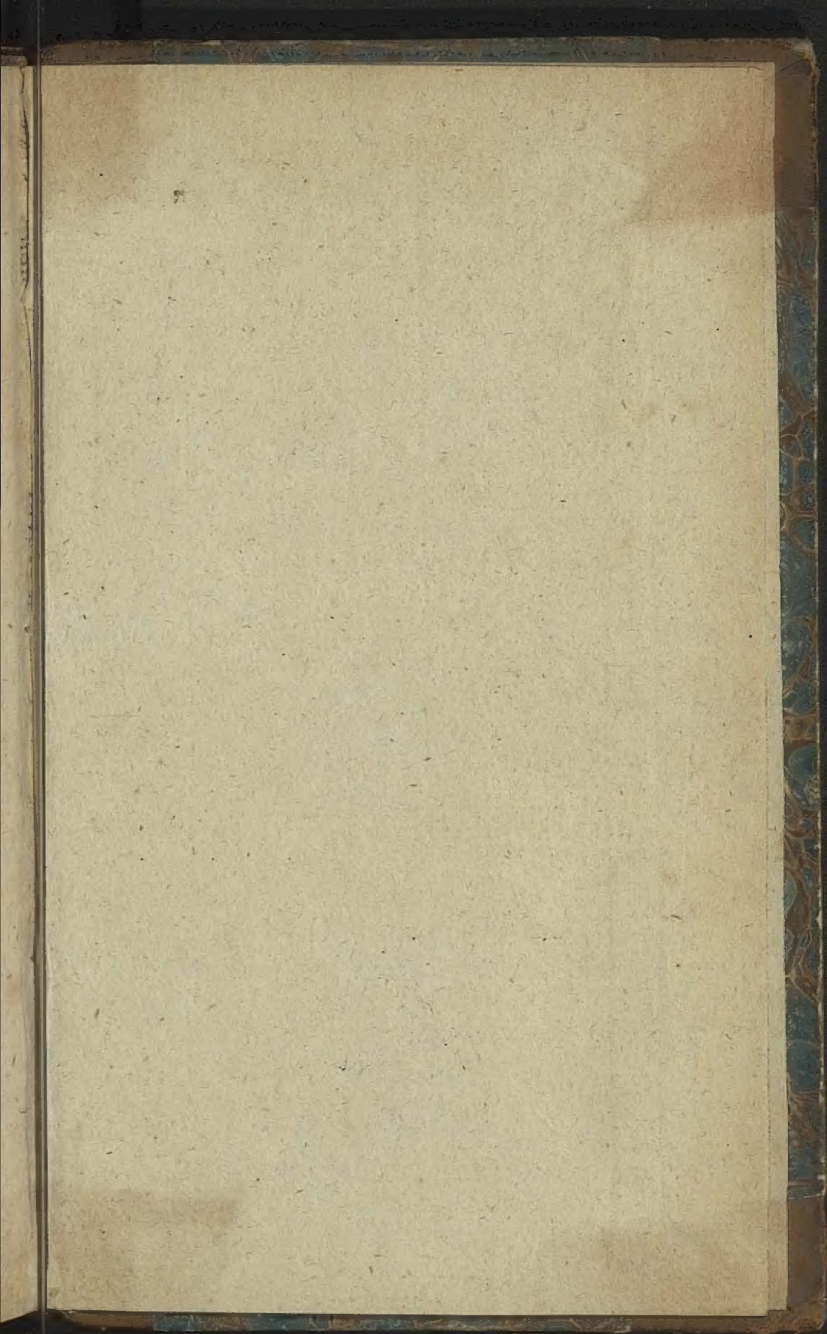
<i>JW.</i> Chreptowicza Podkanclerzego Litewskiego Głos	1
<i>JW.</i> Grabowskiego Pośta Wolko- wyskiego Mowa	84
<i>JW.</i> Jezierskiego Kasztelana Lu- kowskiego Mowa	34
<i>JW.</i> Jozosowicza Pośta Orszań- skiego Mowa	332
<i>JW.</i> Krasńskiego Biskupa Kamie- nieckiego Mowa	5
Tegoż Mowa	74
<i>JW.</i> Kublickiego Pośta Infantskie- go Przymówienie się	136
<i>JW.</i> Kościatkowskiego Pośta Wil- komierskiego Głos	290
Tegoż Mowa	302
Tegoż Głos	353
<i>JW.</i> Leszczyńskiego Pośta Inowro- cławskiego Mowa	168
Tegoż Głos	186
Tegoż Głos	225

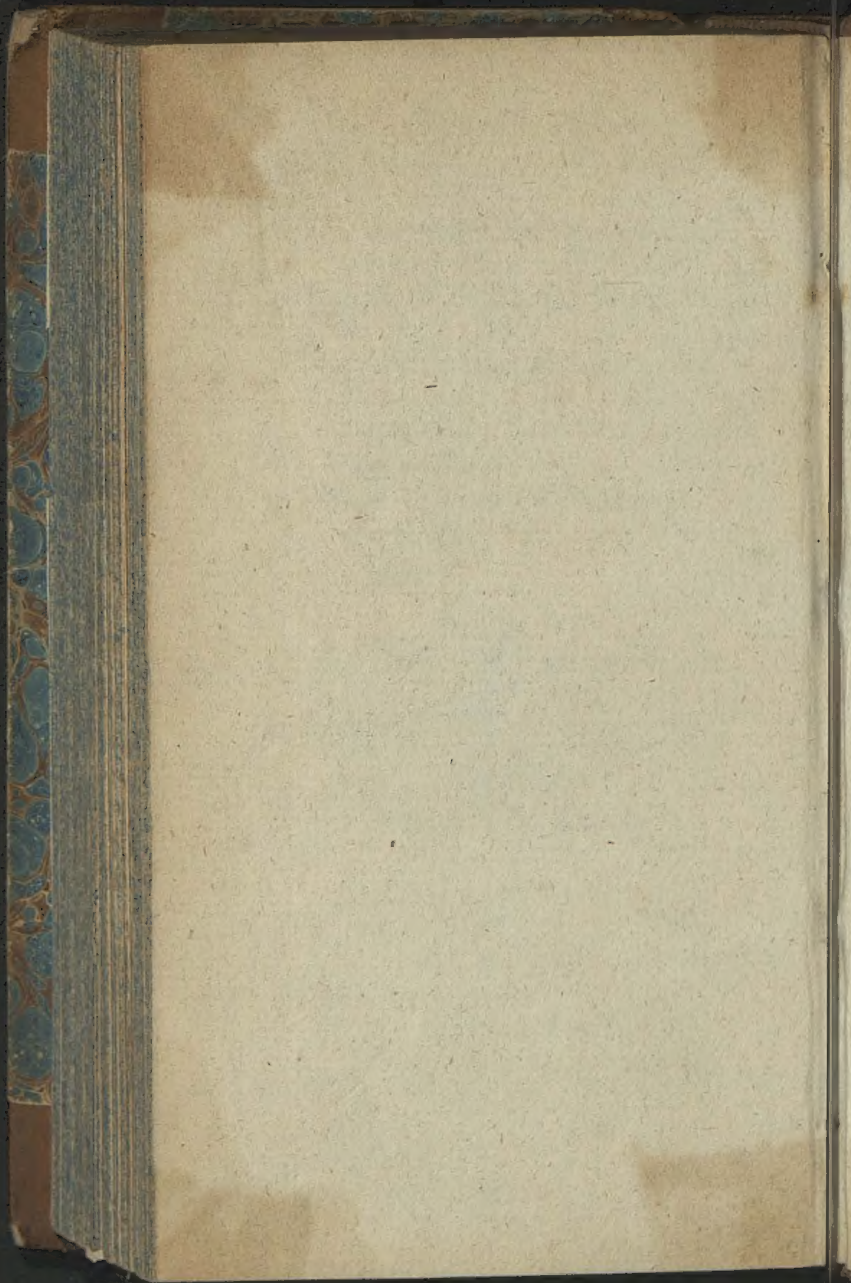
<i>List Oycy Świętego do Biskupów Polskich</i>	264
<i>List Oycy Świętego do Marszałków Seymowych</i>	269
<i>List Najjaśniejszego Króla Jmści Pana N. M.</i>	279
<i>List Króla Pruskiego czyli Re- spons</i>	282
<i>JW. Matuszewicza Posła Brzeskiego Litewskiego Przymówienie się</i>	47
<i>JW. Mniysza Marszałka Wielkie- go Koronnego</i>	140
<i>Najjaśniejszego Króla Jegomości P. N. M. Moja</i>	203
<i>JW. Ożarowskiego Kasztelana Woy- nickiego Głos</i>	163
<i>JW. Potockiego Marszałka Na- dwornego Litewskiego Głos</i>	10
<i>Tegoż Głos</i>	218
<i>JW. Potockiego Posła Braclawskie- go Głos</i>	17
<i>Tegoż Przymówienie się</i>	176
<i>Prośba od Miast Koronnych i Li- tewskich</i>	233
<i>JOX. Poniatowskiego Podskarbie- go W. Litewskiego Głos</i>	28
<i>JW. Ryszczewskiego Kasztelana Lu- baczewskiego Głos</i>	193

JOX. Sapiehy Marszałka Seymo- wego Głos	52
JOX. Szembeka Biskupa Płockie- go Przymówienie się	80
JW. Straża Posła Sandomirskie go Głos	312
JW. Nawrzeńckiego Posła Bractw- skiego Głos	94
Tegoż Głos	108
Tegoż Głos	126
Wiersz z okoliczności Seymu tera- źniejszego	262

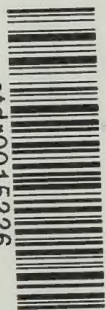


BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CRACOVENSIS





Biblioteka Jagiellońska



sidr0015226

